

Małgorzata Chrobak

Bohater literatury dziecięcej i młodzieżowej z okresu PRL-u

Między kreacją a recepcją



Celem niniejszej rozprawy jest próba monograficznego uchwycenia portretu młodego bohatera powieści o tematyce współczesnej. Nie stawiam sobie celu nakreślenia całościowej panoramy jego przygód. Bardziej interesują mnie wybrane aspekty kondycji bohatera ówczesnej prozy, które odzwierciedlają przemiany społeczno-obyczajowe w Polsce drugiej połowy XX wieku. Impulsem mojej refleksji stały się postaci literackie utrwalone w potocznej pamięci jako „bohaterowie tamtych czasów”, osadzeni w realiach lat 60., 70. i 80. XX wieku. By zinterpretować sensy tkwiące w figurze bohatera literackiego, przyglądam się otaczającej go codzienności, różnym jej enklawom, od „mowy” stroju, przestrzeni domowej, szkolnej, lokalnej, poprzez efekty nudy i „nicnierobienia”. Koncentruję się wokół takich pól problemowych, jak: inicjacja dojrzałościowa, tajne związki, pierwsza miłość, konflikt międzypokoleniowy, a także kategorii obcości, inności w definiowaniu tożsamości.

ze Wstępu

**Bohater literatury
dziecięcej i młodzieżowej
z okresu PRL-u**

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

Prace Monograficzne 900

Małgorzata Chrobak

***Bohater literatury
dziecięcej i młodzieżowej
z okresu PRL-u***

Między kreacją a recepcją

Recenzenci:

prof. dr hab. Jolanta Ługowska

prof. dr hab. Bożena Olszewska

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2019

Redakcja:

Urszula Lisowska-Urbańska

Projekt okładki:

Janusz Schneider

Projekt typograficzny i łamanie:

Janusz Schneider

ISSN 0239-6025

ISBN 978-83-8084-261-8

e-ISBN 978-83-8084-262-5

DOI 10.24917/9788380842618

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./faks: 12 662-63-83, tel.: 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Druk i oprawa:

Zespół Poligraficzny WN UP

*Pamięci najdroższej Mamy,
Braciom – Jackowi i Ryszardowi*

Wprowadzenie

„Indianinem zostawało się dość szybko, w wieku ośmiu–dziewięciu lat, gdy Koziólek Matołek przestał wyrażać całość naszego jestestwa. Maciek nie został, wołał być Old Shatterhandem”, pisze Marek Bieńczyk w eseju otwierającym zbiór *Książka twarzy*, a dalej rozwija: „Kazałem siebie nazywać Winnetou, dziewczyny nie mogły tego wymówić, nie bardzo znały faceta”¹. Ten współczesny pisarz, rocznik 1956, wyznaje, że jako chłopiec dosłownie „wcielał się” w słynnego Indianina z powieści Karola Maya. Podczas zabaw nosił kompletny strój indiański. Starał się we wszystkim naśladować wodza Apaczów, tropiąc, czołgając się i potrząsając pióropuszem. W kulcie „czerwonoskórego dżentelmena”, bo tak – przypomnijmy – brzmiał podtytuł przedwojennych edycji książki Maya, było coś więcej aniżeli podziw dla zwinności i sprytu słynnego tropiciela: „Winnetou przekazywał wartości podstawowe: wierność, szczerłość, prawość, sprawiedliwość, szlachetność. [...] Kodeks Winnetou obowiązywał wszędzie”² – w szkole, na boisku, w sklepie, na ulicy, czytamy w dalszej części eseju. Dzielnemu wodzowi Apaczów „w walce o duszę” nastoletniego wówczas czytelnika mógł „zagrozić” jedynie lider zespołu Czerwone Gitary – Seweryn Krajewski. Ta wypowiedź Bieńczyka wyraża tęsknotę za utraconą lekturą dzieciństwa i żal, że wraz z wiekiem owe wartości, wyznawane kiedyś wspólnie z czerwonoskórym bohaterem, zupełnie jak egzystencja Indian zostały skazane na wygaśnięcie³.

¹ M. Bieńczyk, *Winnetou*, [w:] tegoż, *Książka twarzy*, Warszawa 2011, s. 11. Do lektur dzieciństwa pisarz powraca w kolejnych esejach: *Gruba*, *Stawiam na Ciamciarę* i *Wyjście Czejenów*, [w:] tegoż, *Jabłko Olgi, stopy Dawida*, Warszawa 2015.

² Tamże, s. 12, 14.

³ Por. K. Koziólek, *Lektury dzieciństwa. Anatomia nostalgii*, [w:] *Światy dzieciństwa. Infantyilizacje w literaturze i kulturze*, pod red. M. Chrobak, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2016, s. 170–172.

Namiętne czytanie książek Karola Maya, Jamesa F. Coopera, Jacka Londona, Arkadego Fiedlera, Sat-Okha było normą w środowisku młodzieżowym lat 60. i 70. XX wieku⁴. Spośród polskich autorów współczesnych porównywalną atencją cieszył się Edmund Niziurski. Potwierdził to pisarz i publicysta Michał Olszewski, dwie dekady młodszy od autora *Książki twarzy*. Przyłączył się on do grona apologetów twórczości Niziurskiego i celnie opisał mechanizm tworzenia fantazmatów dzieciństwa wokół ukochanych lektur, aby zmaterializowała się „męska przygoda” – wielka zgrywa w gronie wtajemniczonych, w bandzie „Wspaniałych”, którzy bez wahania spenetrują miejsca zakazane, podejrzane strychy, piwnice, stare browary. Mocno wryły się w pamięć Olszewskiego scenariusze z młodym detektywem w roli głównej, rozwiązującym nawet najbardziej skomplikowane zagadki kryminalne, zanim do akcji wkroczą dorośli i organy ścigania.

O uczestnictwie w świecie Niziurskiego marzyłem, czytając z latorką pod kołdrą *Awantury kosmiczne, Naprzód, Wspaniali! czy Adelo, zrozum mnie!*. Planowaliśmy przygody jak z jego książek, zakładając za garażami obok szkoły niezwykle tajne sprzysiężenie. Mieliśmy poważny zeszyt w kratkę, pseudonimy i zestaw szyfrów [...]. Mieliśmy dzidy, lance i piki złożone w pewnym miejscu. Szukaliśmy tajemnic na podwórku straży pożarnej (stara lodówka przy płocie z butelkami po piwie wewnątrz), na obrzeżach wielkiego osiedla, na torach i koło ogródków działkowych, w pejzażu małego miasta podobnego do tych, które opisywał Niziurski w większości książek. Jeszcze nie do końca świadomi, że nie każdy ojciec nadaje się na postać mityczną, a uczynni milicjanci biją czasem na śmierć⁵.

⁴ Na temat recepcji powieści indiańskich w Polsce zob. S. Bobowski, *Nie tylko przygoda. Polskie powieści indiańskie dla młodzieży w perspektywie etnologicznej*, Wrocław 2012.

⁵ M. Olszewski, *Vivacubaroja: bohater naszych czasów*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 35, s. 12.

Tęsknotę za aktywnością spod znaku *homo ludens* przełamuje w tej wypowiedzi ironiczna puenta o ówczesnej niewinności i niewiedzy, która chroniła utopię „bezgrzesznych lat”. Zmiana spojrzenia, krytycyzm wobec prozy Niziurskiego były nieuchronne, co nie zmieniało faktu, że obcowanie z jego książkami było, według Olszewskiego, ważnym doświadczeniem kilku generacji. Podkreślił to, nawiązując w tytule artykułu do Lermontowskiej formuły „bohatera naszych czasów”⁶. Autor miał na myśli po części samego Niziurskiego, po części wykreowane przez pisarza osobowości: harcerza Maćka Pirydiona (*Klub Włóczykijów*), szkolnego cwaniaka – Ciamciary (*Sposób na Alcybiadesa*), Marka Piegusa – chłopca ze „strutą miną” i innych uczestników emocjonujących przygód.

Czytanie Niziurskiego jako wspólnotowe doświadczenie urodzonych w okresie PRL-u⁷ poświadczają wypowiedzi zebrane w tomie *Co czytali sobie, kiedy byli mali?* Kamil Durczok wśród pierwszych skojarzeń z dzieciństwem wymienia niebezpieczne i zagrażające wręcz zdrowiu zabawy wzorowane na *Księżde urwisów*. Kopalnie, zasypane chodniki, zapomniane biedaszyby – wszystkie te elementy katowickiego krajobrazu rozbudzały wyobraźnię, kusily obietnicą ukrytych skarbów, tajemnych przejść i skrytek. Dziesięcioletniemu wówczas Durczokowi „nie przeszkadzał cały ten społeczno-polityczny kontekst: kolektywizacja, zakładanie spółdzielni i robota dywersantów”⁸.

Swojego zapatrzona w niesfornych chłopców z powieści Niziurskiego nie kryje Marek Kamiński. Własne uczucia znany podróżnik z czasem „przełał” na Pana Samochodzika z serii Zbi-

⁶ Z taką samą atencją o wpływie Niziurskiego na swoje pokolenie wypowiadali się inni publicyści na wiadomość o śmierci pisarza w 2013 roku, np. Cezary Polak i Marta Bratkowska. Zob. C. Polak, *Księgi urwisów: pokolenie Niziurskiego*, „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 42, s. 14–15; M. Bratkowska, *Powieści, które działają jak prozac*, „Wprost” 2013, nr 42, s. 36–37.

⁷ Skrót „PRL” (Polska Rzeczpospolita Ludowa) stosuje w potocznym rozumieniu; oficjalnie taka nazwa państwa funkcjonowała od 22 VII 1952 do 29 XII 1989 roku.

⁸ *Co czytali sobie, kiedy byli mali?*, rozmawiali E. Świerżewska i J. Mikołajewski, Warszawa 2014, s. 76.

gniewa Nienackiego. Przywołując utwory z dawnych lat, wspomina swoje pierwsze, niemal epifanijne przeżycia w towarzystwie *Odarpiego, syna Egigwy Aliny* i Czesława Centkiewiczów. Identyfikacja z fikcyjnymi postaciami „otwierała” Kamińskiego na nieznaną wcześniej sprawę, budziła ogromne emocje⁹. Ciekawie brzmi w tym kontekście głos Grzegorza Turnaua, który zaliczał się do entuzjastów szkolnej prozy Niziurskiego. Krakowski artysta w dzieciństwie preferował bohaterów „słabych, smutnych, chaplinowskich”¹⁰. Uwodziła go ironia oraz typ żartu Tytusa z serii komiksów Henryka Jerzego Chmielewskiego, nudziły natomiast „hecne przygody zadowolonych z siebie wesołków”¹¹. Jako dojrzały czytelnik wraca do *Sposobu dla Alcybiadesa*, przede wszystkim dla szacunku i czułości, z jakimi autor *Awantury w Niektaju* traktuje słabości, wady oraz „pęknięcia” w charakterach swoich protagonistów.

I jeszcze kilka innych świadectw uznania dla literatury młodzieżowej z okresu PRL-u. Janina Ochojska doceniła formujący wpływ lektury książek Adama Bahdaja. Posmak sensacyjnej fabuły, żywioł zabawy miał dla przyszłej działaczki społecznej mniejszą wartość od promowanej przez pisarza wielowymiarowej koncepcji bohatera – włóczęgi, uciekiniera, trampa, niezadowolonego, morowego chłopaka, czyli kogoś, kto nie mieścił się w katalogu socjalistycznych wzorców osobowych. Pierwszą lekcję człowieczeństwa „udzielił” Ochojskiej Maniuś Tkaczyk (Paragon) z *Do przerwy 0:1*, który mimo wojennej traumy nie roztkliwia się nad swoim losem. Jest w nim ludzka wielkość i małość, szlachetność, ale i doza cwaniactwa. Spotkanie z tą postacią było dla Ochojskiej ważnym ćwiczeniem etycznym¹².

Do innej, znanej w PRL-u powieści wraca pamięcią Grażyna Plebanek w tomie *Córki rozbójniczek*: „Kiedy czytałam pierwszy

⁹ Tamże, s. 141.

¹⁰ Tamże, s. 248.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 190.

raz *Godzinę pąsowej róży*, rysunek z okładki – smukła dama – wdrukował mi się w pamięć, nieprzysypaną jeszcze innym okładkami, dziełami Photoshopa”¹³. Niezwykle wówczas poczytny utwór Marii Krüger, przeznaczony dla dorastających dziewcząt, został zekranizowany przez jej siostrę Halinę Bielińską w 1963 roku. Film, podobnie jak literacki oryginał, cieszył się ogromną popularnością wśród masowej publiczności. Autorka *Dziewczyn z Portofino* umieściła książkę w swojej „wewnętrznej bibliotece”, natomiast Andę – protagonistkę powieści, dołączyła do katalogu postaci kobiecych, pod wpływem których ukształtowało się jej spojrzenie na istotę kobiecości. Mimo ogromnego sentymentu do wysłużonego egzemplarza *Godziny pąsowej róży* (opatrzonego dedykacją „Z okazji imienin Grażynki od Ireny”) Plebanek nie przemilcza peerelowskiej reputacji utworu, na co nie pozwala zresztą koniunkturalny komentarz wydawcy edycji z lat 60. XX wieku. Proponuje skupić się na emocjach wywoływanych przez takie książki i ważnym miejscu, jakie zajmują one w życiu czytelników z jej pokolenia. „Przeoglądam kartki mojego egzemplarza [...] – są podrapane; tam, gdzie kilkadziesiąt lat temu skończyłam czytać, robiłam rysy paznokciem, żeby wiedzieć, gdzie znowu zacząć. Te ślady w mojej książce to Czas. Znowu zaczynam od początku. Trochę po śladach, a trochę nie”¹⁴, pisze Plebanek w swojej „lekturowej” autobiografii. Zdradza sentyment do młodzięczego zaczytania i przekonanie, że żadnej lektury nie sposób powtórzyć.

„To nie była wielka literatura – przyznaje historyczka literatury Anna Nasiłowska w komentarzu do cyklu książek o Tomku Wilmowskim – to nie były książki do zachwycania się nimi, ale takie, które otwierały świat. Pokazywały jego bogactwo, wpajały otwartość, która jest przeciwieństwem ksenofobii. Uczyły”¹⁵. Z per-

¹³ G. Plebanek, *Ada, czyli już czas (Godzina pąsowej róży, Maria Krüger)*, [w:] *też*, *Córki rozbójniczek*, Warszawa 2013, s. 23.

¹⁴ Tamże, s. 32–33.

¹⁵ A. Nasiłowska, *Misja Tomka*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 43, s. 13.

spektywy czasu jej spojrzenie na powieści Szklarskiego stało się bardziej krytyczne, ostygł młodzieńczy entuzjazm, zapatrzenie w „polskiego Indianę Jonesa”. Mimo to literaturoznawczynie docenia szacunek, z jakim stworzona przez Szklarskiego grupa przyjaciół-podróżników traktuje nowo poznane kultury i tubylców.

Przywołane eksplikacje, chociaż wpisują się w dyskurs nostalgiczny, chociaż wybrzmiewa z nich uczucie tęsknoty za przeszłością, jak proponuje definiować nostalgię Przemysław Czapliński¹⁶, nie są bezkrytyczną apologią bohatera literatury z PRL-u. Komentarze ujawniają weryfikację ocen, rozczarowanie wynikające ze zderzenia naiwnego odbioru nastolatka z wiedzą dorosłego na temat propagandowej wymowy niektórych postaci. Pokazują też nieunikniony proces ewolucji czytelniczej, dojrzewanie tekstu wraz z wiekiem i dostrzeganie wcześniej niedostrzeżonych, pominiętych, „poważnych” sensów, na co zwraca uwagę Krystyna Koziołek w eseju poświęconym retroaktywnym strategiom komentowania literatury dziecięco-młodzieżowej¹⁷.

Poza sentymentalnym podejściem do szczenięcych lat przywołane enuncjacje łączy swoista sublimacja bohaterów ulubionych powieści dziecięcych i młodzieżowych sprzed lat. Autor *Książki twarzy* opisał mechanizm identyfikacji, który doprowadził niemal do euforii czytelniczej¹⁸. Postać buntowniczej Andy zainspirowała autorkę *Córek rozbójniczek* do odrzucenia stereotypowego postrzegania kobiecości. Imponowała odwagą, siłą charakteru, nonkonformizmem, odrzuceniem gorsetu (w sensie dosłownym i metaforycznym). Bieńczyk, Plebanek, Olszewski, Turnau, Ochojska, Nasiłowska reprezentują różne pokolenia urodzonych

¹⁶ P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001.

¹⁷ K. Koziołek, *Lektury dzieciństwa. Anatomia nostalgii*, dz. cyt., s. 167.

¹⁸ Por. R. Waksmund, *Wzory lektury dziecięcej w świetle prozy wspomnieniowej i pamiętnikarskiej*, [w:] *Noosfera literacka. Problemy wychowania i terapii poprzez literaturę dla dzieci*, pod red. A. Ungeheuer-Gołąb, M. Chrobak, Rzeszów 2012, s. 48–58. Por. też J. Papuzińska, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1988, s. 30–58.

w Polsce Ludowej. Mówią o tamtym czasie z pozycji uczestnika i świadka. Ich wspomnienia zbliżają nas do odpowiedzi na pytanie o sensy, jakie możemy odczytać z postaci bohatera literatury tamtego czasu.

Michał (*Awantura w Niekłaju* Niziurskiego), Zenek Wójcik, Pestka, Ula Ubyszówna (*Ten obcy* Ireny Jurgielewiczowej), Duduś Fąferski i Poldek Wanatowicz (*Podróż za jeden uśmiech* Adama Bahdaja), Maciek Łazanek, Majka Skowron (*Gruby, Szaleństwo Majki Skowron* Aleksandra Minkowskiego), Jurek (*Koniec wakacji* Janusza Domagalika), Aniela Kowalik (*Kłamczucha* Małgorzaty Musierowicz), Tomek Wilmowski (cykl Alfreda Szklarskiego) – oto reprezentacja licznych wcieleń/wizerunków bohaterów powojennej prozy młodzieżowej. Niektórzy z nich, dzięki serialom telewizyjnym, stali się prawdziwymi idolami masowej wyobraźni¹⁹. Przywołane tytuły to przykłady różnych odmian powieści. Oprócz tego dokumentują zmiany polityki wydawniczej, postawy krytyki literackiej, stopniową liberalizację polityczną i obyczajową. Najstarsza z wymienionych, detektywistyczno-przygodowa *Awantura w Niekłaju*, powstała w 1960 roku, odzwierciedla uwalnianie się Niziurskiego spod wpływu poetyki socrealistycznej²⁰, z kolei wydany cztery lata

¹⁹ Zob. P. Łopuszański, *Pan Samochodzik i jego autor. O książkach Zbigniewa Nienackiego*, Warszawa 2009. Por. też P. Sarzyński, *Pan Samochodzik jeździ dziem*, „Polityka” 2002, nr 34, s. 54–55.

²⁰ Sensacyjną fabułę *Awantury w Niekłaju* uruchamia pytanie: kto jest szpiegiem? Kto usiłuje wykraść pilnie strzeżony wynalazek – sztabkę stopu łożyskowego do „silnika bezłokowego”? Oprócz głównego bohatera Michała i innych chłopców ze związku Piratów, którzy wcielają się w rolę detektywów, mamy i wodza konkurencyjnego plemienia Kolonistów – Andrzeja Kszyka, harcerskiego aktywistę („wyrobiony politycznie i z ideowym kręgosłupem”). Dorosłych reprezentują: ojciec Michała – technik Zakładów Metalowych w Niekłaju, inżynier Ankwicz, wreszcie lekarz fabryczny i harcmistrz Gwidon Otrębus. Należy oddać Niziurskiemu, że skutecznie „zepsuł” socjalistyczną wymowę powieści, wprowadzając absurdalny humor.

Zob. P. Nowak, M. Ryszkiewicz, *Socrealizm w literaturze dla dzieci i młodzieży. Retoryczna analiza powieści oraz czasopism*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, pod red. K. Stepnika, M. Piechoty, Lublin 2006, s. 179–195. Por. też

później *Sposób na Alcybiadesa* pozbawiony jest zupełnie ideologicznych zobowiązań.

Na podstawie stworzonego rejestru można prześledzić etapy modernizacji literatury dla młodego czytelnika, począwszy od końca lat 50. XX wieku – wejście autorów w krąg realizmu, wprowadzenie form beletrystycznych, psychologizację prozy, subiektywizację narracji, dochodzenie do głosu prywatnej sfery życia, o czym pisał Józef Zbigniew Białek²¹. Wymienione utwory są jednocześnie odbiciem biografii i światopoglądowych deklaracji autorów, mniej lub bardziej zabiegających o niezależność albo dyspozycyjnych wobec władzy komunistycznej²². Spójrzmy, tytułem obszerniejszej dygresji, chociażby na podróżniczy cykl Szklarskiego. Już w pierwszym tomie (*Tomek w krainie kangurów*, 1957) pisarz daje wyraz swej misyjno-wychowawczej intencji, by nawet w najdalszym zakątku świata Tomek Wilmowski nie stracił z oczu swojej tożsamości narodowej. Żarliwy patriotyzm ugruntowuje wychowanie pod okiem ojca oraz dwóch opiekunów – Jana Smugi i bosmana Nowickiego. U stóp Góry Kościuszki czci więc młody podróżnik pamięć Pawła Strzeleckiego, z kolei w rozmowie z panem Bentleyem, Australijczykiem polskiego pochodzenia, gloryfikuje urodę warszawskiego krajobrazu. Podczas ekspedycji wzdłuż wschodniej Afryki z tęsknotą wypatruje

J. Paćlowski, *Początki pisarstwa Edmunda Niziurskiego a realizm socjalistyczny*, [w:] *O twórczości Edmunda Niziurskiego*, pod red. M. Kątnego, J. Paćlowskiego, Kielce 2005, s. 13–22.

²¹ J.Z. Białek, *Elementy nowatorskie we współczesnej prozie dla dzieci i młodzieży*, [w:] tegoż, *Przymiery z dzieckiem. Studia i szkice o literaturze dla dzieci*, Kraków 1994, s. 240–261.

²² Odsyłam do opracowań, np. J. Papuzińskiej, *Cenzura i poza nią*, [w:] tejże, *Mój bajzar odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*, Warszawa 2014, s. 123–133; M. Rogoża, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze książek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne” 2012, R. 56, s. 55–81; A.M. Krajewskiej, *Literatura do zadań specjalnych. Utwory dla młodego czytelnika jako narzędzie propagandy w PRL*, [w:] *Bibliologia polityczna*, pod red. D. Kuźminy, Warszawa 2011, s. 353–354. Por. też A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006; J. Siedlecka, *Biografie od-tajnione. Z archiwów bezpieki*, Warszawa 2015, s. 321–382.

polskich bocianów nad Jeziorem Wiktorii (*Tomek na Czarnym Łądzie*, 1958). Równocześnie, obok elementów patriotycznego dyskursu, w serii Szklarskiego występują liczne świadectwa falsyfikacji historii i manipulowania faktami, szczególnie w kontekście stosunków polsko-rosyjskich. Tendencyjne potraktowanie tematu historycznego dobrze egzemplifikuje wizja powstańców styczniowych z roku 1863 w *Tajemniczej wyprawie Tomka* (1963). Nie dość, że autor utożsamia ich dzieje z późniejszymi socjalistami na czele z Ludwikiem Waryńskim, to przypisuje im jeszcze wspólnotę dążeń do rewolucyjnych zmian ustrojowych²³. Sylwetki obcokrajowców – reprezentantów zachodniego świata, oraz tubylców, poznanych przez Tomka, zostały ideologicznie wyretuszowane. Stąd wzięli się okrutni i podstępni brytyjscy kolonizatorzy w Indiach, którzy z wyższością patrzą na prostodusznych, uciśnionych Hindusów (*Tomek na tropach Yeti*, 1961)²⁴. Na warstwę socjotechniczną powieści Szklarskiego składają się umiejętnie skanalizowane emocje pozytywne wobec dobrych oraz negatywne wobec złych Rosjan. Tych pierwszych reprezentują zazwyczaj albo niewinne ofiary caratu – więźniowie polityczni, którzy solidaryzują się z Polakami, albo ciemieni przez cara i jego administrację mieszkańcy dalekiej Syberii. Drugich natomiast uosabiają niegodziwcy o „lisiej twarzy”, reprezentowani przez Pawłowa, agenta carskiej ochrony z *Tajemniczej wyprawy Tomka*.

Jaskrawsze przykłady werbalizowania komunistycznej propagandy w literaturze dziecięco-młodzieżowej odnajdziemy w prozatorskich utworach Minkowskiego z lat 60. XX wieku. Oprócz apologii Włodzimierza Lenina w *Podróży na wyspę Borneo*

²³ Inne przykłady analizuje w swoim artykule Zbigniew Bąk. Zob. tegoż, *Powstanie Polaków na Syberii i targanek dauryjski czyli „Tajemnicza wyprawa Tomka” Alfreda Szklarskiego*, „Polonistyka” 1991, nr 8, s. 507.

²⁴ Por. interpretację Mirosławy Buchholtz, *Poetyka (post)kolonialnej przygody podróżniczej. Przypadki Kornela Makuszyńskiego, Mariana Walentynowicza, Alfreda Szklarskiego i Tomasza Różyckiego*, [w:] *Studia postkolonialne w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie anglojęzycznym*, pod red. M. Buchholtz, Toruń 2009, s. 118–136.

bohaterowie celebrują komunistyczne święta i rocznice. Młody wynalazca z *Kosmicznego sekretu Lutego* chce nawiązać łączność z kosmitami w rocznicę ogłoszenia manifestu PKWN, dokładnie 22 lipca 1967 roku. Wprost indoktrynuje swoich czytelników również Nienacki, aktywny członek PZPR-u, który poparł wprowadzenie stanu wojennego²⁵. Od *Wyspy Złoczyńców* (1964) kolejne części cyklu o Panu Samochodziku układają się w lekcję historii pełną półprawd, zniekształceń i pominięć najistotniejszych faktów z II wojny światowej, dziejów Pomorza, Warmii i Mazur, czyli tzw. Ziem Odzyskanych²⁶. Kontakty pana Tomasza z cudzoziemcami stają się okazją do zdemaskowania wrogów ludowej Polski – nieuczciwych kolekcjonerów z Zachodu, chciwych handlarzy antykami, potomków niemieckich żołnierzy, których przed grabieżą narodowych dóbr kultury powstrzymuje detektyw z Ministerstwa Kultury i Sztuki, społeczny inspektor paramilitarnych Oddziałów Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Pominięto w powyższym zestawieniu przykłady bohaterów prozy z lat 1945–1948. Zdaniem Joanny Papuzińskiej, te kilka lat względnej wolności rynku wydawniczego zaowocowało niezbadanymi dotąd zjawiskami. Badaczka przypomina, że firmy kontynuujące przedwojenną działalność wznowiły wówczas całą literaturę dziecięcą, nie licząc premierowych utworów tej miary co *Akademia Pana Kleksa* Jana Brzechwy²⁷. Niniejsza monografia nie obejmuje również przykładów twórczości z okresu 1949–1955, kiedy socrealizm funkcjonował jako główna metoda twórcza, literatura zaś stała się środkiem do wychowania w duchu socjalizmu.

²⁵ Zob. P. Łopuszański, *Pan Samochodzik i jego autor. O książkach Zbigniewa Nienackiego*, dz. cyt., s. 30.

²⁶ Zob. D. Wojda, *PRL-owska wizja Ziem Odzyskanych w Przygodach Pana Samochodzika Zbigniewa Nienackiego*, [w:] *Literatura popularna*, t. 1: *Dyskursy wieloraki*, pod red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 83–95. Por. też P. Czaplński, *Młodzieżowy kryminal patriotyczny*, „Res Publica” 1989, nr 9/12, s. 112–116.

²⁷ *Może moja praca jest uprzątaniem śniegu, który za chwile spadnie znów...? Z Profesor Joanną Papuzińską... wieczorna rozmowa*, [w:] *Ocalone królestwo. Twórczość dla dzieci – perspektywy badawcze – problemy animacji*, pod red. G. Leszczyńskiego, D. Świerczyńskiej-Jelonek, M. Zająca, Warszawa 2009, s. 34.

Kontrola państwowa konsekwentnie eliminowała twórczość autorów popularnych w dwudziestoleciu międzywojennym, a wraz z nią odrzuciła ówczesne wzorce bohatera. Optymizm tej literatury wymuszał kreacje jednostek „pożytecznych”, działających w kolektywie, doskonałych budowniczych ludowej Polski. A ponieważ tematycznie ciążyła ona ku współczesności, dlatego w roli protagonistów pisarze obsadzali młodziutkich przodowników pracy, dzielne traktorzystki, harcerzy i szkolnych prymusów – aktywistów organizacji młodzieżowych. Postacie te były nośnikami idei socjalizmu, miały odgrywać „szczytne role [...], w starciach ze «starymi» [...] komunistami, to oni – młodzi – wykazywali swą ideologiczną wyższość, dojrzałość”²⁸. Pamiętajmy, że w dychotomicznym obrazie świata bohatera pozytywnego najlepiej uwytkowała obecność antagonisty – „czarnego charakteru”, którym była aspołeczna, egoistyczna jednostka, na przykład zdemoralizowany młody człowiek, potomek przedwojennej arystokracji albo wprost Obcy w komunistycznym świecie: wróg ideologiczny, dywersant, szpieg, spekulant lub po prostu cudzoziemiec.

Stan badań nad socrealizmem w polskiej literaturze dla młodego czytelnika nadal nie jest wystarczająco zaawansowany. W ciągu ostatnich kilkunastu lat pojawiły się, co prawda, cenne rozprawy historycznoliterackie i bibliotekoznawcze omawiające, między innymi, poetykę i retorykę socrealistyczną, poezję socrealistyczną, badające relacje między cenzurą a wydawcami i twórcami książki dziecięcej, czystki w księgozbiorach bibliotecznych czy kwestię przekładów oraz recepcji literatur obcych. Spośród autorów ważniejszych opracowań należy wymienić przede wszystkim: Joannę Papużyńską, Bogumiłę Staniów, Krystynę Heską-Kwaśniewicz,

²⁸ M. Zawodniak, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, pod red. Z. Łapińskiego, W. Tomasika, Kraków 2004, s. 128. Por. też M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 2; K. Bereta, *O prozie realizmu socjalistycznego dla młodego odbiorcy*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2013, s. 70–93.

Ryszarda Waksmanda, Bożenę Olszewską, Michała Rogoża²⁹. Nadal jednak wiele kwestii pozostaje otwartych. Wciąż istnieje wiele białych plam, nieścisłości i niedopowiedzeń, które wymagają gruntownych kwerend archiwalnych, analizy niepublikowanych dokumentów. Badania literaturoznawcze nad literaturą dziecięcą i młodzieżową po roku 1945 utrudnia wreszcie nieostrość drugiego członu nazwy: „literatura młodzieżowa”, niedostateczne rozpoznanie „sposobów istnienia” tego typu piśmiennictwa oraz poetyki tekstów przeznaczonych dla starszych nastolatków. Dość przejrzeć opracowania z teorii lub historii literatury młodzieżowej, żeby przekonać się, że stan wiedzy na ten temat ilościowo niekorzystnie odbiega od badań nad literaturą dla młodszych dzieci.

Problem okazuje się głębszy, jeśli wziąć pod uwagę brak pełnego oglądu historii literatury dla młodego odbiorcy powstałej między 1945 a 1989. Pomysłów na (re)interpretacje nie brakuje. Przeszkadza raczej niezdecydowanie co do kryteriów oceny piśmiennictwa sprzed 1989 roku. Sądzę, że dobrym punktem wyjścia będzie przyjęcie za Michałem Głowińskim rozróżnienia literatury Polski Ludowej i literatury w Polsce Ludowej:

Pierwsza to – piśmiennictwo ideologicznie i politycznie podporządkowane władzy, realizujące jej dyrektywy, usługowe i propagandowe. Druga to twórczość tych pisarzy, którzy żyli i pracowali w Polsce

²⁹ Np. J. Papużyńska, *Cenzura i poza nią*, [w:] tejże, *Mój bajarz odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*, dz. cyt.; B. Staniów, *Książka amerykańska dla dzieci i młodzieży w Polsce w latach 1944–1989. Produkcja i recepcja*, Wrocław 2000; K. Heska-Kwaśniewicz, *Zwycięstwo Koziołka Matołka nad stalinizmem*, [w:] *Książka dla dziecka wczoraj, dziś, jutro*, pod red. K. Heskaj-Kwaśniewicz, I. Sochy, Katowice 1998, s. 29–40; B. Olszewska, *Techniki ideologicznej indoktrynacji w wybranych utworach realizmu socjalistycznego publikowanych w „Płomyczku”, „Kwartalnik Opolski” 2008, nr 2–3*; M. Rogoż, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze książek z lat 1948–1956*, dz. cyt.; tegoż, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989. Studium historycznoprasowe*, Kraków 2009.

Ludowej, zabiegali o niezależność i nie podporządkowywali się dyktynom władzy, choć musieli się dostosować do warunków cenzuralnych³⁰.

Zdecydowana większość tekstów literackich dla dzieci i młodzieży, jakie odziedziczyliśmy po PRL-u, reprezentuje tę drugą grupę.

Oblicze minionej epoki w twórczości dla dzieci i młodzieży bez politycznych obciążeń daje się rozpoznawać dzięki studiom z ostatnich dwudziestu lat. Pełny rejestr literaturoznawców zajmujących się rekonstrukcją tego pisarstwa byłby zbyt długi, ograniczę się zatem do ważniejszych nazwisk. Oprócz Joanny Papużyńskiej należy wskazać dorobek wymienionych już Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, Gertrudy Skotnickiej, Józefa Zbigniewa Białka, Jolanty Ługowskiej, jak również szczegółowe analizy Ryszarda Waksmunda, autorów *Słownika literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod redakcją Barbary Tylickiej i Grzegorza Leszczyńskiego, Bożeny Olszewskiej, Antoniego Smuszkiewicza, Marka Kątnego, Marii Ostasz oraz wielu innych, pominiętych w zestawieniu.

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza inicjatywa autorki często cytowanego w tym kontekście artykułu *Zwycięstwo Koziółka Matołka nad stalinizmem*³¹ – Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, której rezultatem stała się seria katowickich podręczników akademickich, poświęconych wybranym zjawiskom polskiej kultury i literatury młodych drugiej połowy XX i początków XXI wieku³².

³⁰ M. Głowiński, *Jak pisać o Polsce Ludowej?*, [w:] *Opowiedzieć PRL*, pod red. K. Chmielewskiej, G. Wołowca, Warszawa 2011, s. 12.

³¹ K. Heska-Kwaśniewicz, *Zwycięstwo Koziółka Matołka nad stalinizmem*, dz. cyt.

³² Chodzi o serię *Literatura dla dzieci i młodzieży (po 1980 roku)*, t. 1, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, Katowice 2008; *Literatura dla dzieci i młodzieży (po 1980)*, t. 2, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, Katowice 2009; *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, K. Tałuć, dz. cyt.; *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 4, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2014.

Osobną grupę stanowią monografie osobowe: Małgorzaty Musierowicz³³, Edmunda Niziurskiego³⁴, Zbigniewa Nienackiego³⁵, Marii Kann³⁶, Janusza Domagalika³⁷, Ewy Nowackiej³⁸, Adama Bahdaja³⁹, książki dotyczące szerszego przekroju zagadnień (np. praca Sławomira Bobowskiego o polskich powieściach indiańskich, monografia polskiej fantastyki naukowej Macieja Wróblewskiego⁴⁰). Interesujące diagnozy stawia Violetta Wróblewska w szczegółowych studiach teoretycznoliterackich poświęconych transformacjom gatunkowym polskich baśni po 1945 roku⁴¹. Odmienny kierunek dociekań przyjęły Grażyna Lasoń-Kochańska i Eliza Szybowicz. Ich rozważania ogniskują się wokół obrazu płci w prozie młodzieżowej, postrzeganego przez pryzmat emancypacyjnych haseł epoki. Podobną perspektywę prezentuje monografia dorobku Marii Krüger, autorstwa katowickiej historyczki literatury Karoliny Jędrych, która stanowi cenny przyczynek do badań nad antropologią codzienności w PRL-u⁴².

³³ Cykl M. Musierowicz doczekał się osobnego przewodnika autorstwa Krzysztofa Biedrzyckiego, *Małgorzata Musierowicz i Borejkwie. Krótki przewodnik po Jeźycjadzie*, Kraków 1999, ponadto dwóch książek naukowych Anny Gomóły, *Saga rodu Borejków. Kulturowe aspekty „Jeźycjady”*, Katowice 2004 oraz wieloautorskiego zbioru *Między „Bambolandią” a „Jeźycjadą”. Małgorzaty Musierowicz makro- i mikrokosmos*, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, przy współpracy A. Gomóły, Katowice 2003.

³⁴ *O twórczości Edmunda Niziurskiego*, dz. cyt.

³⁵ P. Łopuszański, *Pan Samochodzik i jego autor...*, dz. cyt.

³⁶ M. Kątny, *Twórczość prozatorska Marii Kann*, Kielce 2007.

³⁷ M. Bolińska, *Przez „Świat Młodych” do literatury. O prozie Janusza Domagalika*, Kielce 2004.

³⁸ A. Miernik, *O prozie Ewy Nowackiej*, Kielce 2010.

³⁹ E. Kruszyńska, *Między zabawą a dydaktyką. Literacka twórczość Adama Bahdaja dla dzieci i młodzieży*, Toruń 2017; E. Witczak, *O twórczości Adama Bahdaja*, „*Studia i Materiały Polonistyczne*” 2007, t. 7, s. 151–184.

⁴⁰ Zob. S. Bobowski, *Nie tylko przygoda. Polskie powieści indiańskie dla młodzieży w perspektywie etnologicznej*, dz. cyt.; M. Wróblewski, *Czytanie przyszłości. Polska fantastyka naukowa dla młodego odbiorcy*, Toruń 2008.

⁴¹ V. Wróblewska, *Przemiany gatunkowe polskiej baśni literackiej XIX i XX wieku*, Toruń 2003.

⁴² E. Szybowicz, „*Och, mam, mam. Ty jesteś dziwna matka*”. *Matki i córki w powieściach dla dziewcząt z lat sześćdziesiątych*, [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, pod

Dotychczasowe ustalenia pokazują, że teksty adresowane do młodzieży ponosiły wszystkie konsekwencje ułomności tamtego czasu na równi z literaturą dla dorosłych. Diagnoza niezwykle zasłużonej badaczki tamtego okresu Gertrudy Skotnickiej, co prawda, dotyczy powojennej prozy historycznej, można ją wszakże odnieść do całego piśmiennictwa PRL-u:

W wyniku popaździernikowej odwilży w 1956, równoległe z ożywieniem, jakie wystąpiło w literaturze i sztuce, również w powieści historycznej dla dzieci i młodzieży zarysowały się widoczne zmiany. Polegały one nie tylko na znacznym wzroście ilościowym, ale stopniowym odchodzeniu od schematyzmu poprzedniego okresu, ku coraz większej swobodzie w doborze tematyki, coraz większych możliwościach wyrażania przez pisarzy własnych [...] poglądów, tworzenia postaci wyzwolonych spod narzuconych w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych przesłanek ideologicznych, wreszcie na bardzo istotnym z uwagi na odbiorcę – przywróceniu [...] prawa do ludyczności⁴³.

Na obrazie literatury dla dzieci i młodzieży w PRL-u odcisnął swoje piętno system, który „czuwał” nad jej poprawnością. Słuszny wydaje się zatem instytucjonalny sposób pojmowania literatury dziecięcej rekomendowany przez Annę Czabanowską-Wróbel. Propozycja badaczki zakłada „przepisanie» tej nienapisanej” powojennej historii literatury adresowanej do niedorosłych w myśl założeń socjologa Pierre’a Bourdieu⁴⁴.

red. K. Chmielewskiej, G. Wołowca, T. Żukowskiego, Warszawa 2014, s. 313–327; G. Lasoń-Kochańska, *Gender w literaturze dla dzieci i młodzieży. Wzorce płciowe i kobiecej repertuar tematyczny*, Słupsk 2012, s. 104–116; K. Jędrzych, *Portret dziewczynki, dziewczyny i kobiety w powieściach Marii Krüger*, Katowice 2017.

⁴³ G. Skotnicka, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008, s. 93.

⁴⁴ A. Czabanowska-Wróbel, *[Ta dziwna] instytucja zwana literaturą dla dzieci. Historia literatury dla dzieci w perspektywie kulturowej*, „Teksty Drugie” 2013, nr 5, s. 17.

Za wykorzystaniem koncepcji francuskiego myśliciela przemawia jej [literatury dla dzieci – M. Ch.] całościowy charakter obejmujący refleksję nad społeczeństwem, nad instytucjami artystycznymi i instytucjami wychowania i tworzoną w ramach instytucjonalnych sztuką, adresowaną do różnych grup odbiorców, których gust jest związany z ich kapitałem kulturowym. [...] Literatura dla dzieci, nie tylko ta realistyczna, ma swój udział zarówno w budowaniu kapitału kulturowego, jak i w tworzeniu habitusu, który jest „społeczną naturą działającej jednostki”⁴⁵ – dowodzi Czabanowska-Wróbel.

Poetyka kulturowa pozwala spojrzeć na utwór literacki synkretycznie. Badacz widzi w nim swoiste źródło historyczne, „komunikat” informujący o różnych przejawach rzeczywistości, z której wyrasta. Otwiera się przed nim możliwość tropienia w tekście literackim, także w egzemplarzu książki⁴⁶, pozornie mało istotnych szczegółów, znaczeń, symboli (praktyki kulturowe, społeczne, polityczne), poszerzających wiedzę o epoce⁴⁷. Taki tryb analizy sprzyja głębszemu rozpoznaniu wielu zjawisk charakterystycznych dla literatury z okresu PRL-u. Przychodzą tu na myśl pomijane dotychczas obszary w rodzaju ideologizacji kultury masowej (powieść i komiks milicyjny, eskapistyczne tenden-

⁴⁵ Tamże, s. 18.

⁴⁶ Na podobnych przesłankach opiera się Joanna Papuzińska, rozważając „tajemnicę” pierwszej edycji *Akademii Pana Kleksa* z 1946 r. Docieka przyczyn decyzji autorów – Jana Brzechwy i Jana Marcina Szancera, aby wydać książkę nakładem własnym, podczas gdy stały przed nimi otworem drzwi najważniejszych oficyn wydawniczych. Zwraca uwagę na niejedynolitość stylu ilustracji, a także kształt drugiego wydania z 1956 roku, które, co prawda, różni się od premierowego tylko jednym zdaniem, ale jest to wymowna zmiana. W pierwotnej wersji mianowicie, w scenie składania bożonarodzeniowych życzeń, Pan Kleks dzielił się z chłopcami opłatkiem. Z drugiego wydania książki cenzor usunął słowo „opłatek” (zob. *Może moja praca jest uprzątnięciem śniegu, który za chwilę spadnie znowu...? Z Profesora Joanną Papuzińską... wieczorna rozmowa*, dz. cyt., s. 34).

⁴⁷ Zob. A. Burzyńska, *Kulturowy zwrot teorii*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, pod red. M.P. Markowskiego, R. Nycza, Kraków 2010, s. 41–91.

cje w fantastyce z lat 60. i 70. XX wieku), cenzurowania, wariantowości tekstów wznawianych książek w okresie powojennym (Papuzińska określiła te praktyki „ideologicznym makijażem”⁴⁸), czystki w bibliotekach, zastępowanie polskiej i światowej klasyki radziecką produkcją literacką, celowe blokowanie przekładów literatury obcej itp. Zarysowany tutaj repertuar problemów z pewnością nie wyczerpuje możliwych do podjęcia kwestii w dociekaniach nad prozą dla dzieci starszych i młodzieży w Polsce Ludowej.

Rozprawa *Bohater literatury dziecięcej i młodzieżowej z okresu PRL-u. Między kreacją a recepcją* wyrasta z zarysowanych powyżej zainteresowań, równocześnie w analizach wizerunków postaci odwołuje się zarówno do ujęć tradycyjnie stosownych w teorii literatury czwartej, jak i narzędzi wypracowanych przez semiotyczną personologię, antropologię literatury po kulturową teorię literatury – starając się dostosować język opisu do przedmiotu badań. Wydaje się, że takie wielokontekstowe i interdyscyplinarne spojrzenie ułatwi odpowiedź na pytanie, jak „ciekawa” lub „nieciekawa” była proza dla niedorośliwych w PRL-u⁴⁹. Pozwoli też z jednej strony uniknąć hiperkrytycznych sądów, z drugiej doszukiwania się w każdym geście autora przejawu reżimowej propagandy.

Celem niniejszej rozprawy jest próba monograficznego uchwycenia portretu młodego bohatera powieści o tematyce współczesnej. Nie stawiam sobie celu nakreślenia całościowej panoramy jego przygód. Bardziej interesują mnie wybrane aspekty kondycji bohatera ówczesnej prozy, które odzwierciedlają przemiany społeczno-obyczajowe w Polsce drugiej połowy XX wieku. Impulsem mojej refleksji stały się postaci literackie utrwalone w potocznej pamięci jako „bohaterowie tamtych czasów”, osadzeni w realiach lat 60., 70. i 80. XX wieku. By zinterpretować sensy tkwiące

⁴⁸ J. Papuzińska, *Mój bajarz odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*, dz. cyt., s. 15.

⁴⁹ Por. *(Nie)ciekawa epoka. Literatura i PRL*, pod red. i ze wstępem H. Gosk, Warszawa 2008, s. 11.

w figurze bohatera literackiego, przyglądam się otaczającej go codzienności, różnym jej enklawom, od „mowy” stroju, przestrzeni domowej, szkolnej, lokalnej, poprzez efekty nudy i „nicnierobienia”. Koncentruję się wokół takich pól problemowych, jak: inicjacja dojrzałościowa, tajne związki, pierwsza miłość, konflikt międzypokoleniowy, a także kategorii obcości, inności w definiowaniu tożsamości.

Należy jeszcze wyjaśnić przyjęte w monografii ramy czasowe. Materiał literacki obejmuje utwory współczesne, które ukazały pomiędzy 1956 a 1989 rokiem. Zajmuję się zarówno powieściami głośnymi, wielkonakładowymi i wielokrotnie wznawianymi, jak i mało znanymi, ale wartymi przypomnienia utworami penetrującymi różne rewiry PRL-u. Za cezurą 1956 roku opowiadają się autorzy *Słownika literatury dziecięcej i młodzieżowej*, akcentując artystyczny zwrot w literaturze dziecięcej i młodzieżowej w stronę nowoczesnej fantastyki, powieści parabolicznych, eksperymentu artystycznego, ewolucji form prozy psychologicznej i obyczajowej, wreszcie fali ciekawych debiutów literackich⁵⁰.

Używając sformułowania „Peerel”, mam na myśli zamknięty, choć wewnętrznie zróżnicowany, trwający czterdzieści pięć lat epizod dziejów Polski, ale też swoisty obraz rzeczywistości, który poddaje się ujęciom literackim. Od 1989 roku wydano niewiele utworów epickich uczciwie, bez zniekształceń przybliżających małodletniemu odbiorcy tamtą rzeczywistość. Dopiero ostatnie kilka lat pokazało ożywienie wydawców i autorów wokół tematu historii sprzed transformacji ustrojowej.

Pierwszy rozdział książki stanowi więc próbę syntetycznego ujęcia problematyki recepcji Peerelu w najnowszej literaturze dla dzieci i nastolatków z perspektywy „pamięciologii”. Punktem wyjścia rozważań jest obserwacja strategii retroaktywnych w autobiografiach pisarzy należących do odmiennych generacji: Joan-

⁵⁰ Zob. H. Lebecka, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. B. Tylickiej, G. Leszczyńskiego, Wrocław 2002, s. 227.

ny Papuzińskiej, Joanny Olech, Anety Górnickiej-Boratyńskiej, Anny Onichimowskiej, Grzegorza Kasdepkego, Michała Rusinka i Grażki Lange. Analizuję mnemotechnikę – kategoryzację miejsc i przedmiotów zakotwiczonych w „okolicy dzieciństwa”. W drugiej części koncentruję się z kolei na analizie zjawiska egzotyzacji PRL-u w powieściach Katarzyny Ryrych, Magdaleny Zarębskiej, Pawła Beręsewicza, Marcina Prokopa i innych, rozważam tutaj ponadto wyraźną preferencję autorów literatury czwartej do tworzenia satyryczno-groteskowych obrazów minionej epoki.

Wieloaspektowe rozpoznanie kategorii „młodość” i „młodzież” otwiera rozdział drugi poświęcony kulturze literackiej młodzieży w PRL-u. Rekonstruuje obraz publiczności literackiej, jej gustów, mód literackich, ulubionych autorów i tytułów, społecznej roli książki oraz jej obiegu na podstawie, między innymi, ustaleń Anny Przecławskiej, Haliny Skrobiszewskiej, Joanny Papuzińskiej, Jolanty Ługowskiej, Krzysztofa Kosińskiego. Zamyka tę część rozprawy refleksja teoretycznoliteracka wokół terminów: „literatura młodzieżowa” oraz „powieści dla młodzieży”. Rozważam sposoby istnienia, narzędzia badania, ponadto topikę prozy dedykowanej nastoletnim czytelnikom.

Zdaniem badaczy literatury czwartej, w odbiorze najmłodszych dzieci, oprócz akcji i przestrzeni, bohater należy do podstawowych elementów dzieła literackiego. Przypominają pierwszorzędną rangę bohatera rówieśniczego, którego obecność należy do podstawowych wyróżników literatury. Próbuje odczytać znaczenie tej figury w powieściach dla nastolatków, przywołuję za Kulickowską i Papuzińską różne reprezentacje postaci dziewcząt i chłopców, dominujące w twórczości kierowanej do niedorośliwych. Dwa kluczowe słowa trzeciego rozdziału – „bohater” i „inicjacja” – zostały wykorzystane nie tylko w celu uwypuklenia obecności motywu rytualnego wchodzenia w dorosłość, co można zaobserwować w analizowanych tekstach, ale nade wszystko, by zobrazować wieloznaczność obrazów wtajemniczenia, także ideologicznego, jakiego doświadczają nastoletni protagoniści po-

wieści Adama Bahdaja, Janiny Barbary Górkiewiczowej, Jerzego Szczygła, Edmunda Niziurskiego, Janusza Domagalika, Ryszarda Liskowackiego i innych. Ostatnia, czwarta część monografii skupia się na roli wymiaru codzienności, przestrzeni zamieszkiwanej przez bohatera, wieloznaczności ubrania (wizualny symbol statusu młodego człowieka, afiliacji subkulturowej, buntu wobec szarej rzeczywistości Polski Ludowej).

Pragnę w tym miejscu złożyć podziękowania na ręce recenzentek tej książki, Pań: prof. dr hab. Jolanty Ługowskiej i prof. dr hab. Bożeny Olszewskiej, za wnikliwą lekturę oraz cenne wskazówki, które pozwoliły mi na dokonanie niezbędnych uzupełnień i poprawek. Chciałabym wyrazić wdzięczność Pani Profesor Alicji Baluch za inspirujące rozmowy i nieustanną życzliwość, Profesor Joannie Papuzińskiej za zachętę, aby podążyć nieco zapomnianymi ścieżkami literatury z okresu PRL-u. Koleżankom i Kolegom z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie serdecznie dziękuję za wszelką pomoc oraz wsparcie.

Rozdział I

(Nie)pamięć PRL-u

Między egzotyzacją a sitcomizacją

Świat PRL-u, jego rytm, ówczesna psychika i nastawienie ludzi były na tyle swoiste, że wręcz egzotyczne i nieprzekładalne na dzisiejsze kategorie. Łatwiej jest [...] zrozumieć dziś dawniejsze lata historii niż rzeczywistość PRL-u¹.

1. (Nie)ciekawa epoka?²

Michał Głowiński, pytając w jednym ze swoich esejów, jak opisywać Polskę Ludową, zauważył, że odpowiedź na tak postawioną kwestię zależałaby od tego, do kogo pytanie byłoby skierowane. Inaczej zareaguje na nie pisarz, inaczej polityk, publicysta, jeszcze inaczej przeciętny obywatel³. Tym drażliwym pytaniem nie tylko wikłamy się w nierozstrzygnięty spór o dziedzictwo czasów komunizmu, ale też dotykamy kwestii pamięci zbiorowej, w ramach której ścierają się zwykle dwie skrajne postawy – demonizacji albo idealizacji czasów sprzed 1989 roku. Według autora *Nowomowy po polsku*:

W potocznej świadomości Polska Ludowa wchodzi wyraźniej w sferę mitu [...]. Mitologii tej nie tworzą młodzienci, dla których to, co się skończyło w roku 1989, może się układać w baśń o żelaznym wilku, dość nudną i odległą od zajmującej ją problematyki. Mit PRL kształtują ci, którzy w niej żyli, więcej, nie tyle kształtują, święcie weń wierzą. Jedni mówią o Polsce Ludowej jak o piekle, inni jak o Arkadii, a niezwykłość sytuacji polega także na tym, że ta sama osoba niemal równocześnie postrzegać może Polskę Ludową jak *inferno* i jak

¹ H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL-u. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2011, s. 7.

² Określenie zaczerpnięte z tomu *(Nie)ciekawa epoka. Literatura i PRL*, pod red. i ze wstępem H. Gosk, Warszawa 2008.

³ M. Głowiński, *Jak pisać o Polsce Ludowej?*, [w:] *Opowiedzieć PRL*, pod red. K. Chmielewskiej, G. Wołowca, Warszawa 2011, s. 9.

utracony raj. [...] Amnezja połączona z fantazją to właśnie punkt wyjścia PRL-owskiego mitu⁴.

W tak wyostrożonej dychotomii można ulokować źródła dwóch głównych nurtów narracji o tamtym okresie, jakie ugruntowały się w naszej literaturze na przestrzeni ostatnich dwudziestu ośmiu lat. Pierwszy – krytyczny, opiera się na całkowitym odrzuceniu i negacji, drugi można natomiast określić mianem nostalgiczno-sentymentalnego. Bierze się on z emocjonalnego podejścia autorów do okresu własnego dzieciństwa i młodości, który przypadał na lata Peerelu⁵. Pierwszy typ narracji preferuje literatura i kultura wysokoartystyczna. Jej twórcy operują powagą, eksponują tragiczne momenty tamtych czasów, aby jednoznacznie skompromitować wynaturzenia autorytarnego systemu. Odmienny sposób „opowiadania” PRL-u wypracowała literatura popularna, która zazwyczaj demaskuje „komunę” – posiłkując się tutaj potocznym określeniem – za pomocą śmiechu, farsy, parodii, wydobywając jedynie „karnawałowe” aspekty epoki.

Rzeczywistość Polski Ludowej stanowi istotny punkt odniesienia dla polskiej literatury dziecięcej i młodzieżowej z ostatniej dekady, jak uważa Krystyna Zabawa. „Te czasy, na razie nieśmiało, ale wyraźnie – stwierdza krakowska badaczka – wkraczają do książek dla dzieci, stanowiąc dla nich lekcję historii najnowszej”⁶. Różne etapy komunistycznej przeszłości ewokują narracje, w których wyraźna jest postawa autobiograficzna. Mam na myśli takie książki, jak – na przykład – *Krasnale i olbrzymy* Joanny Papuziń-

⁴ M. Głowiński, *PRL-owskie mity i realia*, [w:] tegoż, *Dzień Ulissesa i inne szkice na tematy niemitologiczne*, Kraków 2000, s. 78.

⁵ Mechanizm nostalgii w literaturze wspomnieniowej z lat 90. XX w., który doprowadził do wyjałowienia obrazu PRL-owskiej przeszłości i sprzyjał tworzeniu złudzenia czasu przyjaznego, łagodnego, rozważa Przemysław Czapliński w swojej książce *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001, s. 13–41.

⁶ K. Zabawa, „Skąd nasz naród” – problemy edukacji historycznej, [w:] tejże, *Literatura dla dzieci w kontekstach edukacyjnych*, Kraków 2017, s. 82.

skiej, tworzące wraz z *Asiunią* i *Moim tatą szczęściarzem* swoistą wspomnieniową trylogię, dalej: prywatne *vademecum* epoki *Zielone pomarańcze, czyli PRL dla dzieci* dziennikarki Anety Górnickiej-Boratyńskiej, tom wspomnień mieszkańców jednej z warszawskich dzielnic *Banany z cukru pudru*, spisane przez autorski duet Barbarę Caillot Dubus i Aleksandrę Karkowską, „parytetowe” relacje: *Kiedy byłam mała / Kiedy byłem mały* Grzegorza Kasdepkego i Anny Onichimowskiej, Michała Rusinka i Joanny Olech.

Przywołaną listę uzupełnia wielogłosowa „biografia” Warszawy. Ten literacko-fotograficzny projekt jednej z najwybitniejszych polskich ilustratorek – Grażki Lange, obejmuje czasy sprzed II wojny światowej i po niej. Wśród małych narracji o stolicy mieszają się relacje warszawiaków: Macieja Wojtyszki, Joanny Olech, Wojciecha Orlińskiego, Sylwii Chutnik, i nie-warszawiaków: Grzegorza Kasdepkego, Tiny Oziewicz, Michała Rusinka i innych. Warstwie słownej towarzyszy przekaz ikoniczny, na który składają się fotografie drobnych przedmiotów, pozornie nieistotnych staroci: biletów, kamyków, kosmyków włosów, guzików, pieczętek. Pokazywane w zbliżeniu, potraktowane z pietyzmem jako pamiątki rodzinnego życia zyskują w tomie autonomiczną wartość. Dzięki nim powstaje wrażenie swoistej ciągłości między przeszłością a teraźniejszością mieszkańców stołecznego miasta i jego okolic⁷.

Widzimy, że katalog tytułów obejmuje utwory niejednorodnie gatunkowo: obok autobiografii występują teksty „paraliterackie” z elementami słownika, wywiadu, reportażu. Narracje współorganizują zdjęcia z albumów rodzinnych, pocztówki, listy, kartki z zeszytów szkolnych, dziecięcych pamiętników, także odręczne zapiski, notatki, rysunki. Dominują więc teksty pretendujące do

⁷ Książka powstawała na zamówienie hiszpańskiej oficyny Media Vaca i ukazała się w serii *Mi hermosa ciudad / Moje wspaniałe miasto* (przekład na język hiszpański: Abel Murcia), w Polsce nakładem Wydawnictwa Tako. *Warszawa*, pomysły i oprac. graficzne G. Lange, Warszawa 2015. Informacja pochodzi ze strony: <http://www.polskailustracja.dladzieci.pl/2015/05/> [dostęp: 12.10.2018].

miana dokumentu. Dodam, że owo rozmycie podziałów gatunkowych, hybrydalność przekazu, dynamika graficzna i typograficzna – stanowią o niekwestionowanej atrakcyjności tego typu oferty.

Dawne, peerelowskie życie twórcy wybranych autobiografii ukazują zgodnie z kulturowym modelem dzieciństwa szczęśliwego, beztroskiego, który pieczołowicie zrekonstruował Grzegorz Leszczyński⁸. Przywołując obrazy domu, rodziny, codzienności, nie pomijają trudnych warunków bytowych, przejawów opresyjności systemu, jakie dotykały niektórych członków rodziny. Wątek ideologiczny przesuwają się jednakże na margines, schodzi do roli tła, a Polska Ludowa jest dziwną, choć niepozabawioną uroku odległą krainą.

Sondują własną pamięć reprezentanci różnych pokoleń. Ich dzieciństwo, wczesna młodość przypadają w okresie stalinowskim (Papuzińska), „małej stabilizacji” (Onichimowska, Olech), rządów Gierka (Górnicka-Boratyńska, Kasdepke), stanu wojennego lub w drugiej połowie lat 80., czyli tzw. epoce duchologii, przywołując efektowną formułę Olgi Drendy⁹. Ostatni z wymienionych, dzisiaj trzydziesto-, czterdziestolatkowie, kreują przeważnie groteskowy wizerunek epoki. Za pomocą humoru rozbrajają rozmaite niedorzeczności, absurdy i paradoksy ówczesnej rzeczywistości. Data urodzenia daje im swoistą przewagę nad starszymi pokoleniami, pozwala im na bezkarność i naiwność ocen, ponieważ – wyjaśnia socjolożka Marta Cobel-Tokarska –

nie doświadczyli w PRL zbyt wielu złych rzeczy, a jeśli nawet, to raczej nie za sprawą systemu. Nie była to ich dorosła rzeczywistość, w której musieliby dokonywać trudnych wyborów i ponosić ich konsekwencje. Jednocześnie lata osiemdziesiąte to jedyny PRL, jaki znają. Wspominając dzieciństwo, wspominają PRL; te wspomnienia są

⁸ Zob. G. Leszczyński, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w.*, Warszawa 2006, s. 159–169.

⁹ O. Drenda, *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w czasach transformacji*, Kraków 2016, s. 13–14.

dla nich ważne, czynią ich bowiem świadkami pewnej historycznej epoki, której młodszy od nich już osobiście nie doświadczyli i nie mają szansy doświadczyć¹⁰.

Część twórców tłumaczy swój powrót do czasów „komuny” potrzebą podzielenia się z najmłodszą generacją swoimi przeżyciami, inni chęcią zaspokojenia ciekawości własnych dzieci i wnuków. Górnicka-Boratyńska, autorka *Zielonych pomarańczy, czyli PRL-u dla dzieci*, dedykuje książkę córce i synowi:

Dzieci często mnie pytają: „Mamo, mamo, jak to było, kiedy byłaś mała? Czym się bawiłaś? Czy w szkole było fajnie?”. Wszyscy się śpieszymy – i dzieci, i rodzice – i ciągle brakuje czasu na długą opowieść o historii. Trudno też sobie przypomnieć dni i wydarzenia sprzed trzydziestu, czterdziestu lat. Wy też pewnie pytacie rodziców, co robili, kiedy byli dziećmi. Czasami nie pamiętają, a czasem nie mają chęci na wspomnienia. Dlatego postanowiłam napisać książkę o moim dzieciństwie – i dzieciństwie waszych rodziców – czyli o latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia¹¹.

Dla autorki pamiętanie jawi się jako coś pożądanego, podczas gdy zapomnienie ma nacechowanie pejoratywne. „Celem naszego oglądu przeszłości są te nasze początki, które określają możliwość ponownego rozpoczęcia naszej historii bądź jej kontynuacji”¹², konstatuje w znanej rozprawie Marek Zaleski. Kategoria pamięci wiąże się z rodzinną spuścizną i dziedziczeniem. Jest medium przeszłości, ewokuje ponadto ciągłość, zakorzenienie, czyli wartości niezbędne w procesie kształtowania tożsamości dziecka. Przywołana wypowiedź Górnickiej-Boratyńskiej ujawnia mo-

¹⁰ M. Cobel-Tokarska, *Ostatnie pokolenie PRL: pamięć „trzydziestolatków”*, [w:] *Socjologia czasu, kultury i ubóstwa*, pod red. K. Górniak, T. Kanasz, B. Pasamonik, J. Zalewskiej, Warszawa 2015, s. 128.

¹¹ A. Górnicka-Boratyńska, *Zielone pomarańcze, czyli PRL dla dzieci*, oprac. graf. B. Butenko, Warszawa 2011, s. 5.

¹² M. Zaleski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 27.

tywacje, które kryją się za tego typu rekonstrukcjami czasu dzieciństwa. Z jednej strony chodzi o gest „powtórzenia” przeszłości, z drugiej o potrzebę upamiętnienia, „zdeponowania” subiektywnej wersji historii w umysłach najmłodszych generacji.

Podstawowym horyzontem odniesienia dla twórców jest koniunktura memorialna: moda retro w kulturze popularnej, tendencja do muzealizacji¹³ i „medializacji” pamięci komunizmu¹⁴, a także różne zniekształcenia, patologie oraz blokady pamięci społecznej. PRL funkcjonuje dzisiaj w potocznej świadomości jako hasło reklamowe, które obiecuje grę historii z kiczem. Wywołuje skojarzenia z rozrywką, zapowiada „wyprawę wstecz”, do świata z komedii Stanisława Barei, do świata „doskonałe-

¹³ Istotnym instrumentem kształtowania wiedzy o PRL-u stały się w ostatnich latach obiekty muzealne, wystawy i ekspozycje historyczne, uroczystości rocznicowe, a nawet dzielnice przekształcane w parki kultury, choćby Muzeum PRL-u w Nowej Hucie, niektóre budynki oraz punkty tej dzielnicy. Ślady życia codziennego gromadzą tematyczne wystawy w rodzaju: fotograficznego portretu epoki – „Czas wolny. Fotografie” (Zachęta. Narodowa Galeria Sztuki), „Modna i już! Moda w PRL-u” (Muzeum Narodowe w Krakowie), „Paczka z Ameryki” (Muzeum PRL-u), wystawa zabawek „Prezent pod choinkę, czyli zabawki z duszą”, pochodzących z prywatnych kolekcji P. Pasterza, W. Jamy, W. Kujawskiego, M. Kmity (Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie w 2008 roku), „Zabawki PRL-u” (Muzeum Zabawek w Kudowie Zdroju), „Szlakiery polskich spółdzielni – zabawki z lat 1950–1990” (Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach) itp. Przedsięwzięcia te cieszą się dużym zainteresowaniem różnych grup wiekowych. Zjawisko muzealizacji obejmuje, moim zdaniem, też wysyp inicjatyw budowania pomników postaciom z dawnych filmów animowanych (m.in. Reksia, Bolka i Lolka w Bielsku-Białej, Misia Uszatka i innych postaci w ramach projektu Łódź Bajkowa), literackie ławki w Krakowie dedykowane np. Baltazarowi Gąbce czy Ferdynandowi Wspaniałemu. Informacje pochodzą ze stron: <http://zacheta.art.pl/pl/wystawy/czas-wolny-fotografie>; <http://mnk.pl/wystawy/modna-i-juz-moda-w-prl-u>; <http://www.mprl.pl/wystawy/lista/0/#lista>; <http://muzeum-zabawek.pl/kudowa-zdroj/galeria-kudowa/wystawa-zabawki-prl/>; <http://www.muzeumzabawek.eu/portfolio-item/bohaterowie-z-ekranu-70-lat-polskiej-animacji/> [dostęp: 12.10.2018].

¹⁴ Zob. B. Korzeniewski, *Medializacja i mediatyzacja pamięci – nośniki pamięci i ich rola w kształtowaniu pamięci*, dokument elektroniczny, https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/1._bartosz_korzeniewski_-_medializacja_i_mediatyzacja_pamieci_nosniki_pamieci_i_ich_rola_w_kszaltowaniu_pamieci_przeszlosci.pdf [dostęp: 12.10.2018].

go absurdu”, jakby wyraził się Norman Davies¹⁵. Skrót ten jest wdzięcznym, dobrze „sprzedającym się” tematem obyczajowych reportaży, leksykonów, encyklopedii, książek kucharskich, albumów, wywiadów i wielu innych. O ile więc w sferze oficjalnej, politycznej PRL (w potocznym obiegu „komuna”) jest obiektem bezwzględnego potępienia, jej spuścizna zaś zanegowana, o tyle wytwory popkultury tamtego okresu traktowane są pobłażliwie i z ogromnym sentymentem¹⁶.

Na wspomnieniach opierają się także utwory beletrystyczne adresowane do młodszych nastolatków, by wymienić *Kaktusa na parapecie*, wrocławskiej pisarki Magdaleny Zarębskiej, *Dziewczynkę ze złotym zębem* Andrzeja Marka Grabowskiego czy autobiograficzną dylogię znanego dziennikarza telewizyjnego Marcina Prokopa *Jego Wysokość Longin i Longin. Tu byłem*. „Migawki” z PRL-u odnajdziemy ponadto w dwóch swoistych sagach rodzinnych Pawła Beręsewicza – *Tajemnicy człowieka z bliźną* i *Poczcie Psujów polskich*.

Krytycznemu nurtowi narracji bliskie są natomiast rekonstrukcje czasów komunizmu w najnowszych powieściach dla starszej młodzieży Marcina Szczygielskiego *Teatr Niewidzialnych Dzieci*, *Denim blue* Katarzyny Ryrych, *Skutki uboczne eliksiru miłości* Doroty Combrzyńskiej-Nogali i *Biały teatr panny Nehemias* Zuzanny Orlińskiej¹⁷. Trzy ostatnie stanowią część serii wydaw-

¹⁵ N. Davies, *Boże igrzysko: historia Polski*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2003, s. 1065.

¹⁶ Jednym z przejawów snobistycznej konsumpcji są artykuły charakterystyczne dla różnych okresów minionej epoki, które oferują sklepy internetowe w rodzaju „Spodlady.com”. Można w nich kupić technologiczne gadżety: radio tranzystorowe „Szarotka”, radiomagnetofony „Kasprzak”, zegarki elektroniczne z melodyjką albo pamiątki po PRL-u: maskotkę słomianego misia z filmu *Barci*, grę w kapsle „wyścig pokoju”, puzzle „Bolek i Lolek”, oranżadę w proszku, lizaki „Kojaki”, kubki barowe „Spodem” i wiele innych. Za: <https://www.spodlady.com> [dostęp: 12.10.2018].

¹⁷ M. Szczygielski, *Teatr Niewidzialnych Dzieci*, Warszawa 2016; K. Ryrych, *Denim blue*, Łódź 2015; D. Combrzyńska-Nogala, *Skutki uboczne eliksiru miłości*, Łódź 2017; Z. Orlińska, *Biały teatr panny Nehemias*, Łódź 2017.

niczej „Plus Minus 16” łódzkiej oficyny Literatura. Wymienione utwory nawiązują do konwencji prozy historycznej, autorzy operują bowiem datami, topograficznym konkretem, przywołują postacie i wydarzenia: powstanie Solidarności, strajki na Wybrzeżu, pielgrzymki Jana Pawła II, ogłoszenie stanu wojennego przez generała Jaruzelskiego, pacyfikację kopalni „Wujek”, porwanie i zabicie księdza Jerzego Popiełuszki. Combrzyńska-Nogala wymienia nazwiska czołowych opozycjonistów: Lecha Wałęsy, Bronisława Geremka, Andrzeja Gwiazdy, Anny Walentynowicz, Adama Michnika czy Jacka Kuronia. Przejmującą opowieść o tragicznych wypadkach podczas pacyfikacji jednej ze strajkujących fabryk opatruje przypisem: „Na podstawie wspomnień Władysława Frasyniuka”. Fabułę powieści Ryrych uzupełniają obszerne objaśnienia socjalistycznej nowomowy (np. „kolektyw”, „zgniły Zachód”, „sekretarz”, „przyjaźń polsko-radziecka”), słownik wyrazów i skrótów (ZOMO, OHP, NRD itp.). Dążenie ku faktografii znajduje tutaj wyraz także w projekcie okładki, mającej postać mozaiki fotografii przedmiotów i widoku budynków Nowej Huty. Z kolei do stworzenia wyklejki w książce Combrzyńskiej-Nogali wykorzystano fotokopię autentycznego obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego.

Czytelnik znajdzie w wymienionych powieściach staranne próby odtworzenia różnych enklaw życia codziennego. I tak, na przykład, *Teatr Niewidzialnych Dzieci* przenosi czytelnika do „biduła” w Siemianowicach Śląskich, później protagonista powieści przebywa w podobnej placówce pod Lublinem. Przestrzenią zdarzeń w *Dziewczyńce ze złotym zębem* jest inna instytucja państwa, mianowicie peerelowski szpital dziecięcy¹⁸. Utwór Ryrych wypełniają opisy robotniczego osiedla w Nowej Hucie, charakterystycznych miejsc dzielnicy, zwyczajów jej mieszkańców z końca lat 70. ubiegłego wieku. Ku faktografii najbardziej ciąży utwór Orlińskiej, przedstawia bowiem losy warszawskiej rodziny inte-

¹⁸ A.M. Grabowski, *Dziewczyńca ze złotym zębem*, Poznań 2016.

ligenckiej na tle wydarzeń roku 1984¹⁹. Akcję uruchamia widok niesionej przez wiatr gazety z datą 4 kwietnia.

Młodzi bohaterowie nie są jedynie biernymi obserwatorami, lecz na własnej skórze doświadczają przemocy, jak Elka z *Białego teatru panny Nehemias*, która znalazła się w samym środku antykomunistycznej manifestacji. Podczas tłumienia przez ZOMO jednej z demonstracji zostaje pobity Jacek – protagonista *Skutków ubocznych eliksiru miłości*. Powieści Combrzyńskiej-Nogali i Szczygielskiego w sposób szczególny nawiązują do daty 13 grudnia 1981 roku. Dekret o wprowadzeniu stanu wojennego otwiera *Skutki uboczne eliksiru miłości*. Ten dzień uruchamia lawinę dramatycznych wydarzeń w rodzinie Sadowskich związanej z antykomunistyczną opozycją²⁰. Dla młodych aktorów „Teatru Niewidzialnych Dzieci” oznacza tragiczny finał jego działalności²¹.

Do krytycznego nurtu recepcji PRL-u należy zaliczyć także serię biograficzno-historycznych komiksów *Marzi Marzeny Sowy*²². Swoją premierę ten trzyczęściowy cykl miał we Francji, dokąd autorka wyemigrowała w roku 2001²³. Wyrazistość rysunków Sylvaina Savoia sprawia, że ta graficzna opowieść o schyłkowym okresie komunizmu opiera się na konkretności i szczegółowości.

Ogromną wartością *Marzi* – pisze Anna Podemska-Kałuża – jest zamysł autorki, aby ten cykl komiksowy zaadresować do cudzoziem-

¹⁹ Zob. J. Metera, *Dwa razy „s”*, „Nowe Książki” 2018, nr 1, s. 94–95 [rec. Z. Orlińska, *Biały teatr panny Nehemias*].

²⁰ Por. J. Jedynak, *Miłość w czasach stanu wojennego*, „Nowe Książki” 2018, nr 1, s. 95–96 [rec. D. Combrzyńska-Nogala, *Skutki uboczne eliksiru miłości*].

²¹ Por. H. Diduszko, *Przemilczany dramat Niewidzialnych Dzieci*, „Nowe Książki” 2016, nr 11, s. 94–95 [rec. M. Szczygielski, *Teatr Niewidzialnych Dzieci*].

²² Spośród sześciu tomów w Polsce, nakładem wydawnictwa Egmont, ukazały się dotychczas trzy części – *Marzi: dzieci i ryby głosu nie mają*, Warszawa 2007; *Marzi: hałasy dużych miast*, Warszawa 2008; *Marzi: nie ma wolności bez solidarności*, Warszawa 2011.

²³ Informacje podaje za: https://www.komiks.gildia.pl/tworcy/marzena_sowa, dokument elektroniczny: <http://wyborcza.pl/1,76842,4572982.html> [dostęp: 12.10.2018].

ców, dla których historia Polski po 1980 roku jest zupełnie nieznaną kartą. Koncepcja opowieści graficznych Sowy uwzględnia też odbiór artystyczny polskich czytelników, zwłaszcza tych, którzy okres PRL-u znają jedynie z zapośredniczonych opowieści²⁴.

Artystka splata przeżycia własne z opowieściami rodzinnymi. Bohaterka, a zarazem narratorka tryptyku, dziewięcioletnia Marzi, na rysunkach Savoia „mała ruda Polka z wielkimi niebieskimi oczami”, to *alter ego* scenarzystki serii²⁵. Obydwie łączy biografia dziewczynki urodzonej pod koniec lat 70. XX wieku w skromnej, robotniczej rodzinie, mieszkanki blokowiska w Stalowej Woli. Owo rzutowanie dorosłości w dziecięcość po to, aby zrozumieć dziecko, którym kiedyś była autorka, jest jednym z przejawów infantylizmu – strategii narracyjnej charakterystycznej dla całego cyklu. Dziecięcą narratorkę cechuje uważność spojrzenia, także afektywne zaangażowanie w świat dorosłych. Relacjonuje typowe sytuacje, składające się na „kryzysową” rzeczywistość końca lat 80. minionego wieku. Dziewczynka nie rozumie dynamicznych zmian w otoczeniu, strajków, pacyfikacji zakładów pracy, chociaż naiwnie, „po swojemu” próbuje komentować przyczyny powstania „Solidarności” albo społeczne reperkusje awarii w Czarnobylu. Dzięki quasi-dziecięcej perspektywie Sowa „potrafiła pokazać socjalistyczną «przaśność» bez martyrologii, przytłaczającej dokumentalnej kliszy, za to z poczuciem humoru, a nawet z empatią do absurdów PRL-u, którym przygląda się jej dorastająca bohaterka”²⁶, stwierdza poznańska badaczka.

²⁴ A. Podemska-Kałuża, *Komiksy Marzeny Sowy. Marzi opowiada o dzieciństwie w PRL-u*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica VI” 2018, folia 249, s. 101.

²⁵ Zob. *Komiksowa Sowa. Z Marzeną Sową rozmawiała Dominika Buczak*, dokument elektroniczny, <http://wyborcza.pl/1,76842,4572982.html> [dostęp: 12.10.2018].

²⁶ A. Podemska-Kałuża, *Komiksy Marzeny Sowy. Marzi opowiada o dzieciństwie w PRL-u*, dz. cyt., s. 106.

Obok literackich narracji rozwija się literatura popularno-naukowa poświęcona powojennej historii Polski. Pierwiastek poznawczy, informacyjno-edukacyjny dominuje w książkach będących kronikami przełomowych wydarzeń między 1945 a 1989. Należą tu *Solidarność 1980–1986. Krótka historia dla dzieci* Szymona Sławińskiego i *Mała książka o pewnej kurtynie, czekoladzie i wolności* Michała Rusinka²⁷. Połączenie dokumentu z fikcją literacką reprezentuje komiks 88/89 Michała Rzecznika i Przemka Surmy. Napisany z myślą o młodszych nastolatkach, przybliży okoliczności upadku komunizmu. Odślania kulisy transformacji ustrojowej również widzianej oczami dziecięcego bohatera.

Dobra passa dla tego typu publikacji trwa dzięki ruchowi lustracyjnemu wokół PRL-u. Obserwujemy w ostatnim czasie nasilającą się tendencję do odkrywania celowo pomijanych bądź przemilczanych faktów, do rekonstrukcji i uczczenia ofiar komunistycznej władzy. Katarzyna Wądolny-Tatar podkreśla rocznicowy charakter książek związanych z kulturowo-naukowym patronatem danego roku:

można mówić o okazjonalności takiej formy propagowania treści narodowo-historycznych, dydaktyczno-poznawczych. Zjawisko to samo w sobie, choć związane z ekonomią rynku wydawniczego i jego komercjalizacją, nie musi podlegać negatywnej ocenie, zwłaszcza jeśli efektem tego stymulowanego twórczego ożywienia bywają dobre książki²⁸.

Alternatywą dla prób całościowego pokazania dziejów Polski Ludowej są mikrohistorie oparte na przeżyciach jednostek, które

²⁷ S. Sławiński, *Solidarność 1980–1986. Krótka historia dla dzieci*, Warszawa 2014; M. Rusinek, *Mała książka o pewnej kurtynie, czekoladzie i wolności*, il. J. Rusinek, Warszawa 2014.

²⁸ K. Wądolny-Tatar, *Estetyka przeszłości w przekazach dla najmłodszych w świetle uwag o filogenezie kulturowej*, „Polonistyka. Innowacje” 2016, nr 3, s. 106, dokument elektroniczny, <http://pressto.amu.edu.pl/index.php/pi/article/view/5557/5638> [dostęp: 12.10.2018].

doświadczyły życia w tamtym systemie. Atrakcyjne dla wydawców są życiorysy zasłużonych Polaków, opozycjonistów prześladowanych przez władze komunistyczne. Tego typu biografizm wpisuje się niejako w projekt „historii ratowniczej” – odnajdywania, przywracania zapomnianych, mniej znanych lub wypartych z wielkiej Historii postaci²⁹. Ilustruje tę tendencję, między innymi, afirmatywna biofikcja *Kryształowe odkrycie. Powieść o Janie Czochralskim* Anny Czerwińskiej-Rydel, opisująca losy genialnego uczonego i wynalazcy, chemika o międzynarodowej sławie, zwanego ojcem nowoczesnej elektroniki. Tuż po zakończeniu II wojny światowej został niesłusznie oskarżony o kolaborację z niemieckim okupantem. Gdańska pisarka przedstawia okoliczności aresztowania Czochralskiego oraz dalsze tego konsekwencje – pobyt w więzieniu, wykluczenie ze środowiska naukowego, utratę zdrowia i dobrego imienia. Biografię autorka kończy informacją o długo oczekiwanej w środowisku polskich naukowców rehabilitacji Czochralskiego, która ostatecznie nastąpiła w 2011 roku³⁰.

Nieznane fakty z życia, a także okoliczności funkcjonowania sztandarowych twórców literatury czwartej w okresie PRL-u odkrywają najnowsze biografie: *Brzechwa nie dla dzieci* (2013), *Tuwim: wylękniony bluźnierca* (2013), *Makuszyński. O jednym takim, któremu ukradziono słońce* (2017) – wszystkie trzy pióra Mariusza Urbanka; *Kownacka: ta od Plastusia* (2016) Olgi Szmidt. Wśród tego rodzaju biografizacji mieści się ponadto wywiad-rzeka *Wanda Chotomska. Nie mam nic do ukrycia* (2016), który z autorką *Abecadła warszawskiego* przeprowadziła dziennikarka Barbara Gawryluk.

Możliwe sposoby odkrywania tego fragmentu polskiej historii w przypadku młodego odbiorcy zmuszają do wykroczenia zarówno poza obszar narracji literackich, jak i klasyczny dyskurs

²⁹ Zob. E. Domańska, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 12–26.

³⁰ A. Czerwińska-Rydel, *Kryształowe odkrycie. Opowieść o Janie Czochralskim*, Wrocław 2013.

encyklopedyczny. Wymaga to nade wszystko uwzględnienia tekstów kultury popularnej, bo obok przywoływanych komiksów Marzeny Sowy, nośnikami postpamięci mogą stać się dla dzisiejszego nastolatka gry planszowe (np. *Gnaj do celu w PRL-u*, *Pan tu nie stał*, *Kolejka*, *PRL. Sentymentalna gra planszowa*), albumy z muzyką rozrywkową, ikonografia (fotografie z albumów rodzinnych), seriale i filmy, blogi i serwisy internetowe, wreszcie takie formy upamiętnienia, jak: aranżacja muzeów (np. Muzeum Dobranocek ze zbiorów Wojciecha Jamy w Rzeszowie, Muzeum Animacji Se-Ma-For w Łodzi, Muzeum Zabawek „Bajka” w Kudowie Zdroju), rekonstrukcje, organizacje obchodów rocznicowych, gry miejskie w rodzaju imprezy plenerowej pod nazwą spacer „Śladami Tolka Banana” po Warszawie, inspirowanej oczywiście powieścią Adama Bahdaja³¹.

2. Smak pomarańczy

Najbliższą dziecku przestrzeń „współtworzą osoby serdecznie bliskie – opiekuńcze duchy dzieciństwa: rodzice, niańki, piastunki, babki, ciotki [...]. Dom wypełniają nie tylko ludzie, także zapachy dobywane się z ogrodu [...], nade wszystko jednak zapachy kuchni”³². Peerelowska przeszłość „pachnie” chińskimi gumkami do mazania, gumami balonowymi Donald, „smakuje” lodami Bambino albo marokańskimi pomarańczami. Opisy ówczesnych smakołyków dopełniają jednostkowe wspomnienia rarytasów z domowej kuchni babci: rosół z makaronem, szarych klusek, bananów z cukru pudru. Swoistym lejtymotywwem omawianych wizerunków epoki jest ekskluzywność cytrusów. Mogą sobie na nie pozwolić tylko nieliczni. Na czele rankingu najbardziej poszukiwanych smaków znajdują się pomarańcze. „Rzucane” rzadko do państwowych sklepów, zwykle w okresie poprzedzającym

³¹ Zob. http://www.ceo.org.pl/sites/default/files/news-files/warszawskie_gry_literackie.pdf [dostęp: 12.10.2018].

³² G. Leszczyński, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 160.

święta. W szczytowym okresie kryzysu szczęśliwcy kupują owoce dzięki znajomościom „spod lady”, „okazyjnie” na lokalnych targowiskach albo dostają w paczkach z zagraniczną pomocą.

Aleksandra Boćkowska w reportażu o luksusie w PRL-u stworzyła katalog dóbr konsumpcyjnych, o których przeciętni Polacy mogli jedynie pomarzyć. Rozmówcy dziennikarki definiowali luksus, wymieniając: zagraniczny samochód, wille, zegarek, dżinsy i – co charakterystyczne – pomarańcze³³. Autorce wtóruje Górnicka-Boratyńska:

W pierwszych klasach dawano nam do picia mleko. Byli tacy, co mieli pomarańcze. Ale pani na ogół prosiła rodziców, żeby nie dawali dzieciom do szkoły takich przysmaków, bo innym będzie żal. „Pomarańcza pachnie. Inne dzieci czują ten zapach i cierpią” – mówiła pani. Do dziś zapach pomarańczy kojarzy mi się z luksusem³⁴.

Życzenie powszechnego dostępu do cytryn, pomarańczy i szynki znajduje się na szczycie listy marzeń chłopca z Nowej Huty z powieści *Denim blue* Ryrych. Pod tą listą z pewnością podpisałaby się rudowłosa protagonistka komiksu *Dzieci i ryby głosu nie mają* Sowy. Epizod z pomarańczami otwiera scena jakby wzięta ze znanego wiersza Stanisława Barańczaka *Co dziś rzucili? Blok*, w którym mieszka bohaterka, obiega bowiem wieść o „rzuceniu pomarańczy do sklepu”:

Trzeba się naprawdę pospieszyć, aby nikt nie wykupił naszych pomarańczy! Już czuję ich kwaskowaty smak w buzi. Wszyscy jesteście podekscytowani!

Mama dała mi ażurową siatkę. Wszyscy zobaczą, że niosę pomarańcze. Będą mi zazdrościć. Będą mnie zaczepiać i wypytywać, gdzie je kupiłam. „A gdzie takie ładne dostałaś, dziecko?”

³³ Zob. A. Boćkowska, *Księżyc z Peweksu. O luksusie w PRL*, Wołowiec 2017, s. 85.

³⁴ A. Górnicka-Boratyńska, *Zielone pomarańcze, czyli PRL dla dzieci*, dz. cyt., s. 13.

Tato obierze pomarańcze ze skórki, a całe mieszkanie będzie pachniało pomarańczowo! Wystarczy tylko trochę cierpliwości... Postać w kolejce... Poczekać...³⁵

Wszyscy, łącznie z Marzi, natychmiast ruszają z siatkami, byle tylko zdążyć zająć sobie dobre miejsce w kolejce. Tęsknota dziecka za aromatem i smakiem egzotycznych owoców przeplata się tu z dążeniem do groteskowego przedstawiania przeszłości, jej wyjaskrawiania. W epizodzie Marzi opowiada nie tylko o swoim zachwycie perspektywą delektowania się pomarańczami. Fragment przedstawia warunki bytowania przeciętnego Polaka w latach 80. XX wieku. Deficyt towarów, kartki i reglamentacja (dziewczynka przypomina, że sprzedaje się tylko kilogram owoców na osobę), codzienny wysiłek zaopatrzenia w żywność, stanie w wielogodzinnych kolejkach, puste półki – te i inne zjawiska przyjmowane są również przez dorosłych jako coś normalnego, coś, do czego trzeba przywyknąć. Sytuacja gospodarczej zapaści wyrobiła w ludziach indywidualne strategie przetrwania: załatwianie „po znajomości”, ustawianie się po kilka razy w tym samym „ogonku”, kupowanie na „wolnym rynku”. Marzi dzielnie towarzyszy ojcu, gdy ten próbuje kupić dwa kilogramy cukru. Mimo zimna i tłumy klientów dziewczynka nie narzeka, bo „czego się nie robi dla cukru”³⁶. Oglądana z pozycji dziecka, choć – paradoksalnie – w kształtach przywoływanych przez dorosłego, PRL-owska rzeczywistość jawi się jako świat dziwów i cudów, mechanizmów, które dorośli wydają się bez sprzeciwu akceptować.

W *Jego Wysokości Longinie* Prokopa motyw pomarańczy stwarza okazję do dygresji na temat pustych półek w dobie kryzysu. Możliwe wówczas sposoby zdobywania artykułów spożywczych poprzez znajomości czy kumoterstwo zostały tu celowo wyostrome dla satyrycznego efektu. Warto zwrócić uwagę, że

³⁵ M. Sowa, S. Savoia, *Marzi: dzieci i ryby głosu nie mają*, dz. cyt., s. 19.

³⁶ Tamże, s. 16.

w poniższym fragmencie sentyment przeplata się w tej powieści z dążeniem do parodiowania przeszłości:

Wiecie, wtedy w sklepach było jeszcze mniej niż teraz i żeby cokolwiek kupić, trzeba było mieć ciocię albo wujka pracujących na przykład w sklepie spożywczym, jak mama Piotrka, której siostra sprzedawała w supersamie. Dalej tam pracuje, dzięki temu zjadłem u niego pierwszego w swoim życiu banana! Był brązowy, miał czarne plamy i rozlaził się po obraniu ze skóry, ale w końcu banan to banan. Nie był tak dobry jak pomarańcze, które czasami mama przynosi do domu, jak „rzucą” do sklepu. Szkoda, że tak rzadko rzucają, bo są naprawdę niezłe³⁷.

Wyjątkowo zapisał się w pamięci „dzieci PRL-u” smak kwaśnych, cierpkich i włóknistych zielonych pomarańczy, które docierały do Polski z Kuby w latach 70. poprzedniego wieku. Niczym opakowanie zastępcze miały maskować niedobór prawdziwych, słodkich owoców. Ten wątek pojawia się w kilku spośród analizowanych utworów i staje się pretekstem do pokazania charakterystycznych zjawisk społeczno-ekonomicznych przed ogłoszeniem stanu wojennego i po nim (brak i ograniczenia w dostępie do towarów). Te zielone kubańskie miały zaspokoić w społeczeństwie zapotrzebowanie na prawdziwe cytrusy, które coraz trudniej było dostać nawet na bazarach. Brązowe banany, zielone pomarańcze, „czekoladopodobne” czekoladki, produkt Zakładów Przemysłu Cukierniczego im. 22-go lipca (dawniej E. Wedel) – oto bardziej znane pozycje z całego szeregu wyrobów spożywczych udających oryginały. Zielone pomarańcze dopełniają obrazu PRL-u jako skansenu, którego metaforycznym ekwiwalentem jest wybrakowany towar, ale jednocześnie autorzy rozważanych tekstów dla dzieci i młodzieży wypowiadają się o tego rodzaju osobliwościach, ciekawostkach PRL-u tonem aprobatywnym. Opisy smaku zielonych pomarańczy pomagają im wskrzesić tamten

³⁷ M. Prokop, *Jego Wysokość Longin*, Kraków 2014, s. 15.

czas, jego niepowtarzalną atmosferę i smaki. Mają więc z dzisiejszej perspektywy wartość rzeczy historycznych, jeśliby nawiązać do klasyfikacji Czaplińskiego³⁸.

Zadowolenie dziecka, kiedy na stole pojawiały się ulubione cytrusy, mogło przewyższyć jedynie posiadanie prawdziwej czekolady, czyli „zakazanego” czy wręcz „nieдоступnego owocu”. Od chwili wprowadzenia kartek w 1976 roku czekolada stała się dla zwykłego obywatela towarem niemal widmowym. Znajdowała się na szczycie listy rzeczy otrzymywanych „od święta”, kojarzyła się z Peweksem, z zagranicą. Ambrozją, której smak może sobie tylko wyobrazić, jest czekolada dla Zygi, piętnastoletniego chłopca w *Denim blue* Ryrych. Powiew luksusu wkracza w życie bohatera wraz z nową koleżanką w klasie, Katarzyną Czarnowską, zwaną Czarną Owcą. Dziewczyna zwraca uwagę swoim wyglądem i drogimi ubraniami. Może sobie na to pozwolić, bo jest córką „badylarza”, a precyzyjniej rzecz ujmując, córką właściciela trzech szklarni z sałatą i chryzantemami. Reakcja chłopca na białą czekoladę, którą przynosi do szkoły dziewczyna, przypomina anegdotę o polskich turystach orbisowskiej wycieczki w RFN, poproszonych, aby nie wyrzucali za okno skórek od bananów³⁹:

Następnego dnia Czarna Owca przyniosła do szkoły czekoladę, jakiej Zyga nigdy w życiu nie widział na oczy. Czekolada była trójkątna i biała, ale smakowała tak jak prawdziwa czekolada.

– Toblerone – przeczytał Zyga. – Masz kogoś na Zachodzie? Słowo „Zachód” wymówił nieco ciszej. Czarna Owca – pokręciła głową.

– Pewex – powiedziała.

³⁸ P. Czapliński, *Rzecz w literaturze albo proza lat dziewięćdziesiątych wobec „mimesis”*, [w:] *Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, pod red. B. Kaniewskiej, S. Wysłouch, Poznań 1998, s. 212–232.

³⁹ „«Proszę państwa, wjeżdżamy do kraju, w którym są inne obyczaje, nie wolno nic wyrzucać przez okno, na przykład skórek od banana» – pouczył pasażerów autokaru przewodnik orbisowskiej wycieczki na granicy z RFN. Pasażerowie w śmiech. Był rok 1958. Żaden z nich nie jadł w życiu banana”. Anegdotę przytacza Aleksandra Boćkowska w reportażu *Księżyc z Peweksu. O luksusie w PRL*, dz. cyt., s. 7.

O pewexach Zyga oczywiście wiedział. Można tam było kupić za dolary wszystko, czego nie można było dostać w normalnych sklepach. Ale Zyga nigdy w życiu w pewexie nie był. Nie mówiąc już o tym, że nigdy w życiu nie jadł niczego, co zostałoby tam kupione⁴⁰.

3. Biografie rzeczy

Wśród kategorii rzeczy osobistych wyjątkowe miejsce zajmują zabawki. Od początku pełnią arcyważną rolę pośredniczącą pomiędzy dzieckiem a światem społecznym. „Niektóre [...] zrodziły się z właściwej dzieciom potrzeby naśladowania: robią chętnie to samo, co dorośli, tylko w zredukowanej skali”⁴¹, wyjaśniał ich pochodzenie autor *Historii dzieciństwa*. Inne są wytworem dziecięcych rąk, rodzą się z kreatywności, fantazji czy potrzeby chwili. Pluszowy miś, koń na biegunach, ołowiane żołnierzyki, kolejka elektryczna, piłka – wszystkie te przedmioty ludyczne przynależą, objaśnia Cieślukowski, do subkultury budowanej dla niego przez dorosłych, obok wózków, mebli, tapet, obrazków, ubrań, czyli tego wszystkiego, „czym dziecko otaczamy, i nie tylko dla niego samego, ale to, co należy do przestrzeni dorosłych, szerzej ludzkiej [...] – co stanowi ową przysłowiową skorupkę, którą się nasiąka za młodu”⁴². Zabawka to przedmiot o złożonej semantyce. Żyje w rękach dziecka, w zabawie występuje na równi z właścicielem jako partner, często powiernik. Odmienne interakcje zachodzą pomiędzy zabawką a dorosłym, dla którego oznacza ona pamiątkę przeszłości, uwiecznioną we wspomnieniach lub fotografiach, odnalezioną gdzieś na strychu w kartonie.

Jeżeli spojrzeć na problem z perspektywy biografii rzeczy, jednej z nowszych orientacji w badaniach posthumanistycznych, to

⁴⁰ K. Ryrych, *Denim blue*, dz. cyt., s. 14.

⁴¹ P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w czasach Ancien régime'u*, przeł. M. Ochab, Warszawa 2010, s. 102.

⁴² J. Cieślukowski, *Przedmiot semiotyczny w submicie dziecięcym*, [w:] tegoż, *Literatura osobna*, wybór R. Waksmund, Warszawa 1985, s. 73.

tego typu przedmioty mogą nam „opowiedzieć” własną historię (u)życia, dowodzi historyczka wychowania Katarzyna Kabacińska-Łuczak⁴³. Ich historie mogą układać się w anegdoty rodzinne, które pokazują charakter postaci i więzi między nimi. Pomijając inne kontekstualne uzależnienia, przypomnieć wypada, że ta kategoria przedmiotów wiele „mówi” na temat czasu, miejsca powstania, stylu produkcji i wzornictwa, a także obyczajów i mentalności ludzi.

W materialnym otoczeniu bohaterów omawianych utworów na plan pierwszy wysuwają się zabawki *Made in Poland*, ewentualnie produkcji któregoś z „bratnich krajów”: Czechosłowacji, NRD lub Węgier.

Chłopcy bawili się żołnierzami i pojazdami wojskowymi, niektórzy mieli pociągi Pico (czasem pojawiały się w sklepie o nazwie Składnica Harcerska) [...], składali modele samolotów. Dziewczynki wozily w wózkach lalki bobasy, ubierając je w małe dziecinne ubranka. Miałyśmy lalki szmaciane i zwierzątka, które po nakręceniu kluczyka chodziły i wydawały dźwięki. Ja zbierałam małe laleczki i mebelki dla nich: nie miałam prawdziwego domku dla lalek, więc zastępował go zwykły regalik. Na początku lat osiemdziesiątych dotarła do nas prosto z Węgier kostka Rubika. [...] Niewielu z nas bawiło się oryginalną kostką, podróbki nie chciały się obracać i często się łamały⁴⁴ – wylicza przedmioty popularne w czasach swojego dzieciństwa autorka *Zielonych pomarańczy...*

Koniecznymi rekwizytami ludycznej wspólnoty chłopców były militaria – broń i miniaturowe pojazdy wojskowe, imitacje materiałów wybuchowych, nade wszystko jednak – żołnierze-

⁴³ K. Kabacińska-Łuczak, *Biografia rzeczy jako metoda badań nad zabawką dziecięcą*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2018, vol. 13, s. 22. Zob. też E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 9–21.

⁴⁴ A. Górnicka-Boratyńska, *Zielone pomarańcze, czyli PRL dla dzieci*, dz. cyt., s. 21.

-zabawki, nawiązujące głównie do II wojny światowej⁴⁵. Niegdyś ołowiane figurki w latach 70. XX wieku zastąpiono tańszymi z plastiku, które sprzedawano w kioskach „Ruchu”. „Byli małeńcy, ci najfajniejsi mieli ze trzy centymetry, dzięki czemu cała armia mogła łatwo zmieścić się w kieszeni. Dziadek wiedział, że je kolekcjonuję, więc na każde urodziny dostawałem od niego paczkę wypchaną żołnierzami w zielonym albo szarym kolorze”⁴⁶ – wspomina tytułowy bohater powieści *Longin. Tu byłem*. Podstawy beztróskiego *ludus* zakłóca jednak tandetność materiału, bylejąkość wykonania zabawek. Nie dość, że trudno dostępne, są nietrwałe i łatwo się psują.

W centrum zabawowego kręgu dziewczynek znajdują się lalki: plastikowe, gumowe, celuloidowe o prostej konstrukcji, z nielicznymi ruchomymi elementami, często miękkie, szmaciane z długimi warkoczami. Onichimowska z rozrzewnieniem opisuje wygląd ukochanej plastikowej towarzyszkii zabaw. Prawdopodobnie jak wszystkie potrzebne akcesoria (łóżeczko, wózek i ubranka) została zakupiona w Domach Towarowych „Centrum”. Ciekawy obrazek chłopca uczestniczącego w „dziewczęcej” zabawie przynosi autobiografia Kasdepkego. Wśród fotografii zwraca uwagę szczególnie jedna z wczesnego dzieciństwa pisarza, która utrwaliła moment trzymania przez niego lalki. To zdjęcie stało się kanwą anegdotycznej opowieści o dziewczęcej naturze, jaką w żartach przypisywali synowi rodzice.

„Moja lalka jest szmaciana, miękka i sama nie ustoi. Jej stroje są dziełem cioci Stasi – z resztek tkanin, które zostają po skrojeniu rzeczy dla mnie”⁴⁷ – opisuje swoją przyjaciółkę bohaterka trylogii Sowy. Cecylia należy do zabawek unikalnych zarówno pod względem estetycznym (wykonana ręcznie), jak i emocjonalnym. Ma swoją niepowtarzalną „biografię”. Zanim trafiła do dziew-

⁴⁵ Symbolikę żołnierza-zabawki rozważa Grzegorz Leszczyński, [w:] tegoż, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 147–148.

⁴⁶ M. Prokop, *Longin. Tu byłem*, Kraków 2015, s. 140.

⁴⁷ M. Sowa, S. Savoia, *Marzi: hałasy dużych miast*, dz. cyt., s. 40.

czynki, przeleżała długi czas w piwnicy domu dalekich krewnych. Jako prezent dla Marzi lalka zyskała nowe imię i „drugie życie”. Nosi ślady zużycia: wypłowiwały materiał, sztywne włosy, odklejająca się buzia, naderwana noga. Wszystkie te ułomności nie przeszkadzały narratorki do momentu, gdy zobaczyła jak bardzo Cecylia różni się wyglądem od pięknej Barbie będącej własnością koleżanki z bloku – Sylwii. Marzi stara się być lojalna wobec swojej szmacianej towarzyszkę, chronić ją przed lekceważącym spojrzeniem dziewczynki z sąsiedztwa: „To dlatego nie lubię bawić się z Sylwią lalkami. Wolę oszczędzić tego Cecylii”⁴⁸, lecz skrycie zaczyna marzyć o podobnej blondwłosej Barbie.

Jeden konkretny egzemplarz lalki firmy Mattel dobrze zapamiętała Joanna Olech. Przywiózł go wujek Wiesio z zagranicznego tournée dla córki Kasi. Był obiektem wielkiej zazdrości przyszej ilustratorki i pisarki:

W tamtych czasach wszyscy ubierali się podobnie, a mieszkania zapełnione były podobnymi sprzętami. Toteż, gdy w naszym otoczeniu pojawił się jakiś gadżet z zagranicy, wzbudzał zachwyt. Do dziś umiem wymienić wszystkie te cudowne, cudzoziemskie przedmioty. Amerykańska, stercząca halka pani Kowalikowej, zrobiona ze wściekle różowej gąbki. Chińska parasolka kuzynki Lali z jedwabiu i bambusa. Przywieziony przez mamę z Paryża płyn do puszczenia wielgachnych baniek mydlanych [...]. I wreszcie – przedmiot straszliwej, piekającej zazdrości – pierwsza lalka Barbie, którą wujek Wiesio, skrzypek warszawskiej filharmonii przywiózł swojej córeczce Kasi z zagranicznego tournée⁴⁹.

Z perspektywy socjologii przedmiotów obydwa epizody z Barbie odsyłają nas do trudnych warunków ekonomicznych, w jakich egzystowały przeciętne rodziny, także do różnic w poziomie

⁴⁸ Tamże, s. 41.

⁴⁹ J. Olech, *Kiedy byłam mała*, [w:] M. Rusinek, *Kiedy byłem mały*, il. J. Olech, Łódź 2010, s. 41–42.

życia, dzielących rodziny. Brak dostępu do zachodnich zabawek, zdaniem Ewy Maciejewskiej-Mroczek, i uczucia z tym związane, należą do najtrwalszych wspomnieniowych klisz, zwłaszcza dla dzisiejszych trzydziestolatków. Dla „ostatniego pokolenia PRL-u” (określenie Cobel-Tokarskiej)⁵⁰ niezwykle istotną kategorią opisu ówczesnej rzeczywistości jest język konsumpcji⁵¹. Pragnienie posiadania zabawki z logo zagranicznej firmy rozbudzała w dzieciach nie reklama, lecz kontakty z rówieśnikami, a także aura niedostępności, luksusu. Oryginalnej Barbie nie mógłby dorównać żaden, nawet najdroższy substytut. Wizyta w Peweksie przypominała Marzi „podróż na inną planetę”, bo z półek spoglądał na nią cały rząd radosnych, pięknie ubranych lalek o idealnej, szczupłej sylwetce. Próba nakłonienia rodziców do zakupu jednej z nich kończy się bolesnym rozczarowaniem. Dziewczynka dobrze znała odpowiedź na pytanie, czy rodzice kupią dla niej Barbie: „Mam łzy w oczach, ale nie mówię nic. Co to zmieni? Wiem, że nie mamy pieniędzy. Rodzice stale to powtarzają”⁵².

Charakterystyczne, że we wszystkich analizowanych tekstach fascynacja zabawkami przywiezionymi „zza żelaznej kurtyny” albo kupionymi kosztem wielu wyrzeczeń w sklepach Baltony nie przesłaniała ekscytacji z podwórkowych bitew i gier. Wyłania się z nich obraz dzieciństwa trudnego, ubogiego, niemniej jednak szczęśliwego, które obfitowało w spontaniczne zabawy, przynoszące radość igraszki – jazdę na sankach, budowanie zamków z piasku (Kasdepke), fikołki na trzepaku, gry w pikę, kręcenie się na karuzeli (Górnicka-Boratyńska), zbieranie olszówek w parku (Onichimowska) itp. Pozytywnej pamięci ludycznej aktywności dziecka nie obciążają żadne spory wokół komunizmu, konstatuje Maciejewska-Mroczek⁵³.

⁵⁰ M. Cobel-Tokarska, *Ostatnie pokolenie PRL: pamięć „trzydziestolatków”*, [w:] *Socjologia czasu, kultury i ubóstwa*, dz. cyt., s. 126.

⁵¹ Zob. E. Maciejewska-Mroczek, *Mrówcza zabawa. Współczesne zabawki a społeczne konstruowanie dziecka*, Kraków 2012, s. 256–257.

⁵² M. Sowa, S. Savoia, *Marzi: hałasy dużych miast*, dz. cyt., s. 42.

⁵³ E. Maciejewska-Mroczek, *Mrówcza zabawa...*, dz. cyt., s. 242.

Nieprzezroczystość cechuje inne przedmioty codziennego użytku. Pełnią funkcję anegdotyczną, by posłużyć się przykładem epizodu z ukradzionym aparatem fotograficznym Zorka, który Longin zostawił przez nieuwagę na ławce w parku. Główny wątek *Denim blue* sprowadza się do opisu wielomiesięcznych wysiłków głównego bohatera, aby „skombinować” pieniądze na prawdziwe lewisy. Osobną grupę przedmiotów tworzą pamiątki rodzinne. Są depozytariuszami przeszłości, służą komunikacji międzypokoleniowej.

Tom *Warszawa* opiera się na autorskim pomysle Grażki Lange, aby zrekonstruować historię stolicy za pomocą biografii przedmiotów, pieczołowicie przechowywanych w rodzinnych archiwach. Są wśród nich przeróżne drobiazgi – związane z nieżyjącymi rodzicami, dziadkami albo będące własnością autorów wspomnień. Opowieść Tomasza Kwaśniewskiego reprezentuje drugą kategorię. Inicjuje ją zdanie: „Miałem takie same, gdy byłem mały. No może w ciut innym opakowaniu”⁵⁴. Refleksja na temat kredek córki marki Bambino uruchamia sentymentalną podróż w czasie. Ewokuje wspomnienia rodzinnych wypraw w co drugą sobotę miesiąca do kina „Polonia”, jednego z pierwszych, jakie powstały po wojnie. Na prośbę córeczki ojciec kolejny raz powtarza opowieść w stylu: „kiedy byłem mały”. Warto zwrócić uwagę na emocjonalne nacechowane opisu stolicy, który przywołuję poniżej. Emocjonalny oddźwięk pomiędzy opowiadającym a wizualnym przedstawieniem przywodzi na myśl „topografie emotywnie”, o których pisała Elżbieta Rybicka⁵⁵.

– No rysuj i opowiadaj. Proszę!

– To jest plac Konstytucji. U góry są domy i na dole są domy. A w nich, na parterze, były sklepy. Teraz też są. Chyba. Bo może banki. W każdym razie, o tu, w prawym górnym rogu, był sklep sportowy. A nad nim piękny neon, który go reklamował. „Siatkarka”. [...]

⁵⁴ T. Kwaśniewski, *Plac Konstytucji*, [w:] *Warszawa*, dz. cyt., s. 48.

⁵⁵ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 269.

Tak w Warszawie było dużo pięknych neonów. No dobra, narysuję ci jeden. Był w Alejach Jerozolimskich, tuż przy Dworcu Centralnym. Ciuchcia z wagonikami. O taka. [...]

A tu jest ulica Marszałkowska, po której jedzie tramwaj. Właśnie przyjechał. „Dwójka”. I właśnie „dwójką” tu przyjeżdżaliśmy. [...] Przechodziliśmy przez ulicę Marszałkowską, potem przez ulicę Piękną i wchodziliśmy do bramy, a tam już było kino „Polonia”. Też miało ładny neon. [...] Potem był film, a po nim przeważnie szliśmy na lody do „Hortexu”, który mieścił się o tu, po drugiej stronie ulicy Marszałkowskiej. Vis-à-vis „Siatkarki”. Lody były w pucharku, miały jakieś owoce, rurki, babcia mówiła o nich „ambrozja” i bardzo się cieszyła na ich widok⁵⁶.

Maciej Wojtyszko przechowuje babciny zbiór celofanowych sreberek po cukierkach. Dla kogoś postronnego wyglądają pospolicie, niczym rupiecie, które dawno powinny trafić na śmietnik. Tymczasem dla właściciela mają dużą wartość. „Komunikują” przedwojenne losy rodziny – migrację babci z Janowa Podlaskiego do Warszawy, ślub z dziadkiem, trudne początki ich wspólnego życia. Lata pełne wyrzeczeń i oszczędności, byle tylko uzbierać wystarczającą kwotę na budowę własnego domu na obrzeżach Warszawy – w Borkowie. „W tym domu, którego budowa zakończyła się w roku 1937, moja rodzina przetrwała okupację i mimo dokwaterowań z czasów PRL-u. Dotrwała do dziś. Teraz ponownie mieszka w nim moja rodzina”⁵⁷, wspomina autor *Bromby*. Kiedy był chłopcem, drażniła go przesadna oszczędność babci, docenił ją dopiero wtedy, gdy przyszedł stan wojenny „i w sklepach był tylko ocet i musztarda. Wszystko stało się szare i trudno dostępne. [...] przez następne trzy lata, co roku, moje malutkie wtedy dzieci cieszyły się z choinki, która była udekorowana głównie złotymi i srebrnymi papierkami z pudełka babci”⁵⁸.

⁵⁶ T. Kwaśniewski, *Plac Konstytucji*, dz. cyt., s. 48.

⁵⁷ M. Wojtyszko, *Ozdoby na choinkę*, [w:] *Warszawa*, dz. cyt., s. 30.

⁵⁸ Tamże.

Rzeczy intensyfikują relacje międzyludzkie. Potwierdzają i wzmacniają rodzinną przynależność. Najbardziej znaczące są te, które ewokują przeszłość. Cukrowe lizaki od dziadka, małe pudełeczka od babci, zawieszki do kluczy, bilety ze wspólnych wypraw do kina. Świat rodziny w PRL-u widziany z perspektywy przedmiotów w literackich reprezentacjach, ukazuje współzależność dziecka z materialnym otoczeniem. Widzimy kult wybranych zabawek, smakołyków, co wynikało z różnych powodów: deficytu, niezaspokojonego popytu, uroku zagranicznych towarów. W oczach bohaterów i narratorów rzeczy zyskują, przynajmniej częściowo, autonomiczność semantyczną, jak również znacznie szerszy zakres znaczeniowy. Są ważną pamiątką przeszłości indywidualnej oraz zbiorowej.

4. Topografie dzieciństwa

W przypadku miejskiego dziecka mieszkanie ma wszelkie atrybuty domu w rozumieniu kulturowym. Wraz z najbliższą okolicą, czyli podwórkiem, uliczkami, ogrodem, parkiem, rodzinnym miastem tworzy „obszar kształtowania postaw moralnych i kultury, sfery wrażliwości i emocji”⁵⁹, dowodzi Leszczyński. Tak pojętą przestrzeń dzieciństwa znajdujemy w *Krasnalach i olbrzymach* – utworze łączącym autobiografię z miejskim „spacerownikiem”⁶⁰. Na historię prywatną złożyły się biografia Asiuni – dziecka Warszawy, przyszłej pisarki – Joanny Papuzińskiej, jej przywiązanie do „małej ojczyzny”, potrzeba pielęgnowania nieistniejących śladów obecności, wreszcie świadomość utraty dawnego miasta. Autorka zaprasza odbiorcę do niespiesznej przechadzki po najbliższej okolicy, demonstruje swoje przywiązanie do świata, który przegrał w starciu z Historią:

⁵⁹ G. Leszczyński, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 159.

⁶⁰ Podobnie jak *Mój tato szczęściarz* utwór ukazał się w serii „Rodzinnie o historii”, zainicjowanej przez Muzeum Powstania Warszawskiego.

Chciałbym was, czytelnicy, zaprosić dziś na przechadzkę po mojej małej ojczyźnie. [...] Moja mała ojczyzna to część warszawskiego Śródmieścia. Są tam różne małe uliczki, które zbiegają się przeważnie przy placu Politechniki. [...] Może nie ma tam jakichś prastarych budowli, zamków i pałaców, ale ma ona swoją historię, a część tej historii, dziwnej historii, z której czasami nie pozostały żadne ślady, przeżyłam razem z nią⁶¹.

Dziecięca narratorka utworu opowiada z jednej strony o mieście odradzającym się z ruin, z drugiej strony – o nagłej przemianie architektury budynków, zmianach nazw ulic, o likwidacji sklepików, przegrywających z upaństwowieniem handlu i innych „znikających” punktach przed- i tuż powojennej stolicy, co dekretuje swoimi rozporządzeniami „władza ludowa”. W oczach dziecka aparat komunistyczny urasta do rozmiarów złowrogiej „lodowej baby” – destrukcyjnej siły, zdolnej zniszczyć ledwo odzyskane spod wojny i okupacji miasto wraz z mieszkańcami:

Później pojawiło się tajemnicze straszidło w naszym życiu. Nikt z nas nigdy go nie widział, tylko ciągle się o nim słyszało. Najpierw mi się wydawało, że to chodzi o „Władzę Lodową”, coś w rodzaju Królowej Śniegu, tej z bajki o Gerdzie i Kajju, która pędzi nocą na saniach, wszystko dookoła zamraża i mrozi ludziom serca. Ale potem się okazało, że nie „lodowa”, tylko „ludowa”. Ona była jeszcze bardziej tajemnicza – nawet dorośli mówili o niej szeptem. Czasami, w nocy, kiedy już wszyscy leżeli w łóżkach, przez otwarte okno słychać było z dołu, z ulicy, tupotanie ciężkich butów: łup, łup, łup. Ze strachem myślałam: O, to na pewno ona!⁶²

Zawłaszczanie przestrzeni warszawskiej przez socrealizm skutkuje dysonansem poznawczym u dziecka, które nie rozumie, dlaczego nagle dawne: Piękna i Koszykowa „zostały przecięte w pół”,

⁶¹ J. Papuzińska, *Krasnale i olbrzymy*, il. M. Szymanowicz, Łódź 2015, s. 3.

⁶² Tamże, s. 16.

co stało się z Marszałkowską? Dlaczego zlikwidowano ulubione straganiki, sklepiki: papierniczy, zabawkowy, spożywczy z przemiłą sprzedawczynią „panią Rybuńką”? Dlaczego Warszawa drastycznie przeobraża się w obce miasto z nowymi nazwami ulic i placów:

Znikła nam Marszałkowska, a właściwie spory jej fragment, a na jej miejscu pojawił się twór nowy. MDM, czyli Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, z placem Konstytucji, kandelabrami i całą swą dziwną przestrzenią. I dziwnymi nazwami, bo nawet nie było wiadomo, czy to ulica, czy dzielnica, czy może w końcu plac? [...] zburzono wiele pięknych i całkiem jeszcze dobrych do remontu domów, a na ich miejscu postawiono to dziwadło⁶³.

Małe sklepiki wyparły „sklepiszczony” i „sklepiszcza” – „wielkie, potężne lokale, gdzie można się było pogubić”⁶⁴. Przytłacza ją narratorkę i jej przyjaciółkę swoim ogromem, nieprzyjazną atmosferą, chłodnymi spojrzeniami ekspedientek. W dziecięcej recepcji te nowe sklepy oferują towary równie niepotrzebne zwykłemu człowiekowi jak instrumenty muzyczne. Niezbędnych do życia artykułów warszawiacy tutaj nie kupią. Narratorka rejestruje w przestrzeni pojawienie się też wielkich, na pół zamkniętych „konsumów” dla wybranych klientów, gdzie sprzedaje się towary „za talony”.

Splot parametrów czasowo-przestrzennych, literackich i politycznych przypomina tutaj heterotopię w znaczeniu nadanym pojęciu przez Michaela Foucaulta⁶⁵. Oto w realnym miejscu zaczynają obok siebie funkcjonować sprzeczne ze sobą przestrzenie, by wskazać plac Politechniki: „do niedawna zasypywany szkłem i gruzem, kiedy już został uprzątnięty, po prostu zapraszał do zabawy. Dzisiaj [...] jest cały zamknięty i zabudowany murem, ale

⁶³ Tamże, s. 22.

⁶⁴ Tamże, s. 24.

⁶⁵ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 122.

kiedy byłam mała, było to miejsce bardzo gościnne”⁶⁶. Jeszcze chwilę temu puste lub zrujnowane fragmenty stolicy, teraz zostają wypełnione socjalistyczną treścią, o czym boleśnie przekonuje się bohaterka utworu, kiedy zauważa zniknięcie z fasady budynku swoich „ukochanych krasnali”. Usunięto je, by zastąpić „ponurymi wielkoludami”, jak określa kamienne posągi robotników – symbolizujących budowniczych Polski Ludowej. Doświadczanie miasta przez dziecko ma w *Krasnalach i olbrzymach* intensywnie afektywny wymiar. Swoje lęki i obawy przed potworem, czyli „Lodową Władzą” rzutuje w przestrzeń stolicy, która w wyobraźni dziewczynki przypomina żywą istotę: „Byłyśmy wściekle z powodu tych porozrywanych ulic. Przecież one też są żywe! – A jak by tym budowniczym placu ktoś pourywał nogi i zabrał gdzieś daleko, ciekawe, czy by im było przyjemnie?”⁶⁷.

Ilustracje Macieja Szymanowicza podążają za narracją słowną. Odbudowa centrum stolicy z powojennych ruin pod kontrolą ideologiczną komunistów została zobrazowana poprzez fragment sylwetki olbrzymiej kobiety, widzianej „od dołu”, dominującej nad miastem. Rysunek damskich butów, których uderzenie dosłownie rozrywa warszawską ulicę stanowi próbę synekdochicznego ogarnięcia problemu przekreślenia przedwojennej tradycji architektonicznej, a także narzucenia mieszkańcom nowej socjalistycznej koncepcji z 234-metrowym Pałacem Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w centrum Warszawy⁶⁸.

Sensualno-emotywnie topografie „okolic dzieciństwa” nakreśliły również wspomniane literackie duety: Onichimowska i Kasdepke oraz Olech i Rusinek⁶⁹. Pierwsza z wymienionych wraca

⁶⁶ J. Papuzińska, *Krasnale i olbrzymy*, dz. cyt., s. 12.

⁶⁷ Tamże, s. 28.

⁶⁸ Por. K. Wądolny-Tatar, *Synekdocha jako trop wizualny w książkowych ilustracjach dla dzieci (na przykładzie wybranych narracji słowa i obrazu o drugiej wojnie światowej)*, [w:] *Literatura i inne sztuki przestrzeni edukacyjnej dziecka*, pod red. A. Ungeheuer-Gołąb, U. Kopeć, Rzeszów 2016, s. 164–176.

⁶⁹ Zob. M. Chrobak, K. Wądolny-Tatar, *Nowoczesna literatura polska dla najmłodszych w perspektywie kulturowej teorii literatury*, [w:] *Polonistyka na po-*

pamięcią na ulicę Wawelską, potem na aleję Niepodległości w Warszawie. Obraz rodzinnego Białegostoku w perspektywie autora *Kacperiady* jest fragmentaryczny. Ogranicza się właściwie do najbliższego rejonu, „czyli do dawnego mieszkania, dzielonego z dziadkami w bloku przy Kalinowskiego wraz z podwórkiem, gdzie rządziła tutejsza banda”⁷⁰. Autor ciepło wspomina sąsiadów, zwyczaje, ulubione miejsca i zabawy (górkę Magdalenkę), krótko mówiąc – wszystko, co składa się na tzw. lokalność. Natomiast sama stolica Podlasia w reminiscencjach Kasdepkego ma niewiele wspólnego z realiami lat 70. XX wieku. Obraz Białegostoku przypomina tu bardziej projekcję wyobrażeń ponurego peerelowskiego krajobrazu, którego stałym elementem miały być jeżdżące po ulicach miast „ponure, czarne wołgi, ogromne warszawy i trójkołowe pojazdy dla inwalidów wojennych – z brezentową budą zamiast normalnej maski”⁷¹.

O geograficzną lokalizację zadbał Michał Rusinek. Rodzinny Kraków, Zakopane i Otwock, do których jeździł, by odwiedzić dziadków, to – jakby wyraziła się Małgorzata Czermińska – „indywidualne miejsca pamięci”⁷². Mikroopisy, choć nie pozbawione realnych odniesień, są przede wszystkim nacechowane wspomnieniami najbliższych pisarzowi osób. Nazwa zakopiańskiej willi „Nietwoja” przy ulicy Tuwima, gdzie przyszedł pisarz spędził wiele szczęśliwych chwil we wczesnym dzieciństwie, okazała się złowróżbna dla jego babci ze strony ojca. Najpierw, po wojnie przymusowo dokwaterowano jej sublokatora, lokalnego działacza partyjnego, następnie w wyniku nacisków została przez niego zmuszona do sprzedania całego mieszkania. Mimo że czas zatarł rysy twarzy lokatora, to w pamięć autora wryły się przy-

czątku XXI wieku. *Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy*, t. 1: *Literatura polska i perspektywy nowej humanistyki*, pod red. R. Cudaka, K. Pospiszyl, Katowice 2018, s. 245–246.

⁷⁰ G. Kasdepke, *Kiedy byłem mały*, il. J. Olech, Łódź 2009, s. 12.

⁷¹ Tamże, s. 13.

⁷² M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne w ramach geopoetyki*, „Teksty Drukie” 2011, nr 5, s. 185–188.

ciszone, pełne eufemizmów rozmowy dorosłych „o jakimś czarnym charakterze”⁷³, towarzysząca temu człowiekowi atmosfera strachu i napięcia w rodzinie.

Wątek stryja, operatora zachodnioniemieckiej telewizji, wywołał w autobiografii Rusinka skojarzenie nie tylko z barwnymi opowieściami i prezentami, jakie przywoził, lecz przede wszystkim z ekscytującymi w oczach dziecka wyprawami wujka tramwajem do Nowej Huty, gdzie ten w konspiracji filmował zamieszki na placu Centralnym. To z okien krakowskiego mieszkania, „któregoś zimowego dnia”, narrator zobaczył na własne oczy czołgi: „Takie same, jakie całe życie namiętnie rysowałem. Takie same, jak z moich snów. Takie same, jak w mojej ukochanej książce o czterech pancernych. Serce zaczęło mi żywiej bić. Przypiąłem czerwony plastikowy miecz [...], wziąłem kilka kolorowych pistoletów i trochę amunicji i poczułem, że właśnie kończy się moje dzieciństwo”⁷⁴. Dziecięcą, naiwną wizję świata zamyka więc *stricte* „dorosły” komentarz.

Jeśli wykorzystana się percepcyjny i afektywny rys literatury adresowanej do młodszych, tego typu enuncjacje dają pretekst do „mnemotechnicznej” wyprawy w głąb prywatnej przeszłości znanych twórców literatury dla dzieci. Narracji słownej u Kasdepkego wtóruje fotograficzna kronika, która prezentuje zdjęcia rodziców, podwórkowe zabawy (na trzepaku, jazda na rowerze, łyżwach, sankach), scenki okolicznościowe, epizody, incydenty, ulubione zabawki. Rozbudowane opisy zdjęć, załączki opowiadań i dialogów domagają się konkretyzacji: „Czasami, żeby nie być przy innym małym, trzeba wstać. Tu stoję na podwórku przy domu babci Danusi”⁷⁵; „Mam mało zdjęć z tatą, bo tata niechętnie oddawał aparat komuś innemu – a nawet jeżeli, to patrzył pełen niepokoju, czy ten ktoś (czyli moja mama) aparatu nie zepsuje”⁷⁶.

⁷³ M. Rusinek, *Kiedy byłem mały*, dz. cyt., s. 13.

⁷⁴ Tamże, s. 66.

⁷⁵ G. Kasdepke, *Kiedy byłem mały*, dz. cyt., s. 10.

⁷⁶ Tamże, s. 68.

Dzięki takim mikronarracjom fotografie zyskują podmiotowy status, stają się samodzielnyimi opowieściami. Dzięki nim narrator ożywia ukryte w nich sensory, odnajduje w nich przeszłość, podkreśla prywatną wartość utrwalonych w fotografiach wspomnień.

Do szerszego, niedopowiedzianego kontekstu odsyłają monochromatyczne zdjęcia w *Bananach z cukru pudru* Barbary Caillot Dubus i Aleksandry Karkowskiej – zbiorze wspomnień dwudziestu czterech mieszkańców warszawskiej Sadyby. Wizualne rozwiązania: zdjęcia, fragmenty listów z kolonii, fotokopie zaproszeń, kartek ze szkolnych zeszytów i pamiętników, mapki – korespondują z warstwą słowną, lecz jednocześnie wykraczają poza narrację werbalną, ponadto poza historię prywatną, jednostkową (np. fotografia dzieci bawiących się w chowanego na terenie opuszczonego i zrujnowanego pałacu w Wilanowie po II wojnie światowej)⁷⁷. Wszystkie wymienione fototeksty pomagają nadać opowieści „magię wiarygodności”⁷⁸. Reprezentują „dobre wspomnienia”, chwile radosnego bytowania dziecka.

Reaktywowana przestrzeń dzieciństwa obejmuje najbliższą rodzinę, krewnych, sąsiadów, szkolnych kolegów, zabawki, rowery, domowe sprzęty, także smaki i zapachy. Strategię pamięci, z jaką mamy tu do czynienia – pamięci zdarzeń czy przedmiotów umiejscowioną w konkretnym czasie, psychologowie nazywają pamięcią epizodyczną. Obejmuje ona bowiem ślady wybranych zdarzeń, emocje, ówczesne wzruszenia i przyjemności, które wspominając na powrót przeżywają⁷⁹.

⁷⁷ B. Caillot Dubus, A. Karkowska, *Banany z cukru pudru*, konsultacja redakcyjna H. Popowska-Taborska, projekt graficzny K. Brzostowska, B. Caillot Dubus, A. Karkowska, Warszawa 2015.

⁷⁸ Por. M. Michałowska, *Senne marzenia – fotografia w świecie dziecka*, [w:] *Wychowanie przez świat fikcyjny dla świata rzeczywistego*, pod red. E. Rodziewicz, M. Cackowskiej, Gdańsk 2011, s. 355–370.

⁷⁹ Zob. A. Niedźwieńska, *Poznawcze mechanizmy zniekształceń w pamięci zdarzeń*, Kraków 2004, s. 55–56.

5. Egzotyczny świat

Podczas analizy zebranych utworów zwraca uwagę tendencja do opisu czasów komunistycznych w odniesieniu do współczesności z użyciem opozycji: wtedy–teraz. Autorzy uwypuklają różnice w standardach życia, mentalności, przede wszystkim jednak podkreślają istnienie ogromniej przepaści dzielącej dawną technikę od obecnej. Najczęściej wybraną strategię opisywania PRL-u można by sprowadzić do zabiegu postarzenia nieodległej przecież historii. Prokop, autor powieści o Longinie, rozpoczyna od porównania technologii sprzed około 30 lat z dzisiejszą, zadając retoryczne pytania: „Uwierzylibyście mi, jeśli powiem, że nie mieliśmy telefonów komórkowych? I że nie dało się wszystkiego sprawdzić w Internecie, a na komputerze grało się wyłącznie z użyciem joysticka?”⁸⁰. Zabieg zarchaizowania przeszłości sprawia, że w odbiorze nastoletniego czytelnika współczesność radykalnie różni się od epoki sprzed rewolucji informatycznej.

Skok cywilizacyjny, jaki nastąpił w ciągu półwiecza, unaoczniła Joanna Olech, wymieniając przedmioty, o których świat na początku lat 60. XX wieku jeszcze nie usłyszał, albo takie, których brakowało z powodu powszechnej biedy:

Nie było, rzecz jasna, komputera (bo jeszcze go nie wynaleziono). Nie mieliśmy roweru, ani – tym bardziej – samochodu. Nie było telefonu i telewizora – te luksusy pojawiły się znacznie później. Nie było elastycznych rajstop. Nie było flamastrów ani długopisów. W pierwszych latach szkoły pisaliśmy piórem. Nie gęsim, na szczęście, ale nie mniej dziwnym – stalówką, oprawioną w drewnianą obsadkę i maczaną w kałamarnię. Nie było pralki, gazowej kuchenki ani lodówki. Czasami nie było papieru toaletowego, a wtedy w kibelku pojawiał się plik pociętych gazet. Nie było parkietu, glazury w łazience i dywanów⁸¹.

⁸⁰ M. Prokop, *Longin. Tu byłem*, dz. cyt., s. 137.

⁸¹ J. Olech, *Kiedy bylam mała*, [w:] M. Rusinek, *Kiedy byłem mały*, dz. cyt., s. 9.

Reglamentowany dostęp do dóbr codziennego użytku, kartki na żywność, kolejki, „załatwianie”, „kombinowanie”, „znajomości” jako sposoby radzenia sobie z rzeczywistością braku, pochody pierwszomajowe, szkolne akademie ku czci przyjaźni polsko-radzieckiej, wodzów rewolucji październikowej – te i inne „dziwne” zjawiska, przywoływane w zebranych utworach, wydadzą się młodemu pokoleniu obce, niepojęte. Ta egzotyczna odmienność bywa jednakże ważnym słowem-wytrychem, czy raczej reklamowym sloganem, jak już powiedziano, adresowanym do czytelnika. Tego typu frazeologia apeluje do jego ciekawości, „jest [...] zaproszeniem do fascynacji nowością, odrębnością tego, co przedstawione”⁸². Iluzję egzotyizmu podbudowują w omawianych tekstach literackich liczne wzmianki narracyjne, sugerujące dystans między planem wypowiedzi i planem przedstawień. Na marginesie dodam, że w tym rozdzieleniu świata na sferę, z którą identyfikuje się narrator i tę, która budzi w nim fascynację, Andrzej Stoff upatruje istotę kontaktu z egzotyką⁸³.

„Dziwne to były czasy”, w których dorasta piętnastoletni Zyga z powieści *Denim blue*, „zwłaszcza dla dzisiejszej młodzieży są mocno egzotyczne”⁸⁴. Obcość, niezwykłość i dziwność minionej epoki implikuje również informacja na czwartej stronie okładki *Kaktusa na parapecie*. Autor notki obiecuje spojrzenie wstecz, kiedy wszystko było jakieś dziwaczne, niezgodne z doświadczeniem współczesnego dziecka – „Zamiast olbrzymich galerii handlowych – PDT-y, w których udane zakupy graniczą z cudem. Zamiast wypasionych fur – skromne syrenki i trabanty. A jesienią zamiast lekcji – trzydniowe wykopki!”⁸⁵. Epatowanie dziwacznością w portretach życia codziennego w PRL-u przypomina ponie-

⁸² A. Stoff, *Egzotyka, egzotyizm, egzotyczność. Próba rozgraniczenia pojęć*, [w:] tegoż, *Studia z teorii literatury i poetyki historycznej*, Lublin 1997, s. 224.

⁸³ Tamże, s. 223.

⁸⁴ K. Ryrych, *Denim blue*, dz. cyt. Wypowiedź umieszczona na czwartej stronie okładki.

⁸⁵ M. Zarębska, *Kaktus na parapecie*, Kraków 2011. Wypowiedź zaczerpnięta z czwartej strony okładki książki.

kąd strategię tłumacza literatury obcej, który przekładając język i kulturę źródłową, stara się zachować jej inność, unikatowość⁸⁶. Równocześnie ukazywanie peerelowskiej przeszłości jako okresu siermiężności, zacofania w stosunku do Zachodu, nawiązuje do oglądu epoki w duchu postkolonializmu. Zdaniem Anny Artwińskiej, badaczki związków literatury i komunizmu, wydobywanie karnawałowych aspektów przez współczesnych twórców nie służy ani krytycznej, ani tym bardziej nostalgicznej „lekturze” PRL-u. „Przedstawienie czasów sprzed 1989 roku w kategoriach groteskowych, drobiazgowo opisywanie scen z życia socjalistycznych «tubylców», wpisuje się [...] w szeroko rozumianą strategię autoorientalizacji, polegającej na szafowaniu egzotycznymi wizerunkami i wyobrażeniami, na eksponowaniu tego, co odmienne od doświadczenia odbiorcy”⁸⁷ – przekonuje badaczka.

Chętnie obierana przez twórców literatury dziecięcej metoda przedstawiania nastolatкови osobliwości PRL-u sprowadza się do uwypuklania anormalnych warunków egzystencji, na którą składało się, między innymi: „polowanie” na towary, kupowanie wszystkiego „na zapas”, mania zbieractwa wtórnych opakowań po zachodnich produktach, przerwy w dostawie prądu, trudności w wyjazdach za granicę i uzyskaniu paszportu, wieloletnie oczekiwanie na mieszkanie czy telefon, noszenie na szyi girlandy z papieru toaletowego jako swego rodzaju trofeum itp.

W *Kaktusie na parapecie* Magdaleny Zarębskiej nastoletni Mikołaj przenosi się z 2009 do 1979 roku. Podróż w czasie na wstępie „ustawia” dziecięcego narratora w roli odkrywcy „nowego

⁸⁶ Por. H. Dymel-Trzebiatowska, *Literacka gościnność. O Obcym w przekładzie literatury dziecięcej*, [w:] *Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*, pod red. B. Niesporek-Szamburskiej, M. Wójcik-Dudek, przy współpr. A. Zok-Smoły, Katowice 2014, s. 17. Por. też rozróżnienia pojęć: egzotyka, egzotyzm, egzotyczność, jakie proponuje Andrzej Stoff, [w:] tegoż, *Egzotyka, egzotyzm, egzotyczność. Próba rozgraniczenia pojęć*, dz. cyt., s. 217.

⁸⁷ Por. A. Artwińska, *Kompleks polski. Krytyka postkolonialna a PRL*, [w:] *Opowiedzieć PRL*, dz. cyt., s. 37. Por. także H. Gosk, *Opowieści skolonizowanego/ kolonizatora. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Kraków 2010.

świata”, jakim jawi się Polska Ludowa. Leksyka zapożyczona z krytyki postkolonialnej dobrze oddaje sytuację chłopca, którego odczucia oscylują między alienacją, bo „gubi się” w nieznanym sobie przestrzeni, a ciekawością przybysza z przyszłości, który z pozycji „turysty” reaguje zaskoczeniem na osobliwe, w jego mniemaniu, zwyczaje „tubylców”. Bohater *Kaktusa na parapecie* niczym etnograf na tropie kultury pierwotnej rejestruje wszelkie przejawy odmienności obyczajów, mentalności oraz języka niezrozumiałych dla człowieka współczesnego. Przywołajmy dialog między rówieśnikami z dwóch różnych epok – komunistycznej i kapitalistycznej:

Na głowę upadłeś? – spojrzał na mnie zaskoczony. Chwalisz się przy Antoniakowej, że robicie zakupy w peweksie? Mogłeś jej jeszcze powiedzieć, gdzie dolary trzymacie.

– Jakie dolary? – nie rozumiałem.

– Normalne, amerykańskie. Jeśli kupujecie nutellę w peweksie, to musicie mieć dolary. Za złotówki niczego tam nie kupisz.

– Płacicie w sklepach dolarami?

– Nie złotówkami. Ale widziałeś kiedyś nutellę w spożywczym?

– Pewnie, że widziałem – pokiwałem głową.

– Przestań się wygłupiać. Takie rzeczy są tylko w peweksach. Nie ma o czym mówić. [...]

– Dzisiaj sprawdzian z matmy, a ja nie zajrzałem nawet do zeszytu – ciągnął. – Lufa wpadnie do dzienniczka, jak nic! Już mam cykora przed ojcem. Masz szczęście, że nie musisz chodzić do budy!

Nie rozumiałem połowy słów, których używał, ale moje milczenie zupełnie mu nie przeszkadzało⁸⁸.

Postać z utworu Zarebskiej zadziwia posiadanie aparatu telefonicznego tylko przez wybranych mieszkańców bloku. Bezskutecznie poszukuje pilota do telewizora. Gdy udaje się go wreszcie uruchomić z pomocą życzliwej sąsiadki, zastanawia go, dlaczego

⁸⁸ M. Zarebska, *Kaktus na parapecie*, dz. cyt., s. 36–37.

odbiornik emituje wyłącznie czarno-biały obraz i dlatego lista programów kończy się na dwóch kanałach. Wreszcie z niechęcią zakłada brzydkie, niewygodne ubrania Mikołaja – swojego sobowtóra z przeszłości. Negatywnie zaskakuje chłopca również kraj-obraz Wrocławia z końca lat 70. XX wieku. Wszędzie dominuje szarość, nijakość i brud:

Przeszliśmy do rynku ulicą Świdnicką. Wszystkie budynki, nawet piękna opera, były brudne i poszarzałe. Okna wystawowe były zakurzone, świeciła się co druga lampa na ulicy. Przechodnie byli przygnębieni i wszyscy okropnie się spieszyli. Najbardziej zaskoczył mnie Rynek. Nie znalazłem na nim ani jednej restauracji czy kawiarni. Nie było ogródków piwnych ani kolorowych parasoli. Nie było fontanny, drzew, ławek ani krasnoludków⁸⁹.

Stylistyka przywołanego fragmentu wyraźnie odwołuje się do stereotypowego obrazu PRL-u jako państwa niedosytu, zgrzebności, bylejakości i tandety⁹⁰. Brak koloru współgra w opisie wrocławskiej pisarki z pesymizmem mieszkańców, podkreśla apatię, zniechęcenie, wręcz „wyczerpanie” peerelowską powszedniością. Wrażenie przytłaczającej atmosfery tamtego okresu akcentuje również narratorka Górnickiej-Boratyńskiej w *Zielonych pomarańczach*: „Nawet latarnie słabiej rozpraszały mrok. Najłatwiej, jak widzicie, opisać te czasy, wymieniając rzeczy, których nam brakowało”⁹¹.

Szarość jako barwa dominująca w komunistycznym krajobrazie łączy się w analizowanych utworach z tęsknotą za kolorem, pięknem i kiczem, z czego bierze się powszechne uwielbienie wobec towarów importowanych. Wszystko, co pochodziło „z za żelaznej kurtyny”: ubrania i artykuły spożywcze, przysyłane przez

⁸⁹ Tamże, s. 128–129.

⁹⁰ Por. T. Walas, *literatura (kultura) jako selekcja i projektowanie doświadczenia. Casus: „mały realizm”*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2*, pod red. T. Walas, R. Nycza, Kraków 2012, s. 273–311.

⁹¹ A. Górnicka-Boratyńska, *Zielone pomarańcze, czyli PRL dla dzieci*, dz. cyt., s. 6.

krewnych w paczkach, kupowane w Peweksie, uchodziły za symbol świata nowoczesnego Zachodu.

Wyraźny sygnał postkolonialnej niezgody na dzielenie Europy na dwie kategorie: lepszą i gorszą, wybrzmiewa z autobiografii Michała Rusinka. Wspomniane wyżej zjawisko zagranicznej pomocy materialnej potraktował on w groteskowy sposób, odwołując się do schematycznego podziału na biednych, „wychudzonych” Polaków oraz bogatych, grubych Niemców. Bo nadawcą paczek, które rodzina Rusinków otrzymywała w stanie wojennym, okazał się właśnie Niemiec. Narrator ironicznie komentuje działanie negatywnego stereotypu – agresora, zaborcy, okupanta, jaki „w głowie dziecka” mimowolnie uruchomił ów Bogu ducha winny anonimowy darczyńca⁹². Oczywiście, zgodnie z ówczesną propagandą są też ci dobrzy Niemcy z NRD. Ten konkretny pochodził jednak niestety z RFN-u, a w dodatku miał mocno „podejrzaną przeszłość”, w czym niezbitcie „utwierdził” młodziutkiego bohatera-narratora serial *Czterej pancerni i pies*. A filantropijny gest okazał się jedynie próbą uspokojenia sumienia niedawnego „okupanta”. Kuriozalna okazuje się wreszcie zawartość przesyłek, które z dużym opóźnieniem docierały do Krakowa: „produkty żywnościowe drugiej potrzeby i trzeciej świeżości”⁹³, niepasujące na nikogo w rodzinie garnitury, tylko podkreślają kompleks, cytując Rusinka, „naszej wychudzonej ojczyzny” na tle dostatniego świata zachodniego.

Jak już powiedziano, Zyga z powieści Katarzyny Ryrych, wzorem większości nastolatków tamtego czasu, marzy o oryginalnych dżinsach w kolorze *denim blue*. Egzotycznie brzmiącą dla starej ciotki nazwę koloru objaśnia poetyckim porównaniem: „niebieskie jak niebo”. Amerykańskie lewisy, włoskie rifle miały barwę indygo – „Gęsta mocna tkanina odznaczała się jasnogranatowym kolorem z domieszką fioleto. Do tego oczywiście marko-

⁹² Por. J. Papuzińska, „My” i „Oni”, czyli stereotypy narodowe w polskiej literaturze dziecięcej, [w:] tejsze, *Dziecko w świecie emocji literackich*, Warszawa 1996, s. 102–105.

⁹³ M. Rusinek, *Kiedy byłem mały*, dz. cyt., s. 51.

we mosiężne nity i żółta lub jasnopomarańczowa nić, którą były obszyte idealne spodnie. O skórzanej metce firmowej nie wspominając⁹⁴. Kwestia koloru miała fundamentalne znaczenie, przy czym „modny džins nie oznaczał tylko spodnie, ale także kurtki, spódnice, koszule, marynarki, płaszcze, kamizelki, a nawet kapelusze, torby i stroje kąpielowe”⁹⁵ – wylicza historyczka mody młodzieżowej Anna Pelka.

Zanim Zyga zbierze odpowiednią kwotę na dewizy, musi zadowolić się teksasami, produktem krajowego przemysłu odzieżowego. Andrzej Kasperek we wspomnieniowym opowiadaniu nazywa „szariki” (jak określano je na Śląsku, od szarobrudnego koloru i bohatera popularnego serialu *Czterej pancerni i pies*⁹⁶) „szmacianą podróbką džinsów”, „porciętami z marnej jakości bawełny”⁹⁷. Bylejakość tkaniny, sztywność, brudny kolor, zły krój – wszystkie te mankamenty rejestruje narrator:

Teksasy, spodnie szyte na modłę wranglerów czy lewisów, były kiepską próbą naśladownictwa tychże. Splot materiału jedynie przypominał prawdziwy denim, a na nitach przy kieszeniach nie było żadnego firmowego napisu. [...]

Spodnie były sztywne, odstawały w pasie tak, że trzeba było przytrzymywać je paskiem, i jedynym plusem było to, że miały ciemno-granatowy kolor, ponieważ zdarzały się również brązowe, zielone czy wręcz w kolorze bordo⁹⁸.

6. Sitcomizacja PRL-u

Zdzisław Pietrasik w swoim artykule sprzed ponad dziesięciu lat krytykował nadużywanie parodii jako narzędzia rozlicza-

⁹⁴ K. Ryrych, *Denim blue*, dz. cyt., s. 165–166.

⁹⁵ A. Pelka, *Teksas-land. Moda młodzieżowa w PRL*, Warszawa 2007, s. 185.

⁹⁶ Tamże, s. 189.

⁹⁷ A. Kasperek, *Back in the DDR i inne opowiadania*, Gdańsk 2010, s. 41.

⁹⁸ K. Ryrych, *Denim blue*, dz. cyt., s. 15.

nia się z PRL-em we współczesnym kinie. Jej efektem jest pusty śmiech, wywoływany powielaniem tych samych sytuacji i dowcipów, wciąż tych samych niezmiennych dekoracji. Posługując się określeniem „sitcomizacja”, krytyk zwracał uwagę na ryzyko uproszczeń, banalizacji albo – odwrotnie – idealizowania obrazu „komuny”⁹⁹. Takie ryzyko podjęli w swoich powieściach Beręsewicz, Ryrych i Prokop, którzy oferują odbiorcy ewokacje Peerelu w konwencji „na wesoło”. W *Tajemnicy człowieka z blizną*, dwutomowym cyklu o Longinie, a także w *Denim blue* głównymi środkami wyrazu są: komizm, farsa i karykatura. Inny wspólny mianownik wymienionych powieści to „męska” perspektywa oglądu, co wynika nie tylko z tego, iż protagonistami są nastoletni chłopcy. „Komizm tego rodzaju utworów – pisze Grzegorz Leszczyński – oparty jest na błazenadzie kulturowo przypisywanej chłopcom, nie dziewczętom, na anarchistycznym humorze, w którym społeczne role (szkolne, domowe, rodzinne, środowiskowe) zostają odwrócone, a świat nabiera charakteru absurdalnej groteski”¹⁰⁰.

Przygody Marcina w literackim cyklu Prokopa stają się pretekstem do satyrycznego opisu egzystencji polskiej rodziny inteligentkiej pod koniec lat 80. XX wieku. Pamięć autora (rocznik 1977) przybiera tutaj postać zmutowaną poprzez warstwy nakładających się na siebie urywków wspomnień własnych z informacjami i wyobrażeniami, jakie na temat schyłkowego okresu PRL-u utrwaliły teksty popkultury. W fabuły obydwu części: *Jego Wysokość Longin* i *Longin. Tu byłem*, wplecione zostały „widmowe” elementy przeszłości, by wskazać tutaj na sztandarowy przykład demonicznego „Pana w ciemnych okularach i w mundurze”. Zapamiętany z ekranów telewizorów widok generała Jaruzelskiego,

⁹⁹ Z. Pietrasik, *PRL do śmiechu*, „Polityka” 2007, nr 29, dokument elektroniczny, <https://archiwum.polityka.pl/art/prl-do-smiechu,360260.html> [dostęp: 12.10.2018].

¹⁰⁰ G. Leszczyński, *Rycerz, błazen, szalenciec. Proza dla „trudnych czytelników”*, [w:] tegoż, *Książki pierwsze. Książki ostatnie?. Literatura dla dzieci wobec wyzwań nowoczesności*, Warszawa 2012, s. 119.

który pojawił się w niedzielny poranek zamiast *Teleranka*, niczym upiór wciąż „nawiedza” naszą teraźniejszość¹⁰¹.

Spśród form peerelowskich restrykcji, jakie dotknęły rodzinę Longina, Prokop przywołuje zarekwirowanie rodzicom paszportów po ogłoszeniu stanu wojennego, na rozkaz owego „smutnego pana w mundurze”. Motyw powraca w drugiej części cyklu, gdy rodzice szczęśliwie odzyskują dokumenty. Otrzymują też długo wyczekiwaną zgodę na wyjazd do Paryża, gdzie przed 13 grudnia 1981 uciekł wujek Roman:

Mama znowu westchnęła i zaczęła smażyć naleśniki, ale nie włączyła gazu w kuchence i od czasu do czasu mieszała tylko drewnianą łyżką ciasto na zimnej patelni. Paryż Paryżem, ale jak tak dalej pójdzie, umrzemy z głodu. [...] Tacie uśmiech nie schodził z ust, nie chciał wypuścić paszportów z ręki i wachlował się nimi, jakby był indyjskim księciem¹⁰².

Euforii rodziców przygląda się sceptycznie nastawiony do wyjazdu nastoletni bohater. Dorośli wyglądają, jakby wygrali los na loterii, czego on nie potrafi zrozumieć. Pamiętajmy, że przywołana scena ma swoje „drugie dno”. Ewokuje zupełnie inny, całkiem poważny kontekst. Liberalizacja przepisów paszportowych, otwarcie granic zapowiada początek końca PRL-u, początek rozkładu i entropii, jaka zapanowała w krajach bloku socjalistycznego w okresie pieriestrojki. Inne kontrowersyjne problemy „komuny” autor pomija, co prowadzi do swoistej mitologizacji tamtego okresu w ramach rodzinnej historii Marcina.

Prokop poprzez lekki ton narracji stara się oswoić egzystencjalne bolączki: niedostatek powierzchni mieszkaniowej, niemożność posiadania własnego pokoju (w pierwszej części cyklu

¹⁰¹ Zob. interesującą propozycję Olgi Drendy oglądu miniepoki między 1986 a 1989 rokiem w kontekście przedmiotów, fotografii, witryn sklepowych, reklamy, odzieży i fryzur (teżże, *Duchologia polska...*, dz. cyt.).

¹⁰² M. Prokop, *Longin. Tu byłem*, dz. cyt., s. 10.

Longin mieszka w kuchni), wyposażenia mieszkań w najbardziej podstawowe sprzęty i meble, heroiczne „polowania” na artykuły pierwszej potrzeby. Problem braku własnego kąta, czyli coś, co dotyczyło większość młodych rodzin w tamtych czasach, pisarz ukazuje w przejawiony sposób, przez pryzmat karkołomnych wysiłków ojca, aby zyskać odrobinę dodatkowej przestrzeni dla obydwu synów. Dla dziesięcioletniego bohatera pomysł rodziców, żeby dzielił swój pokój „wielkości przedziału w PKP” z młodszym bratem oznacza prawdziwą katastrofę:

Po prostu wróciłem po tygodniu spędzonym z dziadkami na daczce, [...] a w drzwiach wita mnie podejrzenie uśmiechnięta mama. [...] Poszedłem walnąć bety do pokoju i zamarłem. Moje łóżko było przymocowane do tej samej ściany, ale zdecydowanie wyżej. A pod nim znajdowało się jeszcze jedno. W dodatku pojawiły się nowe półki z zabawkami Brachola. Niemożliwe. Umarłem i trafiłem prosto do piekła. – Synuniu? – Mama ostatni raz zwróciła się tak do mnie ponad pięć lat temu, czyli przed urodzinami Sebastiana. – Wszystko w porządku? Nie ruszałam twoich rzeczy, wszystko jest tak jak wcześniej, tylko trochę wyżej. W końcu zaraz kończysz dziesięć lat, jesteś już dużym chłopcem i... teraz nie będzie ci się nudziło samemu w pokoju, cieszysz się? [...] Poszedłem do przedpokoju, żeby mieć jednocześnie na oku oboje rodziców, i powiedziałem:

– Mamo, tato, musimy porozmawiać. Zaprosiłbym was na rozmowę do mojego pokoju, ale tak się składa, że ma on wielkość przedziału w PKP i nie zmieścimy się tam w trójkę. Aha, poza tym to nie jest już MÓJ pokój¹⁰³.

Dorośli ujawniają w swoich reakcjach postawy dziecięce, co ironicznie odnotowuje quasi-dziecięcy narrator. Ojciec wycofuje się, unika wzroku syna, a kiedy już dochodzi do konfrontacji, przekupuje go obietnicą oddania do dyspozycji swojego najcenniejszego sprzętu, czyli komputera Atari. Żartobliwie kwituje

¹⁰³ Tamże.

narrator również inne przejawy przystosowania do rzeczywistości braku, choćby metodę „zrób to sam”, której mistrzem staje się w jego oczach ojciec – konstruktor roweru, udającego prawdziwego pelikana:

Kilka dni później, kiedy wrócił z pracy, otworzył drzwi i wprowadził do środka coś, co na pewno nie wyglądało jak nowiutki pelikan, za to jak używany, porysowany rower złożony z niepasujących do siebie części. Ale był mój! Tylko mój! Po trzech latach ma jeszcze więcej niepasujących do siebie części, które dzięki tacie, genialnemu wynalazcy, razem tworzą jedyny w swoim rodzaju idealny rower. Na całym Grochowie nie ma nikogo, kto by mnie prześcignął¹⁰⁴.

„Podszycie dzieckiem” widzimy też w kreacji postaci ojca Jaśka, tytułowego „człowieka z blizną” w powieści Beręsewicza, który uporczywie odmawia ujawnienia synowi prawdy na temat okoliczności wypadku sprzed lat, kiedy zranił się w twarz. Wypytywany o swoją młodość, wymiguje się od odpowiedzi, za to reaguje z dziwnym rozrzewnieniem na wspomnienie zawodów w „mistrza zakupowego”, jakie urządzali sobie z bratem w czasach stanu wojennego. Do farsy autor powieści sprowadził zarówno mozolne próby zdobycia kostki masła, jak i ucieczkę przed oddziałem ZOMO. Zresztą sama nazwa Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej, formacji słynącej z brutalnego tłumienia manifestacji opozycyjnych, staje się przedmiotem językowego żartu. Gdy nastoletni bohater przekreśla nazwę, rozbawiony ojciec koryguje pomyłkę Jaśka:

Nie zombi, tylko... – zaczął tata i znowu zachichotał. Przepraszam... (chichot) Nie zombi, tylko ZOMO. Strasznie się wszystkim zrobiło wesoło. Na dodatek babcia przyniosła z kuchni drugą połowę placka, którą trzymała w zapasie, i w ten sposób zombi do spółki z tym jakimś tam ZOMO i morelowym ciastem pogodziły zwaśnione pokole-

¹⁰⁴ M. Prokop, *Jego Wysokość Longin*, dz. cyt., s. 9.

nia. No, może poza najmłodszym, które – byłem o tym świecie przekonany – miało absolutnie najgorzej ze wszystkich. [...] To nie moja wina, że tak niewyraźnie gadali. Poza tym, skąd miałem znać takie dziwaczne słowa? Zombi to oczywista sprawa – każdy głupi wie, co to znaczy. Ale ZOMO? – o takim stworze w życiu nie słyszałem!¹⁰⁵

Obraz PRL-u u Katarzyny Ryrych nawiązuje do obiegowego określenia „najweselszego baraku w obozie socjalistycznym”. Zupełnie jak rower Longina, peerelowski świat składa się z niepasujących do siebie, niespójnych fragmentów, czego najlepszym dowodem jest opis założeń urbanistycznych Nowej Huty otwierający akcję tego utworu. Nauczycielka historii w szkole Zygmunta (Zygi) tłumaczy, że miała być ona osobnym i niezależnym od Krakowa miastem, „tylko po drodze coś nie wyszło”¹⁰⁶. Niewiele brakowało, żeby na placu Centralnym stanął budynek na wzór Pałacu Kultury i Nauki, zamiast niego pośrodku pojawiały się regularnie pasące się krowy (!).

Krytyka rzeczywistości komunistycznej nabiera w utworze cech parodii. Przedmiotem kpiny staje się mieszkający w sąsiedztwie prominentny funkcjonariusz partyjny, który wyglądem przypominał młodemu bohaterowi Koszałka Opałka. Znienawidzone przez nowohucian symbole radzieckiej okupacji, na czele z pomnikiem Lenina w Alei Róż, zostają ośmieszone i sprowadzone do obiektów błazeńskich wygłupów. Siostra Zygi Ewka i jej mąż, zwany Hipisem, darzą ten pomnik pewnym sentymentem, ponieważ w dniu jego odsłonięcia spłodzili swoje dziecko – jak stwierdzili – kolejnego kontestatora w rodzinie. Dlatego, co ironicznie odnotowuje narrator, solidarnie nie przyłączyli się „do miejskich happeningów, kiedy to pod pomnikiem postawiono stary rower i parę butów z kartką, co Lenin powinien zrobić. «Masz tu rower, stare buty i – delikatnie mówiąc – wyjeżdżaj z Nowej Huty»”¹⁰⁷.

¹⁰⁵ P. Beręsewicz, *Tajemnica człowieka z blizną*, Łódź 2010, s. 73.

¹⁰⁶ K. Ryrych, *Denim blue*, dz. cyt., s. 3.

¹⁰⁷ Tamże, s. 78.

Bohaterowie *Denim blue* przyjmują tę ułomną, fasadową rzeczywistość jako coś oczywistego, przystosowują się do istnienia jej wersji oficjalnej i nieoficjalnej. Pierwszą przedstawiają gazety, radio i telewizja, uczy się o niej w szkole. Zyga chodzi do placówki, nomen omen, imienia Rewolucji Kubańskiej, w której mizerne efekty propagandowe dają pompatyczne apele ku czci przyjaźni polsko-radzieckiej, nie mówiąc o ciele pedagogicznym, składającym się z niegroźnych, całkowicie niewydolnych wychowawczo funkcjonariuszy systemu.

Druga wersja rzeczywistości, ta nieoficjalna, dochodzi do głosu w domu. Podczas prywatnych rozmów można sobie pozwolić na ironiczne komentowanie irracjonalnych zjawisk i traktować dysponentów władzy jako obcy element. Podwójność perspektywy prowadzi do podwójności myślenia, do czego od najmłodszych lat przywykł protagonista powieści *Denim blue*. Dlatego wie, że nie może w szkole mówić o swojej sympatii do środowisk sabotujących system, łącznie z osiedlowymi bumelantami. Tylko osobom z najbliższego otoczenia Zyga zdradza, że fascynują go młodzieżowe subkultury, szczególnie zaś „odsądzani od czci i wiary” bikiniarze, do których chciałby nawet dołączyć. Kolorowo ubrani budzą w nim pozytywne skojarzenia z jakimś egzotycznym plemieniem wolnych, zadowolonych, szczęśliwych ludzi.

Dzięki Hipisowi bohater powieści przeżywa swoje „przebudzenie intelektualne”, gdy wtajemniczony przez niego w tajniki kontrkultury dowiaduje się, „że otaczająca ich rzeczywistość jest szara i przasna, że umysły młodych ludzi są zniewalane, a prawdziwa wolność polega na tym, że człowiek realizuje siebie na przekór rzeczywistości – to znaczy gra na gitarze, słucha zachodniej muzyki, Radia Luxemburg i uczy się angielskiego na wypadek gdyby otworzono żelazną kurtynę”¹⁰⁸.

¹⁰⁸ Tamże, s. 98.

Niezależnie od przyjętej przez autorów strategii rekonstruowanie historii sprzed blisko trzydziestu, czterdziestu lat, umocowanie jej pomiędzy refleksją literacką a historyczną, między makro- i mikrohistorią, zawsze niesie ze sobą ryzyko zniekształceń. Obraz tak skomplikowanej przeszłości podlega najróżniejszym fluktuacjom, nieprofesjonalnym ocenom, różnego rodzaju spłaszczeniom oraz nadużyciom. Odpowiedzialność twórców literatury dziecięcej i młodzieżowej poświęconej tematyce Peerelelu jest pod tym względem szczególnie duża, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że młodzi ludzie dysponują na ten temat wiedzą znikomą albo ograniczoną do wybiórczych skojarzeń typu: cenzura, kartki na żywność, komunizm, Lech Wałęsa, socrealizm, Solidarność i propaganda, stan wojenny, godzina milicyjna, kolejki¹⁰⁹.

Młodzieńcza lektura powinna wspomagać „międzypokoleniową transmisję historii i uruchamiać perspektywę postpamięci”¹¹⁰, tym bardziej że mówimy o egzotycznej, z punktu widzenia najmłodszych generacji, rzeczywistości. Tymczasem śledząc teksty adresowane do niedorośliwych odbiorców, można zauważyć, że mocniej zaznaczają się dwie tendencje. Pierwsza polega na sentymentalnej estetyzacji komunistycznej przeszłości. Drugą sprowadzić można do selektywnego pokazywania fragmentów ówczesnej rzeczywistości, co skutkuje jej niepełnym, spreparowanym wizerunkiem. PRL zostaje sprowadzony do dolegliwości codziennego życia, z którym borykają się rodzi-ny bohaterów utworów: kartek na żywność, kolejek, bylejakości towarów, wieloletniego oczekiwania na mieszkanie itp., z kolei w utworach wspomnieniowych do nostalgicznego przywoływania ulubionych produktów, gadżetów, bohaterów seriali telewizyjnych.

¹⁰⁹ Por. badania Agnieszki Kani prowadzone w szkołach średnich w 2011 roku (teżże, *Rzeczywistość zaszyfrowana. Literatura PRL-u o PRL-u z perspektywy edukacyjnej*, [w:] *Zanurzeni w historii – zanurzeni w kulturze. Literatura czasów PRL-u o PRL-u*, pod red. M. Karwali, B. Serwatki, Kraków 2011, s. 395–408).

¹¹⁰ K. Wądolny-Tatar, *Estetyka przeszłości w przekazach dla najmłodszych w świetle uwag o filogenezie kulturowej*, dz. cyt., s. 100.

Archaizacja obrazu minionej epoki łączy się w utworach Zarębskiej, Ryrych, Prokopa i Beręsewicza z kategorią egzotyizmu, która polega na dążeniu do iluzji całkowitej odmienności dwóch światów: historycznego i współczesnego. Twórcy konfrontują dwie różne kultury, licząc na efekt zaskoczenia tym, co nieznanne, odległe¹¹¹. Dominantą estetyczną wymienionych utworów jest błazenada rozumiana tutaj szeroko – „jako wszelka aktywność mająca znamiona (często niewybrednego) żartu, kpiny i drwiny, absurdu [...], karnawałowego świata na opak”¹¹². Gdyby próbować znaleźć wspólny mianownik dla bohaterów Prokopa i Beręsewicza, byłoby nim właśnie błaznowanie, które w zamierzeniu autorów miało stanowić formę rozrachunku z epoką „na wesoło”. Intencją pisarzy było stłumienie grozy systemu śmiechem, trywializacją, grą z popkulturowymi kliszami.

Wybór prozy przygodowej jako formy narracji o historii sprzed 1989 roku powoduje, że „Reguły popkultury przenikają «sposób, w jaki przeszłość jest nam dzisiaj dana, mechanizm, na podstawie którego współcześnie konstruowane są indywidualne i społeczne ramy pamięci, funkcje, które dziś pamięć odgrywa, oraz formy, poprzez które się przejawia»”¹¹³. Twórcy literatury dziecięcej i młodzieżowej, poświęconej Peerelowi, powtarzają funkcjonujące potocznie schematy, utrwalają stereotypowe ujęcia epoki „słusznie minionej”. W ramach mody retro swobodnie sięgają po sztafaż PRL-owski, podchwytywają postacie i obiegowe wyobrażenia. Wizerunek niedawnej przeszłości autorzy analizowanych tekstów budują dzisiaj w ramach poetyki właściwej kulturze masowej. Przedstawiają nieznanne najmłodszemu po-

¹¹¹ Zob. A. Stoff, *Egzotyka, egzotyizm, egzotyczność. Próba rozgraniczenia pojęć*, dz. cyt., s. 224.

¹¹² W. Kostecka, *Śmiech błazeński w literaturze i kulturze popularnej dla dzieci*, [w:] W. Kostecka, M. Skowera, *W kręgu baśni i fantastyki. Studia o literaturze dziecięcej i młodzieżowej*, Warszawa 2017, s. 227–228.

¹¹³ E. Nieroba, *Wprowadzenie. Przeszłość w zwierciadle kultury popularnej*, [w:] *Targowisko przeszłości. Społeczne konsekwencje popkulturowych sposobów opowiadania o świecie minionym*, pod red. E. Nieroby, Warszawa 2011, s. 7.

koleniu zjawiska historyczne, które tworzą rezerwuar „pamięci kulturowej”¹¹⁴ w sposób petryfikujący utarte przekonania. Starają się opisywać rzeczywistość sprzed transformacji ustrojowej w sposób przystępny i zrozumiały, tak aby umożliwić młodemu, niezorientowanemu odbiorcy włączenie w nowy krąg zbiorowych wyobrażeń.

¹¹⁴ Zob. definicja pamięci kulturowej Jana i Aleidy Assmannów (A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, pod red. M. Saryusz-Wolskiej, Kraków 2009).

Rozdział II

O literaturze dla młodzieży

w Polsce Ludowej

Gdybym miała zamiar napisać powieść o tematyce młodzieżowej (naturalnie z pewną dozą umiejętności w tej dziedzinie), to wybrałabym kogoś z obecnym nastawieniem wewnętrznym Tereni. Tak się dziewczyna bezczelnie cieszy z życia, aż przyjemnie popatrzeć i cudownie pomyśleć. Kiedy czytam jej „duszę”, to moja cielęca dusza skacze po oślej łące swoich rozmyślań i porykuje z cicha i „z głośna”, co dla znawców da się łatwo rozumieć jako przejaw szalonej radości i wesela¹.

1. Młodość i młodzież w perspektywie psychologicznej i socjologicznej

Pojęcie wieku młodzieńczego pojawiło się dopiero w XVIII wieku, odnotowane przez Philippe'a Ariès w słynnej *Historii dzieciństwa*. Wcześniej kojarzono go z dzieciństwem, co odzwierciedlało zamienne stosowanie w szkolnej łacinie określeń „chłopiec” (*puer*) oraz „młodzieniec” (*adolescens*). Według dawnej nomenklatury, dzieckiem mógł być równie dobrze dziesięcio-, co osiemnastolatek. Wyodrębnienie młodzieży jako osobnej kategorii wiekowej nastąpiło późno, bo na początku minionego stulecia. Rodził się wówczas skauting, upowszechniały sport wyczynowy i rekreacja. Uwzględnienie specyfiki okresu młodzieńczego w budowaniu organizacyjnych ram dla tego rodzaju aktywności społeczno-wychowawczej było niezbędnym. Fundamentalna zmiana nastąpiła wedle historyków pod wpływem I wojny światowej i rewolucji bolszewickiej. Głęboki kryzys, jaki wywołały te wydarzenia, doprowadził do odrzucenia zastanych hierarchii i systemów wartości, a w konsekwencji umożliwił dojście do głosu młodszych generacji².

¹ A. Osiecka, *Dziennik i zapiski*, t. 3: 1952, pod red. K. Felberg-Sendeckiej, Warszawa 2015, s. 23.

² Zob. P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w czasach Ancien régime'u*, przeł. M. Ochab, Warszawa 2010, s. 45–51. Por. też M. Pęczak, *Subkultura w PRL. Opór. Kreacja. Imitacja*, Warszawa 2013.

Z perspektywy współczesnej psychologii rozwojowej wiek dorastania (adolescencja) oznacza okres między 10–11 a 21 rokiem życia, czyli stan przejściowy pomiędzy dzieciństwem i dorosłością. Jego początek wyznacza dojrzałość płciowa, koniec wiąże się z uzyskaniem samodzielności życiowej (podjęcie pracy zawodowej, założenie rodziny). Arbitralne określenie granic wiekowych nie jest jednak możliwe, ponieważ w zależności od regulacji prawnych w danym społeczeństwie etap ten ulega wydłużeniu bądź skróceniu. Psychologowie przestrzegają jednocześnie przed utożsamianiem dorastania z dojrzewaniem. Osiągnięcie dojrzałości płciowej przez nastolatka nie oznacza, że jest on gotowy do przyjęcia ról społecznych zarezerwowanych dla dorosłych³. To przecież ktoś, kto nieustannie dąży do bycia dorosłym, a równocześnie nie chce rozstać się z przywilejami dzieciństwa. Tak więc przygotowanie do czekających go obowiązków wymaga czasu, poznania norm życia społecznego, zdobycia wykształcenia i niezależności itd. Stąd propozycja Erika H. Eriksona, aby nazywać wiek młodzieńczy „okresem odłożenia na później”⁴.

Psychospołeczny portret adolescencji jest sumą składników, wśród których znawcy najczęściej wymieniają krytycyzm, zorientowanie ku przyszłości, potrzebę autoidentyfikacji, negatywizm, nadwrażliwość, emocjonalność, egocentryzm i wiele innych. Żeby młody człowiek mógł poznać samego siebie, musi najpierw dokonać wyboru celów, sposobu myślenia, sformułować swoje potrzeby⁵. Dzięki badaniom Eriksona, zwolennika psychoanalizy, wiemy, że dorastanie to proces ewolucyjny, który dokonuje się we wzajemnej relacji jednostki i grupy. Rozwój polega na dwukierunkowym dopasowywaniu się obydwu stron (zachowanie wła-

³ Podaję za: *Psychologia rozwojowa*, pod red. P.E. Bryanta, A. Colmana, przeł. A. Bezwińska-Walerjan, Poznań 1997, s. 87–88. Odsyłam też do książki Małgorzaty Lisowskiej-Magdziarz, *Bunt na sprzedaż*, Kraków 2000, s. 89–91.

⁴ E.H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, przeł. M. Żywicki, Poznań 2004, s. 107.

⁵ M. Bardziejewska, *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków?*, [w:] *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, pod red. A. Brzezińskiej, Gdańsk 2005, s. 247.

snej integralności przy jednoczesnej solidarności z grupą), poprzez pokonywanie napięć oraz konfliktów, przepracowywanie kolejnych trudności – ośmiu faz rozwojowych (badacz nazwał je „kryzysami tożsamości”), wreszcie wybór między tożsamością pozytywną a negatywną⁶.

Źródła pedagogiczne i socjologiczne preferują pojęcie młodzieży, nazywając ją kategorią społeczno-demograficzną, okresem pomiędzy dzieciństwem a dojrzałością. Przyjmuje się odmienne niż w psychologii cezurę wiekowe (np. początek 12–15, zakończenie 24–25 lat). Autorzy definicji zwracają też uwagę na nieprecyzyjność polskiej terminologii, dla porównania przywołują angielską nomenklaturę, w której odróżnia się osobę dorastającą (*adolescent, teenager*) od młodego dorosłego (*young adult*). Ogólnie rzecz ujmując, w polskich opracowaniach przynależność do grupy młodzieży przypisuje się zarówno nastolatkom, licealistom, jak i studentom⁷.

Nieocenionym źródłem wiedzy o starszej młodzieży czasów Peerełu jest rozprawa Hanny Świdry-Ziemby. Badaczka patrzy na młodość przez pryzmat doświadczeń kilku pokoleń uczniów ostatnich klas liceów ogólnokształcących oraz studentów (czyli „młodych dorosłych”), przeżywających okres dorastania i młodości w peerelowskiej rzeczywistości. Odsłania mechanizmy socjalizacji w warunkach systemu totalitarnego, które miały z nich uczynić lojalnych obywateli Polski Ludowej⁸.

Młodość, jak wiadomo, zajmowała ważne miejsce w komunistycznej „mitologii”. Kojarzyła się z „otwarcie na «nowe prądy», czyli komunizm, chłonnością, brakiem przywiązania do starych pokładów świadomości, z gotowością przyłączenia się

⁶ E.H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, dz. cyt., s. 98 i 107–159.

⁷ Zob. W. Adamski, *Młodzież współczesna*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, pod red. W. Pomykała, Warszawa 1993, s. 380; K. Koseła, *Młodzież*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, pod red. Z. Bokszańskiego i in., Warszawa 1999, s. 253–254.

⁸ Por. W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*, Warszawa 1996, s. 115–169.

do «sił postępu»⁹. Wzniosłe hasła typu: „młodzież przyszłością narodu”, „młodzież naszą nadzieją” kusiły perspektywą „kontestacji i barwnego buntu wobec «starych» (rodziców, nauczycieli, krewnych), którzy dotąd mieli pozycję dominacji i autorytetu”¹⁰, czytamy w książce Świdy-Ziemby. W stalinizmie kokietowano uczniów szkół średnich oraz studentów, przyznając im miejsce awangardy i obiecując szybki awans społeczny.

Podatność młodych na wpływy ideologii socjologia tłumaczy newralgicznym momentem życia, gdy jednostka, z jednej strony, osiąga stan dojrzałości intelektualnej, z drugiej zyskuje umiejętność definiowania siebie i otaczającej ją rzeczywistości w bardziej abstrakcyjnych kategoriach. Wyjątkowa wrażliwość psychiczna na odbiór bodźców ze świata sprawia, że dorastający człowiek chętnie tworzy wspólnoty, z łatwością przejmując język, zachowania i punkt widzenia grupy. A ponieważ tylko w okresie dorastania roczniki przebywają razem, tym łatwiej poddają się socjalizacji¹¹.

Przełomowym momentem w historii młodzieży w PRL-u okazał się V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w sierpniu 1955 roku. Odbywał się w cieniu odwilżowych przemian, które nabrzmiewały od czasu śmierci Stalina. W założeniu propagandowe „święto młodości” przyniosło jednak falę imprez kulturalnych wymykających się poza socrealistyczne ramy. Oprócz oficjalnych widowisk festiwalowi towarzyszyły bowiem zjawiska „poza programem”, nieprzewidziane przez władzę: zabawy uliczne, taniec, wałęsanie się po mieście, publiczne całowanie się¹². Wielobarwny tłum, tak różny od jednolitej, socjalistycznej masy, na dwa tygodnie zdominował ulice Warszawy, nosząc transpa-

⁹ H. Świdła-Ziemba, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010, s. 77.

¹⁰ Tamże, s. 78.

¹¹ Tamże, s. 12.

¹² Zob. P. Osęka, *Święto inne niż wszystkie. Propaganda i rzeczywistość V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, pod red. T. Szaroty, Warszawa 2001, s. 354.

renty z hasłami bez ideologicznej treści, radośnie bezinteresowne w swojej dekoracyjności, co odnotowała w swoich *Dziennikach powojennych* Maria Dąbrowska¹³. Czas pokazał, że ta zbiorowa erupcja energii młodych ludzi była jednym z ważnych czynników politycznej odwilży w październiku następnego roku, jak również początkiem przemian obyczajowych, impulsem nowej, kolorowej estetyki codzienności, a zarazem zwiastunem nowych prądów kulturalnych. Festiwal Młodzieży połączył rozrywkę ze sztuką wysoką. Zachęcił więc artystów do ujawniania perspektywy indywidualnej, prywatnej, czego wymowną zapowiedzią stała się otwarta wówczas Ogólnopolska Wystawa Młodej Plastyki pod hasłem „Przeciw wojnie – przeciw faszyzmowi (Malarstwo – Rzeźba – Grafika)” w warszawskiej galerii „Arsenał”.

Za sprawą kolorowych czasopism adresowanych do młodych ludzi od połowy lat 50. XX wieku nastąpiły zmiany w peerelowskiej przestrzeni wizualnej. Zza nudy i szarzyzny zaczęły się przebijać żywe kolory oraz emocje płynące z fotografii prasowej (szczególnie zdjęcia zagranicznych i rodzimych gwiazd ekranu), mody i kina, w tym polskich produkcji, pokazujących „z życia wziętych bohaterów” – młodych nowoczesnych słuchających jazzu, jeżdżących na skuterach i uprawiających boks, jak postać Bazylego z filmu *Niewinni czarodzieje* Andrzeja Wajdy (1960). Festiwal Młodzieży okazał się momentem zwrotnym także w historii muzyki rozrywkowej. Zainteresowanie nastolatków *rock and rollem* zbiegło się w czasie ze zmianami politycznymi, a rządzący stopniowo rezygnowali z nadzoru nad tą dziedziną kultury popularnej. Radykalna muzyka młodzieżowa (rock, punk) od końca lat 70. ubiegłego wieku kształtowała, jak wiadomo, światopogląd młodego pokolenia. Była zarzewiem anarchistycznego myślenia oraz buntu.

Historia adolescencji w PRL-u byłaby niepełna, gdybyśmy pominęli tutaj istnienie elit młodzieżowych. Historyk Krzysztof

¹³ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*, t. 3: 1955–1959, wybór i oprac. T. Drewnowski, Warszawa 1996, s. 36.

Kosiński przypomina, że obok głównego nurtu życia niedorośłych funkcjonowali młodzi opozycjoniści, harcerze próbujący uniezależnić się od ZHP, członkowie ruchów katolickich albo przeciwnie – aktywiści, chcący zrobić karierę w strukturach partyjno-rządowych, czy na koniec grupy „chuliganów”, otwarcie buntujących się przeciwko normom społecznym i władzy¹⁴. Na ogół swój opór przeciwko PRL-owi przeciętny uczeń bądź student wyrażał poprzez „asystemowość”, twierdzi przywołany wyżej historyk. Ową niezależność zapewniała im:

przede wszystkim budowana konsekwentnie przez kolejne roczniki młodzieży, przestrzeń prywatności. [...] Asystemowość młodzieży przyczyniała się do erozji „scenariuszowego” systemu PRL [...]. Jednak w pewnym stopniu ta sama młodzież stawiała się zakładnikiem, a nawet ofiarą swojej asystemowości, którą w znacznie mierze wymuszała specyfika PRL¹⁵.

Bycie nieprzeciętnym, samodzielnie myślącym młodym człowiekiem, było luksusem, na który mogły sobie pozwolić w tamtych warunkach wyłącznie jednostki. Do nielicznych należała Agnieszka Osiecka, zwana „wieczną dziewczyną z końskim ogonem”, „narzeczona Marka Hłaski i muza Jeremiego Przybory”¹⁶. Cytowany na początku diariusz szesnastoletniej wówczas Osieckiej, uczennicy żeńskiego liceum im. Marii Skłodowskiej-Curie na Saskiej Kępie to niezwykle interesujący przykład „dziewczyńskiego” dziennika intymnego. Autorka *Białej bluzki* dorastała w stalinowskiej Warszawie, więc jej relacja zawiera jakąś część prawdy o tamtych czasach, szczególnie o środowisku artystycznie utalentowanej młodzieży. Zapiski nastoletniej Osieckiej są ko-

¹⁴ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 362.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ K. Felberg-Sendecka, *Nota edytorska*, [w:] A. Osiecka, *Dziennik i zapiski*, t. 3: 1952, dz. cyt., s. 463.

palnią wiedzy o prywatnym życiu „panienek z Saskiej Kępy” – szkolnej rutynie, pierwszych miłościach, początkach ideowego zaangażowania w ZMP, miłości do pływania, pasjach lekturowych przyszej poetki. Są ponadto unikalnym świadectwem wpływu nowomowy na język i codzienność młodych ludzi, dokumentując ich intelektualny rozwój, również rodzącą się postawę krytyczną:

Jest 22 Lipca! Wszystko lśni czystością i jakąś bardzo uroczystą „odświętnością”. Jest ślicznie i radośnie. Przed chwilą słuchaliśmy przemówienia Prezydenta Bieruta. Mówił o tym, że zadania stojące przed młodym pokoleniem, to: „Walka o wiedzę, o wydajną pracę, o wolność, o pokój”. Mówił, że przygotować się do tego można jedynie przez ciągłe kształcenie swych umysłów, świadomy, twórczy wysiłek w pracy i walce. Mówił, że nasze, nowe pokolenie młodych odpowiedzialne jest za dalsze wcielanie w życie i utrwalanie zdobyczy Konstytucji. Że wreszcie realizacja owych zadań, to znaczy również walka o dobrobyt, o siłę, o niepodległość naszej Ojczyzny.

Potem dziękował Przodownikom za ich wielki wysiłek w budowaniu Polski Ludowej i wreszcie wymówił przysięgę, w której wszyscy zebrani ślubowali, na pamięć Kościuszki, Mickiewicza, Waryńskiego, Nowotki i Świerczewskiego, walczyć o wolność i niepodległość Polski, o krzewienie wiedzy i kultury narodowej, o socjalizm¹⁷.

W połowie lat 60. XX wieku młodzi ludzie stanowili 13% społeczeństwa, dekadę później 14,8%, a w 1980 aż 18,7%. Ich wpływ na życie społeczno-polityczne w kraju musiał być zatem duży. Nastolatki za rządów Gomułki i Gierka szybciej dojrzewały fizycznie i psychicznie w stosunku do swoich rodziców. Wszystko to sprawiało, że młodość – tak hołubiona przez władzę u początków komunizmu – mogła okazać się bronią obosieczną, zdolną nawet rozsadzić skorupę systemu¹⁸.

¹⁷ A. Osiecka, *Dziennik i zapiski*, t. 3: 1953, dz. cyt., s. 300.

¹⁸ M. Wierzbicki, *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009, s. 36.

2. W kręgu subkultur młodzieżowych

Pełniejszą wiedzę o źródłach bohatera literatury dla nastolatków zyskujemy zatem z opracowań poświęconych kulturze młodzieżowej tamtej epoki. Dysponujemy nowszymi studiami, które traktują o muzyce, filmie, modzie, subkulturach bądź opisują szeroko rozumianą kulturę popularną¹⁹. Ich autorzy analizują te zjawiska z różnych perspektyw teoretycznych, wspólnie zaś postrzegają młodość jako odrębną kategorię kulturową, czego dowodzi chociażby cytowana praca Kosińskiego.

Niemowłęta, kilkuletnie dzieci, te starsze (do okresu dojrzewania), młodzieńcy, młode panny (podlotki), młodzież robotnicza i studencka – każda z grup pełni odmienne funkcje w kulturze, z każdą z nich wiążą się odmienne znaczenia symboliczne. Przypomnijmy, że apoteoza dzieciństwa i młodości zaczęła się w okresie preromantyzmu. Odkąd zaistnieli w literaturze Emil z traktatu pedagogicznego Jana Jakuba Rousseau oraz Werter z powieści Johanna Wolfganga Goethego, zaczęto doceniać wiek młodzieńczy i młodzież jako istotną grupę społeczną.

Im bliżej XX wieku, tym częściej już nie dziecko, ale młodzik inspiruje wyobraźnię artystów. Pierwszym nowoczesnym młodzieńcem, według Arièsa, był Zygfryd z opery Ryszarda Wagnera. Dał on początek stereotypowemu wyobrażeniu dorastającego chłopca, w wieku mitologicznego Ikara, będącego mieszaniną pozytywnych cech – „czystości (tymczasowej), siły fizycznej, naturalności, spontaniczności i radości życia”²⁰. Kulturowy pra-

¹⁹ Poza monografiami Hanny Świdry-Ziemby, Krzysztofa Kosińskiego, Marka Wierzbickiego mam na myśli takie pozycje, jak: A. Pelka, *Teksas-land. Moda młodzieżowa w PRL*, Warszawa 2007; P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL. Historia. Organizacja. Znaczenie*, Warszawa 2005; M. Filipiak, *Od subkultury do kultury alternatywnej. Wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*, Lublin 1999; I. Kurz, *Twarze w tłumie. Wizerunki bohaterów wyobraźni zbiorowej w kulturze polskiej lat 1955–1989*, Izabelin 2005; M. Pęczak, *Subkultury w PRL. Opór. Kreacja. Imitacja*, dz. cyt.

²⁰ P. Ariès, *Historia dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 52. Por. rozważania Grzegorza Leszczyńskiego na temat kulturowego obrazu młodości (G. Leszczyński, *Mali*

wzorec dziewczyny jest trudniejszy do zlokalizowania. Tradycja starożytna odsyła do dwóch historii: Kore-Persefony (grec. *korē* – „młoda dziewczyna”), pięknej córki Zeusa i Demeter, a także Psyche, królowy ze skrzydłami motyla, poślubionej Amorowi, symbolizującej duszę poddawaną próbie²¹. Figurą archetypiczną nazywa dziewczynę Ewa Kraskowska. Konotuje ona – zdaniem badaczki – „dziewiczość, stan świętej ignorancji, lecz w jej niewinności tkwi już zalążek rychłego skażenia”²². Czasy nowożytne celują w wizerunkach małych, niewinnych kobietek, wokół których krystalizowały się legendy literackie: Heloiza, Beatrycze, Laura, Alice Liddell – wymienia w swoim studium Leszczyński²³. Pierwsza nowoczesna dziewczyna nosi rysy cnotliwej, acz buntowniczej guwernantki Jane Eyre z powieści Charlotte Brontë.

Rewizja idealistycznego spojrzenia na młodzieńca i dziewczynę przychodzi wraz z realizmem i naturalizmem, natomiast prawdziwy przewrót w myśleniu o młodości przynosi koncepcja Freuda. U progu XX wieku nasilają się międzypokoleniowe spory, w których głównym argumentem staje się przynależność do obozu „starych” bądź „młodych”. Dla awangardowych ruchów artystycznych, społeczno-politycznych, w tym totalitarnych – komunizmu i faszyzmu, bunt, bezkompromisowość połączone z niedojrzałością, a więc cechy przypisywane synom, są atrakcyjniejsze niż stateczność oraz rozważa ojców. Nawet w języku potocznym „starzec znikł. [...] Zastąpił go «mężczyzna w pewnym wieku»”²⁴. Przewidywania autora *Historii dzieciństwa*, że całą kul-

mężczyźni, [w:] tegoż, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX w. i w XX w.*, Warszawa 2006, s. 425–454.

²¹ Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997, s. 209–211.

²² E. Kraskowska, *Czytelnik jako kobieta. Wokół literatury i teorii*, Poznań 2007, s. 95.

²³ G. Leszczyński, *Małe kobietki*, [w:] tegoż, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 455. Por. też A. Kruszewska-Kudelska, *Młoda dziewczyna, jej sylwetka i konstrukcja losu w utworach powieściowych bez adresu młodzieżowego*, [w:] tejże, *Polskie powieści dla dziewcząt po 1945 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 44–47.

²⁴ P. Ariès, *Historia dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 55.

ture XX-wieczną zdominuje „żonaty młokos”, potwierdzają liczne wypowiedzi krytyków postmodernizmu na czele z Francesco M. Cataluccio. To właśnie autor zbioru esejów *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów* zauważył, że „młodość przestała być dzisiaj cechą biologiczną, a stała się wyznacznikiem kulturowym”²⁵.

Po zakończeniu II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej następuje przyspieszenie emancypacji młodzieży. Licealiści zaczęli dyktować kanony urody, trendy w modzie, coraz mocniej zaznaczając niezależność poglądów, swoją specyfikę oraz odmienność. Oprócz ubiorów juvenalizacja objęła język (frazologia typu: „wszystko lipa”, „co jest grane”, „wolna chata” itp.), styl bycia (zasada „bycia na luzie”), obyczaje (spotkania w kawiarniach, prywatki), a także środki wyrazu (muzyka rockowa, teksty piosenek)²⁶.

W obrębie dzisiejszej kulturalnej scenerii społeczeństwa w Republice Federalnej Niemiec istnieje [...] takie podkulturowe zjawisko, którego początek przypada na wczesne lata sześćdziesiąte, dokładnie na ów czas, kiedy modą stały się džinsy. Istnieje odrębność grupy młodych ludzi, którzy w naszym kraju słuchają specjalnych programów radiowych (pop-shop-programy), tłumnie ciągną na festiwale muzyki (pop i muzyki jazzowej), różnią się ubiorem od ludzi uznających jedynie białe koszule i krawaty, oglądają w teatrze *Nowe cierpienia młodego W. Ulricha* Plenzdorfa, posiadają płyty z nagraniami piosenkarzy protestu, poczynając od Joan Baez po Udo Lindenberg a cenią filmy z gatunku *science fiction*²⁷ – pisał pod koniec lat 70. minionego wieku Klaus Doderer.

²⁵ F.M. Cataluccio, *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów*, przeł. S. Kasprzyśiak, Kraków 2006, s. 10.

²⁶ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w PRL*, dz. cyt., s. 331–343.

²⁷ K. Doderer, *Literatura pokolenia džinsowego*, [w:] *Nurty, konwencje, tematy. Materiały z międzynarodowej sesji naukowo-literackiej poświęconej współczesnej twórczości dla dzieci i młodzieży*, pod red. K. Kuliczkowskiej, Warszawa 1983, s. 55.

Zbiorowe zachowania młodych Niemców były oczywiście częścią wielkiego ruchu kontrkulturowego, zapoczątkowanego w Stanach Zjednoczonych, podłożem zaś antysystemowość, idea wolności i tolerancji, pacyfizm, pogarda dla konsumpcjonizmu²⁸. Podobnie jak Amerykanie, niemiecka młodzież odrzucała zastany porządek, w zamian tworząc własne wzory zachowań. Poszukiwała autorytetów wśród wokalistów – frontmanów popularnych zespołów, aktorów czy bohaterów książek kultowych, by wspomnieć choćby Holdena Caulfielda z *Buszującego w zbożu*.

Doderer, ceniony teoretyk literatury dla dzieci i młodzieży, znawca twórczości Ericha Kästnera, wyodrębnił w cytowanym powyżej artykule grupę kontrowersyjnych powieści dla i o młodzieży z niemieckiego obszaru językowego²⁹. Posłużył się określeniem „literatura pokolenia dżinsowego” (*Jeansprosa*). Dodam, że już wcześniej pojęcie zaproponował inny badacz Aleksandar Flaker w odniesieniu do prozy dla dorosłych w NRD³⁰. Formuła *Jeansprosa* ma ścisły związek z omawianą tu kategorią kulturową. Odsyła nas, mówiąc językiem socjologii, do pokolenia młodych osób z podobnych roczników, które identyfikowały się z ruchem młodzieżowej rewolty, jaka przetoczyła się przez świat zachodni w latach 60. i 70. XX wieku. Ich celem była zmiana otaczającej rzeczywistości. Było to pokolenie dosłownie ubrane w dżinsy – niegdyś strój amerykańskich poszukiwaczy złota i kowbojów. Noszenie dżinsów wraz z bawełnianym T-shirtem symbolizowało postawę „nonkonformizmu, buntu, witalności”³¹. Oznaczało deklarację pokoleniowej przynależności.

²⁸ Por. M. Pęczak, *Subkultury w PRL. Opór. Krecacja. Imitacja*, dz. cyt.

²⁹ Wśród autorów powieści Doderer wymienia, m.in.: Christine Nöstlinger, Leonie Ossowski, Rolf Schneider, Johna Donovana, Dagmar Kekulé. Oprócz Nöstlinger, jednej z najbardziej popularnych pisarek austriackich, twórczość pozostałych nie była i nie jest w Polsce bliżej znana. Zob. hasło *Nöstlinger Christine*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. B. Tylickiej, G. Leszczyńskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 273–274.

³⁰ Por. A. Flaker, *Modelle der Jeansprosa, zur literarische, Opposition bei Plenzdorf im osteuropäischen Romankontext*, Kronberg 1975.

³¹ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w PRL*, dz. cyt., s. 331.

Ten demokratyczny, dostępny dla każdego na Zachodzie produkt, w Polsce Ludowej uchodził za towar ekskluzywny³². „Były najlepszym prezentem z podróży zagranicznej”³³, dodaje historyczka mody Anna Pelka. W odróżnieniu od swoich rówieśników polska młodzież traktowała oryginalne spodnie marki *Levis*, *Wrangler* czy *Lee* jako *clou* garderoby rodem z amerykańskiego kina. Posiadanie błękitnych dżinsów, kurtek, spódnic, płaszczy, kamizelek, a nawet toreb z materiału typu *denim*, w kolorze *blue* stało się podstawą lansowanego w kolorowej prasie nowoczesnego wizerunku. Nie mogły z nimi rywalizować szarobure i niewygodne ubrania z teksasu. Jak zauważa wspomniana badaczka, „W latach siedemdziesiątych noszony przez młodzież zachodnioeuropejski dżins utracił zdecydowanie swoje polityczno-ideologiczne znaczenie. Styl protestującej młodzieży pokolenia '68 skomercjalizował się na tyle, że przestał być nośnikiem jakichkolwiek treści”³⁴. Mimo wszystko dżinsowy styl zachował przez cały okres PRL-u polityczny podtekst. Wielu młodym ludziom odczuwającym awersję do „mundurków”, do których zmuszało ich socjalistyczne wychowanie, służył do podkreślenia własnej indywidualności³⁵.

Naginanie polskich wzorów do zachodniej mody odzwierciedlał kult młodości, jaki zapanował w polskim kinie czasów Gomułkowskich. Dwie ówczesne gwiazdy: Barbara Kwiatkowska i Elżbieta Czyżewska, rozpoczęły karierę jako nastolatki. Uosabiały wdzięki i naiwność polskiego dziewczęcia, jak też kanon słowiańskiej urody. W przeciwieństwie do zachodnioeuropejskich aktorek, grały role lirycznych bohaterek, zależnych od społecznej presji, zauważa Iwona Kurz³⁶. Dzięki kreacjom Czy-

³² P. Szarota, *Zmienna semantyka dżinsowego stroju*, [w:] tegoż, *Od skarpetek Tyrmanda do krawata Leppera. Psychologia stroju dla średnio zaawansowanych*, Warszawa 2008, s. 114.

³³ A. Pelka, *Teksas-land. Moda młodzieżowa w PRL*, dz. cyt., s. 190.

³⁴ Tamże, s. 31–32.

³⁵ P. Szarota, *Zmienna semantyka dżinsowego stroju*, dz. cyt., s. 118–119.

³⁶ I. Kurz, *Twarze w tłumie. Wizerunki bohaterów wyobraźni zbiorowej w kulturze polskiej lat 1955–1989*, dz. cyt., s. 124–125.

żewskiej utrwalilo się w potocznej leksyce słowo „dziewczyna”, którym określano kobiety w różnym wieku i o różnym statusie. Tego typu zmianom w społecznym nazewnictwie towarzyszyła moda na bycie młodą kobietą. Ówczesna gwiazda ekranu dyktowała żywiołowy, młodzieńczy sposób bycia i zadziorność. Była zresztą idealną mieszkanką klasową. Łączyła dwa typy urody: proletariacki z artystokratycznym, swojskość z niedostępnością gwiazdy z fotosów³⁷.

Z odmiennej perspektywy obserwowała fenomen buntu młodzieży w Europie Zachodniej Krystyna Kuliczowska. Obszerne studium *Literatura dla dzieci – jej miejsce w kulturze*, które ukazało się na łamach „Miesięcznika Literackiego” w 1971 roku, badaczka poświęciła rozważaniom, jaki wpływ może mieć ruch kontestacyjny na styl życia „młodszych nastolatków” (12–15 lat) w Polsce:

Ta właśnie grupa wieku – dowodziła – jest szczególnie wrażliwa na wpływ mody, obyczaju, konwencji zachowania się, stylu wyrażania się, charakteryzującą starszą młodzież i swoiste cechy jej „podkultury”, szczególnie wrażliwa, a jeszcze mało krytyczna. 12–14-latki są jeszcze dziećmi, a chcą już być młodzieżą dorastającą, chcą zaznać swą odrębność w stosunku do dorosłych³⁸.

Kuliczowska sprowadziła podłoże europejskich ruchów kontestacyjnych wyłącznie do poziomu rewolty obyczajowej: młodzi kontra starzy. Jej zdaniem, nastolatek ulegający takim „nowinkom” to źródło potencjalnie konfliktogennych sytuacji w rodzinie bądź w grupie rówieśniczej.

Sytuacja w PRL-u sprawiała, że wśród polskiej młodzieży, głównie studenckiej, panowały inne nastroje niż wśród rówieśników z RFN. Na pytanie o specyfikę kontrkultury na przykładzie hipisów odpowiada Świda-Ziemba:

³⁷ Zob. tamże, s. 132.

³⁸ Cyt. za: S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970*, t. 1: *Proza*, Warszawa 1978, s. 470–471.

w systemie totalitarnym niewiele relatywnie osób mogło i decydowało się czynnie odrzucić narzucone role. Nawet ci, którzy twierdzili, że należą do owego ruchu – równolegle uczyli się w szkole (w której miewali kłopoty) czy studiowali, a więc realizowali role wyznaczone im przez system. Ich przynależność do ruchu wyrażała się w ubiorze, spędzaniu czasu (siedzenie na placach, granie na instrumentach, swoista „bezczynność”), w organizowaniu „zjazdów”, rozpędzanych zaraz przez milicję i traktowanych przez władzę jako dewiacja zagrażająca prężnemu budowaniu „drugiej Polski”³⁹.

Kultura młodzieżowa poszerzała przestrzeń prywatną, wykorzystywała wszystkie „szczeliny”, niekonsekwencje i luki w systemie. Niedorośli w czasie wolnym od szkoły uwalniali się przynajmniej na chwilę od „dorosłych”. Mogli też odseparować się od odgórnie narzuconej dyscypliny, rozwijając własne zainteresowania. Ich aktywność wyglądała różnie w zależności od wieku, płci czy środowiska, ale najczęstszą formą uczestnictwa w kulturze, jaką deklarowały nastolatki w licznych sondażach, było czytanie książek.

3. Kultura literacka nastolatków w latach 1945–1989 (retrospektywa)

Zagadnienia kultury literackiej nastolatków były przedmiotem zainteresowania literaturoznawców, pedagogów, psychologów, dydaktyków i bibliotekoznawców⁴⁰. Pytano głównie o częstotliwość, jakość kontaktów z lekturą szkolną lub spoza kanonu, o wpływ wychowawczo-edukacyjny (np. Anna Przecławska, Irena

³⁹ H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL...*, dz. cyt., s. 500.

⁴⁰ Janusz Sławiński ujmował kulturę literacką jako zespół norm lektury, obejmujących wiedzę, gust i kompetencje odbiorcy. Zob. tegoż, *O dzisiejszych normach czytania (znawców)*, „Teksty” 1973, z. 3; por. J. Lalewicz, *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 62–63.

Słońska, Jadwiga Szymkowska-Ruszała⁴¹). Rządziej przyglądano się młodzieży jako specyficznej „publiczności literackiej”, jej potrzebom psychicznym, oczekiwaniom czytelniczym, spontanicznym reakcjom na pojedyncze utwory literackie. Jolanta Ługowska, rozważając w artykule z 1980 roku brak adekwatnych narzędzi metodologicznych w refleksji nad powieścią dla nastolatków, postulowała: „Systematyczne studia nad literaturą dla młodzieży poprzedzone więc być powinny szczegółowymi badaniami zmierzającymi do rekonstrukcji postaci przewidywanego odbiorcy”⁴².

Ponieważ jest to problemowo złożone zagadnienie (i częściowo opracowane⁴³), pozostanie ono na marginesie rozważań. Chciałabym natomiast przyjrzeć się wybranym aspektom społecznego obiegu książki i literatury dla odbiorcy – ucznia starszych klas szkoły podstawowej (klasy V–VIII, 12–15 lat). Mam na myśli tendencje i mody, konkursy i plebiscyty, inicjatywy wydawnicze, obecność książki w innych mediach (prasa, radio, telewizja), krótko mówiąc, te czynniki, które modelowały wizerunek młodzieńczego bohatera literatury młodzieżowej.

Co czytała polska młodzież pół wieku temu? Odpowiedzi poszukajmy w raportach czytelnictwa z tamtego okresu⁴⁴. Zdecydowana większość badań empirycznych dotyczyła recepcji lektur szkolnych, zaznacza Irena Socha. Spontanicznymi wskazaniem na ulubionego autora, tytuł, typ literatury innej niż lektura

⁴¹ A. Przeclawska, *Książka, młodzież i przeobrażenia kultury*, Warszawa 1967; tejsze, *Zróżnicowanie kulturalne młodzieży*, Warszawa 1976; I. Słońska, *Dzieci i książki*, Warszawa 1967; J. Szymkowska-Ruszała, *O wzorach edukacyjnych w kulturze dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Wartości w świecie dziecka i sztuki dla dziecka*, pod red. M. Tyszkowej, B. Żurakowskiego, Poznań 1984, s. 263–279; I. Lepalczyk, *Problemy czytelnicze uczniów szkół średnich*, Warszawa 1965 i in.

⁴² J. Ługowska, *Powieść dla młodzieży, jej funkcje i miejsce kulturze literackiej nastolatków*, „Litteraria” 1980, nr 12, s. 114.

⁴³ Mam na myśli np. tom *Miejsce dziecka w komunikacji literackiej*, pod red. B. Żurakowskiego, Warszawa 1989.

⁴⁴ Przegląd najważniejszych badań czytelnictwa można znaleźć w studium Ireny Sochy, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży. Zarys*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, dz. cyt., s. 301–327.

szkolna zajmowali się pedagodzy. Przez wiele lat zagadnieniem czytelnictwa z tej perspektywy zajmowała się Anna Przeclawska, która optowała za integralnym traktowaniem czytelnictwa jako ogniwa procesu wychowawczego. Wychodząc z podobnych założeń co Tadeusz Parnowski, próbowała poznać całokształt przeżyć lekturowych młodych ludzi (uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych) łącznie z wpływem środowiska, uwarunkowaniami rynku książki.

Raport Przeclawskiej z lat 60. XX wieku pokazuje, że w okresie „małej stabilizacji” blisko 50% uczniów szkół podstawowych wypełniało czas wolny lekturą książek, w przypadku licealistów było to ponad 80%. Wtedy zainteresowania literackie dzieci miejskich oscylowały wokół tematyki podróźniczej, historycznej, indiańskiej, detektywistycznej, z kolei ich rówieśnicy na wsiach na pierwszym miejscu wymieniali książki wojenne⁴⁵. Inne badania Ireny Lepalczyk, mniej więcej z tego samego okresu, rejestrowały zachowania czytelnicze licealistów i uczniów szkół zawodowych wobec lektur szkolnych. Wynikało z niego, że ulubionymi pisarzami z listy autorów z kanonu byli klasycy: Sienkiewicz, Prus, Żeromski, Kraszewski, Orzeszkowa, Mickiewicz i inni. Zaskakiwać mogą tytuły, które wymieniali respondenci, pytani o utwory literackie spoza kręgu dzieł tzw. obowiązkowych: *Ania z Zielonego Wzgórza*, *Awantura o Basię*, *Dziewczęta szukają drogi* i *Wczorajsza młodość* Elżbiety Jackiewiczowej, *Serce* Edmunda de Amicisa, powieści Juliusza Verne’a, Marii Rodziewiczówny. Lekturami pokolenia z początku lat 60. XX wieku były, między innymi, *Stary człowiek i morze* Ernesta Hemingwaya, *Obcy* Alberta Camusa, *Pasja życia* Irwinga Stone’a, *Łuk triumfalny* Ericha Marii Remarque’a⁴⁶.

⁴⁵ A. Przeclawska, *Młodość – współczesność – książka*, [w:] *Kim jesteś Kopciuszkę czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, pod red. S. Aleksandraka, Warszawa 1968, s. 190–193; teźże, *Zróźnicowanie kulturalne młodzieży*, dz. cyt.; por. teź T. Parnowski, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian*, Warszawa 1961.

⁴⁶ I. Lepalczyk, *Problemy czytelnicze uczniów szkół średnich*, Warszawa 1965. Podaję za I. Socha, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży. Zarys*, dz. cyt., s. 312.

Ustalenia Lepalczyk dobitnie pokazywały, że przywiązanie do klasyki nie zmieniło się, mimo wysiłku, jaki w czasach stalinowskich komuniści włożyli w odcięcie młodych ludzi od Sienkiewicza, Makuszyńskiego, powieści dla dziewcząt, prozy przygodowej i innych ideologicznie „groźnych” książek⁴⁷. Choć w przypadku ogromnej liczby tytułów „strategia wymazywania z pamięci społecznej utworów «niestosownych» czy «niepoprawnych» [...] okazała się bardzo skuteczna”⁴⁸, konkluduje Papuzińska.

Preferencje wśród młodej publiczności literackiej szybko się zmieniły na przestrzeni lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Zdecydowało o tym kilka czynników. Mimo ograniczeń cenzuralnych po 1956 roku rozwinął się model rodzimej literatury młodzieżowej o charakterze asystemowym⁴⁹. Pisarze unikali prezentowania współczesności. Rzadko odwoływali się do rzeczywistości pozaliterackiej, lokując akcję utworów „wszędzie i nigdzie”. Przyjął się ponadto wzorzec „poprawnej politycznie”, niekontrowersyjnej konstrukcji bohatera. Głównym źródłem inspiracji stała się kultura popularna⁵⁰. Pod wpływem płynących stamtąd wzorów

⁴⁷ Zob. ustalenia Barbary Białkowskiej na temat czystek w bibliotekach oraz restrykcyjnej polityki wydawniczej (też: *Książki niechciane – książki „groźne” dla dzieci w Polsce Ludowej*, „Nowe Książki” 1991, nr 7, s. 60–61).

⁴⁸ J. Papuzińska, *Mój bajarz odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*, Warszawa 2014, s. 125. Ogrom strat, jakie w wyniku stalinowskich „czystek” poniosła kultura polska, uświadamia książka Anny Marii Krajewskiej *Trzy legendy. Walka o niepodległość i granice w polskiej międzywojennej literaturze młodzieżowej*, Warszawa 2009.

⁴⁹ Por. K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w PRL*, dz. cyt., s. 331.

⁵⁰ Posługuję się terminem „kultura popularna” zaczerpniętym ze współczesnego aparatu pojęciowego. Wybieram szerokie ujęcie, adekwatne w stosunku do statusu literatury młodzieżowej, które proponuje Krzysztof Dmitruk. Badacz zrywa z negatywną aksjologią. Zwraca uwagę, że „kultura popularna” nie jest monolitem, lecz zjawiskiem historycznie zmiennym, o różnych poziomach i odmianach. Odrzuca stereotypowe definiowanie jej jako gorszej, peryferyjnej wobec „wysokiej”. „Kultura popularna” to uniwersum tekstów (zachowań, przedmiotów, wzorów, norm), które spełniają kryteria popularności, atrakcyjności i dostępności. Pod pewnymi względami „kultura popularna” przypomina folklor, ponieważ dla niektórych grup jest kulturą podstawową, dla innych z kolei czymś marginalnym. Zob. K. Dmitruk, *Kultura popularna*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 290–293.

nastąpiła prawdziwa eksplozja zainteresowania zarówno ze strony twórców, jak i odbiorców dwiema odmianami prozy: detektywistyczno-przygodową (Niziurski, Ożogowska, Bahdaj, Nienacki) oraz powieścią dla dziewcząt (Halina Snopkiewicz, Krystyna Siesicka, Ewa Nowacka). Poważną konkurencją dla tradycyjnych tekstów literackich okazały się też cykle komiksów: o kapitanie Żbiku, o Kajku i Kokoszu Janusza Christy, kolejne księgi przygód Tytusa, Romka i A'tomka Henryka J. Chmielewskiego⁵¹.

Po książkę sięgał nastolatek zachęcony rekomendacją kolegów, często pod wpływem lektury fragmentów tekstów literackich zamieszczonych na łamach ulubionego czasopisma. Gusta literackie, a także estetyczne dzieci i młodzieży w PRL-u modelowały w zależności od kategorii wiekowej: „Miś”, „Świerszczyk” „Płomyczek”, „Płomyk”, „Świat Młodych”, „Filipinka”. Uczeń szkoły podstawowej od lat 60. do 80. ubiegłego wieku znajdował w dwutygodniku „Płomyk” utwory czołówki ówczesnych pisarzy: Wandy Chotomskiej, Heleny Bechlerowej, Aliny Centkiewiczowej, Marii Kownackiej, Czesława Janczarskiego, Ewy Szelburg-Zarembiny, Edmunda Niziurskiego, Stanisława Lema, Marty Tomaszewskiej, Krystyny Siesickiej. Oswajał się ze stylem ilustracji Bohdana Butenki, Zbigniewa Piotrowskiego, Bohdana Bocianowskiego, Bożeny Truchanowskiej (wyliczenie ograniczono tu do bardziej znanych grafików).

Redakcja „Płomyka” pod kierownictwem Hanny Ożogowskiej, później Jana Stanisława Kopczewskiego dbała o dobry poziom literacki pisma. Publikowała poezję, opowiadania i powieści w odcinkach, z których większość miała później wydania książkowe⁵². Nastolatek mógł więc wcześniej poznać dzięki „Płomykowi”

⁵¹ Zob. J. Szyłak, *Komiks – świat przerysowany*, Gdańsk 1998. Cykl komiksów o kapitanie Żbiku powstał z inicjatywy szefów Milicji Obywatelskiej i miał poprawić wizerunek milicjanta w oczach młodych ludzi. Zob. T.Z. Zapert, *Prawdziwa historia życia kapitana Żbika*, „Życie”, 30 marca – 1 kwietnia 2002, s. 20–21.

⁵² Informacje za: M. Rogoż, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989. Studium historycznoprasowe*, Kraków 2009, s. 96–135. Odsyłam ponadto do artykułu B. Niesporek-Szambur-

powieści takie, jak: *Podróże Pana Kleksa* Jana Brzechwy, *Ucho od śledzia*, *Głowę na tranzystorach* i *Tajemnice zielonej pieczęci* Hanny Ożogowskiej (redaktorki naczelnej w latach 1952–1969), *Tabliczkę marzenia* Haliny Snopkiewicz, *Adelo, zrozum mnie!* Edmunda Niziurskiego, *Pan Samochodzik i zagadki Fromborka* Zbigniewa Nienackiego, *Kwiat kalafiora* Małgorzaty Musierowicz. Osobną grupę tworzyły fragmenty wcześniej publikowanych tytułów z dorobku polskich i zagranicznych autorów, przykładowo Aleksandra Dumasa, Kornela Makuszyńskiego, Lucy Maud Montgomery, Zofii Nałkowskiej, Elizy Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza. Pełny repertuar utworów podaje w swojej monografii Michał Rogoż, tak charakteryzując wkład periodyku w rozwój kultury literackiej młodych ludzi w PRL-u: „W latach 70. i 80. powieści drukowano w sposób umożliwiający ich oddzielenie od czasopisma i wykorzystanie jako samoistnej całości. Ciekawym pomysłem było również dołączanie w okresie wakacyjnym niewielkich objętościowo teksów literackich w formie oddzielnych wkładek”⁵³.

Do własnej twórczości literackiej zachęcała nastolatka redakcja „Świata Młodych”. Gazeta (od 1974) regularnie ogłaszała konkursy literackie dla młodych adeptów pióra, umożliwiała współtworzenie pisma (kolumna dyskusyjna), chętnie publikowała też korespondencję z czytelnikami (w latach 60. rocznie do redakcji trafiało ok. 450 tys. listów). Szczegółowe badania zawartości pisma, które prowadziła Joanna Papuzińska, pokazały, że wśród form gatunkowych dominował zbeletryzowany reportaż, ale urozmaicano jego zawartość powieściami w odcinkach bądź fragmentami utworów Niziurskiego, Bahdaja, Tomaszewskiej, Chotomskiej czy Białoszewskiego⁵⁴. Na łamach gazety w roku 1957 narodził się pierwszy autentyczny, autorski komiks dla dzie-

skiej, M. Rogoża, *Czasopisma dziecięco-młodzieżowe w latach 1945–1989*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, dz. cyt., s. 241–246.

⁵³ M. Rogoż, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989...*, dz. cyt., s. 110.

⁵⁴ J. Papuzińska, *Wychowawcza rola prasy dziecięcej*, Warszawa 1972, s. 132–139.

ci Chmielewskiego (tekst i rysunki): *Tytus, Romek i A'tomek*, o którym wzmiankowano powyżej⁵⁵.

Wszechstronne zainteresowania nastoletnich czytelniczek miała zaspokajać „Filipinka”. Oprócz publikowania artykułów o problematyce obyczajowo-kulturalnej redakcja, analogicznie do „Świata Młodych”, zamieszczała opowiadania i fragmenty prozy współczesnych autorek (np. Elżbiety Jackiewiczowej, Marii Dańkowskiej, Gabrieli Pauszer-Klonowskiej). Do ważniejszych współpracowniczek „Filipinki” należała autorka *Zapałki na zakręcie*, można powiedzieć, etatowa felietonistka w magazynie. Zbiór felietonów Siesickiej ukazał się w wersji książkowej, a dokładnie w dwóch zbiorach: *Sabat czarownic* i *Przez dziurkę od klucza*⁵⁶.

Korespondencja między czytelnikami a redakcjami czasopism, zamieszczone w nich utwory literackie i recenzje dostarczają nam niezwykle cennych informacji na temat kultury i podkultury młodzieżowej w PRL-u. Tego typu materiały są również dla badacza nieocenionym źródłem wiedzy o reakcjach odbiorczych, zainteresowaniach, gustach i modach panujących wśród młodych ludzi. Przedstawiają więc dla specjalistów wartość swoistego dokumentu minionej epoki, o czym świadczą nowsze perspektywy badawcze, odsłaniające na podstawie prasy kolejne warstwy życia prywatnego w Polsce Ludowej⁵⁷.

Dynamikę zainteresowań literackich nastolatków, fluktuacje pomiędzy klasyką a szkolnym kanonem pozwalają zobaczyć plebiscyty organizowane dla młodych ludzi przez wymienione periodyki do końca lat 80. ubiegłego wieku. Miały one swoje niewątpli-

⁵⁵ J. Papuzińska, „Świat Młodych”, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, dz. cyt., s. 384–385. Zob. też B. Niesporek-Szamburska, M. Rogoż, *Czasopisma dziecięco-młodzieżowe w latach 1945–1989*, dz. cyt., s. 246–248.

⁵⁶ B. Tylicka, „Filipinka”, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, dz. cyt., s. 117.

⁵⁷ Por. artykuł M. Dąbrowskiej, „Dać dowód miłości”. *Dyskursy inicjacji seksualnej w polskiej prasie młodzieżowej lat osiemdziesiątych*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, pod red. K. Stańczak-Wiślicz, Warszawa 2012, s. 152–174.

we zalety – demokratyczny wybór spośród najnowszych tekstów literackich, ponadto swobodę argumentacji. Ciekawych obserwacji dostarcza analiza wyników konkursu „Orlego Pióra”, rozpisowanego na łamach „Płomyczka”. Laureatem pierwszej edycji z roku 1965 został Marian Brandys z powieścią-reportażem *Śladami Stasia i Nel*. Przypadek ten był znaczący, ponieważ wysoka ocena publiczności pokrywała się z życzliwymi opiniami krytyków⁵⁸. W następnym roku prenumeratorki czasopisma „zagapili się” nieco, bo wbrew regulaminowi konkursu, który eliminował lektury szkolne, wytypowali jako najlepszą książkę *Uczniów Spartakusa* Haliny Rudnickiej⁵⁹. Późniejsze decyzje jury lepiej przystawały do rzeczywistych zainteresowań lekturowych. Dwukrotnie zwyciężali w konkursie Janusz Przymanowski (1967, 1975), dalej Hanna Ożogowska (1974, 1981). Nazwiska niektórych laureatów da się bez trudu przewidzieć, pamiętając wyżej przedstawione wyliczenia: Szklarski, Centkiewiczowie, Bahdaj, Jurgielewiczowa, Siesicka, Fiedler, Niziurski, Nienacki, Minkowski, Kownacka, Domagalik, Nowacka, Osiecka, Lem, Musierowicz, Tomaszewska. Czytelnicy „Płomyczka” potrafili też zaskoczyć nieprzewidywalnością, a zarazem dojrzałością wyboru, o czym świadczy przyznanie „Orlego Pióra” Tadeuszowi Różewiczowi w 1973 roku⁶⁰.

⁵⁸ Zob. np. opinie H. Skrobiszewska, *Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1971, s. 380–383 i J.Z. Białek, *Elementy nowatorskie we współczesnej prozie dla dzieci i młodzieży*, [w:] tegoż, *Przymierze z dzieckiem. Studia i szkice o literaturze dla dzieci*, Kraków 1994, s. 255.

⁵⁹ Popularności powieści nie zaszkodziło ani miejsce w kanonie lektur, ani sposób czytania „w duchu walki o sprawiedliwość społeczną”, jaki obowiązywał w stalinowskiej szkole. Ten tryb interpretacji na długo przyłgął do powieści, skoro jeszcze w latach 70. XX w. Frycie tak puentuje analizę utworu Rudnickiej: „Nie dziw więc, że ta wartościowa w sensie literackim opowieść o bohaterach walczących ze złem społecznym została nagrodzona w 1951 r. państwową nagrodą literacką” (tegoż, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970*, t. 1: *Proza*, Warszawa 1978, s. 87). Por. interpretację Gertrudy Skotnickiej w rozprawie *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, dz. cyt., s. 71, 387.

⁶⁰ Podaję za I. Socha, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży. Zarys*, dz. cyt., s. 314. Rolę plebiscytu „Płomyczka” w kształtowaniu kultury literackiej nastolatków

Obraz kultury literackiej nastolatków w przestrzeni społecznej byłby niepełny, gdyby pominąć w nim rolę instytucji wydawniczych, choćby największej z nich. Mowa o Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia”, potentacie w tym sektorze rynku w latach 1945–1989. Wielokierunkową działalność oficyny badacz rynku wydawniczego komentuje następująco:

Rola tej oficyny nie ograniczała się jednak do produkcji książki dla młodego czytelnika, lecz była związana z szeroko pojętą animacją życia kulturalnego, inicjowaniem licznych konkursów i zakrojonych na szeroką skalę akcji, a nawet seminariów i konferencji naukowych. Współpracowano ze szkołami, bibliotekami i różnego rodzaju instytucjami kultury, organizowano liczne festyny i spotkania z autorami i ilustratorami, których pozyskiwano do współpracy⁶¹.

Skalę oddziaływania publikacji „Naszej Księgarni” można mierzyć wielkością nakładów książek, prasy i podręczników szkolnych. Dość wspomnieć, że od połowy lat 50. do początku 70. ubiegłego stulecia udział firmy w tej branży wynosił ponad 60%. Do końca PRL-u utrzymywał się na poziomie około 40%. Publikacje „Naszej Księgarni” towarzyszyły niedorostłym od poziomu przedszkolnego (seria „Poczytaj Mi, Mamo”) do ponadpodstawowego (seria „Biblioteka Złotego Liścia”)⁶².

Wybrałam ledwie jedną z wielu inicjatyw „Naszej Księgarni”, mianowicie cykl wydawniczy „Klub 7 Przygód”, nie wartościując go bynajmniej wyżej niż pozostałe przedsięwzięcia edytorskie oficyny. W serii tej znalazły się ważniejsze utwory nurtu prozy współczesnej dla starszych dzieci (12–16 lat), określające kilka wariantów fabuły i modelu bohatera prozy młodzieżowej

w okresie „małej stabilizacji” omawia Skrobiszewska w artykule „*Orle Pióro*” w *szponach tradycji, czyli jak zwyciężają czytelnicy i dlaczego?* [w:] *tejsze, Książki naszych dzieci...*, dz. cyt., s. 336–351.

⁶¹ M. Rogoż, *Wydawcy literatury dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, dz. cyt., s. 355.

⁶² Tamże, s. 356.

w PRL-u. Dodam, że cykl był imponujący, jeśli idzie o liczbę tytułów. Łącznie ukazało się ponad 150 pozycji⁶³. Jej wieloletnie oddziaływanie przyzwyczało do określonej formuły prozy, ukształtowało gust i oczekiwania nastolatków wobec beletrystyki młodzieżowej w ogóle⁶⁴. Z rozważań z przyczyn oczywistych wyłączyłam grupę utworów z literatury obcej.

Pomysłodawcy serii, zapoczątkowanej w roku 1960, nawiązali do dziecięcej potrzeby pasjonującej akcji, „w której liczą się niezwykle perypetie, błyskawiczne działania i niespodziewane rozwiązania”⁶⁵, jak pisze Alicja Baluch. Mając jednak na uwadze proces przewartościowania romantycznej wizji przygody⁶⁶, twórcy powieści z serii „Klub 7 Przygód” zaproponowali swojej publiczności literackiej fabuły, w których odrzucono schemat wędrówki po nieznanach łąkach i morzach. Zamiast projekcji marzeń o odkrywaniu egzotycznego świata autorzy zainteresowali się tematyką współczesną. Utwory pomieszczone w ramach „Klubu...” reprezentowały różne konwencje artystyczne, możliwe do zweryfikowania realia i bohatera „na miarę czasów”. Połączyły je zaś dwa kryteria: swoboda definiowania przygody oraz podejście do przestrzeni, która staje się „metaprzestrzenią”⁶⁷. Jakże przyniosło to efekty literackie? Oto sceneryę Dzikiego Zachodu zastąpiły ulice Warszawy (*Głowa na tranzystorach* Ożogowskiej) lub obrazy prowincji (*Długi deszczowy tydzień* Broszkiewicza), podróż morską – wędrówka w czasie, przykładowo, do XVII-wiecznej Rzeczypospolitej (*Małgosia contra Małgosia* Nowackiej),

⁶³ Szerzej na temat serii zob. E. Prządka, T. Twargowski, *Serie i cykle wydawnicze dla dzieci i młodzieży w dorobku „Naszej Księgarni”*, [w:] *Pół wieku przyjaźni z dzieckiem i szkołą*, pod red. S. Aleksandraka, Warszawa 1972, s. 90–97.

⁶⁴ Zwróciła na to uwagę Halina Skrobiszewska. Zob. tejsze, *Książki naszych dzieci...*, dz. cyt., s. 340–341.

⁶⁵ A. Baluch, *Dziecko i świat przedstawiony czyli tajemnice dziecięcej lektury*, Warszawa 1987, s. 32.

⁶⁶ Por. R. Waksmund, *Degradacja przygody*, [w:] tegoż, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy – gatunki – konteksty)*, Wrocław 2000, s. 362–375.

⁶⁷ Korzystam z wyrażenia Jacka Kolbuszewskiego (tegoż, *Dziecko w górach*, „Wierchy” 1980, R. 49, s. 79).

bezludną wyspę na oceanie – wyspa na rzece Młynówce (*Ten obcy Jurgielewiczowej*), otwartą przestrzeń – budynek szkoły (*Sposób na Alcybiadesa Niziurskiego*).

W obrębie cyklu wyróżnia się grupa tekstów literackich, które – według Ryszarda Waksmund – reprezentują „model bezpiecznej przygody kryminalnej”⁶⁸. Należą do nich powieści Woroszyńskiego (*I ty zostaniesz Indianinem*), Bahdaja (*Wakacje z duchami*), Niziurskiego (*Awantura w Niektaju*), Nienackiego (*Wyspa złoczyńców, Nowe przygody Pana Samochodzika, Pan Samochodzik i templariusze* i in.) z postaciami młodocianych detektywów, którzy rozwiązują zagadki kryminalne ramię w ramię z organami ścigania. Wzorców polskiego kryminału dla dzieci wrocławski badacz dopatruje się przede wszystkim w twórczości Makuszyńskiego, gdyż zupełnie jak w *Szatanie z siódmej klasy* śledztwo przypomina tu bardziej zabawę niż rzeczywiste dochodzenie. Nie ma zagrożenia, bo dorosły cały czas z daleka czuwa nad wszystkim, aby wkroczyć w decydującym momencie⁶⁹.

Zwróćmy uwagę na towarzyszące serii konotacje historyczno-literackie. Inicjatywę wydawniczą „Naszej Księgarni” umożliwiło złagodzenie nacisku ideologicznego na całą kulturę młodych. Dzieci potrzebowały odreagowania po tendencyjnej, nudnej prozie spod znaku socrealizmu, co trafnie skwitował Waksmund⁷⁰. Fabuły Niziurskiego, Bahdaja, Nienackiego cenzura odbierała jako niekontrowersyjne, nawet pod wieloma względami pożyteczne, gdyż lansowały obywatelską postawę młodzieży, wspomagającej w śledztwach Milicję Obywatelską i dzielnych funkcjonariuszy. Kierowały uwagę na obszary pozbawione (przynajmniej na pierwszy rzut oka) jakichkolwiek odniesień do historii, światopoglądu czy metafizyki. Milicjanci, jedyny właściwie element ideologiczny,

⁶⁸ R. Waksmund, *Degradacja przygody*, dz. cyt., s. 366.

⁶⁹ Por. V. Wróblewska, *Dziecko jako bohater polskiej literatury kryminalnej po 1989 roku*, [w:] *O tym, co Alicja odkryła... W kręgu badań nad toposem dzieciństwa i literaturą dla dzieci i młodzieży*, pod red. A. Ungeheuer-Gołąb, M. Chrobak, M. Rogoża, Kraków 2015, s. 236.

⁷⁰ R. Waksmund, *Degradacja przygody*, dz. cyt., s. 366.

zyskiwali w powieściach sympatyczny, chociaż mocno odrealniony wizerunek, przyjaznego stróża porządku, pobłażliwego wobec samowolnych działań młodocianych Sherlocków Holmesów.

Propagandowy efekt książek Niziurskiego i Bahdaja był jednak żaden. Młodzi ludzie zupełnie nie zwracali uwagi na indoktrynację, ściślej rzecz biorąc, byli na nią uodpornieni. Działo się tak ponieważ za sprawą autorów, którzy poprzez humor i groteskę utrzymywali swoich odbiorców w „bezpiecznej” odległości od spraw ideologicznych. Nie wspominając o pozytywnych reakcjach publiczności literackiej na wizerunki przestępców, łobuzów i innych obywateli z półświatka. Swój odbiór tych powieści tak skomentował po latach Krzysztof Varga: „Zawsze wolałem łobuzerskich bohaterów Niziurskiego od ormowca pana Tomasa i jego grzecznych harcerzy z książek Nienackiego. [...] Co więcej, pałałem prawdziwą sympatią do przestępców z tamtych książek”⁷¹.

W dalszej części wywodu proponuję poszerzyć przestrzeń społeczną książki o radio i telewizję. Poza prasą dziecięco-młodzieżową głównym medium dystrybucji kultury było radio. Jak podają historycy, do ekspansji radiofonii przyczyniła się dorastająca młodzież, poszukująca na falach radiowych wolnego dostępu do muzyki rozrywkowej (słynna stacja Radio Luxemburg)⁷². W czasach Gomułki i Gierka radioodbiornik należał do podstawowych sprzętów w polskich gospodarstwach domowych. „Wszędobylskość” zapewniły stacjom radiowym odbiorniki tranzystorowe⁷³. Odtąd radio towarzyszy rodzinom w PRL-u niemal wszędzie. Dobrze odzwierciedlają to realia w powieściach dla dzieci i młodzieży z tamtego okresu. Nastoletni bohaterowie powieści

⁷¹ K. Varga, *Edmund Niziurski jest nieśmiertelny. Nie żyje człowiek, który wymyślił Marka Piegusa*, „Gazeta Wyborcza”, 11.10.2013, s. 24.

⁷² K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w PRL*, dz. cyt., s. 300.

⁷³ Ślad zachwytu przenośnym radioodbiornikiem znajdziemy w *Głowie na tranzystorach* Ożogowskiej. Protagonista powieści Marcin Bigoszewski tłumaczy swój nadzwyczajny spryt „głową, która pracuje na tranzystorach” (H. Ożogowska, *Głowa na tranzystorach*, Warszawa 1988, s. 21).

Ożogowskiej, Minkowskiego, Niziurskiego słuchają muzyki albo wiadomości sportowych. Radio tranzystorowe ciągle „gra” podczas włączeni Poldka i Dudusia (*Podróż za jeden uśmiech* Bahdaja), podaje komunikaty o zagrożeniu powodzią w Starogrodzie (*Powódź* Szczygła), skradzionego odbiornika marki Juliette poszukują młodzi detektywi pod dowództwem Kosmy Szczęściarza (*Zorro, załóż okulary* Tomaszewskiej). Naprawa radioodbiornika uspokaja ojca Jurka (*Koniec wakacji* Domagalika), pozwala na chwilę zapomnieć o kryzysie małżeńskim. Lista podobnych przykłądów nie miałaby końca.

Rola Polskiego Radia wydatnie wzrosła po odwilży październikowej. Słuchowiska *Matysiakowie* i *W Jezioranach* skupiały przy radioodbiornikach całe rodziny. Zwyczaj ten przeobraził się niemal w rytuał życia codziennego w PRL-u. Audycje typu *Wieczory ze słuchowiskiem*, Teatr Polskiego Radia, przedstawienia „teatru wyobraźni” – przyciągały uwagę młodej publiczności nie mniej niż lista przebojów muzyki rozrywkowej emitowana w Rozgłośni Harcerskiej⁷⁴.

W odróżnieniu od radiowego odbiornik telewizyjny należał w czasach „małej stabilizacji” do tzw. dóbr luksusowych. Na zakup urządzenia marki Fregata, Ametyst czy Neptun mogli sobie pozwolić tylko wybrańcy. Scena z powieści *Stawiam na Tolka Banana* Bahdaja, kiedy matka zwraca się do syna: „Luluniu, pani Teczka mówiła, że wczoraj znowu oglądałeś w telewizji jakiś kryminalny film”, a on znudzony odpowiada „Gdybym wiedział, że to taka bzdura, nawet nie otworzyłbym telewizora”⁷⁵, we wczesnych latach 60. poprzedniego wieku mogła się wydarzyć jedynie w domu zamożnego specjalisty od budowy nowoczesnych cukrowni, który mógł sobie pozwolić na tak kosztowny wydatek. Dla większości społeczeństwa posiadanie telewizora jeszcze długo pozostawało w sferze marzeń.

⁷⁴ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w PRL*, dz. cyt., s. 301.

⁷⁵ A. Bahdaj, *Stawiam na Tolka Banana*, Katowice 1985, s. 5.

Mimo dysproporcji między wielkością widowni telewizyjnej i radiowej trzeba przyznać, że liczba widzów rosła w szybkim tempie, zwłaszcza za czasów Gierka i w latach 80. XX wieku. Stąd szereg inicjatyw dziennikarzy – twórców popołudniowego pasma przeznaczonego dla młodzieży szkolnej, aby wykorzystać potencjał kulturotwórczy telewizji. Ciekawą egzemplifikację stanowi *casus* edukacyjnego magazynu *Ekran z bratkiem* (1964–1978). Jego pomysłodawcą, a zarazem gospodarzem programu był Maciej Jerzy Zimiński, który trafił do telewizji ze „Świata Młodych”. W ramówce programu ważne miejsce zajmował program o książkach Hanny Bielawskiej. Ponadto redakcja zachęcała młodych widzów do listownego dzielenia się własnymi przeżyciami literackimi, animowała też, mówiąc współczesnym językiem, życie literackie młodzieży poprzez „Klub Sowy” oraz ranking ulubionych pisarzy. Jeśli przypomnimy sobie wyniki plebiscytu „Płomyka”, nie zdziwi nas fakt, że pierwszym zwycięzcą w konkursie został twórca cyklu o Tomku Wilmowskim (1968)⁷⁶.

Ambitne plany dziennikarzy pokroju Zimińskiego czy twórców *Teatru Młodego Widza* rozbiły się o mur ograniczeń ekonomiczno-technicznych, ponieważ Telewizja Polska długo dysponowała ledwie dwoma kanałami. Oferta audycji dla niedorośłych prezentowała się zbyt skromnie, by myśleć o odrębnym magazynie poświęconym książce. Inne były zresztą oczekiwania widza. Badania socjologiczne, przeprowadzone wśród uczniów szkół podstawowych, pokazały, że oczekiwali oni od telewizji przede wszystkim rozrywki (filmów dokumentalnych o wojennej tematyce, westernów, seriali na czele ze *Stawką większą niż życie*), transmisji imprez sportowych (zwłaszcza piłkarskich), co

⁷⁶ Zimiński poza *Ekranem z bratkiem* stworzył *Teleferie*, *Piątek z Pankracym*, a także programy wychowawczo-edukacyjne dla dzieci (*Niewidzialna ręka*, *Klub Pancernych*). Historię magazynu telewizyjnego *Ekran z bratkiem* przedstawia film dokumentalny z roku 2009 Sławomira W. Malinowskiego *Niewidzialna Ręka – legendarne bractwo*, wyprodukowany przez Leader Film dla stacji Planete. Premierowa emisja odbyła się 3 października 2010 roku. Fragmenty filmu są dostępne na: www.youtube.com/watch?v=GLIQ2ohgS3w [dostęp: 12.10.2018].

Bahdaj zilustrował w scenie ze *Stawiam na Tolka Banana*. Podobnie oczekiwania zgłaszali studenci i młodzież szkół ponadpodstawowych⁷⁷.

Pominięto w tym przeglądzie wiele istotnych wątków kultury literackiej nastolatków. Nie uwzględniono działalności innych wydawców, bibliotek (szkolnych i publicznych), a nade wszystko działalności szkoły, zabrakło perspektywy nadawcy-pisarza. Obszernych studiów wymagałoby omówienie problematyki adaptacji dzieł literatury dla dzieci i młodzieży (teatralnych, filmowych, radiowych), częściowo tylko opracowanych w ramach, skądinąd, bardzo wartościowego cyklu „Sztuka i dziecko” powstałego jako pokłosie kolejnych edycji Biennale Sztuki dla Dziecka w Poznaniu. Lista pozostałych „nieobecności” ciągnęłaby się długo. Jedno wydaje się pewne. Szum medialny wokół literatury dziecięco-młodzieżowej w przestrzeni społecznej PRL-u był duży. Stwierdzenie, że książka literacka cieszyła się ogromnym szacunkiem wśród młodych ludzi, brzmi jak truizm, lecz w pełni oddaje istotę sprawy. Czytanie jako ulubiony sposób spędzania wolnego czasu niezmiennie deklarowały kolejne generacje młodzieży PRL-u.

Omówione zjawiska nie układają się bynajmniej w obraz monochromatyczny. Efektem nacechowanej politycznie akcji uczczenia 30-lecia Polski Ludowej była międzywydawnicza seria „Biblioteka Młodych” – „Naszej Księgarni”, Państwowego Wydawnictwa „Iskry”, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Wydawnictwa Poznańskiego. Propagandowy cel przedsięwzięcia nie przekreśla wartości utworów pomieszczonych w cyklu, często zresztą pozbawionych jakichkolwiek odniesień do współczesności (szkoła ze *Sposobu na Alcybiadesa* przypomina bardziej przedwojenną niż socjalistyczną)⁷⁸. Obok powieści sympatyzującego z komunizmem Szklarskiego w cyklu ukazały się również *Sza-*

⁷⁷ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w PRL*, dz. cyt., s. 303. Por. też analizy Marka Wierzbickiego, *Młodzież w PRL*, dz. cyt., s. 141–147.

⁷⁸ M. Rogoż, *Wydawcy literatury dla dzieci i młodzieży...*, dz. cyt., s. 372.

leństwa panny Ewy Makuszyńskiego – pisarza objętego zakazem druku w stalinizmie⁷⁹.

Hasło o „krzewieniu przewodniej roli partii”, które legło u podstaw „Świata Młodych”, nie przeszkodziło w upowszechnieniu czytanych do dzisiaj komiksów *Tytus, Romek i A'tomek*. Wielu wydawców, bibliotekarzy, literatów, animatorów życia literackiego, wykorzystując fragmentaryczność i niekonsekwencję systemu, potrafiło porozumiewać się z odbiorcami bez oglądania się na polityczne zobowiązania. W ocenie Michała Rogoża: „Głębokie zaangażowanie wielu wybitnych ludzi działających na rzecz rozwoju książki dla młodego człowieka (autorów, ilustratorów, tłumaczy, redaktorów) przyniosło, pomimo obiektywnych trudności, efekt w postaci wielu poczytnych utworów i pięknych edycji, które są cennym dziedzictwem naszej narodowej kultury”⁸⁰.

4. Literatura młodzieżowa – problemy definicyjne

„Linia demarkacyjna między literaturą dla dzieci i młodzieży a literaturą dla dorosłych była i jest meandryczna, a i w wielu miejscach zatarta zupełnie”⁸¹ – czytamy w klasycznej rozprawie Jerzego Cieślukowskiego. Rozwijając myśl badacza, można dodać, że równie meandrycznie rysuje się granica między literaturą dla dzieci a literaturą dla młodzieży. Zresztą on sam świadom różnic między obydwojma nurtami piśmiennictwa dla niedorośli, tytułem ilustracji, wymienia adaptację *Przygód Robinsona Kruzo* Władysława L. Anczyca, *Anię z Zielonego Wzgórza* Lucy Maud

⁷⁹ Okoliczności skazania Makuszyńskiego na pisarski niebyt w czasach stalinowskich omawia Mariusz Urbanek w biografii *Makuszyński. O jednym takim, któremu ukradziono słońce* z 2017 r. Piszą na ten temat również B. Białkowska, *Książki niechciane – książki „groźne” dla dzieci w Polsce Ludowej*, dz. cyt. i K. Heskja-Kwaśniewicz, *Zwycięstwo Koziołka Matołka nad stalinizmem*, [w:] *Książka dla dziecka wczoraj, dziś i jutro*, pod red. K. Heskja-Kwaśniewicz, I. Sochy, Katowice 1998, s. 29.

⁸⁰ M. Rogoż, *Wydawcy literatury dla dzieci i młodzieży...*, dz. cyt., s. 382.

⁸¹ J. Cieślukowski, *Literatura czwarta, o naturze i sposobach istnienia literatury dla dzieci*, [w:] tegoż, *Literatura osobna*, wybór R. Waksmund, Warszawa 1985, s. 13.

Montgomery oraz *Buszującego w zbożu* Jerome'a Davida Salinger'a, określając je mianem „literatury dla młodzieży”. Równie lapidarnie wypowiada się Cieślukowski, kiedy charakteryzuje piarstwo historyczne Walerego Przyborowskiego:

powieść dla dzieci czy młodzieży zwalnia w zasadzie autora z wielkich syntez historycznych. Zarówno w odtwarzaniu wypadków odnotowanych przez historię, jak i „wypełnianiu przerw” ma on prawo, a nawet pedagogiczny obowiązek ograniczyć się do zagadnień najprostszych, elementarnych, znanych dorosłemu czytelnikowi, ale nowych dla czytelnika dziecięcego⁸².

Tożsamość strukturalną powieści dla młodzieży autor *Literatury osobnej* sprowadził do kilku składników: nieobciążania fabuły nadmiarem informacji przy jednoczesnym respektowaniu funkcji poznawczej, wprowadzenia wielkiej historii jako tła dla awanturnych przygód, a nie odwrotnie, kreacji młodocianego bohatera, z którym czytelnik nawiąże więź emocjonalną, wreszcie obecności kontrapartnera (antagonisty)⁸³. Zauważmy, że wymienione kryteria moglibyśmy równie dobrze zastosować do opisu powieści historycznej przeznaczonej dla dzieci.

„Powieść dla młodzieży”, podobnie jak „literatura dla młodzieży”, nie poddaje się łatwo konceptualizacji. Odkąd w XVIII stuleciu wyodrębnił się osobny dział piśmiennictwa specjalnie przeznaczonego dla niedorosłych, przyjęło się używać łącznej nazwy „literatura dla dzieci i młodzieży”. Przyimek „dla” określał teksty intencjonalnie przeznaczone, a także dedykowane młodocianym. Nazwa sugerowała wychowawczo-poznawczą treść utworu, adresowaną do „maluczkich”, to znaczy publiczności literackiej w wieku szkolnym, czyli takiej, która potrzebuje „prowadzenia za rękę”. Traktowanie obydwu typów twórczości jako tożsamych miało swoje uzasadnienie we wspólnej genezie piśmiennictwa

⁸² Tamże, s. 213.

⁸³ Tamże, s. 213–220.

spod znaku *ad usum Delphini*. Specjalnie cenzurowane dla wnuka Ludwika XIV pierwsze edycje łacińskich i greckich klasyków zainicjowały zjawisko adaptowania literatury wysoko artystycznej dla potrzeb dojrzewających umysłów⁸⁴.

Twórca *Literatury pokoju dziecinnego* zauważa, że mimo paralel między oświeceniową twórczością dla dzieci i młodzieży (brak ścisłych kryteriów określających granice literackości, synkretyzm gatunkowo-estetyczny i dyskursywność) już wtedy istniał nieoficjalny podział na utwory dla młodszych czytelników (baśń, powiastka) oraz te, które pedagodzy uznawali za odpowiednie dla edukującego się młodzieńca bądź panienki wkraczającej na salony⁸⁵. Epoka Klementyny z Tańskich Hoffmanowej literaturę nurtu *ad usum Delphini* kojarzyła głównie ze specjalnie „spreparowanymi”, jawnie perswazyjnymi powieściami dla młodzieży (np. liczne przeróbki *Przypadków Robinsona Crusoe*), w których narrator wcielał się w rolę nauczyciela i moralisty. Alternatywę dla tego nurtu przyniósł romantyzm, dając początek dwóm odmianom prozy: przygodowo-podróżniczej i historycznej. Pierwszej patronował Daniel Defoe, drugiej – Walter Scott.

Wymóg użyteczności powieści dla młodzieży, konieczność naginania jej do doraźnych potrzeb społecznych głosili pozytywiści w drugiej połowie XIX stulecia. Skrystalizował się wówczas model fabuły realistycznej o tematyce współczesnej, ilustrującej określoną tezę wychowawczą, zgodną z doktryną panującej epoki. Od strony formalnej utwory cechowały się schematycznym układem zdarzeń i kreacją pozytywnego bohatera (wzoru do na-

⁸⁴ „Owa edycja «po cięciach» dorosłego cenzora – pisze Dorota Michułka – okrojona o wątki filozoficzne, uproszczona na poziomie językowym, ale także skrócona o fragmenty, które dorosły nauczyciel-wychowawca uznał za zbyt cenne dla małego odbiorcy, opatrzona została podtytułem: *ad usum Delphini*, i rozpoczęła serie wydawnicze obejmujące kolejne książki, z wyraźnym celem dydaktycznym (*editio purificata*), których odbiorcą miał być edukowany w określonym celu i wychowywany ku określonym wartościom niedorośli człowiek”. D. Michułka, *Ad usum Delphini. O edukacji literackiej – dawniej i dziś*, Wrocław 2013, s. 10–11.

⁸⁵ R. Waksmund, *Nie tylko Robinson, czyli o oświeceniowej literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1987, s. 143–144.

śladowania). Ponieważ dość swobodnie włączano elementy beletrystyki przygodowej, na przykład, w ramy powieści dla dziewcząt, adresatami mogli być młodzi ludzie obojga płci.

Strategia pisania niejako „na zamówienie pedagogów” okazała się wyjątkowo żywotna i przetrwała aż do połowy ubiegłego wieku. Na gruncie rodzimej literatury tendencja ta utrzymywała się w dwudziestoleciu międzywojennym, natomiast pod koniec lat 40. XX wieku sięgnęli po nią reprezentanci socrealizmu, przekształcając powieść współczesną w „zbeletryzowany instruktaż”, jak ironicznie skwitowała Kulickowska⁸⁶. Przeszczepianiu na polski grunt doktryny socrealizmu towarzyszyło wzmożone zainteresowanie krytyki połączone ze swoiście rozumianą nobilitacją literatury dla niedorosłych⁸⁷. Postulat równouprawnienia wynikał bynajmniej nie z troski o poziom artystyczny tego rodzaju twórczości, lecz z zamiaru wykorzystania jej w celach propagandowych. „Socrealizm w zasadzie nie różnicował publiczności literackiej, w komunikacji kwestią podstawową były style odbioru, a nie podziały wśród czytelników (w każdym razie nie wiek o nich decydował)”⁸⁸, tłumaczy Mariusz Zawodniak. W innym miejscu badacz jednak dodaje, że młodzież była obiektem bardziej zdecydowanej indoktrynacji niż młodsze dzieci. Uczniom klas początkowych podsuwano wiersze o planie 6-letnim⁸⁹ i „soc-baśnie”, tymczasem nastolatkom powieści produkcyjne, które miały uczyć odbiorcę rozpoznawania wroga klasowego, następnie wyrabiać w nim odruch nienawiści wobec sabotażystów systemu⁹⁰.

⁸⁶ K. Kulickowska, *W świecie prozy dla dzieci*, Warszawa 1983, s. 49.

⁸⁷ Zob. monograficzne opracowanie Marii Ostasz, *Oblicze powojennej krytyki literatury dla dzieci i młodzieży 1945–1956*, Kraków 1999.

⁸⁸ M. Zawodniak, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, pod red. Z. Łapińskiego, W. Tomasika, Kraków 2004, s. 129. Por. K. Bereta, *O prozie realizmu socjalistycznego dla młodego odbiorcy*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, dz. cyt., s. 70–93.

⁸⁹ Zob. M. Wójcik-Dudek, *Plan 6-letni w poezji dla dzieci jako projekt nowej mitologii (na podstawie tekstów publikowanych na łamach „Płomyczka”)*, [w:] tamże, s. 94–105.

⁹⁰ M. Zawodniak, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 125.

Pomijając w tym miejscu referowanie dalszych etapów rozwoju prozy dla młodzieży, trzeba podkreślić, że twórczość przeznaczona dla dzieci była mniej narażona na schematyzm, trywialny dydaktyzm, grafomanię aniżeli twórczość z młodzieżowym adresem (szczególnie realistyczna, nawiązująca do realiów współczesnych autorowi). Pierwsza, dzięki poezji, baśni, sublimacji topiki dzieciństwa, przeszła rewolucję od pedagogiki do literatury, od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej, wedle wektora wskazanego przez Waksmunda. Stopniowo uwalniała się od powinności dydaktycznych, by wskazać *casus* poezji Juliana Tuwima. Drugi rodzaj twórczości nieustannie zmagają się z obciążeniami oraz „obowiązkami”, które przypisują jej pedagodzy i nauczyciele. Myślę, że komentarz Joanny Papuzińskiej zasługuje w tym miejscu na przytoczenie w całości:

piszący dla młodzieży autor współczesny i pragnący pisać o współczesności staje przed szeregiem ograniczeń, jakie narzuca mu cała filozofia społeczna. Aby zaspokoić wymagania poprawności politycznej (wszyscy są dobrzy i nikt nie może być dyskryminowany ze względu na narodowość, rasę, poglądy czy płeć); pedagogiki (nie może być w utworze indoktrynacji, prozelityzmu itp.); psychologii (utwór nie może być traumatyczny, pobudzać agresji i innych negatywnych uczuć). Aby takim wymaganiom sprostać, literatura albo zamknąć się musi, jak to kiedyś mówił Jan Kott „w szklanej kuli”, odciąć od wszystkiego co ziębi lub grzeje, albo też próbować jakichś konwencji literackich, eliminujących skojarzenia ze światem realnym⁹¹.

Zauważmy, że w kręgu kultury dzieciństwa znajdziemy liczną reprezentację utworów będących uniwersalną, międzypokoleniową lekturą. Repertuar „dwuadresowych” utworów byłby bardzo długi, dość wymienić: *Historię o Dziadku do Orzechów i Królu Myszy* Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna, baśnie braci

⁹¹ J. Papuzińska, *Mój bajarz odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*, dz. cyt., s. 150.

Grimm, *Alicję w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla, *Przygody Piotrusia Pana* Jamesa Matthew Barrie'go, *Małego Księcia* Antoine'a de Saint-Exupéry'ego i wiele innych dzieł pominiętych w tym zestawieniu. Znacznie trudniej byłoby wytypować podobne arcydzieła w kręgu literatury dla młodzieży. Nawet gdyby wziąć pod uwagę twórczość angielskich „profesorów w świecie baśni” – J.R.R. Tolkiena i C.S. Lewisa, trudno byłoby obronić tezę, że *Władca Pierścieni* to cykl adresowany do nastoletnich odbiorców.

Komplikacji typologicznych nastęrcza nie tylko „powieść dla młodzieży”, ale też ustalenie ram piśmiennictwa dla dziewcząt i chłopców. Pierwsze określenie obciąża nacechowanie semantyką *ad usum infantinum* (dla „grzecznej młodzieży”), ponadto sprrowadza utwór epicki do jednego modelu estetycznego. Podobne wątpliwości budzi kategoria „młodzież”, z jednej strony mało precyzyjna, z drugiej obciążona negatywnymi skojarzeniami z retoryką publicystyczną.

Autorzy współczesnych opracowań teoretycznoliterackich stosują wymiennie pojęcia „powieść dla młodzieży” (rzadziej młodzieżowa), „powieść dla młodego czytelnika” albo „powieść dla nastolatków”. Odrzucają również sugestię, że podstawą tożsamości strukturalnej jest wiek wirtualnego odbiorcy oraz metryka bohatera literackiego, co zresztą łatwo zakwestionować, biorąc pod uwagę płynność granicy między dzieciństwem a okresem dorastania, o czym wspominało w drugiej części rozdziału:

Ze względu na możliwości percepcyjne i zainteresowania odbiorców powieści dla młodego czytelnika operują zazwyczaj wartką, nieraz wielowątkową fabułą, obfitującą w niespodziewane zwroty i zaskakujące zdarzenia; wątek główny, porządkujący akcję, wyraźnie dominuje nad pobocznymi, nieliczne są tu epizody. Intryga skupia się wokół jasno określonych celów działania bohatera lub wyrazistych konfliktów psychologicznych. Zasadniczo w obręb powieści dla młodzieży nie wchodzi utwory niefabularne [...]. Typowy bohater jest niewiele starszy od przewidywanego odbiorcy, bądź też jest

człowiekiem dorosłym reprezentującym takie cechy charakteru, jak zaradność, siła fizyczna, odwaga, hart ducha, szlachetność, bezinteresowność w walce o dobro, a jednocześnie uczuciowość – a więc przymioty, które są atrakcyjne dla odbiorcy i dzięki którym czytelnik łatwo utożsamia się z bohaterem⁹².

Proponowana przez Leszczyńskiego definicja uwzględnia specyfikę tej odmiany prozy. Podkreśla ufundowanie jej na topicie rodem z literatury popularnej. Badacz akcentuje również, kluczowy dla tej grupy odbiorczej, problem oddźwięku czytelniczego oraz zjawisko „zatopienia w lekturze”⁹³, posiłkując się określeniem z kognitywistycznych studiów nad narracją.

Uwzględniając powyższe ustalenia, będę w dalszych rozważaniach korzystać wymiennie zarówno z nomenklatury stosowanej przez krytykę literacką w okresie PRL-u („powieść dla mło-

⁹² G. Leszczyński, *Powieść*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, dz. cyt., s. 309.

⁹³ Ustalenia Magdaleny Rembowskiej-Phuciennik dotyczące związków między poetyką prozy narracyjnej a funkcjonowaniem ludzkiej świadomości mają duży potencjał w dociekaniach nad doświadczeniami lekturowymi młodego czytelnika. Badaczka ów stan „zatopienia w lekturze” objaśnia następująco: „zawiera [on – M. Ch.] w sobie zarówno poczucie zadowolenia (w wielu znaczeniach tego słowa – od satysfakcji intelektualnej po przyjemność zmysłową), jak i intensyfikację procesów poznawczych i emocjonalno-cieleśnych. Doznania lekturowe tego typu są generowane dzięki pełnemu zaangażowaniu całej architektury poznawczej człowieka i wiążą się m.in. z aktywnością neuronów lustrzanych. Ich działanie umożliwia czytelnikowi doświadczenie wewnętrznej symulacji czynności i zdarzeń, o których czyta – np. monitorowanie ruchu bohatera stawia w stan «podwyższonej gotowości»”. Teoretyczka dodaje również, że „zaangażowanie lekturowe szczególnie głęboko przebiega w przypadku narracji fikcjonalnej”. M. Rembowska-Phuciennik, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń 2012, s. 258–259. Por. badania Alicji Baluch i Alicji Ungeheuer-Gołąb nad „cieleśnym” odbiorem tekstu literackiego (A. Baluch, *Czytać ciałem – czy to możliwe?*, [w:] tejsze, *Od ludus do agora: rozważania o książkach dla dzieci i młodzieży i o sposobach lektury, które wiodą od zabawy do poważnej rozmowy o literaturze*, Kraków 2003, s. 97–99; A. Ungeheuer-Gołąb, *Dotyk, czyli jak ciało przyjmuje tekst*, [w:] tejsze, *Wzorce ruchowe utworów dla dzieci. O literaturze dziecięcej jako wędrówce, walce, tajemnicy, bezpiecznym miejscu i zabawie*, Rzeszów 2009, s. 98–105).

dzieży”, „proza dla młodzieży”, „powieść dla nastolatków”), jak i bardzo pojemnego i nienacechowanego terminu „powieść dla młodego czytelnika”.

Papuzińska w cytowanej powyżej wypowiedzi ubolewała nad losem autora książek dla młodzieży, który poza kapryśnym i niestałym w uczuciach nastolatkiem musi zadowolić kilka środowisk z pedagogami i psychologami na czele. Początkowo prym w badaniach nad literaturą dla nastolatków istotnie wiedli wychowawcy, którzy chcieli widzieć w książce instrument perswazji, stymulujący pożądaną postawę, a nie oddźwięk prądów czy nurtów artystycznych danej epoki⁹⁴.

Po roku 1945 sytuacja zmieniła się diametralnie. Środowisko krytyków zasilili uznani historycy literatury reprezentujący najważniejsze ośrodki polonistyki uniwersyteckiej, co pociągnęło za sobą stopniowe krystalizowanie się rodzimej szkoły badań piśmiennictwa dla niedorosłych. Według Jadwigi Szymkowskiej-Ruszały, rozwój biegnie dwukierunkowo. Pierwszy nurt reprezentują przykładowo Krystyna Kuliczewska, Izabela Kaniowska-Lewańska, Józef Zbigniew Białek, którzy interpretują utwory w ścisłym związku z literaturą dla dorosłych. Ich rozważania zaś oscylują głównie wokół kwestii historycznoliterackich. Autorzy opracowań operują tradycyjnymi metodami eksplikacji tekstu, żeby wykazać wspólnotę literatury dziecięco-młodzieżowej z literaturą ogólną. Drugi nurt opisuje ten rodzaj twórczości w kategoriach odmienności i odrębności⁹⁵. Jego zwolennicy, na czele z Jerzym Cieślukowskim, preferują osobną aparaturę pojęciową, nadto specyficzne, oryginalne metody obserwacji. Jak jednak uważa Szymkowska-Ruszała:

⁹⁴ Na temat krytyki pedagogicznej zob. G. Leszczyński, *O krytyce książki dziecięcej*, [w:] G. Leszczyński, M. Zając, *Książka i młody czytelnik: zbliżenia, oddalenia, dialogi. Studia i szkice*, Warszawa 2013, s. 22–26.

⁹⁵ J. Szymkowska-Ruszała, *Koncepcje teoretyczne w badaniach nad literaturą dla dzieci i młodzieży po roku 1945*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1990, z. 72, s. 119.

W praktyce badawczej częściej spotykamy się z obu orientacjami, które „nakładają się” lub pokojowo współistnieją. W istocie oba wyróżnione sposoby myślenia o literaturze dla dzieci w szeregu wypadkach nie muszą stanowić systemów opozycyjnych, lecz modele komplementarne, uzupełniające się. Podstawowe antynomie wynikają wówczas, gdy w przyjętej opcji badawczej znajduje uprzywilejowaną pozycję tylko jeden punkt widzenia: literatury „jako takiej” lub literatury „specjalnej”⁹⁶.

Dodajmy, że orientacja reprezentowana przez Cieślukowskiego pokazuje wyraźne różnice dzielące twórczość dziecięcą i młodzieżową. „Osobność” pierwszej z wymienionych łatwiej zresztą udowodnić. Druga z kolei wykazuje wiele pokrewieństw z literaturą i kulturą popularną. Posługuje się tematami i konwencjami literatury dla dorosłych.

W dalszej części rozważań spróbujmy zatem łączyć obydwie orientacje. Zaczniemy od zmian przeorientowania krytyki oraz teorii literatury dziecięcej i młodzieżowej, jaka nastąpiła wraz z odwilżą październikową. Zmieniło się wówczas nastawienie do tradycji literackiej. „Zrehabilitowano” niektórych klasyków (m.in. L.M. Montgomery, K. Maya, R. Kiplinga, J. Verne’a, J.F. Coopera, L. Carrolla)⁹⁷. Badacze pochlebniej oceniali nowsze tendencje w literaturze obcej, rozważając korzystny wpływ inspiracji płynących z zachodniej prozy narracyjnej na polską powieść dla młodzieży. Zwrot w stronę fantastyki, baśni literackiej, groteski, poetyki *nouveau roman* – ten kierunek modernizacji literatury przygodowej, zdaniem Białka, przyczynił się do powstania najbardziej udanych dzieł tamtego czasu, między innymi: Woroszyńskiego (*Cyryl, gdzie jesteś?, Podmuch malowanego wiatru*), Broszkiewiczza (*Kluska, Kefir i Tutejszy*), Kamińskiej (*W Nieparyżu i gdzie*

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Pełniejszą listę autorów i tytułów „zrehabilitowanych” przez krytyków po Październiku ’56 podaje Maria Ostasz (teżże, *Oblicze powojennej krytyki literatury dla dzieci i młodzieży 1945–1956*, dz. cyt., s. 74–78).

indziej), Kulmowej (*Wio, Leokadio!, Stacja Nigdy w Życiu*)⁹⁸. Liberalniej traktowano odrzucone w stalinizmie wzorce literackie dwudziestolecia międzywojennego. Porównywanie Niziurskiego, Bahdaja do autora *Szatana z siódmej klasy* uznaje się w latach 60. XX wieku za komplement⁹⁹. Anna Kruszevska-Kudelska doceniła styl powieści dziewczęcych Makuszyńskiego, określiła *Szaleństwa panny Ewy* utworem wyróżniającym się w „zalewie miernoty artystycznej i schematyzmu treściowego”¹⁰⁰. Z kolei punktem odniesienia w analizach współczesnej, „ambitnej prozy psychologicznej i obyczajowej” (sformułowanie Skrobiszewskiej) stały się utwory Zofii Żurakowskiej, Haliny Górskiej, Marii Buyno-Arctowej, Zofii Rogoszówny, Janusza Korczaka, Marii Dąbrowskiej¹⁰¹.

Liberalizacja polityki wydawniczej uruchomiła falę wznowień literatury obcej, głównie amerykańskiej i francuskiej klasyki przygodowej. Rekordową popularnością wśród nastolatków cieszyły się reedycje książek Londona, Maya, Coopera, Twaina, Curwooda, Loftinga, Verne’a i in. Powrócono do spuścizny autorek brytyjskich na czele z autorką *Tajemniczego ogrodu* Frances E. Burnett. Klimat sprzyjał licznym tłumaczeniom dzieł współ-

⁹⁸ J.Z. Białek, *Elementy nowatorskie we współczesnej prozie dla dzieci i młodzieży*, [w:] tegoż, *Przymierze z dzieckiem. Studia i szkice o literaturze dla dzieci*, dz. cyt., s. 250–251.

⁹⁹ Np. S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970*, dz. cyt., s. 428.

¹⁰⁰ A. Kruszevska-Kudelska, *Polskie powieści dla dziewcząt po 1945 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 33–34. *Szaleństwa panny Ewy* Makuszyński napisał podczas okupacji (1940). W czasach stalinowskich, jako pisarz niezangażowany w budowę nowego ładu, nadto związany umowami z prywatnymi oficynami, został objęty zakazem druku. Na publikację powieści zezwolono dopiero w 1957 r., niestety, już po śmierci autora. O problemach Makuszyńskiego z cenzurą piszą, np. K. Heska-Kwaśniewicz, *Zwycięstwo Koziołka Matołka nad stalinizmem*, [w:] *Książka dla dziecka wczoraj, dziś, jutro...*, dz. cyt., s. 29; Michał Rogoż, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze książek z lat 1948–1956*, dz. cyt.

¹⁰¹ H. Skrobiszewska, *Proza psychologiczna i obyczajowa*, [w:] tejsze, *Książki naszych dzieci...*, dz. cyt., s. 538–558. Por. K. Kuliczowska, *Model bohatera w literaturze dla dzieci*, [w:] *Beniaminek czy podrzutek. Głosy o literaturze dla dzieci i młodzieży*, wybór tekstów H. Bielawska, Warszawa 1982, s. 101–112.

czesnych autorów. Za znaczące wydarzenia należy uznać polskie premiery literatury skandynawskiej: *Dzieci z Bullerbyn* (1957), *Pippi Långstrump* (wyd. pol. 1961 pod tytułem *Fizia Pończoszanka*) Astrid Lindgren i *W Dolinie Muminków* Tove Jansson (1964)¹⁰². Dzięki wymienionym enuncjacjom polski nastolatek mógł się zetknąć z książkami, nie dość, że jawnie odrzucającymi model literatury „pedagogicznie poprawnej”, to dodatkowo promującymi, przynajmniej w przypadku Lindgren, antyautorytarny model wychowania.

Jak zareagowali twórcy na zmieniającą się rzeczywistość społeczno-polityczną po odwilży październikowej w 1956 roku? W jaki sposób odbywało się przejście od propagandy do literatury wielowymiarowej, atrakcyjnej dla młodego czytelnika? Można odpowiedzieć w dużym uproszczeniu, powołując się na sąd Fryciego, że owo przejście odbywało się na dwa sposoby¹⁰³. Większość popularnych autorów nieśmiało, acz wyraźnie uwalniało się od propagandowych zobowiązań. Niech za przykład posłuży nam pisarski dorobek Bahdaja. Po okresie jawnie tendencyjnych utworów (np. *Ich pierwszy start*, 1951, *Narciarski ślad*, 1954), na początku lat 60. ubiegłego wieku opublikował serię interesujących powieści detektywistycznych i przygodowych bez socrealistycznych ingrediencji, natomiast z licznymi aluzjami do kultury amerykańskiej.

Drugą strategię reprezentowali przede wszystkim Jerzy Broszkiewicz, Marian Brandys, Irena Jurgielewiczowa i Wiktor Woroszyński. Cechowała ich radykalna odnowa warsztatu twórczego, która polegała na rewizji tradycyjnych konwencji prozatorskich,

¹⁰² Informacje na ten temat zawdzięczam opracowaniom Bogumily Staniów, *Książka amerykańska dla dzieci i młodzieży w Polsce w latach 1944–1989. Produkcja i recepcja*, Wrocław 2000; tejsze, *Przekłady z literatur obcych w latach 1945–1989*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, dz. cyt., s. 154–158, 160. Por. S. Frycie, *Nowa fala przekładów*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970*, dz. cyt., s. 255–272.

¹⁰³ Tamże, s. 292–303. Zob. też J.Z. Białek, *Elementy nowatorskie we współczesnej prozie dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt.

śmiałych eksperymentach artystycznych i ambicjach intelektualno-moralnych¹⁰⁴.

Wypowiedzi teoretyków z lat 60. i 70. XX wieku sprowadzały się właściwie głównie do badań z pozycji „uniwersalistycznej”. Dociekania teoretycznoliterackie obejmowały rozpoznania odmiany gatunkowej, struktury utworu, użycia chwytów stylistycznych, kategorii estetycznych. Programowych propozycji odrębnego ujęcia literatury dla młodzieży, zastosowania innych narzędzi badawczych niż w przypadku tekstu dla dzieci, pojawiło się stosunkowo niewiele. Dla syntetyczno-przeglądowego celu tej części rozważań dodam, że próby eksplikacji tematyki prozy dla nastolatków przynoszą historycznoliterackie studia Kuliczkowskiej. Niezależnie od zastosowanych narzędzi socjologicznych typologia postaci zaproponowana przez autorkę monografii *W świecie prozy dla dzieci* opierała się na tradycyjnym założeniu, że twórczość dla młodocianych czytelników jest „pomniejszoną” wersją literatury dla dorosłych¹⁰⁵.

Kwestię potrzeby zdefiniowania sposobów istnienia literatury młodzieżowej podniosła pod koniec lat 70. XX wieku Jolanta Ługowska: „W odróżnieniu od literatury i podkultury dziecięcej, która w ostatnim zwłaszcza okresie stała się przedmiotem wnikliwych i ważnych studiów o charakterze syntetycznym i zarazem programowych, twórczość przeznaczona dla nieco starszego odbiorcy (od 11–12 lat) nie doczekała się do tej pory znaczącego opracowania”¹⁰⁶. Na przestrzeni blisko czterdziestu lat, jakie dzielą nas od publikacji cytowanego artykułu *Powieść dla młodzieży*,

¹⁰⁴ J.Z. Białek, *Elementy nowatorskie we współczesnej prozie dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 245–246. Zob. J. Papuzińska, *Drogi rozwojowe literatury fantastycznej w Polsce po roku 1945*, [w:] tejże, *Zatopione królestwo. O polskiej literaturze fantastycznej dla dzieci i młodzieży*, Łódź 2008, s. 63–78. Eksperymenty formalne, m.in. w prozie dla nastolatków z lat 60. XX w., omawiam również w książce *Realizm magiczny w polskiej literaturze dla dzieci*, Kraków 2010, s. 183–199.

¹⁰⁵ K. Kuliczkowska, *Model bohatera a konwencje gatunkowe i narracyjne*, [w:] tejże, *W świecie prozy dla dzieci*, dz. cyt., s. 43–97.

¹⁰⁶ J. Ługowska, *Powieść dla młodzieży, jej funkcje i miejsce kulturze literackiej nastolatków*, dz. cyt., s. 114.

jej funkcje i miejsce w kulturze literackiej nastolatków, wrocławska teoretyczka wypracowała jedną z najbardziej spójnych koncepcji twórczości młodzieżowej o charakterze programowym. Można powiedzieć, że koegzystują w niej dwa sposoby myślenia o literaturze niedorosłych, wyróżnione przez Szymkowską-Ruszałę.

Swoją teorię Ługowska zakotwiczyła w idei Cieślikowskiego, który włączył literaturę dla najmłodszych w krąg oddziaływań folkloru dziecięcego, uznając ją za czwarty, równoprawny wobec trzech pozostałych obieg literacki. Inspiracje pochodziły także ze studiów nad statusem dziecka (*homme de lettres*), zarówno w okresie „przedliterackim”, jak i literackim, nadto odkrycia autora *Wielkiej zabawy* w zakresie antropologii dziecka i dzieciństwa. Cenny z punktu widzenia badaczki był również niezwykle pojemny słownik pojęciowy Cieślikowskiego, inkorporujący kilka dziedzin – od podkultury dziecięcej, poprzez antropologię, psychologię, na literaturoznawstwie skończywszy. Stąd następujące postulaty badaczki:

Systematyczne studia nad literaturą dla młodzieży poprzedzone więc być powinny szczegółowymi badaniami zmierzającymi do rekonstrukcji postaci przewidywanego odbiorcy [...]. Dyrektywa ta wydaje się metodologiczną koniecznością w badaniach wszelkich poziomów komunikacji literackiej, w których kultura przewidywanego odbiorcy różni się wyraźnie od wiedzy, gustu i kompetencji badacza. Przy analizie tego typu zjawisk nieodzowne wydaje się uwzględnienie odmiennej sytuacji czytelniczej rzeczywistego odbiorcy, określenie właściwego dlań rozumienia literatury, a także odślonięcie specyficznych motywacji podjęcia lektury¹⁰⁷.

Dokonania Ługowskiej opierają się także na założeniu, że podobnie jak w przypadku literatury popularnej, sądy o twórczości dla nastolatków jako „gorszej”, peryferyjnej są nieuprawnione, niesprawiedliwe. Poszerzają refleksję teoretycznoliteracką o klu-

¹⁰⁷ Tamże, s. 115.

czowe zagadnienie komunikacji literackiej, statusu odbiorcy w okresie adolescencji, jego sposoby recepcji określonych treści kultury, wreszcie oczekiwania wobec tekstu literackiego.

Cele, jakie stawiała i stawia sobie autorka przywołanego artykułu, sprowadzają się do kwestii sposobów istnienia powieści dla nastolatków, a także dobrania odpowiedniego instrumentarium do analizy i interpretacji tekstów. Ługowska, znawczyni podkultury dzieci i nastolatków, sytuuje ową twórczość w orbicie oddziaływań literatury popularnej. Dowodzi, że jest ona ważnym źródłem schematów fabularnych i chwytów (naśladownictwo stylu, gatunków, nawiązania do wątków, topiki, typów postaci), które dominują w prozie dla nastoletnich odbiorców.

W przypadku obydwu odmian literatury występuje masowy odbiorca, o podobnym sposobie recepcji utworów. Proces lektury ma charakter selektywny, jej adresat wykazuje ufność w „słowo drukowane”¹⁰⁸. Czytelnik porusza się w przestrzeni oswojonej, odsyłającej do repertuaru dobrze mu znanych aluzji i tropów kultury masowej. Często zdarza się, że młodzi ludzie „przejmują” stamtąd wybrane utwory i fascynują się, przykładowo, kryminalnymi powieściami Joanny Chmielewskiej lub Remigiusza Mroza. Przejawy takiej admiracji obserwowano często w okresie PRL-u. Innym wspólnym mianownikiem obydwu nurtów jest nieobligatoryjność odbioru oraz swoboda lektury w czasie wolnym. Oczytany nastolatek, stwierdza autorka *W Fantazjanie i gdzie indziej*, często postrzega powieści dla młodzieży w kategorii rozrywki, lektury „do poduszki”. Nie angażują bowiem intelektualnie, co istotne, gwarantują przewidywalny przebieg akcji z pozytywnym zakończeniem¹⁰⁹.

¹⁰⁸ Por. R. Waksmund, *Literatura popularna a literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, dz. cyt., s. 316–320. Por. też podejście semiotyczne w artykule Andrzeja Niewczasa (tegoż, *Polska współczesna powieść przygodowa. Próba konstrukcji matrycy fabularnej*, „Roczniki Humanistyczne” 1978, z. 1, s. 147–159).

¹⁰⁹ Zob. J. Ługowska, *Literatura dla młodego odbiorcy – „osobna” czy „czwarta”?* *O sposobie istnienia oraz o miejscu twórczości dla dzieci i młodzieży w systemie*

Pod patronatem pedagogiki rozwinął się nurt krytyki literackiej, zapoczątkowany po 1956 roku, którą anonsowały, między innymi, artykuły Haliny Skrobiszewskiej. Autorkę książki *Literatura i wychowanie* bardziej od samego dzieła interesowały interakcje, jakie zachodzą na linii: tekst literacki – rzeczywistość społeczna. Dlatego tak dużą wagę badaczka przywiązywała do skrupulatnych badań empirycznych, a następnie analiz reakcji niedorosłych odbiorców na określone tematy, postaci i wątki danego dzieła lub dzieł, czyli analizy chłonności czytelników na treści zawarte w książkach¹¹⁰. Metody socjologiczne pozostają stałym punktem odniesienia, między innymi, dla Danuty Świerczyńskiej-Jelonek. Swoje zainteresowania warszawska pedagog koncentruje na opisie profilu hipotetycznego odbiorcy, zagadnieniach czytelnictwa wśród nastolatków (z podziałem na dziewczęta i chłopców), przeżyć lekturowych, wreszcie funkcji wychowawczej prozy przełomu XX/XXI wieku.

Termin „literatura młodzieżowa” badaczka rozważa w kontekście psychologii rozwojowej, obejmując nim utwory, którego hipotetyczny odbiorca to nastolatek między 11 a 16 rokiem życia, uczeń starszych klas szkoły podstawowej, licealista. Na uwagę zasługują wyniki badań ankietowych przeprowadzonych pod kierunkiem Świerczyńskiej-Jelonek wśród młodzieży ze środowisk miejskich i wiejskich u progu XXI wieku. Potwierdziły one oczywistą dzisiaj tendencję do wypierania tradycyjnej książki przez kulturę obrazu i media elektroniczne. Pesymistyczne diagnozy dotyczące dramatycznego spadku czytelnictwa badaczka próbuje zrównoważyć wysoką oceną wartości pedagogicznych, jakich nośnikiem jest – w jej opinii – proza dedykowana najmłodszej generacji młodzieży. Jej prace odzwierciedlają również wyraźne dążenia do rewizji języka stosowanego dotąd w dyskursie peda-

literatury, [w:] *Ocalone królestwo. Twórczość dla dzieci – perspektywy badawcze – problemy animacji*, pod red. G. Leszczyńskiego, D. Świerczyńskiej-Jelonek, M. Zająca, Warszawa 2009, s. 233–234.

¹¹⁰ Zob. H. Skrobiszewska, *Literatura i wychowanie*, Warszawa 1982.

gogenicznym. Siatka pojęciowa wykorzystana przez Świerczyńską-Jelonek – „otwarty dydaktyzm”, wrażliwość antropologiczna, empatia, wartości etyczne, międzykulturowe spotkania poprzez książkę, pozwala, wychodząc od kategorii antropologiczno-filozoficznych, określić miejsce twórczości dla starszych nastolatków w (po)nowoczesnym układzie współrzędnych¹¹¹.

Kolejny przypadek nakładania się dwóch typów refleksji przynosi dorobek Alicji Baluch. W jej opinii teoria Cieślukowskiego oddaliła literaturę dziecięcą od młodzieżowej. Ten rodzaj twórczości odróżnia się od pierwszej tym, że częściej powstaje w wyniku „degradacji norm artystycznych”. Nastolatek bywa odbiorcą skróconych, uproszczonych wersji oryginalnego tekstu literackiego w postaci adaptacji, przeróbek, trawestacji¹¹². Krakowska teoretyczka odrzuca historycznoliterackie narzędzia analizy. Nie podejmuje się wszakże rozstrzygnięć definicyjnych, dowodzi natomiast skuteczności opisu literatury młodzieżowej przy użyciu dwóch szkół naukowo-badawczych, po pierwsze Freudowskiej psychologii głębi (Carl Gustav Jung), po drugie etnograficznych teorii mitu i rytuału (Bronisław Malinowski, Ernst Cassirer, Mircea Eliade, James G. Frazer). Obydwie zainicjowały archetypowo-mitograficzne podejście do literatury, a ono z kolei skierowało uwagę literaturoznawców na badanie struktur wyobraźni symbolicznej (Gaston Bachelard, Gilbert Durand) czy baśni i mitów (Leslie A. Fiedler, Maud Bodkin). Mitograficzne analizy utworów dla starszych nastolatków ujawniają – zdaniem autorki *Archetypów literatury dziecięcej* – istnienie pierwotnych struktur tekstów, które odnawiają i ożywiają pradawne mity, by posłużyć się choćby przykładem mitu poszukiwania jako swego rodzaju nakazu losu. Jego literackie ewokacje przynoszą opowieści o żądnych

¹¹¹ Zob. np. D. Świerczyńska-Jelonek, *Poprowadzić w życie między ludźmi. Kilka uwag na temat wrażliwości antropologicznej współczesnej literatury młodzieżowej*, [w:] *Ocalone królestwo. Twórczość dla dzieci – perspektywy badawcze – problemy animacji*, dz. cyt., s. 249–260.

¹¹² Zob. A. Baluch, *Refleksja teoretyczna w badaniach nad „literaturą osobną”*. Wstęp, [w:] *tejtże, Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992, s. 7–8.

przygód młodych bohaterach w rodzaju Robinsona Crusoe. Kieruje nimi silniejsze od rozsądku i przestróg dorosłych wewnętrzne fatum, nie potrafią bowiem stłumić w sobie pokusy podjęcia niebezpiecznej wyprawy. Tak rozumiany „temat” koresponduje z oczekiwaniami dorastającego odbiorcy, który, o czym przekonuje wspomniana badaczka, „zaczyna szukać ulubionego poety, pisarza, szukać siebie w kimś innym”¹¹³. Trzeba dodać, że reagowanie na tekst literacki poprzez odcisnięcie własnego piętna, czyli sylleptyczny związek „ja” z tekstem, Alicja Baluch rozpoznaje, używając pojęcia sygnatury, jak wiadomo, sztandarowej obok archetypu kategorii w badaniach biograficznych amerykańskiego krytyka Lesliego Fiedlera. Otwarcie granic dzieła literackiego na pozaliteracki kontekst, na spotkanie z kulturą i jego twórcą tworzą swoistą filozofię spotkania. Lektura staje się więc przygodą, sama opowieść przypomina bardziej splot emocji i przeżyć niż racjonalny, poukładany ciąg zdarzeń¹¹⁴. Ten psychologiczny walor literatury dziecięco-młodzieżowej, zmieszany z typowym dla młodego człowieka egotyzmem, trafnie opisuje Leszczyński. Analizując obecność modelu ogólnoludzkiego doświadczenia w baśniach, konstatuje: „na kliszy biografii bohatera odbiorca odciska własną sytuację egzystencjalną; biografia ta ma więc charakter paradygmatu, w konfrontacji z którym dziecko rozpoznaje sytuację własną”¹¹⁵.

Różnicę między literaturą dziecięcą a młodzieżową Baluch sprowadza do odmiennych wzorców zachowań wobec lektury. Za immanentny składnik literatury młodzieżowej badaczka uznaje

¹¹³ A. Baluch, *Krytyka archetypowo-mitograficzna i tematyczna w badaniach nad literaturą dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Sezamie, otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, pod red. A. Baluch, K. Gajdy, Kraków 2001, s. 27. Zob. też L.A. Fiedler, *Archetyp i sygnatura. Analiza związków między biografiami a poezją*, przeł. K. Stamirowska, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 2, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1972, s. 300–319.

¹¹⁴ Tamże, s. 28.

¹¹⁵ G. Leszczyński, *Magiczna biblioteka. Zbójcekie księgi młodego wieku*, Warszawa 2007, s. 83.

medytacyjność, co wyraża formułą „od zabawy do medytacji”. Nastoletni czytelnik, „pogrążony w lekturze”, zostaje „oddzielony od świata zewnętrznego i zaprowadzony do mitycznego środka. Próbuje przez elementy powtarzalne wprawić się, a może raczej wkołysać, w stan równowagi, akceptacji, homeostazy”¹¹⁶. Zarysowana tutaj orientacja, określona przez autorkę mianem krytyki tematycznej, okazała się projektem, który doprowadził w latach 90. ubiegłego wieku do przemodelowania myślenia o twórczości zaadresowanej do starszych nastolatków. Jako interdyscyplinarna, wieloaspektowa metoda, obok koncepcji Ługowskiej, bywa nadal chętnie aplikowana w praktyce interpretacyjnej literatury młodzieżowej, czego dowodzą liczne opracowania z ostatnich kilku lat¹¹⁷.

Definicja „literatury młodzieżowej” od lat pozostaje przedmiotem spornym. Przedstawiony przegląd stanowisk pokazał szereg problematycznych kwestii: nieostrość terminu, wątpliwości co do użycia przyimka „dla” w nazwie lub pozostania przy formie przymiotnikowej, dalej: płynność granic między piśmiennictwem „dla młodzieży”, „dla dzieci” i „młodych dorosłych”, łączne traktowanie lektur młodego wieku, usytuowanie twórczości dziecięcej w kontekście literatury ogólnej. Niemożność wytyczenia cezury metrykalnej między dzieciństwem a nastoletnością rodzi potrzebę przeformułowania istniejących kategorii pojęciowych, co podnosi znany amerykański teoretyk Jack Zipes:

Nastolatki czytają tak zwane dorosłe książki, a wielu dorosłych korzysta z tak zwanych książek dziecięcych. [...] powinniśmy zadać pytanie, czy termin „literatura dziecięca” obejmuje nastolatków, którzy poczuliby się urażeni za nazwanie ich dziećmi. Czy nie po-

¹¹⁶ A. Baluch, *Krytyka archetypowo-mitograficzna i tematyczna w badaniach nad literaturą dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 29.

¹¹⁷ Zob. m.in. prace Katarzyny Słany, *Groza w literaturze dziecięcej: od Grimów do Gaimana*, Kraków 2016; A. Wolanin, *Twórczość Doroty Terakowskiej. Spotkanie z Nieznanym*, Warszawa 2015.

winniśmy raczej używać kategorii „literatury dla dzieci i młodych dorosłych”, tak jak czyni się to w Niemczech – *Kinder- und Jugendliteratur* – i w innych państwach²¹⁸

Debatę naukową z ostatniego dziesięciolecia zdominowały propozycje metodologiczne, żeby koligacje literatury dziecięco-młodzieżowej rozpatrywać z kontekstami kulturowymi i społecznymi, co wcześniej było raczej zarezerwowane dla badaczy piśmiennictwa dla dorosłych. Ogólne ramy, w których mieści się naukowa refleksja nad tekstami dla nastolatków, pozwalają na szeroko pojęte badania kulturowe, podejmujące inspiracje płynące z antropologii, historii, socjologii, medioznawstwa, semiotyki, mitografii, psychoanalizy, krytyki feministycznej, poststrukturalizmu. Czynnikiem umożliwiającym integrację pomiędzy dyscyplinami jest cyrkulacja idei oraz pojęć. Dobrych przykładów takiej cyrkulacji dostarczają prace Grzegorza Leszczyńskiego, cykliczne katowickie publikacje pod redakcją Bernadety Niesporek-Szamburskiej i Małgorzaty Wójcik-Dudek, opolskie przedsięwzięcia Bożeny Olszewskiej z zespołem czy warszawska seria „Literatura dla Dzieci i Młodzieży. Studia” pod patronatem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, redagowana, między innymi, przez Weronikę Kostecką i Macieja Skowera¹¹⁹.

¹¹⁸ Cyt. za: M. Skowera, *Bezpieczna i pożyteczna kraina niedorosłości. Literatura dziecięca jako konstrukt*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne” 2017, nr 7, s. 15–16.

¹¹⁹ Na przykład: *Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*, pod red. B. Niesporek-Szamburskiej, M. Wójcik-Dudek, Katowice 2014; „*Stare*” i „*nowe*” w literaturze dla dzieci i młodzieży – *biografie*, pod red. B. Olszewskiej, O. Pajęczkowskiego, L. Urbańczyk, Opole 2015; *Geografia krain zmyślonych. Wokół kategorii miejsca i przestrzeni w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. W. Kosteckiej, M. Skowery, Warszawa 2016.

Rozdział III

Bohater literatury młodzieżowej

w obliczu inicjacji

Poznajcie najpierw Dudusia Fąferskiego, mojego ciotecznego brata – pożałujcie się Boże. Wiercie mi, gdyby to ode mnie zależało, Duduś nigdy nie byłby moim ciotecznym bratem ani nawet dalekim kuzynem. Ale cóż, jest synem mojej rodzonej ciotki, więc przepadło. [...] Nic więc dziwnego, że postanowiłem coś niecoś napisać o nim, żeby ludzie wiedzieli, co to za jeden. Oto on:

wzrost – 167

waga – 64

oczy – niebieskie jak u niewinnej panienki

znaki szczególne – krostka na końcu nosa¹.

Na naszej ulicy mieszkał obywatel trzynastoletni. Znajomi chłopcy powiedzieli mi, że nazywa się Marek Piegus i że chodzi do szóstej klasy. Chłopiec ten już dawno wpadł mi w oko. Może dlatego, że był niesamowicie piegowaty w sposób urągający wszelkim rozsądnym normom, a może dlatego, że miał zawsze strutą minę².

1. Personologia literacka

W znanej rozprawie poświęconej bohaterowi literackiemu Henryk Markiewicz zauważa degradację postaci powieściowej w literaturze współczesnej³. Potwierdza to Edward Kasperski w studium wydanym piętnaście lat później, dodając, że kultura postmodernistyczna zastąpiła antropomimetyczny paradygmat pastiszami postaci literackiej – różnymi „maskami, pałubami, simulakrami”⁴.

¹ A. Bahdaj, *Podróż za jeden uśmiech*, Wrocław 1992, s. 5.

² E. Niziurski, *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, Warszawa 1967, s. 5.

³ H. Markiewicz, *Postać literacka i jej badanie*, [w:] *Autor. Podmiot literacki. Bohater*, pod red. A. Martuszeńskiej, J. Sławińskiego, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 93–108.

⁴ E. Kasperski, *Poetyka i antropologia postaci*, [w:] *Postać literacka. Teoria i historia*, pod red. E. Kasperskiego, B. Pawłowskiej-Jądrzyk, Warszawa 1998, s. 12–14. Badacz ten zauważa jednocześnie renesans problematyki postaci w kręgach an-

Literaturze dziecięco-młodzieżowej zjawisko dezintegracji protagonisty nie grozi, czego dowodzą wyraziste, zapadające w pamięć rysopisy Dudusia Fąferskiego i Marka Piegusa. Obydwaj potraktowani przez narratorów nieco ironicznie, budzą sympatię, ale i współczucie, ponieważ z różnych powodów nie potrafią się poruszać w prawdziwym świecie. Duduś bywa żaloszny w swojej pozycji młodocianego intelektualisty, rozpieszczonego wnuka babci. Podobnie Marek, najbardziej Chaplinowski z bohaterów Niziurskiego, klasyczny przypadek pechowca, pozostaje pod wpływem sił, na które nie ma żadnego wpływu. Obaj nie uczestniczą w przygodzie dobrowolnie. Okoliczności zmuszają Dudusia do podróży autostopem przez pół Polski, Piegus zostaje porwany przez gang Wieńczysława Nieszczególnego. Ten ostatni skupia na sobie uwagę czytelnika już na poziomie tytułu powieści. *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa* nie pozostawiają wątpliwości, co, a raczej kto będzie nadrzędną kategorią wewnątrztekstową.

Skotnicka nazywa bohatera literatury dziecięco-młodzieżowej „elementem najbardziej sugestywnego oddziaływania na odbiorcę, dogodnym narzędziem transmitowania idei i zasadniczym czynnikiem strukturalnym fabuły, decydującym o przebiegu i układzie zdarzeń. Dla odbiorcy [nastolatka – M. Ch.] postać literacka jest kimś żywym, z kim można się identyfikować”⁵. Jest bytem bardziej osobowym niż tekstowym. Autor podaje czytelnikowi schematyczny, niepełny opis, podkreślając tylko wybrane cechy (wygląd, zachowanie, rekwizyt), które, jak piegi na nosie Marka Piegusa, są znakami rozpoznawczymi i indywidualizują bohatera.

Jeżeli chodzi o współczesną teorię postaci literackiej i zainteresowania badaczy literatury czwartej, to różnice w podejściu uwi-

tropologów literatury, o czym świadczyły zresztą rozprawy zawarte w zredagowanym przez niego tomie.

⁵ G. Skotnicka, *O statusie bohatera w prozie fabularnej uwag kilka*, [w:] *tejże, Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008, s. 235.

daczniają się na poziomie obowiązującej terminologii. Większość badaczy uprawiających tzw. personologię operuje terminem „postać literacka”, ponieważ przeszkadzają im skojarzenia z „heroizmem” oraz „pierwszoplanowością”⁶, jakie wywołuje słowo „bohater”. Teoretycy twórczości dziecięco-młodzieżowej preferują to określenie właśnie dla sugestii „pierwszoplanowości”, a także ze względu na nie-ludzki status wielu istot, które powołują do życia autorzy tekstów dla niedorosłych.

Zdaniem Alicji Baluch, w odbiorze najmłodszych postaci należy do podstawowych składników morfologii dzieła literackiego, obok zdarzenia (akcji) i przestrzeni. Początkowo widzą ją w sposób uproszczony, poprzez znaczący rekwizyt. Z czasem w świadomości dziecka postać konkretyzuje się pod względem pojedynczej cechy wyglądu lub charakteru. Rangę protagonisty literatury dziecięcej sankcjonuje poetyka tytułów: *Dziewczynka z zapałkami*, *Alicja w Krainie Czarów*, *Piotruś Pan*, *Bohaterski miś*, *120 przygód Koziołka Matołka*, *Pippi Långstrump*, *Emil i detektywi*, *Pyza na polskich drózkach*, *Akademia Pana Kleksa*, *Rozalka Olaboga*, *Małgosia contra Małgosia* i wiele innych. Zasady pierwszoplanowości postaci przestrzegali nawet twórcy eksperymentalnej prozy z lat 60. XX wieku. Do wyjątków należy *Cyryl, gdzie jesteś?*, w którym Woroszyński posłużył się pastiszem tradycyjnego bohatera.

Jak powiedziano wyżej, przypadek literatury czwartej jest szczególny, gdyż zakłada obecność różnorodnych gatunków istot, począwszy od zwierząt, roślin, poprzez przedmioty, maszyny, po realnie nieistniejące stworzenia w roli tekstowych bytów. Trudno stworzyć pełną listę reprezentacji wszystkich nietypowych protagonistów, którzy przewijają się w literaturze młodych. Prócz istot zapożyczonych z folkloru ludowego i baśni (np. Baba Jaga, smok, krasnal⁷) galeria „ożywionych” bohaterów obejmuje praktycz-

⁶ H. Markiewicz, *Postać literacka i jej badanie*, [w:] *Autor. Podmiot literacki. Bohater*, dz. cyt., s. 99.

⁷ Por. V. Wróblewska, *„Od potworów do znaków pustych”. Ludowe demony w polskiej literaturze dla dzieci*, Toruń 2014.

nie wszystko, co znajduje się w otoczeniu dziecka: rośliny, grzyby, zabawki, przedmioty codziennego użytku, sprzęty domowe, drobiazgi „z kieszeni”, po rozmaite gatunki zwierząt. „Lwy, obok jeleni, myszy koło słonia, prawdziwy niedźwiedź obok pluszowego, zwierzęta pseudonimowane i z imionami własnymi obok egzotycznych i takich, których «naprawdę nie ma». Biedronka i ślimak znajdują się w tej samej synkretycznej przestrzeni, co nosorożec i smok”⁸, wylicza Cieślowski. Rzeczywiste zwierzęta współistnieją z pluszowymi, by przypomnieć słynnego Kubusia Puchatka Alana Aleksandra Milne’a i Misia Uszatka Czesława Janczarskiego.

Autorka *Archetypów literatury dziecięcej* akcentuje fundamentalną z punktu widzenia psychologii dziecka funkcję pośredniczącą między odbiorcą a światem zewnętrznym. Poprzez „cudze doświadczenie” – Tomka Sawyera, Ani Shirley, Stasia Tarkowskiego, Tomka Wilmowskiego, Idy Borejko i reprezentowane przez bohaterów wartości, poprzez wspólnotę uczuć, młodzi ludzie kształtują własną osobowość⁹. Im starszy czytelnik, tym szybciej wzrasta potrzeba identyfikacji, a nawet utożsamienia z bohaterem literackim. Wtedy, w relacji postać literacka – „ja”, odbiorca rozszerza własne, podmiotowe perspektywy intelektualne i emocjonalne¹⁰. Nastolatek, co pokazał przykład młodzieńczej fascynacji Marka Bieńczyka cyklem przygód Winnetou, potrafi „wejść w buty” bohatera, przejąć jego styl bycia, system wartości, a nawet upodobnić się do niego wyglądem.

Przypadek młodocianego czytelnika jest specyficzny. „Wychodzeniu z dzieciństwa” towarzyszą głównie teksty kultury

⁸ J. Cieślowski, *Literatura i podkultura dziecięca*, Wrocław 1975, s. 274.

⁹ A. Baluch, *Dziecko i świat przedstawiony czyli tajemnice dziecięcej lektury*, Warszawa 1987, s. 33–34 i 67–68.

¹⁰ Zob. np. listy czytelniczek „Filipinki” z lat 70. XX w., których fragmenty przytacza Jolanta Ługowska (teżże, *Powieść dla młodzieży, jej funkcje i miejsce w kulturze literackiej nastolatków*, „Litteraria” 1980, nr 12, s. 123). Por. też materiał empiryczny zebrany przez Barbarę Bokus na temat bohaterów dziecięcych narracji (teżże, *Tworzenie opowiadań przez dzieci. O linii i polu narracji*, Kielce 1991, s. 16).

popularnej, przejście od lektury szkolnej do książki czytanej dla przyjemności, „żeby oderwać się od szarej rzeczywistości” (funkcja ludyczna i kompensacyjna). Nastolatek przejmuje postawę odbiorcy masowego, który poszukuje przede wszystkim silnych wrażeń, dostarczanych mu poprzez atrakcyjną, pełną przygód fabułę, wikłanie bohatera w dramatyczne sytuacje (np. szczęścia i nieszczęścia). Obecność bohaterów o baśniowym rodowodzie (Kopciuszek, Piękna i Bestia), stereotypowych figur wprost z romansów, *horror story*, westernu bądź kryminału (demon, anioł, kobieta fatalna, heros)¹¹ daje niedoświadczonemu czytelnikowi poczucie bezpieczeństwa, obiecuje ponadto amplitudę przeżyć zgodnie z prawem napięcia i odprężenia, zasadą zbiegów okoliczności i przypadków.

Kluczową dla literatury popularnej kategorią jest tzw. bohater pozytywny, charakteryzujący się jednoznacznymi kwalifikacjami moralnymi i ideowymi. Według zasady binarnego układu świata taki protagonista pokonuje w walce wroga (przeszkodę), czym „zaprowadza porządek w świecie”. Działa w imię czarno-białej wizji świata, używając słownika Umberto Eco¹². Weźmy, tytułem przykładu, figurę młodego detektywa-amatora, właściwie detektywów-amatorów, ponieważ powieści detektywistyczne czy przygodowo-sensacyjne operują zazwyczaj co najmniej dwojgiem pierwszoplanowych postaci. „Bohaterskość” postawy ujawniają poprzez działanie, jak na przykład w prozie z okresu PRL-u, w której nastoletni detektywi pomagają organom MO w zdemaskowaniu groźnych przestępców (*Awantura w Niektłaju* Niziurskiego, *Gruby* Minkowskiego, *Związek Sprawiedliwych* Liszkowackiego, *Kryptonim „Czarna Morwa”* Lach).

¹¹ Odsyłam do opracowania Anny Martuszeńskiej *Topika polskiej dwudziestowiecznej literatury popularnej*, [w:] tejsze, „*Ta trzecia*”. *Problemy literatury popularnej*, Gdańsk 1997.

¹² U. Eco, *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna między retoryką a ideologią*, przeł. J. Ugniewska, Kraków 2008, s. 106–115. Zob. T. Żabski, *Literatura popularna*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 315.

Specjalną grupę tworzą protagoniści beletrystyki przygodowo-podróżniczej, literatury *fantasy*, których podobizny przypominać mogą z jednej strony mitologicznych herosów, dawnych wojowników, średniowiecznych rycerzy z ich honorowym kodeksem¹³, z drugiej strony idoli kultury masowej (Supermana, Jamesa Bonda)¹⁴. Nieskomplikowane charakterologicznie jednostki: pozytywne i negatywne, ułatwiają młodzieńskiemu czytelnikowi orientację aksjologiczną, prezentują awers i rewers pojęć etycznych.

Krystyna Kulickowska w rozprawie sprzed ponad trzydziestu lat podkreśla historyczną zmienność oraz relatywizm terminu „bohater pozytywny”, którym – według badaczki – są figury wzorcowe, reprezentujące bliski autorowi dzieła światopogląd. Podjęła ona również istotną kwestię tzw. wzoru do naśladowania, który w okresie PRL-u wciąż był utożsamiany z bohaterem pozytywnym. Kulickowska uznała tę kategorię za relikwyt myślenia o literaturze dla młodzieży w konwencji *ad usum Delphini*. Dostrzegła także, że obydwa terminy uległy w czasach komunizmu dalszej deprecjacji. Lansowanie nastoletnich aktywistów jako „bohaterów godnych naśladowania”, musiało skutkować dewaluacją pojęć, ich zbanalizowaniem czy wręcz zatarciem pierwotnego znaczenia.

Podobnie komentowała erozję kategorii wzorca osobowego Joanna Papuzińska: „Krytykuje się go [bohatera pozytywnego – M. Ch.] w literaturze dziecięcej, gdzie przez długi czas był pod-

¹³ Dobrym przykładem przenikania stereotypowych wyobrażeń do beletrystyki historycznej może być portret księcia Józefa Poniatowskiego – połączenie fantazji bohaterskiej z archetypem „księcia niezłomnego”. Poświęciłam temu zagadnieniu osobne studium pt. *Rycerz (nie)doskonały. Postać księcia Józefa Poniatowskiego w prozie historycznej dla młodzieży okresu PRL-u*, [w:] *Książę Józef Poniatowski w kulturze i edukacji*, pod red. Z. Budrewicz, T. Budrewicza, M. Chrobak, Kraków 2014, s. 320–347.

¹⁴ Por. na ten temat: M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973; A. Wiczorkiewicz, *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 1996, s. 85–86; U. Eco, *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna między retoryką a ideologią*, dz. cyt.; E. Kosowska, E. Jaworski, *Bohater w kulturze współczesnej*, [w:] *Bohater w kulturze współczesnej. Wybrane problemy*, pod red. T. Kłaka, Katowice 1990, s. 9–27.

stawowym «chwytym wychowawczym» i w najbardziej wyrazisty sposób ujawniał ideologię twórców”¹⁵. Swoją opinię badaczka sformułowała na podstawie obserwacji ponad dwustu reportaży fabularnych, opowiadań i odcinków powieściowych popularnych wówczas autorów, opublikowanych na łamach „Płomyka” i „Świata Młodych” w wybranych rocznikach z lat 60. XX wieku. Rekonstruując linię wychowawczą obydwu pism, Papuzińska połączyła narzędzia socjologiczne z teoretycznoliterackimi. Wyróżniła w obrębie analizowanych tekstów trzy grupy postaci. Pierwsza obejmowała „bohatera rówieśniczego”, zwykle ucznia, wiekiem oraz sytuacją życiową odpowiadającego czytelnikowi. W drugiej autorka *Czytań domowych* sklasyfikowała „bohatera młodzieńczego”, czyli jednostkę życiowo samodzielną, o wysokich walorach etycznych, potencjalny wzór osobowy dla nastolatka. Ostatnią grupę tworzyli dorośli i dojrzały bohaterowie – zazwyczaj postacie realne, otoczone szacunkiem, cieszące się zaufaniem społecznym¹⁶.

Ciekawie prezentuje się systematyka postaci, którą stworzyła Papuzińska, opierając się na kryteriach środowiskowych i zawodowych. Wśród różnych ról społecznych dominowali uczniowie, sportowcy, żołnierze, naukowcy, podróżnicy. Prócz powszechnie cenionych wówczas zawodów technika, inżyniera, dość często bohaterowie tekstów literackich z „Płomyka” i „Świata Młodych” wywodzili się z inteligencji twórczej (aktorzy, piosenkarze). Autorka *Inicjacji literackich* ustaliła, że pierwsze z czasopism podsuwało swoim czytelnikom „przeciętnych” bohaterów, podczas gdy drugie eksponowało jednostki niemal heroiczne, które wykazały się w ekstremalnie trudnych sytuacjach. Można przypuszczać, że charakterystyka środowiskowa protagonistów prozy Domagalika, Niziurskiego, Siesickiej, Bahdaja i innych czołowych twórców epoki dałaby podobne wyniki.

¹⁵ J. Papuzińska, *Wychowawcza rola prasy dziecięcej*, Warszawa 1972, s. 97.

¹⁶ Tamże, s. 140–144.

Obiecującą perspektywę działań interpretacyjno-analitycznych roztacza przed teoretykiem orientacja antropologiczna. Wśród pierwszo-, drugoplanowych czy epizodycznych bohaterów powieści o tematyce współczesnej z lat 60., 70. i 80. ubiegłego wieku natrafimy na biografie dzieci żydowskich, śląskich, wojenno-powstańcze, łagrowe (np. *Tajemnica białego kamienia* Mieczysławy Buczkówny, *Czarna Julka* Gustawa Morcinka, *Związek Sprawiedliwych* Ryszarda Liskowackiego, *Gruby* Minkowskiego¹⁷), przesiedleńców z Kresów Wschodnich (np. *Chłopiec na polnej drodze* Stanisławy Platówny). Ciekawie zarysowuje się w kontekście migracji element inności i obcości w konstrukcji postaci (np. *Szesnaste lato Hanki* Janiny Górkiewiczowej, *Którędy do Eldorado?* Marty Tomaszewskiej). Cenne w analizie figury semantycznej mogą okazać się oprócz personaliów, wieku, wyglądu czy osobowości, również charakterystyczne dla epoki zwyczaje i rekwizyty (rytualizacja życia szkolnego, strój uczniowski, obozy harcerskie itp.).

Zagadnienie bohatera prozy dla dzieci i młodzieży obejmuje kwestie, które wiążą się z ich bytem tekstowym. Teoretycy uznają postać za fakt historyczno-literacki, kategorię poetyki historycznej. Zwolennicy antropologicznego ujęcia biorą pod uwagę dyskursywny charakter postaci literackiej, co pozwala rozważać

¹⁷ Tematy „kresów” wschodnich i zachodnich, przymusowych przesiedleń, prześladowań Polaków w ZSRR – obok wielu innych drażliwych politycznie kwestii – były w literaturze dla dzieci i młodzieży skrupulatnie reglamentowane i cenzurowane. Jeśli już mówi się o tym, to ostrożnie dobierając słownik. Przykładowo w utworze *Gruby* Minkowskiego więźniów sowieckich łagrów nazywa się „uciekiniernami wojennymi”, z relacji narratora można sądzić, że bohater i jego rodzina przebywają tam dobrowolnie. Wraz z nimi „schroniły” się w republiki Komi rodziny adwokatów, lekarzy, inżynierów (!). Powieść egzemplifikuje jaskrawy sposób zakłamywania historii zesłań w głąb ZSRR, a także manipulacji wątkiem tzw. Ziemi Odzyskanych. Zagadnienie fałszowania historii w literaturze dla młodego czytelnika z okresu PRL-u domaga się odrębnych studiów. Pomimo cenzorskich ograniczeń oraz swojej specyfiki powieść współczesna adresowana do młodych pokazuje wiele interesujących zjawisk społecznych tamtego czasu. Por. np. D. Wojda, *PRL-owska wizja Ziemi Odzyskanych w Przygodach Pana Samochodzika* Zbigniewa Nienackiego, [w:] *Literatura popularna*, t. 1: *Dyskursy wieloraki*, pod red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 83–95.

zagadnienie z trzech perspektyw: mówienia postaci (np. historycznych, przykładowo: Spartakusa, Zawiszy Czarnego, Tadeusza Kościuszki¹⁸), mówienia o postaci (np. personalia Marka Piegusa, Majki Skowron), wreszcie mówienia postacią (np. odwołanie się do popularnych figur: Robinsona Crusoe, Telemacha, Sherlocka Holmesa i in.)¹⁹.

2. Bohater rozwojowy, czyli śladami Telemacha

Maciej Wróblewski w poszukiwaniu kulturowego wzoru ucznia przywołuje mityczną opowieść o Ikarze, złączonym ze swoim nauczycielem. Autor studium *Człowiek w przestrzeniach szkoły* „rehabilituje” zapalczywego i ambitnego młodzieńca, przenosząc całą winę za tragiczny upadek na ojca chłopca, którego nauki okazały się nieskuteczne. Jego autorytet, wiedza, doświadczenie nie wystarczyły, by uchronić syna przed klęską. Zawiódł więc jako ojciec i nauczyciel²⁰. Nasza kultura zapomniała o Telemachu, drugim mitologicznym wzorze ucznia. W przeciwieństwie do Ikara jego edukacja zakończyła się sukcesem. Zarówno ojciec – Odyszeusz, jak i Atena pod postacią Mentora mogli poczuć dumę z młodego mężczyzny, którym się stał. Mimo to nieposłuszeństwo, brawurę i fantazję Ikara nasza kultura wyceniła wyżej niż uległość, rozsądek i opanowanie Telemacha. Można powiedzieć, że obydwaj symbolizują dwa różne wybory młodości, ale tylko Ikar patronuje szlachetnym porywom wieku młodzieńczego.

¹⁸ Taką perspektywę przyjmuje G. Skotnicka w szkicu *Znani i nieznani*, [w:] tejsze, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, dz. cyt., s. 235–294.

¹⁹ E. Kasperski, *Poetyka i antropologia postaci*, dz. cyt., s. 16–17.

²⁰ M. Wróblewski, *Człowiek w przestrzeniach szkoły. Studium antropologiczne*, Toruń 2014, s. 20–23. Por. inne interpretacje mitu Ikara, np. G. Leszczyński, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w. Wybrane problemy*, Warszawa 2006, s. 396–454; K. Pospiszyl, *Dramaty rodzinne w mitach i opowieściach*, Warszawa 2013, s. 152–161.

Podwaliny pod portret modelowego ucznia oświeceniowej szkoły położył François Fénelon w *Podróżach i przypadkach Telemaka syna Ulisesowego*, prototypowej powieści przygodowej dla młodzieży z roku 1699. Wychowawca wnuków Ludwika XIV wydobyl z mitologii greckiej wątek poboczny, rozwijający się w cieniu tułaczki Odyseusza, niejako na marginesie opowieści o wojnie trojańskiej. Mitografowie opisują jeden epizod z jego dzieciństwa, kiedy poseł Menelaosa, króla Sparty, próbuje zmusić niechętnego Odysa do udziału w wojnie, grożąc śmiercią małego Telemacha²¹. Później, na kilkanaście lat tracimy chłopca z oczu, by spotkać go ponownie na kartach homeryckiej *Odysei*. Pierwsza pieśń eposu przedstawia postać zdesperowanego młokosa, który bezskutecznie oczekuje jakichkolwiek wieści o ojcu. Bezradnie obserwuje, jak zalotnicy Penelopy, pod nieobecność gospodarza, panoszą się w jego domu. Okres stagnacji w życiu młodzieńca przerywa spotkanie z Ateną pod postacią Mentora. W towarzystwie bogini Telemach rusza w swoją pierwszą podróż, najpierw do Pylos, później do Sparty. Wcześniej wychodzi cało z zasadzki zastawionej przez „gachów” matki. Po powrocie do Itaki ramię w ramię z Odyseuszem walczy z zalotnikami. Wykazuje się rozwagą i inteligencją godną wielkiego ojca²². Tyle mówi epos homerycki. Co dalej działo się z Telemachem? Mitologia milczy na ten temat.

Fénelon stworzył właściwie nową wersję mitu Telemacha, zachował jednak schemat opowieści o „bohaterze tradycyjnym”, który opisał etnolog lord Raglan²³. Podczas podróży nad synem

²¹ W kontekście powieści Fénelona będę stosować staropolską formę zapisu „Telemak”.

²² Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997, s. 509 i 531.

²³ Sformułowania „bohater tradycyjny” jako pierwszy użył lord Raglan (właściwie Fitzroy Richard Somerset) w klasycznej rozprawie *The Hero. A Study in Tradition, Myth and Drama*. Ten angielski etnolog na podstawie opowieści o mitologicznych bogach i herosach stworzył matrycę dla wszystkich bohaterów tradycyjnych. L. Raglan, *Bohater tradycyjny*, przeł. I. Sieradzki, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1, s. 253–268.

Odyseusza czuwa Atena pod postacią Mentora. Młodzieniec zostaje uwięziony za pomocą czarów, wychodzi cało z różnych niebezpiecznych przygód, każdą decyzją dowodząc swojej roztropności, odwagi i rycerskości²⁴. Dzieje Telemacha układają się w sekwencję zdarzeń i motywów przypominających biografię herosa: królewskie pochodzenie, zamach na jego życie zaraz po urodzeniu, uwięzienie za pomocą czarów (na wyspie Kalipso), brak wiedzy o dzieciństwie (dziecko między dzieciństwem a inicjacją odsuwa się od świata), wielkie czyny i zwycięstwa w walce, zejście do świata zmarłych. Powrót do Itaki zamyka młodzieńczy etap życia tego bohatera.

Fénelon, tworząc powieść dla swojego podopiecznego – francuskiego delfina, uwydatnił przygody bohatera, umiejętnie splatając je z wątkiem moralizatorskim. Wymowę ideową powieści tak puentuje Ryszard Waksmund: „Wędrówka Telemaka w poszukiwaniu ojca, [...] urasta [...] do rangi podróży edukacyjnej, której początkiem może być cokolwiek, lecz kresem wyłącznie dojrzałość”²⁵. Do wniosku wrocławskiego badacza dodałabym jeszcze jeden. Otóż przez wszystkie próby, z których młody heros wychodzi zwycięsko, przez symboliczną śmierć, a następnie odrodzenie wędrówka zyskała wymiar inicjacyjny²⁶.

Waksmund uznał *Podróże i przypadki Telemaka...* za praźródło wszelkich form „powieści dla młodzieży”²⁷. Kontynuując docie-

²⁴ F. Fénelon, *Podróże i przypadki Telemaka syna Ulisesowego*, t. 1, przeł. J. Stawiarski, Wrocław 1810.

²⁵ R. Waksmund, *Nie tylko Robinson, czyli o oświeceniowej literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1987, s. 14–15.

²⁶ Rytualem przejścia (*rites de passage*), jako elementem edukacji młodego człowieka, zajmował się m.in. francuski etnograf Arnold van Gennep. Zaliczył do tego typu obrzędów: narodziny, inicjację i śmierć. Każdy z nich podzielił na trzy fazy: „wylęczenia” (separacji), „marginalną” (okres przejściowy) oraz „integracji” (jednostka zyskuje nowy status). A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, przeł. B. Biały, Warszawa 2006, s. 12. Por. M. Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*, przeł. K. Kocjan, Kraków 1997, s. 39–63.

²⁷ R. Waksmund, *Nie tylko Robinson, czyli o oświeceniowej literaturze dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 12.

kania wrocławskiego historyka literatury, można nazwać Telemachą prototypem bohatera, „skrojonego na miarę” literatury *ad usum Delphini*. Byłby to zatem bardziej „życzeniowy” portret adolescenta, przyjmującego od dorosłego mentora gotowy program moralny. Jednowektorową linię rozwoju prezentowały także romanse edukacyjne pani de Genlis, wzorcowe dla XIX-wiecznych powieści dla dziewcząt²⁸. Taką koncepcję bohatera aprobowali pedagogicznie usposobieni autorzy niemal do połowy XX wieku, o czym świadczą choćby powieści Haliny Górskiej *Nad czarną wodą* (1931) czy *Chłopcy z ulic miasta* (1934).

Odmienny wariant protagonisty skryształizował się w XIX stuleciu w literaturze mieszczańskiego realizmu w Niemczech. Dwie odmiany struktur fabularnych: *Bildungs-* (powieść edukacyjna) oraz *Entwicklungsroman* (powieść rozwojowa) zapoczątkowały słynne *Lata nauki Wilhelma Meistra* Johanna Wolfganga Goethego. Podstawowym wyróżnikiem gatunkowym pierwszej z wymienionych autor uczynił układ fabuły obejmujący dzieje bohatera od dzieciństwa, przez lata szkolne, aż do osiągnięcia dorosłości. Autor *Cierpień młodego Wertera* wykreował też paradygmat postaci, która reprezentuje typ receptywny, intensywnie przeżywa i chłonie otaczający świat. Pomimo obecności nauczyciela bohater sam musi dochodzić do odkrycia właściwych dla siebie wzorców postępowania. Taki kierunek rozwoju jednostki odpowiada dwóm ideowym założeniom epoki: po pierwsze – optymizmowi pedagogicznemu, po drugie – wierze w nieograniczone możliwości doskonalenia człowieka²⁹.

²⁸ Zob. genealogię powieści dla dziewcząt, którą rekonstruuje Anna Krużewska-Kudelska (teżże, *Polskie powieści dla dziewcząt po roku 1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 10–38).

²⁹ Genezę oraz dzieje tej odmiany gatunkowej w literaturze niemieckiej wyczerpująco omawia Hubert Orłowski, *Stereotyp fabularny niemieckiej „powieści rozwojowej” (Entwicklungsroman) okresu mieszczańskiego*, [w:] *Poetyka i historia*, pod red. J. Trznadłowskiego, Wrocław 1968, s. 43–61. Zagadnienie to uzupełnia Bolesław Hadaczek w pracy *Polska powieść rozwojowa w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 1985. Zob. też tegoż, *Bohater rozwojowy*, [w:] *Postać w dziele literackim*, pod red. C. Niedzielskiego, J. Speiny, Toruń 1982, s. 37–54.

Do form *Bildungs-* oraz *Entwicklungsroman* nawiązuje „powieść inicjacyjna”, która w odróżnieniu od wymienionych nie prezentuje całokształtu procesu osiągnięcia dojrzałości, lecz skupia się na kluczowych momentach przemiany adolescenta. Dowodzą tego powtarzające się „obrazy przejścia”, „przekraczania granic” przez nastoletnich bohaterów/bohaterki³⁰. Trudno odmówić słuszności tezie, którą sformułowała Baluch na temat genezy powieści inicjacyjnej. Otóż przygody okresu dojrzewania, motyw przejścia z „raju dzieciństwa”, przez „czyściec młodości”, do „drugich narodzin” i świata dorosłych – mają swoją etymologię w baśniach ludowych, które opowiadały o rytualnym wchodzeniu w dorosłość³¹.

Teoretycy literatury twierdzą, że schemat *Bildungsroman* nie był jednorazowym wynalazkiem mieszczańskiego realizmu. Kontynuacje, redefinicje czy modyfikacje takiego schematu rozpoznali Bolesław Hadaczek w prozie dwudziestolecia międzywojennego, a Przemysław Czapliński we współczesnej literaturze autobiograficznej. Zdaniem Baluch, konwencja ta nie jest zjawiskiem nowym w literaturze młodego czytelnika, zarówno w nurcie realistycznym (*Wspomnienia niebieskiego mundurka* Wiktora Gomulickiego, *Bezgrzeszne lata* Kornela Makuszyńskiego), jak i fantastycznym. Pierwszoplanowość problemu inicjacji w kontekście prozy dla młodzieży przełomu XX i XXI wieku potwierdzają błyskotliwe studia Grzegorza Leszczyńskiego zawarte w tomie *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*. Rekonstrukcja literackiego obrazu współczesnego pokolenia nastolatków prowadzi badacza do wniosku, że wtajemniczenie młodego bohatera odbywa się coraz częściej w samotności, bez wskazówek przewodników i mistrzów. Bywa, że przybiera ono formę

³⁰ A. Baluch, *Powieść inicjacyjna (na przykładzie wybranych utworów)*, [w:] teże, *Czyta, nie czyta... (o dziecku literackim)*, Kraków 1996, s. 91–98. Por. definicje prozy inicjacyjnej P. Czaplińskiego: tegoż, *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997, s. 192–194.

³¹ A. Baluch, *Powieść inicjacyjna...*, dz. cyt., s. 98. Por. W. Propp, *Historyczne korzenie bajki magicznej*, przeł. J. Chmielewski, Warszawa, 2003, s. 54–55.

inwersyjną – zamiast integracji osobowości, jaką obiecywał prาดawny rytuał liminalny, nowicjusz doświadcza rozpadu osobowości i dezintegracji³².

Połączenie kontekstu historycznoliterackiego z antropologicznym pozwala na wspólne „czytanie” staro- i nowożytniej opowieści o pilnym uczniu Mentora. Próbę odczytania obydwu opowieści w nawiązaniu do bohaterskiego wzorca wytłumaczyć można nie tylko intertekstualnymi związkami z *Odyseją*, lecz specyfiką literatury dla niedorosłego odbiorcy. Jak stwierdzono wyżej, cechuje się ona skłonnością do powtarzania tematów, stałym repertuarem motywów i obrazów, częstokroć pochodzącymi z mitologii grecko-rzymskiej lub baśni ludowych.

Podobne założenie do Fénelona, by stworzyć własną „Telemachię”, przyjął Bahdaj w dylogii *Telemach w dzinsach* (1979) i *Gdzie twój dom, Telemachu?* (1982). Pomysł transpozycji mitu na grunt współczesnej literatury dla młodzieży był ambitny, a klimat wokół literatury młodzieżowej zachęcał do takich wyzwań. W planie realistycznym fabuła pierwszej z wymienionych powieści przedstawia wyprawę piętnastoletniego chłopca, poszukującego ojca. W warstwie psychologicznej obejmuje duchową wędrówkę bohatera w głąb siebie, ku samorozpoznaniu.

Osobnej refleksji wymaga geneza „peerelowskiej Telemachii”. Otóż stworzenia portretu indywidualnego bohatera u progu dojrzałości – na miarę swoich czasów, wciąż domagali się krytycy literatury młodzieżowej. W 1964 roku Kuliczowska na łamach „Kultury” pisała:

Nowe rozumienie przygody to także nowy bohater, próba stworzenia heroiki na miarę czasów, w których żyjemy. Nie trzeba chyba dodawać, że sprawa ta najtrudniejsza właśnie w powieści o tematyce współczesnej, gdyż stworzenie postaci szlachetnego, zdolnego do

³² G. Leszczyński, *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*, Warszawa 2010, s. 12–13.

wielkich czynów bohatera w powieści historycznej czy egzotyczno-awanturycznej – to sprawa na pewno prostsza (wiedział o tym już Sienkiewicz)³³.

Recenzentka „Nowych Książek” Halina Skrobiszewska mówiła o epatowaniu czytelnika „czarnym portretem” młodzieży. Krytykowała w prozie obyczajowej eksponowanie postaw negatywnych, szczególnie obrazów „bananowej młodzieży”, które lansować miała tzw. literatura tergalowa, czyli trywialna, płytka, „wyzolowana od prawdziwego życia”³⁴. Egzemplifikacją zjawiska miał być pesymistyczny obraz młodego pokolenia, jaki wyłaniał się, między innymi, z *Tancerzy* (1961) Elżbiety Jackiewiczowej. Autorka śmiało sfabularyzowała kwestie tak kontrowersyjne, jak inicjacja seksualna, promiskuityzm, ciąża przedmażeńską czy aborcja. Pokazała ponadto drastyczny przebieg sporu międzypokoleniowego, który kończy się, przykładowo dla Pawła – studenta politechniki, całkowitym zerwaniem więzi z ojcem. Wpisana w powieść krytyka aksjomatu rodzicielskiej władzy, próżnia wartości, bezideowość „rozsadzały” ramy socjalistycznego konserwatyizmu obyczajowego, nie mówiąc o tym, że utwór Jackiewiczowej odbiegał od Gomułkowskiej dyrektywy „ideowo-wychowawczej” wyrazistości.

Skrobiszewska w swojej analizie wypomniła twórcom literatury młodzieżowej z lat 60. i 70. XX wieku, że podnosząc do rangi protagonisty „lumpa z cwaniackim kodeksem postępowania”, doprowadzili do degradacji pozytywnego bohatera. I tak w konsekwencji Kuba, przykładowy ZMP-owiec z *Czasu Abrahama* (1967) Siesickiej wypada blado, wręcz staroświecko obok atrakcyjnego, choć zdemoralizowanego Filipa, chłopaka Magdy z *Tancerzy*.

³³ K. Kuliczowska, *Z zagadnień prozy dla młodzieży w Polsce Ludowej*, [w:] S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970*, t. 1: *Proza*, Warszawa 1978, s. 422.

³⁴ H. Skrobiszewska, *Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1971, s. 648–650 i 656.

Dezaprobatę badaczki wzbudziły portrety dziewcząt – drapieżnych uwodzicielek pokroju Adeli z powieści Niziurskiego, które cynicznie manipulują uczuciami płci przeciwnej. Bezpruderyjne, bywa, że amoralne, potrafią sprowokować chłopców do działań ekstremalnych, poza prawem, co pokazała Mariola, dziewczyna „wylosowana” przez Marcina w *Zapałce na zakręcie* Siesickiej (1966). Pod jej wpływem bohater „pożycza” skuter sprzed kawiarni, żeby wspólnie mogli przejechać się po Warszawie. Zatrzymany przez patrol milicji, zostaje oskarżony o kradzież i postawiony przed sądem³⁵.

Jeszcze bardziej charakterystyczny, bo też i bardziej zaangażowany w sprawy ówczesnego życia literackiego, był ton wypowiedzi Witolda Nawrockiego. W artykule z 1974 roku publicysta narzekał na zbyt płytkie podejście twórców literatury młodzieżowej do współczesności. Krytykował obecność „źle wychowanych” młodych bohaterów, nastawionych na hedonistyczny konsumpcjonizm, unikających realnych problemów. Publicysta domagał się urealnienia prezentowanych postaci, ich środowisk, stylu życia i postaw. „Życzeniowy” portret, jaki nakreślił, przedstawiał jednostkę wrażliwą oraz aktywną społecznie, która pełniłaby rolę wzorcotwórczą. Konstatacja Nawrockiego odzwierciedlała retorykę stosowaną w dyskusjach na ten temat, dlatego warto przytoczyć ją w całości:

Zginął robotniczy bohater literatury młodzieżowej, ten, którym się interesowała tak silnie w okresie międzywojennym. Literatura zajmuje się statystycznym Polakiem i statystycznym konfliktem: rozwodem, niezgodnością charakterów, zabawą, grą, uciechami nowoczesnych *homo ludens*. Gdzie *homo faber* i *homo creator*, człowiek pracy i człowiek twórca, decydujący o kształcie naszego życia? Życie stoi przed tą literaturą otworem, powinien nadejść czas wielkiej

³⁵ Por. Z. Grębecka, *Erotyka i seksualność w polskiej socjalistycznej powieści młodzieżowej*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, pod red. K. Stańczak-Wiślicz, Warszawa 2012, s. 134–151.

penetracji społecznej, poznawania nowego środowiska, budowania nowych bohaterów, poznawania ich konfliktów i problemów etycznych, filozoficznych, socjalno-politycznych. Należy taką penetrację prowadzić bez egzaltacji i bez gniewu, bez stronniczości i ograniczania kierunków rozpoznania. Pytanie o powieść prawdziwie współczesną jest w naszym kraju ciągle aktualne, pobrzmiewa już od lat trzydziestu, a literatura odpowiada na nie z różnym skutkiem. Świat leży przed jej bohaterem jako zadanie coraz bardziej ciekawe i odpowiadające; jego sens i funkcję musi on pojąć, uczynić częścią swej świadomości. Jego to obowiązek i literatury³⁶.

W tym samym numerze pisma redakcja ogłosiła konkurs literacki pt. *Jaki bohater jest potrzebny młodemu pokoleniu?*, w którym zachęcano młodzież licealną do włączenia się w poszukiwania modelowego bohatera współczesnego w różnych tekstach kultury, najlepiej oddającego ich niepokoje i rozterki³⁷.

Do dyskusji na temat kryzysu bohatera włączyli się również twórcy i krytycy literatury dziecięco-młodzieżowej. Przykładowo Lech Borski twierdził, że część prozaików nie docenia potrzeb nastoletniego odbiorcy: „Czternastolatek i szesnastolatek, oglądają-

³⁶ W. Nawrocki, *W poszukiwaniu bohatera. O niektórych problemach literatury dla młodzieży*, „Życie Literackie” 1974, nr 37, s. 13, 17.

³⁷ Ideę podobnych konkursów, jałowość dyskusji na temat „współczesnego bohatera” obnażył Jerzy Jarzębski na łamach „Tekstów”: „Wyniki ankiety są klasycznym przykładem zniekształcenia wyników badań poprzez z góry zawartą w pytaniu sugestię. Laureat pierwszej nagrody, zapewne wierny czytelnik prasy literackiej, wie doskonale, jaki powinien być idealny obywatel naszych czasów, wie z drugiej strony, że bohater literacki musi być postacią konfliktową – inaczej powieść umrze przed narodzeniem. Ankietowe pytanie, dość dwuznaczne, sugeruje, że kreacja wzorca osobowego jest właśnie sprawą literatury. Respondent wikła się w najlepszej wierze w sprzeczności, miesza co chwila rzeczywistość z literacką fikcją, wzorzec obywatela – z bohaterem powieści. Powstaje receptura groteskowa w swej drobiazgowości, ucho igielne, przez które nie prześlizgnęłaby się żadna ważniejsza postać z dzieł przeszłości – od Antygony do Maćka Chełmickiego. W ten sposób do zmystyfikowanego problemu dodaje się sztuczną dyskusję: *vox populi* głosi to, co mu podsunie ankieter” (J. Jarzębski, *Bohater naszej krytyki*, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 1976, nr 4–5, s. 114–115).

cy telewizję, czytający już «dorosłe» książki nie zadowolili się [...] kolorowym, lakierowanym, komi(k)sowym światem, jaki mu się oferuje. Zdolność pojmowania czternastolatków może niejednokrotnie doprawdy zadziwić³⁸. W swojej prozie psychologiczno-obyczajowej wykorzystywał wieloletnie doświadczenie dziennikarskie poparte wiedzą o podkulturze młodzieżowej. Borskiego interesowały głównie „skomplikowane układy rodzinne, nadużywanie rodzicielskiej władzy, brak porozumienia i konflikty prowadzące do przedwczesnego wyzwalania się spod wpływów domu”³⁹. Jego serię portretów nastolatków: *Maciej* (1977), *Michał* (1979), *Bogdan* (1982) i *Anna* (1983), cechuje dramatyzm przeżyć bohaterów połączony z krytyką, a nawet ośmieszeniem postaw dorosłych.

Powróćmy jednak do autora dylogii o Telemachu. Bahdaj należał do autorów hołubionych przez krytykę, a jego twórczość cieszyła się ogromną poczytnością wśród młodej publiczności literackiej. „Pisarz doskonale realizował się w różnych odmianach gatunkowych prozy – konstatuje Elżbieta Kruszyńska – przygodowych, detektywistycznych, «sportowych», wojennych, inicjacyjnych – zwłaszcza że umiejętnie łączył te odmiany”⁴⁰. Błyskotliwa intryga, humor, precyzja realiów, sylwetki „morowych chłopców” – oto kluczowe dla Bahdaja aspekty kreacji artystycznej. Wystarczy przeczytać *Do przerwy 0:1* (1957), *Wakacje z duchami* (1962), *Uwaga! Czarny parasol* (1963), *Podróż za jeden uśmiech* (1964), *Kapelusz za sto tysięcy* (1966), *Piraci z Wysp Śpiewających* (1966), *Stawiam na Tolka Banana* (1967)⁴¹, aby dotknąć istoty tego pisarstwa.

³⁸ L. Borski, *Komiksowe prawdy*, [w:] *Beniaminek czy podrzutek. Głosy o literaturze dla dzieci i młodzieży*, wybór H. Bielawska, Warszawa 1982, s. 98.

³⁹ Za: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. B. Tylickiej, G. Leszczyńskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 47.

⁴⁰ E. Kruszyńska, *Między zabawą a dydaktyką. Literacka twórczość Adama Bahdaja dla dzieci i młodzieży*, Toruń 2017, s. 385.

⁴¹ Zob. hasło *Bahdaj Adam*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, dz. cyt., s. 22–23. Pozycję najbardziej lubianego autora literatury młodzieżowej ugruntowały adaptacje telewizyjne i filmowe powieści Bahdaja, które stanowią do dzisiaj ważną spuściznę po ówczesnej popkulturze.

W strukturze fabuły *Telemacha w dzinsach* i jego kontynuacji *Gdzie twój dom, Telemachu?* odnajdziemy wzorzec powieści drogi, *Bildungsroman* oraz mit. Liczne przygody, jakie spotykają Macka Łańko podczas wędrówki⁴², przeplatają się z jego rozterkami wewnętrznymi, przemyśleniami, próbami autoanalizy. Bliższy mitologicznej opowieści jest *Telemach w dzinsach*, ponieważ zaopiecznia odnajdziemy na różnych poziomach tekstu. Akcję uruchamia decyzja bohatera, żeby odnaleźć ojca, który porzucił go we wczesnym dzieciństwie⁴³. Bez wiedzy opiekunów Maciek opuszcza internat i rusza jego śladem. Bezsukutecznie poszukuje ojca najpierw w Ełku, gdzie ten pracował kilka tygodni wcześniej przy budowie zakładów mięsnych, potem trafia do Gdańska, ale tutaj, wśród robotników wznoszących Port Północny, spotyka ku rozczarowaniu dalekiego stryja noszącego to samo nazwisko. Nie odnalazszy ojca, wraca do internatu w Jerzmanowie.

Oprócz głównego wątku, pojawiają się charakterystyczne dla prozy rozwojowej motywy: edukacja pod okiem nauczyciela i duchowego ojca pana Turaja (zwanego Jojem), uwięzienie bohatera, a nawet próba porwania go przez gangsterów. W swoją podróż Maciek zabiera egzemplarze ulubionych książek, co oczywiście, *Odyseję* i *Wojnę trojańską* Parandowskiego. Warstwę metatekstową tworzą liczne nawiązania do losów mitologicznego wędrowca i jego syna, cytaty, kryptocytaty z obydwu dzieł, w których bohater Bahdaja odnajduje ekwiwalenty własnych doświadczeń. Poniżej garść przykładów:

⁴² Na temat motywu drogi w prozie Bahdaja zob. artykuły K. Pielak, *Droga, wędrówka, przygoda*, „Guliwer” 1997, nr 2, s. 9–11; E. Rąbkowska, *Dziecięcy uciekinierzy do „piątej strony świata” w prozie Adama Bahdaja dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Geografia krain zmyślonych. Wokół kategorii miejsca i przestrzeni w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, pod red. W. Kosteckiej, M. Skowery, Warszawa 2016, s. 197–211.

⁴³ Bieńczyk słusznie odnotowuje, że „U Bahdaja prawie w ogóle nie ma ojców, albo są nieobecni, zapracowani lub zapijaczni; synowie muszą szukać zastępczych przewodników wprowadzających ich w świat” (M. Bieńczyk, *Stawiać na Ciamciarę*, [w:] tegoż, *Jabłko Olgi, stopy Dawida*, Warszawa 2015, s. 199).

Ogarnęło mnie wzruszenie. Pomyślałem, że ja, Maciek Łańko, syn Waldemara, podobnie jak Telemach oczekuję ojca⁴⁴ (*Twd*, s. 8).

Wtedy zrozumiałem, dlaczego zacząłem mu opowiadać o Telemachu, dlaczego ostatnio czytałem tę książkę. Zrozumiałem, że to ja poszukiwałem swego Odyseusza (*Twd*, s. 19).

Rano było zupełnie jak w książce, kiedy bohater po dniu pełnym przygód i spokojnej nocy budzi się nagle i nie wie, gdzie jest i co się z nim dzieje (*Twd*, s. 20).

Szedłem wzdłuż pobrzeża, obserwując grę fal przetaczających się przez palisadę falochronów. Miarowy oddech morza, rytm melodii fal wywołał w mojej pamięci fragment *Odysei*. Oto ja, Telemach, wychodzę na brzeg morza i spoglądam w dal, czy z mgieł nie wyłoni się łódź ojca, Odysa (*Twd*, s. 104).

Dalszy ciąg losów Maćka: *Gdzie twój dom, Telemachu?*, wyraźnie odchodzi od mitologicznego wzorca, wiążąc „przygody okresu dojrzewania” z wątkiem poszukiwania domu, próbą odnalezienia własnego miejsca na ziemi. W pierwszej części powieści chłopiec przygarnięty przez dalekiego krewnego dostaje szansę na życie w normalnej rodzinie, edukację w liceum ogólnokształcącym, nowych kolegów. Kiedy próba zakorzenienia kończy się klęską, Maciek wraca pod opiekę swojego mentora Joja. Tutaj rozpoczyna się bieszczadzki „rozdział” w życiu bohatera. Pośród pionierów, drwali i kłusowników dokonuje się ostatni etap dorostania⁴⁵.

Pierwszy tom cyklu Bahdaja otwiera syntetyczny autoportret Maćka-Telemacha:

Nigdy nie miałem łatwego życia. Nie urodziłem się w czepku i nikt mnie nie rozpieszczał. Miałem jednak pogodne usposobienie i traktowałem tę moją drogę życiową jak tor przeszkód.

⁴⁴ Cytaty z utworów Bahdaja opatruję następującymi skrótami i podaję wedle wydań: *Twd* – *Telemach w dzinsach*, Warszawa 1985; *GdT* – *Gdzie twój dom, Telemachu?*, Warszawa 1982.

⁴⁵ Por. E. Witczak, *O twórczości Adama Bahdaja*, „Studia i Materiały Polonistyczne” 2007, t. 7, s. 173.

Pozwólcie więc, że się przedstawię: nazywam się Maciej Łańko, urodziłem się w Jerzmanowie, a teraz mam piętnaście lat i jestem dopiero na początku tego toru. Wziąłem dopiero najłatwiejsze przeszkody. Zobaczmy, co będzie dalej. Może los się kiedyś do mnie uśmiechnie, jak w tych amerykańskich powieściach, w których czyścibut staje się nagle milionerem. Milionerem u nas i tak nie można zostać, i w ogóle co to za przyjemność zastanawiać się stale, na co wydać forszę. Grunt to porządnie żyć i dojść do jakiegoś celu (*Twd*, s. 4).

Ten bogaty w treść początek zawiera rekonstrukcję dotychczasowej biografii bohatera, jego personalia, sytuację życiową, samoocenę, system wyznawanych wartości, czyli wszystko to, co składa się na zabieg postaciowania bezpośredniego⁴⁶. Pokazuje też dobrze znaną prozie młodzieżowej technikę „heroizacji postaci”, polegającą na selekcji oraz takim doborze cech, aby zyskała ona akceptację czytelnika i została uznana za „bohatera pozytywnego”.

Kim zatem jest Telemach Bahdaja? Robotniczym pochodzeniem, potrzebą dalszego kształcenia, awansu społecznego na pewno zadowolili oczekiwania cytowanego wyżej publicysty „Życia Literackiego”. Kreując postać, pisarz pamiętał o wymogach optymizmu w kreśleniu wizerunków PRL-owskich nastolatków. Tak więc młodzieńki Łańko ze swoją ponadprzeciętną inteligencją, powagą, uczciwością, refleksyjną naturą, krytycznym spojrzeniem zarówno wobec dorosłych, jak i swoich rówieśników, egzystencją w oddaleniu od świata (mający z nim wszakże intelektualny kontakt przez książki), doskonale realizuje wzorcotwórcze posłannictwo literatury młodzieżowej.

Pomimo owej „poprawności” protagonista powieści Bahdaja nie jest postacią jednowymiarową ani bezbarwną. Ze swoją wrażliwością, talentem narracyjnym przypomina romantycznych młokosów, niepokornych i ciekawych świata. Podobnie jak oni wybuchają gniewem, buntując się przeciwko jałowości egzystencji.

⁴⁶ H. Markiewicz, *Postać literacka i jej badanie*, dz. cyt., s. 99–100.

Swoją gotowość do czynu Maciek demonstruje w osobiwy sposób: „Nie należę jednak do takich, co się długo martwią i mażą. Splunąłem wreszcie ze złością i postanowiłem w jednej chwili, że jutro nawiewam z internatu i jadę do ojca” (*Twd*, s. 7). „Splunąć na kogoś, na coś” oznacza „zlekceważenie kogoś, czegoś, zerwanie z kimś, z czymś”, czytamy w słowniku frazeologicznym⁴⁷. Tym gestem tytułowy „Telemach w dzinsach” odmawia dalszego życia w niewiedzy, w poczuciu bycia niechcianym, stąd potrzeba skonfrontowania się z ojcem. Odrzuca on równocześnie przyszłość w kształcie, jaki zaplanowali dlań opiekunowie, nie chce pracować w „solidnym” zawodzie stolarza, w zakładach drzewnych: „Powiedzieli mi, że będę podtrzymywał tradycje rodzinne, że niby matka tutaj pracowała, moja ciotka usmażyła się w lakierni, to ja też mam tkwić w tej cuchnącej dziurze i podtrzymywać tradycje. Dziękuję. Sam zapach wiórów i klejów doprowadza mnie do mdłości” (*Twd*, s. 4). Gest splunięcia ma też niejako wymiar rytualnego oczyszczenia. Przynosi ulgę chłopcu, pomaga podjąć radykalną decyzję o ucieczce.

W drugim tomie dylogii akt odmowy życia pod dachem wujostwa poprzedza sarkastyczne przyznanie się Maćka do rzekomego przewinienia: „– Mam – zawołałem z piekielną przekorą. – A jeżeli ciocia chce, to wszystko wyśpiewam. To, ja, niewdzięczny, wyniosłem z domu zegarek rodzzonego stryja i postanowiłem go sprzedać, żeby za otrzymane pieniądze kupić bombę do wysadzenia tego luksusowego domu...” (*GdT*, s. 162–163). Nawet za cenę wygodnego życia chłopiec nie chce przyjąć zasady konformizmu i podwójnej moralności, jaka panuje w przybranej rodzinie.

Te dwie sceny oznaczają przełom w życiu bohatera. Wyznaczają początek procesu przemiany osobowościowej. Wcześniej izolujący się od rówieśników teraz nawiązuje przyjaźnie z innymi uciekinierami – Romeem, Fugą, Bufalo, reprezentantami tzw. trudnej młodzieży, jak nazywano wówczas nastolatków

⁴⁷ *Wielki słownik frazeologiczny z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005, s. 362–363.

sprawiających problemy wychowawcze. Przeżywa swoją pierwszą miłość do Doroty, dziewczyny, w obronie której nie waha się walczyć z chuliganami. Poznanie Joja sprawia, że Maciek nabiera pewności siebie i optymizmu, odważniej dąży do celu. Po raz pierwszy w jego mieszkaniu uświadamia sobie, czym jest dom:

Kiedy wróciłem do rezydencji jego ekscelencji Joja, było już późno. Stary dom wydał mi się miły i przyjazny. Witał mnie rozjarzonymi światłem oknami. Na dole, w ogrodzie, było mroczno. Cienie drzew układały się na trawie w fantastyczne wzory. [...] Ogarnęło mnie dziwne uczucie spokoju. Zdawało mi się, że wracam do domu... do własnego domu (*GdT*, s. 171).

Na marginesie dociekań warto dodać, że pisarz kilkakrotnie wracał do wątku wspólnej wyprawy nastolatka i dorosłego, eksponując przyjaźń, męską sztamę, ponadpokoleniowe porozumienie, wspólnotę zainteresowań. Dał temu wyraz w innym wariantcie powieści drogi, mianowicie w *Piratach z Wysp Śpiewających* (1966). Tutaj czternastoletni Marcin przeżywa „samochodową” podróż edukacyjną po Jugosławii, pod opieką rudobrodego wujka Leona.

W obydwu powieściach Bahdaja swoistym próbom poddaje Maćka przestrzeń. Swoją odwagę chłopiec testuje w mazurskim lesie, gdzie czuje się jak traper z powieści Curwooda albo leśny człowiek. Telemach Bahdaja, niczym nowicjusz, przygotowuje się do ceremonii inicjacyjnej, na pustkowiu musi zmierzyć się z własnymi lękami. Musi wykazać się umiejętnością przeżycia w trudnych warunkach, ba! nawet otrzeć się o śmierć⁴⁸. Najtrudniejszy egzamin dojrzałości oraz męskości czeka go jednak w *Bieszczadach*, w drugim tomie dylogii⁴⁹. Wtajemniczeniu

⁴⁸ Por. M. Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*, dz. cyt., s. 29; E. Rąbkowska, *Dziecięcy uciekinierzy do „piątej strony świata” w prozie Adama Bahdaja dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 207–208.

⁴⁹ Bieszczady znajdowały się pod wzmożoną kontrolą władzy komunistycznej. Były tematem drażliwym ze względu na konflikt polsko-ukraiński, walki z bandami UPA, akcję „Wisła”. Mimo złej sławy region stał się atrakcyjnym

w bieszczadzka Naturę towarzyszy dramatyzm poznawczy, który wynika z rozdźwięku między naiwnym spojrzeniem nastolatka a brutalną rzeczywistością. Dobrze ilustrują to poniższe fragmenty:

Dokoła dziewiczy las, nade mną fiołkowosine niebo, a we mnie... Lepiej o tym nie wspominać, bo szczerze mówiąc, przypomniały mi się wszystkie opowiadania o niedźwiedziach, wilkach, szarżujących żubrach. Poczułem się osaczony. Jak gdyby za każdym pnieniem czyhało na mnie niebezpieczeństwo (*GdT*, s. 219).

Przedzieraliśmy się przez zarośla, gdy nagle w głębi parowu zaszemrała woda. Bigos ze wściekłym skomleniem rzucił się w stronę potoku. Pociągnął mnie za sobą. Stoczyliśmy się ze stromego brzegu i wtedy pies dopadł przykrytego starannie świerkową cetyną cielska jelenia.

Zwierzę leżało martwe na dnie potoku, na głazach opłukanych zielonymi bryzgami wody, szczelnie okryte gałęziami. Pies zaczął zlizywać z płowej szyi zakrzepłą krew. A mną coś targnęło. Nie wiem, czy strach, czy żal? Stałem tam jeszcze chwilę jak sparaliżowany. Potem nagle szarpnąłem mocno Bigosa i [...] ruszyłem w dół potoku. Gnałem coraz szybciej ścigany narastającym lękiem. Wiedziałem, że stało się coś, czego w tej chwili nie mogłem pojąć, a co przerażało mnie do głębi (*GdT*, s. 221–222).

Opiekunami inicjacji swojego bohatera Bahdaj czyni bieszczadzkich pionierów, drwali, kłusowników, różnych życiowych nomadów, jak Puchacz – fotograf przyrody i Brzega – tajemniczy „człowiek lasu”, który trudni się wypychaniem ptaków. Dzieli się on z Maćkiem swoją wiedzą na temat zwyczajów zwierząt, ich

miejszem wypraw młodzieży już w latach 50. XX w. Przyciągał tajemniczością, przyrodą, dzikim krajobrazem, urodą połonin. Legendę Bieszczadów jako miejsca idealnego do przeżycia „męskiej przygody” współkreowała w tamtym czasie prasa („Dookoła Świata”, „Świat Młodych”) i literatura młodzieżowa (np. *Pan Samochodzik i tajemnica tajemnic* Nienackiego). Zob. K. Potaczała, *Bieszczady w PRL-u*, cz. 3, Olszanica 2015, s. 9.

rozpoznawania i tropienia. Tytułowy Telemach uczy się zaradności, odpowiedzialności, a także lojalności wobec drugiego człowieka. Ten świat akceptuje. Tutaj odnajduje swoje miejsce i dom.

Inną przestrzenią dorastania chłopca z powieści Bahdaja jest Gdańsk – miasto z budującym się Portem Północnym. Krajobraz miejski w przeciwieństwie do bieszczadzkich połonin przytłacza przybysza z prowincji. Pogłębia uczucie osamotnienia i lęku. Osłabia nadzieję, że gdzieś w tej „dżungli murów, labiryntu ulic, mrowisku ludzi” (*Twd*, s. 123) będzie w stanie odnaleźć ojca. Dlatego protagonista powieści wartościuje przestrzeń miejską zdecydowanie negatywnie. Skutki budowy kluczowej inwestycji PRL-u narrator-bohater opisuje w poetyce degradacji, porównując do skutków inwazji pozaziemskich cywilizacji. Rozczarowany wielkomięską przestrzenią łaskawiej patrzy na rodzinną miejscowość: „I nagle po raz pierwszy od wyjazdu zatęskniłem za Jerzmanowem, za jego cichymi uliczkami, za domkami ukrytymi w cieniu ogrodów, leniwie płynącą rzeką i łąkami, na których graliśmy w piłkę i urządzaliśmy zawody lekkoatletyczne, nawet za placem drzewnym w fabryce sklejek, gdzie wszystko było urządzone na skalę jerzmanowskiego człowieka” (*Twd*, s. 124).

„Dumny jestem z ciebie. Zachowałeś się jak dorosły mężczyzna” (*Twd*, s. 192) – zwraca się do Maćka jego przybrany ojciec. Tymi słowami niejako pieczętuje zamknięcie pierwszego etapu przechodzenia Maćka z niewinności do dorosłości. Swoją dojrzałość udowadnia, podejmując trudną dla siebie decyzję o powrocie do internatu. Szansę na odnalezienie właściwego sobie miejsca, zgodnie z konwencją powieści rozwojowej⁵⁰, Bahdaj daje swojemu bohaterowi w drugim tomie *Gdzie twój dom, Telemachu?* Tutaj znajduje czytelnik odpowiedź na pytanie postawione w tytule utworu.

Bohater „peerelowskiej Telemachii” ma buntowniczy stosunek do nakazów macierzystego środowiska. Jego aspiracje się

⁵⁰ H. Orłowski, *Stereotyp fabularny niemieckiej „powieści rozwojowej” (Entwicklungsroman) okresu mieszczańskiego*, dz. cyt., s. 53.

gają dalej niż oferowana mu edukacja w szkole zawodowej czy „pewna” posada stolarza w zakładach drzewnych. Maciek odrzuca też perspektywę wygodnego życia pod dachem wujka za cenę konformizmu oraz bierności. Wybiera, zdawałoby się, niepewną przyszłość z panem Turajem jako opiekunem, który zaraził go bakcylem wolności. Ten daje mu to, co najważniejsze, ojcowską miłość i dom⁵¹.

3. Junacy w walce z żywiołem

Dla twórców powojennej prozy młodzieżowej zetknięcie małoletnich bohaterów z groźnymi siłami przyrody tworzy atrakcyjny z punktu widzenia czytelnika kontekst przygodowy, na tle którego dokonują oni pierwszych trudnych wyborów i ponoszą za nie odpowiedzialność. W pewnym sensie klęska powodzi staje się czymś w rodzaju sprawdzianu dojrzałości, ponieważ postacie Leona, Duńka, Marka, Heńka z *Powodzi* Jerzego Szczygła oraz Antka Kapusty, protagonisty *Junaka* Janiny Barbary Górkiewiczowej – stoją na progu dorosłości. Wspomniane utwory pochodzą z końca lat 60. XX wieku, czyli z okresu intensywnego rozwoju powieści dla nastolatków, kiedy – jak pisała Skrobiszewska – polem literackiej penetracji stały się głównie etyczne i obyczajowe problemy dorastania⁵². Po okresie socrealizmu, dominacji tendencyjnej prozy, zaczęło się tworzyć w Polsce nowoczesne powieściopisarstwo dla dorastającej młodzieży. Nowy nurt, nazwijmy go umownie społeczno-psychologicznym, tworzyli, między innymi, Irena Jurgielewiczowa, Maria Kann, Aleksander Minkowski, Klementyna Sołonowicz-Olbrychska, Danuta Bieńkowska, Marian L. Bielicki, Krystyna Siesicka, Ewa Nowacka. Zmiany, jakie wprowadzali, dotyczyły nie tylko poetyki tekstów, lecz zasadniczo odmiennej wi-

⁵¹ Por. E. Witczak, *O twórczości Adama Bahdaja*, dz. cyt., s. 178–179; D. Diłanian, *Komu na czym zależy*, „Nowe Książki” 1983, nr 2, s. 60–61 [rec. A. Bahdaj, *Gdzie twój dom, Telemachu?*].

⁵² H. Skrobiszewska, *Książki naszych dzieci...*, dz. cyt., s. 569–576.

zji świata niż ta preferowana w latach 50. ubiegłego wieku, już nie optymistyczna i jednowymiarowa. Przedstawiciele tego nurtu korzystali na wzór prozaików dwudziestolecia międzywojennego ze zdobyczy psychologii rozwojowej i społecznej. Rezygnowali ze schematycznych, czarno-białych rysunków postaci, pokazując bohaterów dalekich od standardów tradycyjnej pedagogiki. Starano się skonfrontować odbiorcę z niejednoznacznością postaw, ze skomplikowanymi relacjami międzyludzkimi czy czekającymi nań dylematami moralnymi. Przełamanie stereotypów dotyczyło również wykorzystanych form literackiej ekspresji, bo czytelnik obok bogatej w zdarzenia fabuły, otrzymywał bodaj ważniejszą jeszcze warstwę psychologiczną, wypełnioną rozważaniami i monologami wewnętrznymi postaci literackiej⁵³.

Mimo iż miejscem akcji obydwu powieści są fikcyjne miejscowości: Starogród nad Wisłą i wieś Pyrzówka nad Kawówką, to uważny czytelnik poprzez to, co unikalne w geografii i lokalnej kulturze materialnej, rozpozna w tych przestrzeniach „małe ojczyzny” autorów – beskidzki Mucharz nad Skawą Górkiewiczowej oraz Puławy na Lubelszczyźnie Szczygła. Do rzeczywistości pozaliterackiej odsyłają też inne elementy wewnątrztekstowe: widmo „wielkiej wody”, niejako wpisane w klimat rodzinnych ziem obojga pisarzy, rodzaj wezbrania (tzw. opadowe, letnie w *Junaku* i zimowe, roztopowe w *Powodzi*⁵⁴), wreszcie przebieg kataklizmu:

Po dwóch dniach silnej odwilży raptem znów ścisnął mróz. Temperatura spadła w nocy do minus 14 stopni. Na drogach panowała niebezpieczna gołoledź. Nadzieje na rychłą wiosnę pierzchły od razu.

⁵³ Szerzej na temat ewolucji polskiej prozy powieściowej dla dzieci i młodzieży po 1945 r. zob. J.Z. Białek, *Elementy nowatorskie we współczesnej prozie dla dzieci i młodzieży*, [w:] tegoż, *Przymierze z dzieckiem. Studia i szkice o literaturze dla dzieci*, Kraków 1994, s. 240–261.

⁵⁴ Zob. np. P. Kuźniar, *Historia powodzi w dolinie Wisły Środkowej*, [w:] *Powódź w regionie Małopolskiego Przełomu Wisły w lipcu 2001. Konferencja naukowo-techniczna*, Warszawa 2002, s. 13–28.

Luty pokazał swoje pazury. Ale wielodniowa odwilż na południu i zachodzie kraju nie dała się już powstrzymać. Potoki i strumienie spadały z gór, wypełniały dopływy Wisły zmieniając je w wielkie rozlane rzeki. Podobna sytuacja wytworzyła się w dorzeczu Odry. Gdzieś od źródeł obu rzek zbliżała się groźba powodzi (*Po*, s. 94)⁵⁵.

W powietrzu wisiała zasłona mglistego zaduchu. Pomału wybierali pod nogi kępki trawy, a i tak woda bluzgała za każdym krokiem. Antkowi brakowało tchu. Nie tyle tamowała oddech radość wspólnej z ojcem drogi, co przerażenie. Wydawało mu się, że zadusi cały świat ta nisko idąca ulewa, w której znikają najbliższe domy i drzewa, i dalekie lasy. Jakby rozległa ziemia zmieniła się w wyspę maleńką, ot tyle, co wzrokiem sięgnąć (*Ju*, s. 53)⁵⁶.

Przyjrzyjmy się wpierw *Junakowi* Górkiewiczowej. Utwór ten miał swoją premierę w 1972 roku. Ukazał się nakładem Wydawnictwa Harcerskiego „Horyzonty”, które choć wówczas „miało ambicje wypełniać niszę rynkową związaną z nastoletnią grupą wiekową, a także stworzyć nowy rodzaj literatury lansującej modę na wiedzę o współczesnym świecie”⁵⁷, w rzeczywistości publikowało głównie obciążoną ideologicznie prozę. *Junak* należy pod tym względem do wyjątków.

Antek Kapusta, centralna postać utworu, reprezentuje środowisko chłopskie, wywodzi się z pokolenia urodzonych po II wojnie światowej. Wychowuje się na styku dwóch rzeczywistości – tradycyjnej, osadzonej w kulturze chłopskiej, i tej współczesnej, powojennej. Debiut Górkiewiczowej (pierwszy utwór dla dorosłych opublikowała w 1961 roku, dla młodzieży zaś w 1967)

⁵⁵ Cytuję fragmenty *Powodzi*, opatrując je skrótem – *Po* i podaję według edycji: J. Szczygieł, *Powódź*, Lublin 1978.

⁵⁶ Dalej przytaczam fragmenty według wydania: J.B. Górkiewiczowa, *Junak*, Warszawa 1972. Cytaty oznaczam skrótem – *Ju*.

⁵⁷ M. Rogoż, *Wydawnictwo Harcerskie „Horyzonty” (1958–1976)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XI” 2013, folia 146, s. 197–211.

przypadł bowiem na czas ożywienia dyskusji wokół problemów młodzieży wiejskiej, a także rozwoju prozy, która penetrowała różne obszary kultury, wrażliwości i psychiki chłopskiej. Było to niezwykle zjawisko estetyczne i socjologiczne zarazem. Zaznaczyło się nazwiskami talentów tej miary, co Tadeusz Nowak i Julian Kawalec. Twórcy o chłopskich korzeniach, mimo awansu społecznego, przeprowadzki do miast, przez całe dorosłe życie byli emocjonalnie związani z rodzinnymi miejscowościami, czemu niejednokrotnie dawali wyraz w swojej twórczości. Z lektury poezji i prozy Górkiewiczowej wynika, że Mucharz nad Skawą miał dla niej równie wielkie znaczenie, co Sikorzyce nad Dunajcem dla autora *Obcoplemiennej ballady*. Na literackiej mapie wsi pisarki umieszczone zostają elementy autentyczne: rzeka Skawa, budynek szkoły, dwór w Jaszczurowej, kościół, pasma Leskowca i Łamanej Skąły, które wznoszą się nad Mucharzem, tamtejsza przyroda. Ta kronikarska wierność służy przede wszystkim „udokumentowaniu” pejzażu podbeskidzkiego regionu. Autorkę *Junaka* można by nazwać regionalistką, koncentruje się bowiem na tym, co wyjątkowe, charakterystyczne dla okolicy, co warte utrwalenia i zapamiętania. Obraz wsi między Zembrzycami a Suchą Beskidzką utrwaliły również inne utwory Górkiewiczowej adresowane do młodych czytelników: *Szesnaste lato Hanki* (1969) oraz *Izydor* (1973).

Widzimy zatem, że analizowana twórczość wyrastała z osobistej tęsknoty pisarki za odchodzącym światem, z chęci uwznioślenia tego, co w nim odrębne i niepowtarzalne, jak język, wyobrażenia i wiejska codzienność⁵⁸. Oprócz wymienionych aspektów prozy Górkiewiczowej krytycy podkreślają jej umiejętność wnikliwej obserwacji otoczenia rodzinnego i społecznego, trafne diagnozy dotyczące wpływu środowiska na formowanie się osobowości dorastającego bohatera:

⁵⁸ Por. K. Wądolny-Tatar, *Słowo wstępne*, [w:] Janina Barbara Górkiewiczowa. *Pisarka z Mucharza*, pod red. K. Wądolny-Tatar, Kraków–Mucharz 2012, s. 7.

Pisarka nie skupiała swojej uwagi tylko na życiu gromadzkim, przede wszystkim zaglądała przez okno czy dziurkę od klucza do chałupy. Ukazując życie rodzinne, nie toczyła jednak bojów demaskatorskich [...]. Celem działań pisarskich nie było bowiem obnażenie patologicznych napięć w rodzinie chłopskiej w imię ujawniania prawdy. Górkiewiczowa mówi o świecie wiejskim, który [...] dobrze znała, z którym czuła się silnie emocjonalnie związana i z którym się identyfikowała⁵⁹ – czytamy w konkluzji Marii Jolanty Olszewskiej.

Owo skupienie uwagi na lokalnej społeczności, sondowanie przestrzeni bliższej i dalszej, by lepiej zrozumieć okoliczności kształtowania charakterów dzieci wiejskich, klasyfikuje utwory Górkiewiczowej w kręgu prozy środowiskowej, chociaż „powieść rodzinna” byłaby tu precyzyjniejszym sformułowaniem. Przypadek *Junaka*, cytowana badaczka sklasyfikowała jako „uwspółcześniony «wiejski» wariant *Bildungsroman*”⁶⁰.

Dziecięcy bohaterowie prozy Górkiewiczowej żyją w trudnych warunkach (*Głuptak*), pracują równie ciężko co ich rodzice (*Szczenięca miłość*). Nierzadko dotyczą ich te same problemy związane z codzienną egzystencją, pracą na roli, ale też przemianami społecznymi, jakie dokonywały się na polskiej wsi po 1945 roku. Twórczość Górkiewiczowej dla dzieci i młodzieży, związana ściśle z jej działalnością społeczno-nauczycielską, oscyluje wokół dwóch zasadniczych problemów. Pisarkę interesuje z jednej strony niełatwy proces wrastania dziewcząt z rodzin chłopskich w nowe, miejskie otoczenie⁶¹ (*Szesnaste lato Hanki*), z drugiej bo-

⁵⁹ M.J. Olszewska, *Dzieciństwo w wiejskiej zagrodzie*, [w:] Janina Barbara Górkiewiczowa. *Pisarka z Mucharza*, dz. cyt., s. 37.

⁶⁰ Tamże, s. 36, 39.

⁶¹ Do najbardziej popularnych utworów, podejmujących ten temat w omawianym okresie, należały: *Ważne i nieważne* Ireny Jurgielewiczowej (1971) i *Jagoda w mieście* Ludwika Woźnickiej (1968). Por. hasło *Powieść dla dziewcząt*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. G. Leszczyńskiego, B. Tylickiej, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 312.

lesne dylematy młodzieży, które biorą się stąd, że musi ona pogodzić własne ambicje z obowiązkiem pozostania na rodzinnym gospodarstwie.

W powieści *Junak* pisarka utrwaliła ostatni etap dzieciństwa czternastoletniego Antka, jedyne dziecko chłopskiej rodziny z podgórskiej Pyrzówki. Bohater reprezentuje typowy dla Górkiewiczowej wariant jednostek „niedopasowanych” w swoim środowisku, wyróżniających się w grupie. Zwracają uwagę swoją odmiennością fizyczną, nietypowym zachowaniem, pochodzeniem. Obco czuje się początkowo Hanka w liceum w Karpinie. Paweł Mrówka, zwany przez rówieśników „Głuptakiem”, żyje wraz z dziadkiem w biedzie i izolacji, dlatego uchodzi za klasowego odmieńca.

W przeciwieństwie do Pawła ani bieda, ani uprzedzenia rówieśników nie decydują o tym, że Antek Kapusta czuje się inny. To niepozorny wygląd – niski wzrost, drobna postura, wolniejszy od rówieśników rozwój fizyczny stają się przyczyną bolesnych kompleksów. Chłopiec zostaje napiętnowany przez kolegów przezwiskami – „Cherlak”, „Mikrus”, „Bieda”:

I tak już było z Antkiem Kapustą. Od pierwszej klasy sadzali go nauczyciele w pierwszej ławce, najmniejszy był i taki już został. Pewnie, że urosł na tyle, ile z latami było mu przydzielone do rośnięcia, ale nie pozbył się pierwszej pary od końca na wycieczce i na wuefie, i w harcerskiej drużynie czy w defiladzie pierwszomajowej. Dawniej jakoś nie reagował na tę swoją inność, ale w siódmej klasie zaczął dobijać się o uznanie. Stał się zaczepny w każdej bójce. Starał się zwrócić na siebie uwagę (*Ju*, s. 7–8).

Pisarka z Mucharza skoncentrowała się na kluczowych momentach wchodzenia młodziutkiego Antka w dorosłość. W tym przypadku odbywa się to szybko i w dramatycznych okolicznościach. Nagła śmierć ojca przyspiesza przemianę klasowego „kozła ofiarnego” w młodego mężczyznę. Sam proces dojrzewania

chłopca, osadzony w tradycyjnej kulturze patriarchalnej, nawiązuje do baśniowego scenariusza inicjacyjnego. Przeistacza się on zarówno pod względem duchowym, jak też fizycznym. Wskazuje na to chociażby obecność swoistego sprawdzianu odwagi i siły, który budzi skojarzenia z dawnymi próbami dojrzałościowymi. W kategorii *rites de passage*, zaczerpniętej z prac antropologa Arnolda van Gennepa, można rozpatrywać dwa wydarzenia w biografii bohatera Górkiewiczowej – sprawę z motocyklem i wylanie miejscowej rzeki, o czym on sam informuje czytelnika, gdy układa w głowie listę zmian, jakie odnotował w otoczeniu i sobie samym – „W czasie powodzi zmieniło się u nas bardzo dużo: Tata zachorował na serce [...]. Ciotka Józefka okazała się bardzo dobrą ciotką [...]. Mam nowych kolegów z kolonii [...]. Ja też pracuję jak nigdy dotąd i wcale nie choruję, Jasiak mówi, że mogę nawet kościć” (*Ju*, s. 92).

Przepustkę do grona silnych, wysokich, wysportowanych kolegów ma zagwarantować Antkowi wygrany zakład, że samodzielnie zdoła uruchomić, a następnie przejedzie się junakiem⁶² ojca. Pojazd jest obiektem zazdrości wszystkich chłopców z Pyrzówki. Dla bohatera Górkiewiczowej przejażdżka motocyklem ma być przepustką do „męskich” zabaw, ostatecznym dowodem na to, że nie zasługuje na miano „słabeusza” i „maminsynka”. Określenie „junak” w tym kontekście zyskuje głębszą semantykę. Przywołuje na myśl pełne przygód opowieści o dziejach młodych rycerzy, w których kluczowe znaczenie dla przyszłej osobowości bohatera miały zarówno klęski, jak i spektakularne zwycięstwa⁶³. Skłonność do niebezpieczeństw, walka w słusznej sprawie, bunt, spryt, brawura, odwaga, chęć rywalizacji – cechy te wymienia Robert Bly, autor książki poświęconej inicjacji młodych męż-

⁶² W latach 1956–1965 produkowano w Polsce motocykle o nazwie Junak; używano ich m.in. w Milicji Obywatelskiej jako motocykli pościgowych. Junakami określano w okresie PRL-u też członków Ochotniczych Hufców Pracy.

⁶³ Zob. G. Leszczyński, *Rycerz, błazen, szaleniec. Literackie strategie „męskiego dyskursu” w prozie dla młodych czytelników*, „Annales Universitatis Paedagogicae. Studia Historicolitteraria XI” 2011, folia 101, s. 58.

czyn, jako niezbędne warunki uzyskania dojrzałości⁶⁴. Właśnie takim „rycerzem” pragnie z całych sił zostać chłopiec z powieści Górkiewiczowej. Tak wyobraża sobie swój paradygmat szczęścia. Oto przykład charakterystycznej „rycerskiej” frazeologii: „Pierwszym uczuciem Antka było doznanie porażki. Upadł nim zaczęło się cokolwiek z wymarzonych dowodów siły i odwagi. Przypisawszy tę klęskę maszynie, usiłował szukać sposobu zemsty na swoim zwycięzcy” (*Ju*, s. 23).

Chociaż próba uruchomienia motocykla skończy się kompromitacją, będzie wszakże pierwszą samodzielną decyzją w życiu Antka. Drugą pomoże mu podjąć ojciec, który wbrew protestom żony, zabiera syna do pomocy w ewakuacji dzieci z kolonii letnich:

– Weźcie mnie, tato, gumiaki wzię, poszedłbym z wami. Ojciec zgodził się nie patrząc na Antka, ale matka załamała ręce. – Na taką mokwę! Ady my krów na pasienie nie wyganiaли, a ty chcesz choroby narobić? [...] – Weronciu – przerwał jej ojciec – nie róbże z niego takiego dziada, niech się bierze do życia! Tacy jak on gonią tam w ukropie przy wnoszeniu kolonii ze szkoły w Porębie. Mniejsi od niego pomagają... [...] Chodź, Antoś, przypatrzysz się, jak trza ratować drugiego w nieszczęściu (*Ju*, s. 52–53).

Inicjacyjny sens przywołanej sceny jest oczywisty. Gest zabrania syna spod władzy matki to – w myśl koncepcji Bły’a – pierwszy etap osiągnięcia męskości⁶⁵. Protagonista powieści otrzymuje jednocześnie najważniejszą lekcję przyzwoitości i solidarności międzyludzkiej.

Warto zauważyć, że w świecie wykreowanym przez Górkiewiczową walka z żywiołem pozostaje „męskim rzemiosłem”, w którą wtajemnicza Antka archetypiczna postać ojca. Oprócz walorów fizycznych (wysoki, barczysty o silnych dłoniach i przenikli-

⁶⁴ R. Bły, *Żelazny Jan. Rzecz o mężczyznach*, przeł. J. Tittenbrun, Poznań 2004.

⁶⁵ Tamże, s. 106–107.

wym spojrzeniu, bohaterski, w mundurze), cechują go mądrość i bezkompromisowość. Choć brakuje w ich wzajemnych relacjach bliskości, a na rozmowy wciąż brakuje czasu (jeśli już, to głównie o gospodarce), ojciec pełni w życiu Antka rolę mentora i nauczyciela chłopskości. Dzieli się z synem wiedzą, doświadczeniem starszego mężczyzny. Bywa najsurowszym sędzią w chwilach młodzieńczych wybryków syna, lecz jednocześnie najbardziej wyrozumiałym wychowawcą w sprawach fundamentalnych.

Obecność ojca sprawia, iż dom rodzinny nabiera sakralnego znaczenia. Jego nieobecność, po nagłej śmierci, wywołuje poczucie straty tego bezpiecznego miejsca, jakim jawiło się ono wcześniej: „Jeżeli wszystko jest po dawnemu? Jeżeli w ogrodzeniu sadu stoi dom? Pies podskakuje na łańcuchu? A dym unosi się z komina? To znaczy, że niedziela trwa słonecznym porankiem. Zbliża się południe. [...] Otwarta furtka płotu nie przekonała Antka, że wszystko jest jak zawsze” (*Ju*, s. 220).

Zetknięcie ze śmiercią będzie kluczowym momentem próby duchowej, jednocześnie symbolicznym uśmierceniem starego porządku oraz otwarciem kolejnej fazy „podróży” dorastającego Antka. O rozwoju bohatera, wewnętrznych przeobrażeniach informuje czytelnika narrator, który jego zachowanie u progu wakacji skwitował następująco: „I wtedy właśnie okazało się, jak bardzo dziecinnie myślał Antek o swoich umiejętnościach opanowania motoru”, natomiast w kilka miesięcy po śmierci ojca, odnotował: „Coraz częściej mawiał do matki jak stary. Rolę gospodarza przybierał wobec znekanej kobiety. Wchodził w codzienne kłopoty z młodą optymistyczną wiarą. Partnerem równorzędnym wrastał i w zagony, i w stajnię i dom” (*Ju*, s. 222–223).

Do motywu „progowego” doświadczenia w drodze do dorosłości Górkiewiczowa powróciła w opowiadaniu *Szczenięca miłość*. Doznania bohatera, szesnastoletniego Jaśka, ukazane zostały z dużą siłą wyrazu. Pierwsza miłość, którą opisuje autorka, jest dla samego bohatera całkowicie niezrozumiała, obok burzy sprzecznych uczuć wyzwala w nim napięcie i niepokój. Przeżywa

ją w osamotnieniu, początkowo wstydząc się jej zarówno przed sobą, jak i otoczeniem⁶⁶. Górkiewiczowa idzie tropem autorki powieści *Ten obcy*. Polemizuje z konwencjonalnymi przedstawieniami „szczenięcej miłości”, ale też z obrazami młodości jako okresu beztroskich zauroczeń, egzaltacji czy lekkomyślnych wyborów. W opowiadaniu nie ma romantycznych uniesień, radości z przypadkowego spotkania bądź ukradkowych spojrzeń. Zamiast tego pisarka pokazała portret wrażliwego chłopca z chłopskiej rodziny, który do szczęścia pierwszej miłości dochodzi przez cierpienie i izolację.

Pomimo akcentu na indywidualizm obydwie postacie reprezentują swoją zbiorowość, do niej przynależą. Ich losy są swoistym streszczeniem biografii każdego podobnego dziecka ze środowiska chłopskiego znanego pisarce z Mucharza. Perspektywę antropologiczną w refleksji nad postaciami z prozy Górkiewiczowej proponuje przyjąć cytowana już warszawska badaczka. Jej zdaniem autorka *Szczenięcej miłości* utrwaliła:

wizerunki różnych Mateuszów, Antków, Izydorów, Hanek, Dorot, Bolków, Franków, Jaśków i tak dalej. Wojtek Brzoza z *A jednak radość*, Antek Kapusta z *Junaka*, Paweł Mrówka z *Głuptaka*, Urszula z *Kto depcze stokrotki*, tytułowy bohater *Izydora* czy Mateusz z trylogii *Splowiałe lata* mają świadomość, że odróżniają się od swych rówieśników. Za każdym razem otrzymujemy kolejne warianty losu dziecka wrażliwego. Najczęściej są to dzieci zagubione, samotne, cierpiące z powodu braku zrozumienia ze strony dorosłych i kontaktu z rówieśnikami, które muszą odnaleźć się w otaczającej ich rzeczywistości. Boją się rozmów, pytań, cierpią na różnego rodzaju lęki i kompleksy. Marzą o lepszym dniu i tęsknią za beztroskim dzieciństwem⁶⁷.

⁶⁶ J.B. Górkiewiczowa, *Szczenięca miłość*, [w:] *W cieniu i w słońcu. Wybór opowiadań*, Warszawa 1976, s. 77–115.

⁶⁷ M.J. Olszewska, *Dzieciństwo w wiejskiej zagrodzie*, dz. cyt., s. 38.

Odmienne okoliczności inicjacji, w innym środowisku społecznym, ukazuje *Powódź* Jerzego Szczygła. Pisarz zadbał o precyzyjną rekonstrukcję obrazu codzienności rodziny miejskiej z kilkunastotysięcznego Starogrodu. Absorbując uwagę czytelnika rozterkami grupy czternastolatków – uczniów klasy siódmej, pisarz przedstawił nie jeden, lecz kilka wariantów domów rodzinnych, pozytywnych i negatywnych relacji wewnątrzrodzinnych. Na tle psychologiczno-obyczajowym autor przedstawił ciąg zdarzeń układających się w sposób znamieny dla współczesnej powieści kryminalno-przygodowej. Główny bohater Leon wraz z kolegami angażuje się w tropienie kłusownika, którym okazuje się poszukiwany groźny przestępca. Na koniec pomaga milicji w jego ujęciu, angażuje się też w pomoc saperom wysadzającym łódź na Wiśle. Za sprawą złowróbnego kruka z cementarnej kapticy rzeczywistość przedstawiona powieści Szczygła zyskuje ponadto na tajemniczości i niesamowitości.

Przez obydwie warstwy przenika wreszcie trzecia – informacyjna, złożona z meteorologicznych komunikatów radiowych, relacji prasowych, uzupełnionych o ekospołeczne komentarze. Ich obecność tłumaczy osobowość Leona. Szczygieł stworzył postać wrażliwego ekologicznie naukowca amatora. Z zacięciem godnym klimatologa zbiera on informacje o anomaliach pogodowych i skutkach rekordowo mroźnej zimy, która dosłownie paraliżuje Starogród. Robi wykresy temperatur, opadów śniegu, siły wiatru i ciśnienia. Bohatera powieści Szczygła żywo interesują doniesienia o katastrofach ekologicznych, kłeskach żywiołowych. Uważnie wsłuchuje się w oficjalne doniesienia na temat zasypanych śniegiem torów kolejowych, wiosk odciętych od świata na skutek lawiny, różnych przejawów walki człowieka z naturą. Sam wyznaje, iż odnajduje w tych relacjach posmak przygody: „coś z klimatu książek Curwooda i Londona, z opowieści o tajdze i losie człowieka żyjącego dalej niż Syberia...” (*Po*, s. 61). Fascynację obrazami „ultima thule” pogłębia u protagonisty lektura książek polarnika Roalda Amundsena:

Nigdy kraje tropikalne nie interesowały go w tym stopniu co okolice podbiegunowe, w których życie człowieka wydawało się wyjątkowo ciężkie, gdzie prawie każdy dzień stwarzał sytuacje wymagające bohaterstwa i niezwyklej siły charakteru. Kiedy rozważał te sprawy bliżej, rozumiał, że dżungla nad Amazonką czy nie zbadane obszary Czarnego Łądu są równie niebezpieczne, jak kraje podbiegunowe, zmuszają do takiego samego trudu i bohaterstwa. Pożary, dzikie zwierzęta, plagi owadów i choroby tropikalne, jadowite rośliny i gady, wreszcie straszliwe powodzie – to niektóre ze śmiertelnych groźb czyhających tam nieustannie na człowieka (*Po*, s. 61–62).

Wątek przyrodniczy ma w powieści charakter wiodący. Narrator snuje rozważania na temat nierównej walki człowieka z naturą, wskazuje potencjalne zagrożenia, których przyroda doświadcza ze strony człowieka. Z jego poglądów wybrzmiewają echa romantycznego światopoglądu, w myśl którego natura ma wartość transcendentną, a postęp cywilizacyjny niesie ze sobą zarzewie konfliktu między ludźmi a środowiskiem naturalnym⁶⁸. Także reakcja powieściowych chłopców na klęskę powodzi przypomina romantyczny, egzaltowany sposób obcowania z przyrodą: od zachwyty do rozczarowania, o którym pisała Ewa Kolbuszewska⁶⁹. Ten styl obcowania z przyrodą wiąże się także z potrzebą zobaczenia czegoś niepowtarzalnego, niezwyklego. Leon wraz z kolegami zapuszcza się w niebezpieczne rejony: okolic Wisły grożącej wylaniem, wału przeciwpowodziowego oraz miejskiego cmentarza, gdzie grasuje przestępca. Kulminacyjny punkt, czyli pojawienie się w mieście oddziałów wojska, przekształca scenę wydarzeń w jeden wielki poligon walki z żywiołem. Widok saperów, helikopterów, amfibii, transporterów gąsienicowych

⁶⁸ Obecność motywu klęski żywiołowej, także sposób ujęcia problematyki etyki środowiska, otwiera perspektywę ekokrytycznej lektury powieści Szczygła. Zob. np. pracę Anny Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016.

⁶⁹ E. Kolbuszewska, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007, s. 45–46.

w dwójnasób fascynuje chłopców z powieści Szczygła. Chcąc być jak najbliżej żywiołu, nie zważając na ryzyko, podchodzą do wałów, byle tylko być jak najbliżej eksplozji. Nawet wtedy, gdy zator na Wiśle osiąga krytyczną wysokość, całą grupą wchodzi na grożący zerwaniem most, cudem unikając śmierci.

Jerzy Szczygieł nie udokumentował konkretnej powodzi wiosennej, niemniej jednak charakterystyczna dla jego warsztatu skłonność do realizmu wraz z licznymi aluzjami do rodzinnych Puław, pozwala rozpatrywać *Powódź* jako powieść osadzoną w realiach Lubelszczyzny⁷⁰. W tekście ukazane są liczne osobliwości cechujące powódź na tamtym terenie: warunki klimatyczno-meteorologiczne (mróz, śnieg, zamieć, wiatr, odwilż, wahania temperatur, roztopy), krajobrazowe (miasto w dolinie Wisły, łacha, koryto rzeczne, fala). Do najważniejszych obok rzeki punktów topograficznych powieściowego miasta należy wał – stały komponent wszystkich narracji o powodzi: „Wyznacza – pisze Anna Witeska-Młynarczyk – sposoby poruszania się w przestrzeni – zarówno tej zatopionej w wodzie, jak i tej po zejściu wody. Jest punktem w krajobrazie, z którego obserwowano stopniowe zanikanie miejsc oswojonych, ekspansję wody”⁷¹. Jeżeli dodamy do wymienionych substratów wyraźną ramę opowieści, niejako rozpiętą pomiędzy dwiema klęskami – katastrofalną zimą w listopadzie a gwałtowną odwilżą w lutym – to powieść Szczygła przekształca się w tekst *par excellence* „powodziowy”⁷². Precyzyjniej rzecz ujmując, tekst na temat walki, jaką musi toczyć człowiek z naturą.

⁷⁰ Zob. J.Z. Białek, *Formuła realizmu w prozie Jerzego Szczygła*, [w:] *Dziecko w literaturze współczesnej*, pod red. M. Furtak, Kielce 1981, s. 85–100.

⁷¹ A. Witeska-Młynarczyk, *Krajobraz powodzi. Refleksje o przestrzeni pamiętania*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, pod red. J. Styki, M. Dziekanowskiej, Lublin 2012, s. 192.

⁷² Formułę „tekstu powodziowego” proponuję, parafrazując koncepcję „miasta-tekstu” rosyjskiego semiotyka Władimira Toporowa, który, biorąc pod uwagę osobliwości przyrodniczo-meteorologiczne (w tym powódzie, białe noce, niezwykle zachody słońca) i materialno-kulturowe Petersburga, wyodrębnił „tekst petersburski”. Zob. W. Toporow, *Miasto i mit*, wybór, przeł. i wstęp B. Żyłko, Gdańsk 2000, s. 49–131.

W warstwie opisowej Szczygieł używa wojenno-militarnej leksyki, sięga po dziennikarską retorykę meldunków z „pola bitwy”, stosowaną przez peerelowskie media, przede wszystkim radio. Zgodnie z obowiązującą propagandą akcja ratunkowa w Starogrodzie to pokaz znakomitej organizacji w Wojsku Polskim, świadectwo skutecznej reakcji instytucji państwowych, solidarności władzy z obywatelami. Poniżej kilka charakterystycznych fragmentów:

Zaciekawiony ruszył za nimi. Zaraz za przedszkolem mieszczącym się w ostatnim budynku na Mostowej, prawie na wierzchołku wiślanej skarpy, ujrzał ów ogromny plac bitwy. Jak okiem sięgnąć w prawo i w lewo, uwijały się dziesiątki i setki ludzi, stało wiele samochodów i furmanek, a powietrze wypełniał potężny, wibrujący huk helikopterowych silników. Widział je dość niewyraźnie, tak samo jak i sylwetki ludzi oraz aut i koni, wszystko bowiem przesłaniała mgła płynąca skądś zza rzeki (*Po*, s. 117).

Od Wisły coraz dolatywał potężny huk. Słyszać było gdzieś odległy hałas helikopterów. Ale Leonowi tamto wszystko wydawało się tu pośród gęstych drzew jakies nierealne. Przez jedną małą chwilę oparowała go wizja, że całe otoczenie nagle zalewa potężna, najeżona krą fala. Lecz kiedy spojrział na rude pnie sosen i wesołe, zielone korony, wizja pierzchła (*Po*, s. 132).

Echo detonacji, odbite od cmentarnego muru, brzmiało posepnie. Bitwa toczyła się nadal. Nikt nie potrafi przewidzieć, czym się ona zakończy. Niebo, powietrze, woda były przeciwko człowiekowi (*Po*, s. 185). W najbliższych dwóch godzinach miała się ostatecznie przechylić szala zwycięstwa – na korzyść człowieka albo żywiołu (*Po*, s. 209).

Wspólne doświadczenia młodziutkich bohaterów Szczygła, szczególnie chęć pomocy w akcji przeciwpowodziowej i zdemaskowanie kłusownika, znajdują również ujście w łatwo odczytywalnej intencji wychowawczo-moralizatorskiej. Postawy grupy chłopców stanowią punkt wyjścia do rozważań o odpowiedzial-

ności, dorosłości, lojalności i społecznym zaangażowaniu w najtrudniejszych sytuacjach. Wydarzenia pamiętnej zimy ukierunkowały wybór praktycznego i pożytecznego zawodu – Leon postanowił zostać meteorologiem, Antek pracować przy regulacji rzeki. Tytułowa powódź okazała się zatem jedną z pierwszych prób męskości w życiu bohaterów.

4. „Szanowna, wszechobecna Nuda”⁷³

„Nie masz kondycji, Adenauer, i w ogóle maminsynków nie przyjmujemy”⁷⁴, słyszy Świątek Dauer (zwany Adenauerem lub Uszatkiem⁷⁵), jeden z bohaterów *Awantury w Niekłaju* Niziurskiego, gdy chce wstąpić w szeregi Związku Piratów (Tubylców). Jako szpiega odrzuca go też konkurencyjna banda Kolonistów. Próbuje nawet przekupić Tubylców lodami, twierdząc, że zadowolony jest najniższym stopniem kaprała. Mimo to Tubylcy pozostali nieugięci. W akcie desperacji chłopiec postanawia zwrócić się do Związku Zielonych Jaszczurek – bandy dziewcząt, świadomy, że sięga w ten sposób „dna upadku i hańby”. Dla zabicia nudy gotów jest jednak na największe upokorzenie. Główny bohater powieści Bahdaja *Stawiam na Tolka Banana* Julek Seratowicz ma podobny problem. Bez wahania odda aparat fotograficzny albo japońskie radio tranzystorowe za cenę wstąpienia do gangu Karioki. Desperacko szuka sposobu, aby zmienić życie, jakie prowadzi: „Inni chłopcy mieli kolegów, mieli swoje kłopoty, zmartwienia, a on czuł tylko nudę. Nudzić umiał się za pięciu”⁷⁶. Tego jedynaka z zamożnego domu czytelnik poznaje w momencie, kiedy coraz bardziej męczą go zmienne nastroje, brakuje głębszych uczuć,

⁷³ J. Brzechwa, *Nuda*, [w:] tegoż, *Miejsce dla kpiarza*, Warszawa 1967.

⁷⁴ E. Niziurski, *Awantura w Niekłaju*, Warszawa 1975, s. 39. Kolejne cytaty opatruję skrótem – *AwN* i podaję wedle tej edycji.

⁷⁵ Na temat etymologii przezwisk w prozie Niziurskiego zob. J. Głowacki, *Nazewnictwo literackie w utworach Edmunda Niziurskiego*, Gdańsk 1999.

⁷⁶ A. Bahdaj, *Stawiam na Tolka Banana*, Katowice 1985, s. 8. Kolejne cytaty opatruję skrótem – *TB* i podaję wedle tej edycji.

zaangażowania w relacje z rówieśnikami. Julek powoli popada w nastrój bliski splinowi i melancholii.

Na inny rodzaj nudy – raczej sytuacyjnej niż egzystencjalnej⁷⁷ – narzekają dzieciaki z ulicy Bohaterów Warszawy w powieści Ewy Lach *Kryptonim „Czarna morwa”* (1968). Brakuje im sensacji, okazji do działania, niebezpiecznych wyzwań na miarę walki z przestępcami. Nuda szkoły, podwórka, ulicy działa na nie frustrująco: „Zwiędnę z nudów, jeśli coś się szybko nie stanie. Inni łapią aferzystów, a my? Pieski los...”⁷⁸, użala się nad sobą Jacek, również jednak z dobrze sytuowanej rodziny. Wtórjuje mu koleżanka z drużyny kolarskiej: „– No to co będziemy robić? – wybuchnęła Eda. – Wymyśl coś, bo nic się nie dzieje!”⁷⁹.

Zabawie oddajemy się wtedy, gdy „znudzenie kładzie kres temu, co zapoczątkowała ochota”, wyjaśnia Paul Valéry⁸⁰. Przyjmując myśl francuskiego poety, Roger Caillois dodaje, że główną zasadą zabawy jest chęć wyłączenia się z powszedniego życia, chęć rozerwania się i zapomnienia o troskach⁸¹. Autor klasycznej książki *Gry i ludzie* określa ją jako aktywność dobrowolną – wesołą oraz bezinteresowną, z elementem niepewności, dającą uczestnikom odprężenie i swobodę, choć zamkniętą w ramach określonych konwencji. Zabawa wytrąca ze stanu bierności, zniechęcenia, zakłada konieczność wykazania się działaniem, energią, a także kreatywnością. Znudzenie w kontekście dzieciństwa

⁷⁷ Nudę sytuacyjną Mariusz Finkielsztein określa jako krótkotrwały stan afektywny (emocje lub uczucie), który zależy od sytuacji, w jakiej znajduje się jednostka. Zwykle szybko mija, bez konsekwencji. Nastroje związane z nudą egzystencjalną bywają przewlekłe, długotrwałe. Jest to i stan ducha, i postawa filozoficzna. Zob. tegoż, *Nuda a lenistwo, gnuśność i acedia*, „Maska” 2018, nr 37, s. 39–40, dokument elektroniczny, http://www.academia.edu/37484101/Nuda_a_lenistwo_gnu%C5%9Bno%C5%9B%C4%87_i_acedia_Boredom_and_laziness_sloth_and_acedia [dostęp: 25.10.2018].

⁷⁸ E. Lach, *Kryptonim „Czarna Morwa”*, Warszawa 1968, s. 45–46.

⁷⁹ Tamże, s. 54.

⁸⁰ R. Caillois, *Ludzie a gry i zabawy*, [w:] tegoż, *Żywioł i ład*, wybór A. Osęka, przeł. A. Tatarkiewicz, przedmowa M. Porębski, Warszawa 1973, s. 301.

⁸¹ Tamże, s. 301–302.

wartościowane bywa negatywnie, bo – w odróżnieniu od postawy ludycznej – wyklucza pełną radość, kojarzy się z melancholią, złym samopoczuciem, a nawet cierpieniem. Oznacza deficyt lub – wprost przeciwnie – nadmiar bodźców i wrażeń, co amerykański psycholog Richard Winter nazywa „chorobą naszych czasów”⁸². Odczucie znużenia kłóci się ponadto z wizją „wielkiej zabawy” Jerzego Cieślukowskiego, czyli tego wszystkiego, „co dzieci wzięły od dorosłych, co dla nich dorośli stworzyli, co same wymyśliły i wreszcie co dorośli dla nich napisali na najlepszego”⁸³.

Sposoby radzenia sobie z nudą układają się w niekończący się ciąg gier i zabaw, które dały początek wielu trwałym formom kulturowej ekspresji, o czym traktuje pionierska praca wrocławskiego badacza, by przywołać choćby słynną ciuciubabkę (ślepą babkę), popularną niemal w całej Europie od czasów starożytnej Grecji i Rzymu. Paradoksalnie, właśnie sytuacja chwilowej stagnacji, chwilowego „nicnierobienia” staje się decydującym czynnikiem fabułowtórczym, który uruchamia, cytując Ryszarda Waksmun- da, „przygody ludyczne” w wielu reprezentacjach prozy dla nastolatków XX i XXI wieku⁸⁴. Zagadnienie, któremu zamierzam się przyjrzeć w dalszej części rozważań, mieści się na pograniczu etnografii i antropologii dzieciństwa, dotyczy zaś dwóch biegunowo układających się zjawisk – nudy i zabawy jako przejawów ścierania się tradycyjnego folkloru dziecięcego z „ideowo-wychowawczą” rozrywką (prymitywną, nieautentyczną i totalną), jaką serwowano dzieciom i młodzieży w dobie PRL-u.

Protagonisci utworów cierpią na nadmiar wolnego czasu lub brakuje im pomysłu na ciekawe spędzenie wakacji. Z niechęcią myślą o następnym dniu podobnym do poprzedniego. Są sfrustrowani koniecznością codziennego wypełniania tych samych

⁸² Zob. R. Winter, *Nuda w kulturze rozrywki. Poradnik*, przeł. Z. Kasprzyk, Kraków 2012.

⁸³ J. Cieślukowski, *Wielka zabawa. Folklor dziecięcy – wyobrażenia dziecka – wiersze dla dzieci*, Wrocław 1985, s. 6.

⁸⁴ R. Waksmund, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy – gatunki – konteksty)*, Wrocław 2000, s. 370.

obowiązków, przymusem szkolnym, nużącymi lekcjami i przymuszającymi nauczycielami. Bohaterowie pokroju Karlika Rudnika z *Księgi urwisów* buntują się przeciwko marazmowi prowincji, gdzie – jak wykrzykuje w rozpacz – „jest tak nudno!”. Wyczekuje on możliwości spełnienia ukrytych marzeń o byciu kimś niezwykłym, najlepiej prawdziwym śledczym, detektywem albo wręcz łowcą przygód. Sens takiego obrazu nudy trafnie oddaje, na wpół ironiczna wypowiedź narratora – młodego dziennikarza szkolnej gazetki Tomka Okista, otwierająca książkę *Naprzód, Wspaniali!* (1971) Niziurskiego:

Od września notuję w tym brulionie pewne zdarzenia z naszego szkolnego życia. Oczywiście nie będą one figurować w prawdziwej książce, którą wkrótce napiszę. Nie są na tyle ważne ani śmieszne, ani straszne. Notuję je po prostu tak sobie, dla treningu, żeby nabrać pisarskiej formy i wyrobić sobie styl, a naprawdę to czekam... Czekam, a raczej czyham, bo to jest niecierpliwe, czujne i pełne napięcia czekanie, żeby coś okropnego zdarzyło się w naszym pocziwym miasteczku, w tych nudnych Odrzywołach. Oczywiście jest to uzależnione przede wszystkim od pojawienia się u nas odpowiedniego opryszka, opryszka przez bardzo duże O. Tak, najpierw musi pojawić się On, Wielki Zły, z którym można się będzie zmierzyć!... Nie wiem jeszcze dokładnie, kim on będzie. Może groźnym zbrodniarzem, może szefem niebezpiecznej bandy, może szpiegiem?... Jedno jest pewne, musi być bardzo zły i sprytny.

Pewne poszlaki świadczą, że już się sposobi. Podejrzewamy, że ukrywa się w starym browarze i montuje tam swoją szajkę. Ten opuszczony browar przy ślepej uliczce nad rzeką na pewno kryje ważne tajemnice⁸⁵.

Cała tzw. odrzywołska trylogia, na którą, poza wymienioną – przypomnę – składają się jeszcze *Adelo, zrozum mnie!* (1977) i *Awantury kosmiczne* (1978), podobnie jak wcześniejsze powie-

⁸⁵ E. Niziurski, *Naprzód, Wspaniali!*, Warszawa 1974, s. 5.

ści Niziurskiego przynosi interesujące świadectwa sposobów wypełniania „emocjonalnej pustki” w życiu nastoletnich chłopców, żyjących w różnych momentach rozwoju Polski Ludowej, by wspomnieć Marka Piegusa (*Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*), Gustawa Cykorza (*Siódme wtajemniczenie*) czy Tomka Żabnego (*Szkolny lud, Okulla i ja*). Z melancholijnych nastrojów uwalnia ich wizja ekscytującej przygody. Obszerny rejestr jej rodzajów sporządziła Gertruda Skotnicka, wyodrębniając dwie zasadnicze struktury fabuł przygodowych w prozie autora *Lizusa*⁸⁶. Pierwsza opiera się na konwencjach ludycznych, gdyż komizmem autor dezawuuje nawet najbardziej „mrożące krew w żyłach” momenty (np. *Przygody Bąbla i Syfona*). Drugą badaczka określiła mianem „fabuł tragicznych” ze względu na towarzyszącą protagonistom do końca iluzję rzeczywistego niebezpieczeństwa⁸⁷. Autora „odrzywolskiej trylogii” cechuje duża inwencja w łączeniu intrygi kryminalno-detektywistycznej ze scenariuszami tradycyjnych zabaw dziecięcych. Preferuje on motywy agonistyczne (podchody, rywalizacja między szkołami, bandami, paczkami; zawody sportowe, mecze itp.) oraz naśladowcze (np. inscenizacje bitew), ale też chętnie tworzy kombinacje różnych odmian, które wyodrębnił Caillois.

Warto dodać, że w tle „awantur” toczy się ważniejszy bój nie tyle z nudą, co raczej o prawo do samodzielnego decydowania o sposobach spędzania wolnego czasu, o zainteresowaniach, nie narzuconych ani przez szkołę, ani żadną inną instytucję. Sympatyczne „łobuziaki”, w typie Ciamciary ze *Sposobu na Alcybiadesa*, zakładają więc własne bandy, jakby na przekór władzom szkolnym, które starają się ukrócić wszelkie uczniowskie próby samorganizowania się⁸⁸.

⁸⁶ G. Skotnicka, *Przygoda w powieściach dla dzieci i młodzieży Edmunda Niziurskiego. Rodzaje, struktura, funkcje*, [w:] Edmund Niziurski. *Materiały z sesji w 70. rocznicę urodzin*, pod red. J. Paclawskiego, M. Kątnego, Kielce 1996, s. 55–70.

⁸⁷ Tamże, s. 57–58.

⁸⁸ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.

5. W tajnym sprzysiężeniu

Julek Seratowicz i Świątek Dauer to synowie inżynierów. Ojciec drugiego z nich pracuje w niekłajskich Zakładach Metalowych. Brak czasu próbuje zrekompensować chłopcu prezentami. Świątek ma wszystko – latające modele samolotu, lornetkę, pistolety-zabawki, rower, lecz każdy z tych przedmiotów oddałby, byle tylko mógł uczestniczyć w zabawach jednego z niekłajskich plemion. Julek też dostaje wszystko, czego zapragnie, dzięki ojcu, znakomitemu specjalście od budowy nowoczesnych cukrowni, który stale przebywa za granicą.

Gustaw Cykorz, protagonista *Siódmego wtajemniczenia* Niziurskiego, postanawia wstąpić do „męskiego” bractwa z zupełnie innych powodów, bynajmniej nie dobrowolnie. Podobnie jak Świątek Dauer wciąż musi zmieniać szkołę, przenosząc się wraz z kolejnymi delegacjami ojca. Tym razem trafia do Gnypowic Wielkich, kolejnego po Niekłaju fikcyjnego miasta Niziurskiego, gdzieś na Górnym Śląsku. Ciągłe przeprowadzki z miejsca na miejsce, zmiany szkoły sprawiają, że boleśnie doświadcza bycia „wiecznym Nowym” („fuksem”) w klasie. Zdarzyło się, że nawet dwa razy w roku szkolnym przechodził różnorakie „zabiegi higieniczne”, które fundowały mu klasowe bractwa, zanim go zaakceptowały, lecz wysiłki, by cierpliwie znosić owo „docieranie, ujeżdżanie, szlifowanie”⁸⁹ i tak szły na marne, gdyż wtedy znowu zmieniał szkołę.

Gnypowicka placówka okazuje się najtrudniejsza ze wszystkich. Rządzą w niej dwie zwalczające się bandy Matusów i Błokerów. Bohater powieści Niziurskiego trafia w sam środek regularnej wojny między nimi. Taktyka bycia „wolnym strzelcem”, unikania zarówno jednych, jak i drugich, przynosi mizerne efekty:

⁸⁹ E. Niziurski, *Siódme wtajemniczenie*, Katowice 1969, s. 19. Cytowane fragmenty z tej edycji oznaczam skrótem – *Sw*.

Boisko zajęte było przez chłopaków z siódmej A. należeli oni wszyscy do bractwa Matusów, a wolałem omijać ich z daleka, bo ile razy wlałem im pod rękę, zawsze dawali mi wycisk. Rzecz w tym, że jak chodziłem do szóstej B i uważali mnie za Blokera, a między Matusami i Blokerami panował stan nieustannej wojny. Takie tu panowały stosunki w tych przeklętych Gnypowicach Wielkich (*Sw*, s. 13).

Przetrwanie w takich warunkach wymaga od Cykorza akcesu do któregoś z bractw. Co też postanawia uczynić, licząc, że będzie bezpieczny przynajmniej od jednej strony.

Niezależnie od motywacji Świątek Dauer, Julek Seratowicz, Gustaw Cykorz chcieliby nawiązać więź z kolegami, doświadczyć przyjaźni, braterstwa, razem przeżywać wielką przygodę, najlepiej w konspiracyjnie działającej wspólnocie, która w powieściach młodzieżowych przybiera kształt oraz nazwę bractwa, związku, bandy, gangu, klubu, stowarzyszenia, „młodzieżowego biura”.

Zauważmy różnice semantyczne w wymienionych terminach. Definicja słownikowa określa „bractwo” jako „grono współtowarzyszy” albo „świeckie zrzeszenie wiernych mających na celu jakiś szczególny kult religijny”⁹⁰. Można dodać za Eliadem, że w pierwszym przypadku chodzi o męskie grono (*Männerbünde*)⁹¹. Spośród podanych terminów jedynie „banda” („grupa ludzi dokonujących wspólnie napadów i rabunków”) oraz „gang” („zorganizowana grupa przestępców”) mają znaczenie negatywne. Pozostałe mówią o organizacji skupiającej ludzi określonego środowiska i wieku, których łączą wspólne zainteresowania oraz cele.

W przypadku nastolatków akces do wspólnoty sygnalizuje dorastanie, bo oznacza „wyjście z domu”, uwolnienie się spod kurateli rodziców. Bycie w „bratnim związku” sprzyja swobodzie myślenia i działania. Wymaga od młodych ludzi przestrzegania

⁹⁰ Definicje podają za internetowym *Słownikiem języka polskiego PWN*, dokument elektroniczny, <http://sjp.pwn.pl/sjp/1.;2445871> [dostęp: 1.12.2017].

⁹¹ M. Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*, dz. cyt., s. 17.

zasad lojalności, wierności, bezkompromisowości, czasami bezwarunkowego opowiedzenia się po właściwej stronie. By wstąpić do organizacji, starający musi się natrudzić. Bohaterowie Niziurskiego i Bahdaja przechodzą kilkietapowy proces wtańmniczenia, zanim mogą wstąpić do grupy i poznać wszystkie jej sekrety.

Etnolodzy wyróżniają trzy kategorie inicjacji. Pierwsza obowiązuje wszystkich członków społeczności i dokonuje się poprzez przejście z dzieciństwa lub młodości do dojrzałości. Dla „wybranych” (np. dla jednej płci) przeznaczona jest druga kategoria, która obejmuje obrzędy wejścia do stowarzyszenia tajemnego. Także jedynie wybrańcy – szamani, kapłani, znachorzy, dostępują powołania mistycznego, czyli trzeciej kategorii inicjacji⁹².

Rozważamy tu postać adepta aspirującego do wejścia w zamkniętą grupę szkolno-osiedlową. Warto poprzedzić dociekania, stawiając pytanie, w jaki sposób twórcy literatury młodzieżowej okresu PRL-u spożytkowali ową tradycję „stowarzyszeń tajemnych”? W jaki sposób wykorzystali motywikę związaną z ich działalnością? Mam na myśli zwyczaje, gesty i formuły, przysięgę, symbole, miejsca zebrań – piwnice, ruiny, opuszczone domy.

Tworzenie nieformalnych stowarzyszeń w ówczesnych realiach nie było mile widziane przez władze oświatowe. Według ustaleń Krzysztofa Kosińskiego, starano się zaanektować czas wolny młodzieży, kontrolując ich poczynania również poza budynkiem szkoły. W czasach stalinowskich maksymalnie wydłużano pobyt dzieci i młodzieży w szkołach, organizując zajęcia pozalekcyjne, czyny społeczne, różne zbiórki oraz zebrania. „Pozaszkolnym oddziaływaniem wychowawczym” objęte były również wakacje, preferowano bowiem zorganizowany wypoczynek („akcje letnie”). Próbowano ograniczyć rozrywkę i rekreację do przestrzeni szkoły, świetlicy, domu harcerza, domu kultury. Tego typu działania dawały jednak połowiczne efekty.

⁹² Tamże, s. 16–17.

Po roku 1956 sfera życia prywatnego starszej młodzieży poszerzyła się o masowe formy rozrywki (kino, radio, telewizja, koncerty i festiwale muzyki), modę kawiarnianą oraz prywatki. Dzieciom również dano większą swobodę w organizacji „podwórkowych” zabaw i rekreacji. Co nie zmienia faktu, że ich forma oraz ilość zależała od środowiska, w którym wychowywali się młodzi ludzie. Z pewnością na wsiach problemem był raczej nadmiar obowiązków niż znudzenie. Przez cały okres Peerelu niedorośli niechętnie odnosili się do rozrywek oferowanych im w placówkach szkolno-wychowawczych. Starali się, konstatuje Kosiński, „uniknąć wpisania w schemat: szkoła, organizacja młodzieżowa, dom kultury [...]. W rzeczywistości młodzież prowadziła z rządzącymi swoistą grę o wolny czas. Stawką w niej była swoboda i niezależność od instytucji oficjalnych. Młodzież zdobywała w tej grze przewagę”⁹³.

Z kolei literaturoznawca Andrzej Kotliński, interpretując ideę nieformalnych związków, proponuje zacząć od rozpoznania realiów „małej stabilizacji”, kiedy toczy się akcja wszystkich wymienionych dotychczas utworów. Badacz zauważył, że remedium na nudę dławiącą młodzież w czasie wolnym miały być zajęcia świetlicowe w szkołach albo domach kultury: ping-pong, warsztaty, kółka modelarskie, sekcje sportowe itp. Na wsiach takie formy spędzania czasu oferowały wspomniane klubokawiarnie. Do kontrolowania młodych ludzi poza szkołą służyły szczególnie drużyny harcerskie. Pod okiem drużynowego młodzież mogła brać udział w plenerowych imprezach bądź zabawach ruchowych. Notabene, jedną z takich imprez – rekonstrukcję bitwy pod Grunwaldem, wykipił Niziurski w *Awanturze w Niekłaju*.

Młodzieńczym bohaterom nie wystarcza rozrywka pod czujnym okiem harcmistrza ani satysfakcja z budowy aparatu do porozumiewania się z kosmitami. Wybierają zatem „arcyromanetyczne rozwiązanie: zakładają tajne związki zwane «bandami»

⁹³ K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, dz. cyt., s. 288–289.

[...], «gangami» czy najczęściej «sprzysiężeniami», oparte na hierarchicznej, podbudowanej inicjacyjnym rytuałem strukturze, których celem jest prowadzenie walki na śmierć i życie z zabójczą jałowością i monotonią dnia codziennego”⁹⁴.

Romantyczną proveniencję zdradza wielokrotnie wspomniany Związek Piratów z *Awantury w Nieklaju*⁹⁵. Bractwo tworzą chłopcy, rdzenni mieszkańcy Nieklaja, uczniowie tutejszej podstawówki. Łączą ich wspólne zainteresowania, miłość do „pirackich opowieści” Bosmana Rei, która przekłada się na marynistyczne scenariusze zabaw, rekwizyty (chusty z insygniami pirackimi, luneta, persykop), rytualne gesty, wreszcie hierarchię oficerską (na czele związku stoi admirał Zenek). Piraci kierują się zasadami koleżeństwa, przyjaźni i lojalności. Mają swoją kwaterę w domu Bosmana (fregata „Resplandor”), ulubione miejsce zabaw – zdziczały park zwany Ogrodem, kryjący wiele tajemnic. Krótko mówiąc, idealne miejsce do poszukiwania skarbów. Związek przypomina zbiorowość w rodzaju republiki dziecięcej. Jedynym celem Piratów jest przeżycie prawdziwej przygody:

Ile razy po trudach przeprawy Piraci wkraczali do Ogrodu, od razu ogarniało ich znane, przyjemne uczucie swobody i odprężenia. Nigdzie nie czuli się tak dobrze jak w Ogrodzie. Tu była prawdziwa wolność. Tym przyjemniejsza, że trudna do zdobycia.

Dzisiaj to wszystko czuli jeszcze mocniej. Spodziewana przygoda nadała wszystkiemu pełny smak. Ten rano w Ogrodzie był wyjątkowo świeży, powietrze rześkie, a zieleń soczysta. Umyślnie przechodzili przez największe gąszcz, bo wtedy zimna rosa z pajęczyn i liści padała im na rozgrzane policzki i to było bardzo przyjemne, choć żaden szanujący się Pirat nie przyznałby się do tego. Gdyby nie stanowczy zakaz Zenona, krzyczeliby, śpiewaliby z radości. Ale względy bezpieczeństwa obowiązywały (*AwN*, s. 150).

⁹⁴ A. Kotliński, *Pluć i łapać. O PRL-owskiej prozie dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Nuda w kulturze*, pod red. P. Czaplińskiego, P. Śliwińskiego, Poznań 1999, s. 195.

⁹⁵ Ideę tajnych związków polskiej młodzieży w XIX w. omawiają M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 393–435.

Energia młodocianych poszukiwaczy przygód u Niziurskiego wkrótce zostanie przekierowana na inny cel – „Wielką Grę”, przywołując słowa Kotlińskiego⁹⁶, w której przeciwnikiem jest groźny szpieg. Piraci z Nieklaja muszą „dopasować się” do współczesnych ról – detektywów amatorów, „bojowników słusznej sprawy”. A głód dalekomorskich wypraw czy poszukiwania ukrytych skarbów mogą zaspokajać jedynie poprzez symboliczne zabawy.

Tej naiwności, chłopięcości brakuje Kolonistom. Konspiracja, wolność od nakazów i zakazów dorosłych, braterska więź, wiara w zwycięstwo, honor, rytuał inicjacyjny, rytuał zebrań, symboliczne rekwizyty, wspólna lektura Robinsona Crusoe, odludne miejsce zabaw – taka architektura związku nie mieściła się w kategoriach drużyny socjalistycznej. Różnicę światopoglądową konkurujących grup najlepiej oddaje odmienne podejście do Ogródu. Koloniści chcą uporządkować i zagospodarować teren, wybudować tam boisko sportowe. Dla drużyny Piratów oraz dziewczęcego Związku Zielonej Jaszczurki to miejsce jest atrakcyjne właśnie ze względu na swoją dzikość, tajemniczość, „puszczańską ciszę”, usytuowanie, ruiny przedwojennego pałacu. Dążą więc do zachowania Ogródu w niezmiennym kształcie dla siebie i mieszkających tam zwierząt.

Nawet wizerunkowo Koloniści odbiegają od bractwa miłośników bezinteresownej przygody. Jednakowo ubrani w białych cyklistówkach, koszulkach gimnastycznych i spodenkach harcerskich, spędzają czas tylko pożytecznie, wspólnie uprawiają gimnastykę, „ćwiczenia astronautyczne”, wystrzelują rakiety w kosmos.

Parodystyczno-satyryczne ujęcie młodzieżowego związku zastosowano w *Siódmym wtajemniczeniu*. To rzut monetą decyduje, do którego bractwa przystępuje adept Gustaw (czytelna aluzja do imienia słynnego bohatera romantycznego). O odczuciu spontanicznego braterstwa nie może być mowy. Również tajemniczość i konspiracja, dwie główne zasady spiskowej taktyki, w powieści

⁹⁶ A. Kotliński, *Pluć i łapać. O PRL-owskiej prozie dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 196.

Niziurskiego znajdują wyraz w ironicznym poczuciu humoru pisarza oraz komicznym postrzeganiu świata. Dobrze odzwierciedla to dialog, opisujący sekretną lokalizację kwatery Matusów:

- Czy długo tak będziecie mnie tryndać? – zapytałem – wleciecie się już chyba godzinę.
- Pół godziny – zasapał Kwiczół.
- Mówiliście, że to niedaleko.
- Niedaleko, ale my kołujemy – powiedział Czarny Piter.
- Kołujecie?
- Kołowanie jest konieczne – jęknął Piter.
- Co ty bredzisz...
- Ze względów bezpieczeństwa droga do naszej kwatery jest niezwykle skomplikowana.
- Żeby wróg nie mógł przeniknąć – dodał Kwiczół ocierając pot z czoła.
- Nawet nasi członkowie nie znają drogi...
- Żartujesz chyba – zdumiałem się – więc kto zna?
- Tylko głębiej wtajemniczeni (*Sw*, s. 62).

Pisarz skonstruował bodaj najciekawszy w polskiej prozie młodzieżowej tamtego okresu obraz tajnego stowarzyszenia, znakomicie przetwarzając i żonglując stereotypem „męskiej” bandy. Zabawa literacka obejmuje różne elementy portretu tajemniczego związku, poczynszy od opornego nowicjusza, poprzez wodza Ernesta Matusa – „chuderlawego osobnika o ptasiej główce”, poprzez osobliwe gesty i ceremoniały, takie jak picie mlekozy, nacieranie ciała pokrzywami, biurokrację, heroikomiczne wyprawy do twierdzy Blokerów, na „tajemnej księdze” bractwa skończywszy⁹⁷.

⁹⁷ Tę „cenną” książkę znalazł Pleksik, jeden z Matusów, w skupie makulatury. Ponieważ była pozbawiona okładki i pierwszej strony, znalazca sam nadał jej tytuł: *Niezwykłe przygody Anatola Stukniętego na początku*. Ten kolejny intertekstualny trop w *Siódmym wtajemniczeniu* dowcipnie przeinacza ideę Księgi jako poszukiwania prawdy (*anagnorisis*). Por. A. Baluch, *Czy wszystko może stać się księgą?*, [w:] tejsze, *Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992, s. 58–66.

Z dociekań Andrzeja Niewczasa wynika, że podstawową zasadą organizującą fabułę w analizowanych powieściach jest opozycyjność, zarówno w wymiarze osobowym (dorośli–dzieci, chłopcy–dziewczęta, „wódz”–podwładni), przestrzennym (np. Niekłaj – Ogród Szwajsa), jak i czasowym (np. rok szkolny – wakacje)⁹⁸. Istnienie dychotomii między związkami warunkuje dynamiczny przebieg zdarzeń, uzasadnia wszystkie napięcia oraz konflikty. Tak więc Matusi, podobnie jak Blokerzy, demonstrują swoją siłę, organizując różne sztubackie draki i awantury. Pole „bitew” między nimi często przenosi się z twierdzy „Persil” do łaźni szkolnej lub na boisko. Te quasi-militarne zabawy w obydwu powieściach Niziurskiego możemy uznać za literacki zapis jednej z form kulturowej ekspresji, która polega na ścieraniu się dwóch sił, dwóch drużyn, pod warunkiem trzymania się określonego kodeksu. Opisy potyczek między Kolonistami i Piratami w *Siódmym wtajemniczeniu*, zwłaszcza Wielka Kołomyja Elementarna, przywodzą na myśl *agon* (współzawodnictwo) – jedną z kategorii gier, opartą na sprycie, sile bądź inteligencji, jakie wyodrębnił Roger Caillois⁹⁹.

6. Być jak Tolek Banan

Trudna młodzież w powieści Bahdaja *Stawiam na Tolka Banana* – Karioka, Filipek, Cegiełka i Cygan, tworzy bandę opartą na silnym przywództwie, karności oraz niechęci do obcych. Szefuje im Karioka, druga w prozie tego autora po Krysi Cuchowskiej, bohaterce detektywistycznego *Kapelusza za sto tysięcy*, dziewczyna-herszt podwórkowej bandy. Obie wywalczyły sobie posłuch wśród chłopców, posługując się różnymi metodami. Krysia, pseudonim Dziewiątka, demonstruje zachowania typowo męskie. Na wstępie, przedstawiając się czytelnikowi, dziewczyna-detektyw wyrzeka się swej kobiecej natury:

⁹⁸ A. Niewczasa, *Polska współczesna powieść przygodowa. Próba konstrukcji matrycy fabularnej*, „Roczniki Humanistyczne” 1978, z. 1, s. 148–158.

⁹⁹ Zob. R. Caillois, *Ludzie a gry i zabawy*, dz. cyt., s. 345–346.

Nazywam się Krystyna Cuchowska, mam lat dwanaście, przesłam do szóstej klasy i jestem podobno dziewczynką. Ale daję słowo, to jakaś pomyłka. Od urodzenia powinnam być chłopcem i nazywać się – Krystyn Cuchowski. Mam o to wielki żal do rodziców. Bo pomyślcie, jak czuje się dziewczyna, która ma usposobienie chłopca, a w przyszłości chciałaby być szlachetnym szeryfem, ów szeryf rozprawia się z bandą Zezowatego Jima i rozkochuje w sobie piękną córkę sędziego Richardsona wprost do nieprzytomności. Czyż ja w przyszłości będę mogła rozkochać złotowłosą Mary, wyrwać ją z rąk Zezowatego Jima, stanąć z nią przed ołtarzem, a potem obsypać złotem i perłami? Ale trudno, jestem dziewczynką i muszę się z tym pogodzić. Oficjalnie jestem Krystyna Cuchowska, lecz koledzy nazywają mnie – Dziewiątka. Morowo, co?¹⁰⁰

Chwali się, że jest jedyną dziewczyną w gangu na Saskiej Kępie w Warszawie. Dzięki znajomości technik judo podporządkowuje sobie ośmiu starszych chłopców. Wcześniej w pojedynku obezwładnia dotychczasowego szefa, dzięki czemu bez trudu zajmuje jego miejsce. Szczyci się dyscypliną wśród podkomendnych i ich posłuszeństwem. Dziewiątka wnosi do duetu z Maćkiem, drugim młodocianym detektywem w powieści, siłę fizyczną, spryt i zdolność logicznego rozumowania. Te ostatnie cechy przydają się bohaterce, kiedy podczas wakacji nad morzem wspólnie będą tropić międzynarodową aferę szpiegowską.

Odmienny wizerunek przywódczyni bandy nakreślił Bahdaj w *Stawiam na Tolka Banana*. Karioka nie jest „panną z dobrego domu”. Dziewczyna ma za sobą pobyt w poprawczaku, pali carmeny, lekceważy zasady, imponuje swoimi kontaktami z półświatkiem. Na pytanie, dlaczego została szefem, Cegiełka odpowiada po prostu: „bo tak wypadło”, przy czym atrakcyjna powierzchowność z pewnością miała duże znaczenie w wyborze. Pierwsze sceny z udziałem Julka i Karioki przypominają „fatalne

¹⁰⁰ A. Bahdaj, *Kapelusz za sto tysięcy*, Warszawa 1975, s. 5.

zauroczenie” Tomka Okista „tracącego głowę” dla Adeli Wigor w „trylogii odrzywolskiej”. Onieśmielony atrakcyjnością fizyczną nowicjusz w gangu wcale nie widzi w niej szefa-przestępcy, lecz obiekt zmysłowej fascynacji, emblemat kobiecości „w sukni ze złotego brokatu”. Niemal sielski obrazek siedzącej na trawie Karioki z papierosem, niczym damy ze srebrnego ekranu, elegancko ubranej z koszyczkiem z łyka, wywołuje ambiwalentne reakcje u bohatera. Jest jednocześnie niewinna i zmysłowa, naiwna w swoim uwielbieniu do Burta Lancastera, ale i niebezpiecznie świadoma swojego *sex appealu*.

Obydwie kreacje postaci podlotków ujawniają typową dla peerelowskiej prozy młodzieżowej tendencję do mizoginistycznego ukazywania kobiecości, szczególnie zaś jej zewnętrznych przejawów¹⁰¹. Urodziwa Karioka, jako istota egoistyczna, skupiona na swoim wyglądzie, wedle ówczesnej logiki, charakteryzuje się słabszą konstrukcją psychiczną, większą podatnością na wpływy patologicznego środowiska. Trudniej więc poddaje się resocjalizacji, w odróżnieniu od chłopców z gangu: Cegiełki, Cygana i Filipka. To zatem własna płeć pozbawia Kariokę funkcji herszta. Dlatego Szymonowi Kruszowi vel Tolkowi Bananowi bez trudu udaje się wniknąć do bandy i odebrać dziewczynie przywództwo.

Wyobrażenie Julka Seratowicza, że ma do czynienia z bandą rodem z amerykańskich filmów gangsterskich, który „ucieka przed policjantami, robi takie rzeczy, od których włosy jeżą się na głowie” (TB, s. 30) – to dobry przykład rozmijaniania się marzeń bohatera z rzeczywistością. Pod fascynującą fasadą, rzekomo brutalnie działającej grupy, kryje się zaniedbana młodzież z Saskiej Kępy, dążąca do przygód i sławy. Cała nielegalność ich działalno-

¹⁰¹ Spośród opracowań dotyczących mizoginizmu peerelowskiej literatury dla młodzieży zob. Z. Grębecka, *Erotyka i seksualność w polskiej socjalistycznej powieści młodzieżowej*, dz. cyt., s. 144–146. Por. też G. Lasoń-Kochańska, *Gender w literaturze dla dzieci i młodzieży. Wzorce płciowe i kobiecy repertuar topiczny*, Słupsk 2012, s. 104–112.

ści sprowadza się do niegroźnej łobuzerki, drobnej kradzieży, pokątnego handlu na bazarze, kombinatorstwa. Narrator stara się znaleźć dla nich „okoliczności łągodzące”, winiąc demoralizujący wpływ otoczenia, dysfunkcyjne rodziny¹⁰². Znanca problematyki subkultur młodzieżowych Mirosław Pęczak, analizując zjawisko młodzieżowych chuligańskich „szajek” we wczesnym okresie PRL-u, potwierdza, że były one efektem wyobrażeń o zorganizowanej przestępczości. Inspiracji dostarczała pośrednio amerykańska kultura popularna, choć większy wpływ mogły mieć, sądzi Pęczak, mityczne opowieści o przedwojennych gangsterach. Wzorów osobowych dostarczali natomiast niepokorni i nieobliczalni przestępcy współcześni, o których wyczynach rozpisywała się prasa¹⁰³.

Szczególnie wdzięcznym obiektem obserwacji jest inny powieściowy wódz, mianowicie Ernest Matus. Niziurski uciekł się w kreacji postaci do komicznej przesady, podkreślając na poły legendarną omnipotencję herszta Matusów. Mimo długiej nieobecności w szkole z powodu złamanej nogi jego imię wciąż jest na ustach wszystkich podkomendnych. Wygłaszane przez nich zdania typu: „Z Ernestem nie ma żartów”, „Ernest postanowił, że musisz do nas należeć”, „Czy mam zameldować Ernestowi, że znów się buntujesz?”, układają się w konterfekt twardego, charyzmatycznego dowódcy i nieomylnego stratega. O skuteczności takiej propagandy świadczy reakcja głównego bohatera *Siódmego wta-jemniczenia* podczas pierwszego spotkania z wodzem związku:

Zobaczyłem go po raz pierwszy. Od marca nie chodził do budy. Podobno złamał nogę w jakichś podejrzanych okolicznościach i przez dwa miesiące był w gipsie. Dopiero niedawno zaczął poruszać się o własnych siłach. Patrzyłem na niego zaskoczony. Zupełnie ina-

¹⁰² Por. E. Witczak, *O twórczości Adama Bahdaja*, dz. cyt., s. 163–164; H. Skrobiszewska, *Książki naszych dzieci...*, dz. cyt., s. 621–622.

¹⁰³ Zob. M. Pęczak, *Subkultury w PRL. Opór. Kreacja. Imitacja*, Warszawa 2013, s. 30–32.

czej wyobrażałem sobie sławnego wodza Matusów. Nie wiem, dlaczego zdawało mi się, że musi wyglądać jak atleta i być wyższy od zwykłych Matusów co najmniej o głowę. Oczywiście bzdura. Wzrost jeszcze o niczym nie świadczy. Przypomniałem sobie, że wielcy wodzowie byli przeważnie małego wzrostu, no choćby taki Napoleon. I zaraz pomyślałem, że jeśli Ernestowi mimo tak mizernych warunków fizycznych udało się zostać wodzem, musi mieć widać jakieś nadzwyczajne zalety umysłu i charakteru. I tym większy zdjął mnie wstydy, że zastał mnie w tak żalösnej pozycji (*Sw*, s. 105–106).

Ten niemalże mityczny portret dyktatora przekształca się w karykaturę, gdy nowo przyjęty do bandy widzi absurdalne eksperymenty chemiczne, które przeprowadza Ernest z kozim mlekiem albo kiedy dowiaduje się, że wódz koresponduje z ukochaną Małgosią za pośrednictwem gołębi pocztowych.

Herszt Kolonistów Andrzej Kszyk z *Awantury w Niekłaju*, jak sam mówi, zdobył władzę dzięki ojcu, ponieważ ten „tak długo doskwierał mu swą troskliwością, uwagami, tak wmawiał Andrzejowi, że jest delikatny, nieodporny i słaby, aż Andrzej zaczął uciekać z domu, ćwiczyć ciało i próbować swoich sił w zabawach z chłopakami. Tak, że wkrótce wszystkich prześcignął” (*AwN*, s. 127). Oprócz doskonałej kondycji fizycznej, postać z utworu Niżurskiego przewyższa rówieśników inteligencją, wiedzą, a nade wszystko dojrzałością. Potrafi wyjaśnić Michałowi – wiceadmirałowi Piratów, techniczną stronę działania rewolucyjnego silnika beztłokowego, określić skutki zastosowania go w przemyśle motoryzacyjnym. Wódz Kolonistów o wymownym nazwisku „Kszyk”¹⁰⁴ patrzy na Tubylców z pozycji mądrzejszego, uświadomionego młodego aktywisty. Widzi w nich bandę szczeniaków, która zamiast angażować w pozytywne akcje, na przykład po-

¹⁰⁴ Można tu mówić o tendencyjnej antroponimii, odwołującej się etymologicznie do bojowych nastrojów, jakie próbowano wywoływać wśród młodzieży w czasach stalinowskich. Na temat logokracji w wychowaniu młodzieży zob. K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, dz. cyt., s. 131.

rządkowanie terenu Ogrodu, zajmują się „beznadziejną, głupawą zabawą w Piratów” (AwN, s. 130).

Tak, teraz Andrzej obejmie kierownictwo ideologiczne. Dawno już marzył o ucywilizowaniu tutejszych dzikich, tubylczych plemion. Skończą się wojny, marnowanie czasu i poszukiwanie skarbów. Będą robić pożyteczne akcje, a bawić się w modelarni i na boisku. O, już Andrzej potrafi wziąć się za nich. Tym bardziej, że przecież wszyscy są harcerzami, a Andrzej zostanie chyba w tym roku przybocznym i będzie nosił zielony sznur. Doktor Otrębus dał mu do zrozumienia. [...] I wtedy zorganizuje tych chłopców w nowoczesną paczkę. Ale pomyślał, że to już marzycielstwo, i wzdrygnął się. Powinien być człowiekiem czynu i planować, a nie marzyć. Planować zaś można tylko z ołówkiem w ręku: tak mówi ojciec i doktor Otrębus. Z ołówkiem, a nie z gwizdkiem. Bo Andrzej ma właśnie w ręku gwizdek (AwN, s. 204).

Dodać trzeba, że ten wzorowy uczeń przejął schematy myślenia oraz nowomowę od niekłajskiego lekarza zakładowego Gwidona Otrębuse, którego podziwiał, nazywając w myślach „człowiekiem nowoczesnym”, „człowiekiem jutra”. Zresztą socjalistyczną frazeologią posługuje się także sympatyczny łobuziak Zenon – admirał Piratów, przeciwieństwo Kszyka. Pytany, na co przeznaczą skarb Szwajsa, odpowiada bez wahania, że część oddadzą „na największe Cele Ideologiczne i Międzynarodowe” (AwN, s. 152), między innymi, walczącym Murzynom i Fidelowi Castro.

Koncepcja postaci wodza Kolonistów z jednej strony niewątpliwie nawiązuje do bohatera pozytywnego ukształtowanego wedle wytycznych pedagogiki socjalistycznej, jeśli wziąć pod uwagę schematyzm i ilustracyjną funkcję. Z drugiej jednak strony sylwetki nastoletniego aktywisty oraz jego mentora Niziurski potraktował z charakterystycznym dla siebie groteskowym przerysowaniem, dystansując się albo raczej ośmieszając gotowość bohaterów do realizowania tych szczytnych celów, ową żarliwość agitacyjną i nadęcie.

Krytycy twórczości tego pisarza zwracają uwagę na jego umiejętność zręcznego wykpiwania wszelakich mechanizmów PRL-owskiej rzeczywistości za pomocą różnych odmian komizmu, szczególnie w opisach dziecięcych zabaw, co możemy zaobserwować i w tym utworze Niziurskiego¹⁰⁵.

Szymon Krusz, przywódca bandy z powieści *Bahdaja*, to właściwie inkarnacja Andrzeja Kszyka. Łączy ich więcej niż podobne brzmienie nazwisk. Obaj niejako wyręczają dorosłych w pracy wychowawczej z grupami łobuziaków. Przekształcają je w swoje grupy operacyjne, a młodych awanturników w tajnych agentów i detektywów. Wizerunki obydwu chłopców są „czytelnym tekstem”, odwołują się bowiem do obiegowych wyobrażeń „pożytecznego bohatera”, o którym wspominałam powyżej. Związek Harcerstwa Polskiego (Kszyk czeka na stworzenie takiej drużyny w Niekłaju), organizacja, która funkcjonowała w okresie PRL-u pod kontrolą polityczną i ideologiczną, cieszyła się największą autonomią spośród wszystkich innych organizacji młodzieżowych, obdarzona również pewnym zaufaniem społecznym¹⁰⁶. Ową sympatię odzwierciedlał niemal osobny nurt „harcerski” w literaturze dla dzieci i młodzieży, którego liczne reprezentacje podaje w swojej monografii Stanisław Frycie¹⁰⁷.

Tytułowy Tolek Banan, instruktor harcerski, przejmuje dowództwo nad grupą młodzieży Saskiej Kępy, ale wcześniej wciela

¹⁰⁵ Antoni Smuszkiewicz, puentując zabawy Niziurskiego z komunistyczną frazeologią, pisał: „Satyryczne ujęcia rzeczywistości współczesnej, a zwłaszcza błyskotliwe i niespójne zestawienia wyrazów i zjawisk, które raczej ze sobą nie sąsiadują, zapewne osłepiły niejednego cenzora tak, iż nie zauważył (a może nie chciał zauważyć), jak autor znakomicie kpi sobie z języka propagandy i wynaturzeń realnego socjalizmu”. A. Smuszkiewicz, *W świecie przygody i humoru, czyli o twórczości Edmunda Niziurskiego*, [w:] tegoż, *Fantastyka i pajdologia. Studia i szkice*, Poznań 2013, s. 285.

¹⁰⁶ Zob. M. Wierzbicki, *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009, s. 43–46.

¹⁰⁷ Do najbardziej znanych „harcerskich” utworów należą, m.in.: *Plama na Złotej Puszczy* (1958) i *Leśna drużyna* (1962) Bolesława Mrówczyńskiego, *Czarne Stopy* Seweryny Szmaglewskiej (1960), *Gdzie ten skarb?* Marty Tomaszewskiej (1966). S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970*, dz. cyt., s. 52–53.

się w postać „legendarnego zawiadacza i dobroczyńcy emerytów” (sformułowanie Kotlińskiego¹⁰⁸), o którego wyczynach donoszą wszystkie warszawskie gazety. Gdy udaje mu się przekształcić gang Karioki w drużynę harcerską, wyznaje zdumionym członkom grupy, że działał w ramach wakacyjnej akcji dla aktywu i że postanowił zrobić coś pożytecznego.

Ważnym elementem konstytuującym postacie hersztów tajnych związków jest sprawność fizyczna, uprawianie sportu czy znajomość jakiejś sztuki walki, boksu albo wschodniej techniki samoobrony¹⁰⁹. Sport dodaje im aury męskości, ponieważ wymaga samokontroli, umiejętnego dozowania siły, tak by pozwoliła zwyciężyć w pojedynku. W finałowej scenie utworu Tolek Banan walczy z groźnym przestępcą Szamajskim, popisując się znajomością judo, efektownie rozkłada przeciwnika na łopatki. Dzięki intensywnemu treningowi niski w stosunku do rówieśników Lutostaw Regut – wódz chłopców z Zarzecza, protagonista powieści *Kosmiczny sekret Lutego* Minkowskiego, zapewnia sobie szacunek na osiedlu, potem awansuje w podwórkowej hierarchii: „Zakładania bloku, podobnie jak innych chwytów, nauczyłem się z podreżnika dżudo. Trenowałem bez partnera i przyszło mi to niełatwo, nie chciałem jednak, aby którykolwiek z moich kolegów po-

¹⁰⁸ A. Kotliński, *Pluć i łapać. O PRL-owskiej prozie dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 197.

¹⁰⁹ Wschodnie sztuki walki zaczęły być popularne w Polsce od lat 60. XX w. Władza komunistyczna akceptowała kung-fu i judo, włączając tę drugą dyscyplinę do programów szkolenia milicji. Natomiast motyw „czystej” walki bez użycia pięści, w której o zwycięstwie nie decydują warunki fizyczne, ale technika, szybko przeniknął do prozy młodzieżowej. Teksty dla młodego czytelnika lansowały „mit bezkrwawych tryumfów”. Nawet niepozornie wyglądający nastolatek mógł rozprawić się z dużo silniejszymi lub uzbrojonymi kolegami, obezwładniając ich, nie robiąc im krzywdy. Wypada dodać, że najbardziej znanym judoką był komiksowy bohater kapitan Żbik. Znajomością tej dyscypliny chwalił się również Pan Samochodzik w *Księdze strachów* (1967). Ten ciekawy aspekt życia sportowego w PRL-u rozważa Marcin Kowalczyk w artykule *Bruce Lee na miarę naszych możliwości. Wschodnie sztuki walki w kulturze PRL-u. Rekonesans*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2, s. 81–89.

siadł te same umiejętności”¹¹⁰. Technikę *ippon seoinage*, czyli rzut przeciwnika przez jedno ramię, opanowały także powieściowe dziewczyny – Krysia Cuchowska z *Kapelusza za sto tysięcy* i Majka Skowron z utworu Minkowskiego.

Przywódca tytułowego *Związku Sprawiedliwych* Adam Gajewski w powieści Ryszarda Liskowackiego (1962) dzięki umiejętności boksowania wywalczy sobie posłuch w nowej szkole. Użycie pięści w pojedynku z klasowym łobuzem Bogdanem usprawiedliwiają oczywiście okoliczności, gdyż bohater staje w obronie prześladowanego kolegi. Umiejętność boksowania awansuje Adama w oczach grupy. „– Jesteś bohaterem. [...] – Jeszcze takiego nie widziałem w swoim życiu. Wódz klasy. Teraz już nikt cię nie dotknie palcem. Nawet taki Bogdan będzie ci musiał pierwszy mówić Cześć! Jesteś mistrzem świata”¹¹¹ – mówi z podziwem ofiara klasowego dręczyciela.

Sięgnięcie po motyw bokserski odgrywa w powieści także rolę czynnika „tożsamościowego”. Sporty walki, szczególnie boks, w okresie „małej stabilizacji” potwierdzały z jednej strony męskość, z drugiej polskość. Iwona Kurz, rozważając wizerunki ówczesnych bohaterów wyobraźni zbiorowej, zauważa:

Sport w PRL był [...] popularny zarówno wśród mas, jak i wśród elit opiniotwórczych. To inne zjawisko niż współczesne zachłyśnięcie się wielkim widowiskiem. Inne po części dlatego, że kultura PRL była – jak wszystko – masowa inaczej, zarówno z powodu zasięgu mediów, jak też idei kultury dla mas, mniej nakierowanej na rozrywkę, a bardziej – na pedagogikę¹¹².

¹¹⁰ A. Minkowski, *Kosmiczny sekret Lutego*, Warszawa 1985, s. 12.

¹¹¹ R. Liskowacki, *Związek Sprawiedliwych. Przygody Ośmiu Sprawiedliwych. Wódz Sprawiedliwych. Powieść dla młodzieży*, Poznań 1976, s. 30.

¹¹² I. Kurz, *Twarze w tłumie. Wizerunki bohaterów wyobraźni zbiorowej w kulturze polskiej lat 1955–1989*, Izabelin 2005, s. 111. Pedagogiczną rolę uprawiania sportu podkreślali w swojej prozie Bahdaj i – co znaczące – Leopold Tyrmand w swoich opowiadaniach dla młodzieży (zob. np. *Hanka*, [w:] tegoż, *Gorzki smak czekolady Lucullus*, Warszawa 1995).

Liskowacki zdecydował się na dyscyplinę obrosłą społeczną mitologią „walki honorowej”. W potocznym przekonaniu zwycięstwo na ringu przynosiła nie muskulatura, lecz siła charakteru oraz dobra technika. Znajomość boksu dopełnia pozytywnego wizerunku założyciela *Związku sprawiedliwych*, który przeszedł przyspieszoną inicjację w dorosłość jako uczestnik powstania warszawskiego. Dotknęły go wszelkie możliwe tragedie osobiste (śmierć matki, rozdzielenie z ojcem, utrata domu, przymusowa migracja ze zrujnowanej stolicy do Krasnegostawu). Przeżyty koszmar, nagromadzoną agresję odreagowuje, przybierając pozę silnego, często bezlitosnego tropiciela niesprawiedliwości.

Ironiczną odpowiedzią na popularność boks u wśród peerełowskiej młodzieży jest natomiast *Równy chłopak i Rezus* Niziurskiego. Bycie prymusem, w dodatku dobrze wychowanym, przekreśla szanse Puzona na wkupienie się do grupy „równych” w nowej szkole. Nazwany przez kolegów „fąflem i figusem”, staje się klasowym „chłopcem do bicia”. Lekcje gimnastyki są koszmarem „podkładano mi nogi, gdy biegłem do skoku przez konia, smarowano mi drabinki tłuszczem, a ja nie mając «chwytu» zwiślałem bezradnie jak ciele, budząc zdrową wesołość kolegów”¹¹³. Aby ratować swój honor, bohater Niziurskiego decyduje się zagrać twardziela. Mają mu w tym pomóc treningi boks u w klubie „Legii”, później także zajęcia z judo. Sztuki walki bohater nazywa „argumentem ostatecznym” w budowaniu wizerunku cynicznego zawadiaki. Wysiłki okazują się niewystarczające. „Wielka draka” z profesorem Rzezińskim, zamiast podziwu wśród kolegów, prowadzi do samokrytyki i lekcji pokory. Tragikomiczna opowieść o szkolnym outsiderze zmienia się zatem w wychowawczą powiastkę o tym, jak być prawdziwym mężczyzną bez udawania mistrza wagi ciężkiej.

¹¹³ E. Niziurski, *Równy chłopak i Rezus*, [w:] tegoż, *Opowiadania*, Warszawa 1973, s. 169.

7. Siódme wtajemniczenie, czyli rytuał wejścia

Powróćmy do zagadnienia bohatera – nowicjusza, wstępującego do „męskiej” bandy. „Dziecko, wyrastając we wspólnocie, od początku zależy od otaczających je ludzi, od nich uczy się przyjętych zasad współistnienia, od początku też styka się z różnymi formami przemocy”¹¹⁴, pisze Agnieszka Czyżak. Badaczka rozpatruje różne warianty funkcjonowania jednostki w zbiorowości. Przygląda się ich zapisom, między innymi, w literaturze dziecięcej i młodzieżowej z czasów PRL-u. Zauważa, że model inicjacji dostosowano do nowej rzeczywistości, zawłaszczając, przykładowo, romantyczne i pozytywistyczne zarazem scenariusze inicjacji, żeby z ich pomocą kreować podobne postawy, ale już wobec zupełnie inaczej zdefiniowanej wspólnoty (kolektywu). „Mali chłopcy (nieraz w towarzystwie jednej «obowiązkowej» dziewczynki), tworząc wspólnotę skierowaną przeciw dorosłym – konstataje Czyżak – przekształcają ją we wspólnotę przeciw złym dorosłym, by na koniec odnaleźć miejsce w społeczeństwie, jako świadome swych obowiązków jednostki, jednym słowem: łobuziak zmieniał się w harcerza”¹¹⁵.

Jak podaje Eliade, scenariusz inicjacyjny w ceremoniach wejścia do tajnych stowarzyszeń, obejmował przede wszystkim obrzęd polegający na wtajemniczeniu nowicjusza w prawdy i wartości kultywowane przez organizację. Ich celem było „obalenie” dotychczasowej osobowości neofity („śmierć inicjacyjna”), by mógł przejść duchową przemianę i niejako powtórnie się narodzić¹¹⁶.

Można powiedzieć, że jedną z licznych mutacji takiego scenariusza stworzył Bahdaj w *Stawiam na Tolka Banana*. Pierwsze sceny powieści ukazują sfrustrowanego „młodzieńca wieku” – Julka

¹¹⁴ A. Czyżak, *Modele inicjacji: wobec wspólnoty – przeciw wspólnocie*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, pod red. W. Gutowskiego, E. Owczarz, Toruń 2003, s. 341.

¹¹⁵ Tamże, s. 345–346.

¹¹⁶ M. Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*, dz. cyt., s. 95.

Seratowicza, który z utęsknieniem wypatruje jakiejś odmiany w swoim życiu. Zamyślony wychodzi do parku Skaryszewskiego („odejście do samotni”). Tutaj zostaje porwany przez gang Kario-ki. Z workiem na głowie, przestraszony i zdezorientowany, trafia do meliny o Londonowskiej nazwie „Klondike”. Podczas konfrontacji z porywaczami doznaje czegoś na kształt objawienia: oto otwiera się przed nim szansa wyjścia z marazmu, wypełnienia pustki wizją ekscytującej przygody. I ku zaskoczeniu kidnaperów porwany oświadcza, że chce wstąpić w ich szeregi. W zamian za przyjęcie oferuje członkom grupy cenne podarki, o czym już była mowa. Co ciekawe, gest ten również mieści się w zwyczajach towarzyszących wtajemniczeniu neofity, jakie praktykowano w społecznościach archaicznych¹¹⁷. Pożegnanie z dotychczasowym życiem „dziecka salonu”, „maminsynka”, „mięczaka”, podobnie jak Maciek Łańko z *Telemacha w dżinsach*, główny bohater powieści przypieczętuje rytualnym splunięciem: „Julek zatrzymał się. Trzy razy splunął z pasją. Poczul ulgę. Uwierzył w czarodziejską siłę samego spluwania” (TB, s. 19). Zostaje wyłączony z grupy rozpieszczonych synów z „dobrych domów”, następnie włączony w obręb nowej wspólnoty – młodych zawadiaków.

Oficjalnej ceremonii przyjęcia Julka do gangu brakuje jednak powagi i uroczystego charakteru. Jej uczestnicy nie wyglądają na członków zwartej organizacji, a miejsce – stara szopa na narzędzia, wyklucza zachowanie godności ceremoniału. Malowniczy rytuał: założenie czarnych masek, rota przysięgi, atmosfera „tajemniczości i grozy”, „grobowy” nastrój zebrania, obecność „mistrza” – to wszystko ma przekonać nowo przyjętego członka o randze grupy oraz zobowiązaniach wobec niej:

- Jak się nazywasz?
- Julian Seratowicz – odparł cienkim głosem.
- Czy gotów jesteś na wszystko?

¹¹⁷ Tamże, s. 96.

- Tak.
- Czy potrafisz wyprzeć się siebie?
- Potrafię.
- I nigdy nie zdradzisz gangu?
- Nigdy.
- I gotów jesteś poświęcić życie za nasz gang?
- Jestem gotów – wystękał (*TB*, s. 38).

Sam opis obrządku nabiera wydźwięku satyrycznego, zostaje bowiem przerwany przez najmłodszego w gangu Filipka, który z dziecinną przekorą oświadcza, że kandydat mu się nie podoba. Dochodzi do kłótni i szamotaniny pomiędzy chłopcami. Ostatecznie Julek składa przysięgę, przyjmuje zasady panujące w bandzie, stając się jej pełnoprawnym członkiem. W przywołanej scenie wychodzi na jaw kompletny brak jedności i kruche podstawy, na których został zbudowany gang Karioki.

Końcowy etap obrzędu wejścia do stowarzyszenia przewiduje „objawienie tajemnej doktryny”¹¹⁸, czemu towarzyszy wstrząs, chwilowe zapomnienie, wreszcie w finale duchową przemianę. Podobne doświadczenie staje się udziałem bohatera powieści Bahdaja:

Julek włożył maskę i dopiero teraz naprawdę się przestraszył. Miał takie uczucie, jak gdyby ziemia usuwała się spod niego, a on został w zupełnej pustce. Po chwili usłyszał głos Karioki. – No wiara, teraz musimy wziąć się do roboty. Powiedziała to z takim zapalem, że Julek gotów był w tej chwili zrobić napad na bank, rozbić kasę ogniotrwałą, wykoleić pociąg, w którym wieziono sztaby złota, ba, sprzątnąć barmana z hotelu „Saroya” i prysnąć z Karioką do Nowego Meksyku (*TB*, s. 39–40).

Miraż gangsterskich wyczynów, potencjalnej sławy przerywa wiadomość od Tolka Banana. Zawarta w niej aluzja do dziecinną

¹¹⁸ Tamże, s. 105, 107.

dy, którą, według legendarnej zawadiaki, uprawia banda Karioki, psuje całą zabawę w przestępców. Od momentu podjęcia wyzwania, żeby zająć się czymś konstruktywnym, Julek wraz z całą grupą młodzieży przechodzi kolejną inicjację, pojmowaną jednak nie w kategoriach wejścia w zamknięty krąg zbuntowanej młodzieży, lecz pozytywnej pracy dla ogółu.

Przypomnę, że pozytywistyczny model inicjacji – bycia użytecznym, aktywnym we własnym kręgu, upowszechniony, między innymi, w dwudziestoleciu międzywojennym przez Korczaka czy Górską¹¹⁹, zniekształcili twórcy socrealistycznej literatury dziecięco-młodzieżowej, lansując wynaturzoną wersję dojrzewania młodych bohaterów w warunkach komunizmu, co pokazała biografia Andrzeja Kszyka z *Awantury w Niektaju*. Według cytowanej wyżej badaczki, powielali ten wzorzec autorzy powieści dla młodzieży w kolejnych okresach PRL-u: „Niezliczone utwory czytane przez kolejne roczniki młodych ludzi spragnionych obcowania z fantazją i przygodą konsekrowały wypaczony obraz przymusowego dorastania do uległości”¹²⁰, ironizuje Agnieszka Czyżak. Nawet jeśli uznać opinię za przesadną, to niewątpliwie odnosi się ona do bohaterów powieści Bahdaja. O ile w „odrodzeniu” moralnym warszawskich cwaniaków trudno doszukiwać się jednoznacznych skojarzeń ideologicznych, o tyle nowe wcielenie Julka – harcerza młodzieżowej Komendy Ruchu, walczącego z nieprzepisowo jeżdżącymi kierowcami, oznacza wejście w rolę wzorowego obywatela Polski Ludowej¹²¹.

Zdaniem Marty Bolińskiej, „większość młodocianych bohaterów prozy Niziurskiego można określić [...] mianem rozwojowych, którzy poprzez działanie, doświadczenia i przemyślenia, dojrzewają psychicznie, emocjonalnie, intelektualnie i społecz-

¹¹⁹ Zob. K. Kulickowska, *Być pozytywnym*, [w:] tejsze, *W świecie prozy dla dzieci*, dz. cyt., s. 54.

¹²⁰ A. Czyżak, *Modele inicjacji: wobec wspólnoty – przeciw wspólnotcie*, dz. cyt., s. 345.

¹²¹ Por. A. Kotliński, *Pluć i łapać. O PRL-owskiej prozie dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 197–198.

nie”¹²². Konstrukcja „bohatera rozwojowego” zakłada stopniowe, rytmiczne wychodzenie z okresu dzieciństwa i adolescencji. Proces ten odbywa się w czasie, w zmieniających się przestrzeniach. Jest też uwarunkowany czynnikami społeczno-kulturowymi¹²³. W powojennej literaturze dla dzieci i młodzieży obserwujemy także inny wariant dojrzewania – przyspieszony i stymulowany przez nowe doświadczenia, którym bohater musi stawić czoła. Autor *Klubu Włóczykijów* ukazuje raczej epizody z okresu szkolnego bądź wyimki biografii bohatera. Zazwyczaj koncentruje się na takich sytuacjach, jak zmiana szkoły, pojawienie się kogoś nowego w otoczeniu, napięcia między pedagogami a uczniami, wakacyjna przygoda i inne.

Złożony przypadek, odbiegający od peerelewskiego schematyzmu, reprezentuje Gustaw Cykorz. Po pierwsze, ewolucja bohatera-narratora dokonuje się w myśl konwencji *Bildungsroman*, ma zatem charakter procesualny, kilkietapowy. Po drugie, dominujące w powieści wtajemniczenie jako główny wątek (co sygnalizuje tytuł) oraz zasadniczy aspekt losów protagonisty czynią go równocześnie „bohaterem inicjacyjnym”. Inną interpretację postaci Cykorza jako „dziecka szkolnego” (*homo scholasticus*) podpowiada nam kulturowe ujęcie obrazu dzieciństwa Leszczyńskiego¹²⁴.

Wymienione kwalifikacje nie wyczerpują wszystkich sensów tkwiących w tej postaci. Warto dodać, że Niziurski zaakcentował zdolności autokreacyjne, a także groteskowość swojego bohatera, który postawiony w sytuacji bez wyjścia, zniewolony okolicznościami postanawia „zagrać swoją rolę”: „Zostanę Matusem i dokonam wielkich czynów jako Matus. Zobaczycie, do czego jestem zdolny! [...] Nauczę się kochać Matusów i nienawidzić was za to,

¹²² M. Bolińska, *Typologia wpisana w trójkąt – o bohaterach szkolnych opowieści Edmunda Niziurskiego*, „Studia Kieleckie. Seria Filologiczna” 2003, nr 4, s. 87.

¹²³ Zob. B. Hadaczek, *Bohater rozwojowy*, [w:] tegoż, *Polska powieść rozwojowa w dwudziestolecie międzywojennym*, dz. cyt., s. 69–96.

¹²⁴ G. Leszczyński, *Homo scholasticus*, [w:] tegoż, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w.*, Warszawa 2006, s. 214.

że jesteście Blokerami [...]. Stwierdziłem z zadowoleniem, że idzie mi całkiem dobrze i już prawie nienawidzę Blokerów” (*Sw*, s. 57).

Skoncentrujemy się na drugim aspekcie konstrukcji postaci. Cykorz pojawia się przed czytelnikiem w dniu ceremonii przyjęcia do bandy Matusów. Obrzęd wejścia do szkolnego bractwa jest tu pretekstem do pokazania newralgicznego dla trzynastolatka momentu przekroczenia granicy dzieciństwa. Głębsza warstwa tekstu ujawnia również istnienie na poły mistycznego doświadczenia, które przypomina trzecią z wymienionych przez Eliadego kategorii inicjacji¹²⁵. W utworze Niziurskiego obserwujemy bardzo wyraźne przywołanie cech powieści inicjacyjnej (bohater-adept, opiekunowie inicjacji, dwudzielność przestrzeni, dwufazowość fabuły, fantazmatyczność itp.), jak i świadomą, parodystyczną dekonstrukcję wzorca gatunkowego. Na poziomie tematycznym inicjacyjno-edukacyjnym wędrówka z siedziby Matusów do twierdzy „Persil” łączy się z odkrywaniem bolesnej prawdy o istocie dorosłości („siódme wtajemniczenie”), symboliczną śmiercią i narodzinami nowej tożsamości.

Zadziwia inwencja, jaką wykazał się pisarz, kreując skomplikowany, a zarazem sugestywny obraz rytuału wtajemniczenia w uczniowski związek. Stało się to możliwe dzięki mozaice przeróżnych, zdawałoby się niekoherentnych intertekstowych odwołań, między innymi, do patetycznych opisów dziewiętnastowiecznych grup konspiracyjnych, historii tajnych stowarzyszeń alchemików, eposów heroikomicznych, a nawet westernów i powieści indiańskich. Przejawia się to w absurdalnie rozbudowanym, rozciągniętym w czasie obrzędzie (praktykowanym podobno już za czasów Ferdynanda – założyciela Matusów), jak również rekwizytach i symbolach, które mają pobudzać wyobraźnię czytelnika.

Niziurski drobiazgowo przedstawia kolejne etapy wstępowania Cykorza do wspólnoty. Najpierw przechodzi on „próby wytrzymałości” (np. testuje produkty mlekozy), poznaje wewnątrz-związkową hierarchię, zwyczaje i dziwactwa najwyższych rangą

¹²⁵ M. Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*, dz. cyt., s. 17.

członków związku. Do najlepszych w powieści należy mocno rozbudowana scena zaprzysiężenia adepta. Immatrykulacja Julka Seratowicza w porównaniu z pasowaniem nowego członka Matusów wypada skromnie. Niziurski stworzył bowiem prawdziwie komiczną parafrazę romantycznej inicjacji spiskowej¹²⁶. Obrzęd przypomina spektakl teatralny w dwóch aktach z udziałem chóru. W pierwszym akcie główny bohater zakłada końskie okulary i stojąc na środku izby, otoczony członkami bractwa, powtarza rytualne formuły:

- Słuchajcie! Słuchajcie, wolne mustangi! – rozległ się donośny głos Zeflika – przyczłapał tu ślepy koń!
- Czego chcesz, ślepy koniu? – zapytał uroczyście Ernest.
- Strawy – odpowiedział mi Zeflik.
- Strawy – powtórzyłem posłusznie.
- Jakiej strawy pragniesz, ślepy koniu?
- Pragnę zakosztować przyjaźni – szepnął Zeflik.
- Pragnę zakosztować przyjaźni – powtórzyłem.
- Słuchajcie, on chce zakosztować przyjaźni – zamruczał chór.
- Nie będzie ci smakować, ma ostry zapach – usłyszałem głos Ernesta.
- Z rąk przyjaciół wszystko mi będzie smakować – powtórzyłem za Zeflikiem.
- Dajcie mu zakosztować – rzekł Ernest.
- Dajcie mu zakosztować – zamruczał chór.
- Otwórz usta – szepnął Zeflik.
- Otworzyłem, a oni mi wepchnęli jakiś twardy przedmiot.
- A więc zakosztuj smaku naszej przyjaźni – usłyszałem.
- Gryź! – szepnął Zeflik.
- Nadgryzłem i od razu poczułem po piekącym smaku, co to jest – Dranie, dali mi chrzan. [...]
- Jak znajdujesz smak naszej przyjaźni? – usłyszałem głos.

¹²⁶ Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, dz. cyt., s. 406–408.

- O, doskonale... wspaniały smak, kamraci – wybełkotałem. [...]
- Skoro więc odpowiada mu smak naszej przyjaźni, niech wnijdzie. Niech wnijdzie. [...]
- Pchnął mnie między Matusków. Krąg się zamknął (*Sw*, s. 144–145).

„Podniosła” atmosfera utrzymuje się nawet, kiedy Cykorz krztusi się w trakcie „rytualnego” jedzenia chrzantu. Drugi akt obejmuje złożenie przysięgi wierności, dobrowolne oddanie siebie i wreszcie symboliczne „wskrzeszenie” neofity. Malowniczą ceremonię zamyka „zbliżenie do światła”, czyli pierwsze wtajemniczenie.

W arsenale młodzieńczy bohater sprawdza swoją męskość, najpierw kiedy ulega fascynacji bronią „konwencjonalną i niekonwencjonalną”, otrzymuje żołnierski hełm, by następnie zamknięty w szafie mógł doświadczyć pierwszego z fantazmatów¹²⁷. Odślaniają się w nim głębokie pragnienia bohaterskiego czynu – szturm na Blokerów, równocześnie wychodzą na jaw podświadome lęki i paranoje. „Opiekun inicjacji” – Pleksik przekazuje bohaterowi opowieść o skarbie Kleppera, czyli wprowadza go w „mityczną historię” związku Matusów. Nowicjusz wreszcie dowiadyuje się, że prawdziwą przyczyną walki o twierdzę „Persil” są ukryte tam skarby po niemieckim właścicielu domu. Natomiast kluczowym fragmentem inicjacji chłopca („doświadczenie przejścia”) okazuje się samotny rejs po gnypowickim stawie. Wówczas realna podróż przekształca się w fantazmat egzotycznej przygody ujęty w konwencję oniryczną. Oto początek tej sceny:

Zapatrzyłem się w jedno miejsce na stawie. Między trzciniami, widać tam było przejście, jakby kanał... Kusił mnie. A gdyby tak popłynąć w tamtą stronę? [...] A jednak nie mogłem się oprzeć pokusie, zboczyłem z drogi i popłynąłem w tamtą stronę. [...] Gdy tylko tam się zna-

¹²⁷ A. Baluch, *Sięgnąć do źródeł (o powieściach fantazmatycznych i agoralnych)*, [w:] *Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*, pod red. J. Papuzińskiej, G. Leszczyńskiego, Warszawa 2002, s. 103.

lażem, trzciny zwarły się nade mną, tak że płynąłem jakby w tunelu długim, krętym i ciemnym (Sw, s. 203).

Końcowa część obrzędu znakomicie nawiązuje do głównego celu inicjacji dojrzałościowej – dorastanie do poznania praw i obowiązków jednostki w zbiorowości, przejście ze stanu niewinności w sferę powinności. „Siódme wtajemniczenie” oznacza pogodzenie się z nieuchronnym, z czym brutalnie konfrontuje bohatera ukryty w szeregach Matusów harcerz, Kulawy Lolo:

- Wariacie, czemu się wściekasz?! Wypełniłeś zadanie bez pudła – wskazał na sztandar Matusków powiewający na twierdzy – nigdy jeszcze nie łopotał tak wysoko i dumnie. Ernest jest zachwycony. [...]
- Niech się wypcha! – dyszałem – wypchajcie się wszyscy. Gwiżdżę na was! Nie będę się więcej bawił! To była moja ostatnia zabawa... W ogóle nie będę się bawił!...
- Najwyższy czas! – mruknął poważniejąc Lolo – masz już trzynaście lat. Zabierzemy się do prawdziwej roboty. Wtajemniczę cię w nasz plan. [...]
- Nie rozumiesz... ja... ja chciałem... – głos mi uwiązł w gardle.
- Rozumiem – powiedział Lolo – ale co robić, już tak jest... Po prostu przestałeś być szczeniakiem. Za to się płaci (Sw, s. 301–302).

Zastanawia pesymizm Niziurskiego, który nie ukrywa przed młodzieńskim czytelnikiem, że dorastający młody człowiek ma niewielki wybór. Musi dobrowolnie przyjąć ograniczenia, jakie niesie ze sobą dorosłość albo skaże się na pozycję buntownika czy outsidera. Ten pogłębiony, prawdziwy obraz inicjacji młoko-sa, skłaniający do refleksji, aluzyjny wobec współczesności, należy bez wątpienia do najwartościowszych w prozie autora *Księgi urwisów*.

Wizerunek inicjacji Światka Dauera z *Awantury w Niekłaju* bliższy jest tradycji *Chłopców z Placu Broni*, czyli „chłopięcych” powieści przygodowych, w których heroizuje się najsłabszego

fizycznie bohatera. Ten początkowo pogardliwie traktowany przez Piratów „Adenauer” wymyka się groźnym szpiegom, udowadniając swoją odwagę i męskość. Podobną ścieżką dorastania podążają Pająk i Gruby z cyklu utworów Janusza Domagalika *Banda Rudego*. Postrzegani jako tchórzliwi słabeusze, w krytycznym momencie wykazują się największą odpowiedzialnością, udzielając pomocy rannemu koledze Rudzińskiemu. Incydent przyczynia się do przewartościowań w bandzie Rudego. Jednoczy silnych ze słabymi, dzieci z normalnych rodzin z wychowankami domu dziecka¹²⁸. Przynależność do Związku Sprawiedliwych Liszkowackiego zdejmuje z Kazia Wróbla odium klasowego kujona i kozła ofiarnego. Bierze czynny udział w walce o Wyspę – siedzibę Związku, doprowadza do ujęcia niebezpiecznego przestępcy, przyczyniając się do zaakceptowania bractwa przez nauczycieli.

8. Szaleństwa młodości (*Koniec wakacji i Szaleństwo Majki Skowron*)

Główna zasada powieści o dorastaniu polega na wyborze punktów orientacyjnych, którymi są graniczne doświadczenia bohatera. Naturalną cezurę w życiu protagonistów prozy psychologiczno-obyczajowej wyznacza koniec szkolnego dzieciństwa i początek licealnej młodości. Fabuła składa się zwykle z serii „przeżyć inicjacyjnych”, począwszy od zmiany szkoły, przebudzenia intelektualnego, poprzez przyjaźń, pierwszą miłość, po pierwsze rozstanie. Klasyczne realizacje tego gatunku przynoszą dwa bestsellerowe, wydane w wielkich nakładach, zekranizowane utwory: *Koniec wakacji* (1966) i *Szaleństwo Majki Skowron* (1972). Pierwszy był powieściowym debiutem Janusza Domagalika, drugim Aleksander Minkowski ugruntował swoją pozycję jednego z poczytniejszych twórców prozy młodzieżowej tamtego czasu. Obydwa zekranizował Stanisław Jędryka, z pomocą autorów zresztą, któ-

¹²⁸ Por. M. Bolińska, *Banda Rudego w formule serialu*, [w:] tejsze, *Przez „Świat Młodych” do literatury. O prozie Janusza Domagalika*, Kielce 2004, s. 139.

rzy napisali scenariusze, Domagalik do pełnometrażowego filmu (1975), Minkowski do serialu telewizyjnego (1976). Warto przypomnieć, że w role głównych bohaterów Jurka i Ariela wcielił się ten sam aktor Marek Sikora.

Nastoletni bohaterowie: Ariel i Majka, Jurek i Elżbieta, reprezentują „pokolenie” niespokojnych duchów. Ucieleśniają stereotypowo rozumianą młodość. Cechuje ich aktywizm, egotyzm, spontaniczność, romantyzm pierwszej miłości. Rozwijają się na oczach czytelnika, ucząc się samodzielnego myślenia, konfrontując swoje racje z racjami innych. Powieściowych chłopców łączy podobny wiek, status społeczny i introwertyczna osobowość. Osierocony przez matkę Ariel, jest mocno związany z ojcem. Podobnie Jurek, którego poznajemy w chwili, gdy nie wie jeszcze, że matka chce odejść od ojca. Obaj przeżywają podczas wakacji swoją pierwszą, szczenięcą miłość.

Z kolei Majka to „dziecko z dobrego domu”, córka cenionego inżyniera Zakładów Chemicznych, dysponującego służbową czarną wołgą. Należy więc do uprzywilejowanej młodzieży w PRL-u. Uprzywilejowaną trudno byłoby nazwać rodzinę Elżbiety. Postać z powieści Domagalika reprezentuje raczej inteligencje, choć z pewnością lepiej sytuowane mieszczaństwo. Obydwie nastolatki cieszą się swobodą i zaufaniem wyrozumiałych rodziców. Dziewczęta są zdolne, dobrze wychowane, poważne jak na swój wiek. Nie przypominają trzpiotek ani szczebioczących podlotków. Obydwie poznajemy w momencie pierwszych poważnych komplikacji życiowych. Wskutek konfliktu z ojcem Majka ucieka z domu, natomiast Elżbieta, po kłótni z matką, zostaje przymusowo „odesłana” na wakacje do ciotki.

Całą czwórkę dotyka kryzys zaufania wobec dorosłych. Rozczarowanie zachowaniem rodziców skutkuje koniecznością przedefiniowania dotychczasowych relacji rodzinnych. Na tle wakacyjnej scenerii przeżywają inne ważne doświadczenie – pierwszej miłości. Majka i Ariel, Elżbieta i Jurek przechodzą na oczach czytelnika od platonicznego zauroczenia do intymnej bli-

skości. Uświadamiają sobie, czym jest męskość i kobiecość oraz związane z nimi role miłosno-erotyczne.

Podobnie jak bohaterowie Bahdaja, Niziurskiego, Lach, Broszkiewicza

spełniają najważniejsze warunki paradygmatu romantycznego. Są młodzi i nieprzeciętni [...]. Mieszkają przeważnie na prowincji lub mieszkają tam czasowo, na wakacjach. Naznacza ich grzech śmiertelny romantyczności [...]. „Nie chcą żyć tak, jak się żyje”. Jednoznaczne gesty, wyrażające [...] wewnętrzną odmowę wszystkiego, szyderstwo i pogarda zdarzają im się mimo wszystko stosunkowo rzadko¹²⁹.

Programowy optymizm bohatera peerelowskiej prozy młodzieżowej nie wyklucza ataków hysterii, scen złości. Bywa, że w analizowanych powieściach krzyk zastępuje pełne rozpaczycie milczenie na znak protestu, niezgody wobec niezrozumiałych decyzji dorosłych.

Zanim rozwinie myślenie Kotlińskiego, proponuję, tytułem dygresji, odwołać się do *Jeziora osobliwości*, klasycznej realizacji powieści dla dziewcząt Krystyny Siesickiej z lat 60. XX wieku, aprobowanej przez władzę i jednocześnie cenionej przez publiczność. Przynosi ona nad wyraz śmiały obraz prywatności, relacji w „patchworkowej” rodzinie (z relacją władzy włącznie), ról płciowych, seksualności. Pomimo ograniczeń historycznych, cenzuralnych, tabuizowania wielu tematów w obrębie tej odmiany prozy, Eliza Szybowicz zwraca uwagę, że „w książki należące do tego popularnego gatunku została wpisana bardzo otwarta, nowoczesna antropologia codzienności”¹³⁰. Uwagę i emocje ówczesnej czytelniczki pisarka zajmuje dylematami nowoczesności

¹²⁹ A. Kotliński, *Pluć i łapać. O PRL-owskiej prozie dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 191–192.

¹³⁰ E. Szybowicz, „Och, mam, mam. Ty jesteś dziwna matka”. *Matki i córki w powieściach dla dziewcząt z lat sześćdziesiątych*, [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, pod red. K. Chmielewskiej, G. Wołowca, T. Żukowskiego, Warszawa 2014, s. 313.

i emancypacji dziecka w rodzinie, do czego świetnie nadają się międzypokoleniowe spory. Oto Marta w *Jeziorku osobliwości* zostaje postawiona przed faktem ponownego małżeństwa matki. Reaguje buntem na obecność ojczyma w domu. Kiedy ten próbuje włączyć się do jej wychowania, dziewczyna wyrzuca mu: „Nie jesteś moim ojcem! I wcale nie chcę, żebyś traktował mnie jak córkę! Każdy człowiek ma tylko jednego ojca!”¹³¹. Celowo prowokuje matkę, która, doprowadzona do ostateczności, policzkuje córkę. Replikę takiej sytuacji znajdujemy w *Szaleństwie Majki Skowron*, z tą różnicą, że do „męskiego” domu może wprowadzić się potencjalna macocha.

Perspektywa rekonstrukcji rodziny wpływa na zachowanie protagonisty powieści Minkowskiego. Szesnastoletni Ariel (właściwie Hipolit), inaczej niż Marta, początkowo bezgłośnie cierpi z obawy, że spokojne dotychczas życie, jakie wiedli z ojcem, rozpadnie się pod wpływem kobiety, która ma zająć miejsce jego zmarłej matki. Lęk przed nowym rodzicem, nowym członkiem rodziny potęguje zazdrość o uczucia ojca, co też chłopiec artykułuje wprost: „Prospero jest mój, nie chcę współników, nie jest mu przecieź źle ze mną, rozumiemy się bez słów, niczego nam nie brakuje... Mnie nie brakuje. A jemu? Widocznie mu brakuje, jeżeli w tym tygodniu już drugi wieczór spędza z panią doktor”¹³². Reaguje impulsywnie na wszelkie wzmianki o zawodzie ojca, który jest milicjantem, komendantem posterunku w Borach, gdzie toczy się akcja powieści. Porucznik Grobla ma oczywiście w miasteczku nieskazitelną reputację. Syn idealizuje go, podziwia uczciwość i bezkompromisowość. Gdy najlepszy przyjaciel Bohdan sugeruje coś przeciwnego, Ariel zrywa z nim wszelkie kontakty, wykrzyczawszy wcześniej pełne pogardy określenie „swołocz”.

Młodziutki bohater Minkowskiego broni idylli, swoistej „wyspy”, jaką stworzyli wraz z ojcem. Obydwaj noszą szekspirowskie,

¹³¹ K. Siesicka, *Jeziorko osobliwości*, Warszawa 1977, s. 98.

¹³² A. Minkowski, *Szaleństwo Majki Skowron*, Warszawa 1977, s. 45–46. Kolejne cytaty pochodzą z tej edycji. Opatruję je skrótem – SZM.

zaczernięte z *Burzy* pseudonimy – Prospero i Ariel, czyli pana i sługi. Młodszy z Groblów przybrał imię ducha powietrza, uwolnionego spod władzy okrutnej wiedźmy, starszy zaś przyjął imię księcia Mediolanu, a jednocześnie potężnego maga, który w końcu wyrzeka się magii, aby odzyskać królestwo¹³³. Obydwaj „mówią Szekspirem”, wymieniają się cytataми z jego dramatów, wypracowali nawet swój własny szyfr. Gdyby jednak przyjrzeć się uważniej powieściowemu Arielowi, to jego wizerunek wydaje się bliższy podobieżnie Hamleta niż spolegliwego sługi z *Burzy*. Sympatię do postaci „smutnego księcia” deklaruje zresztą on sam *expressis verbis* w rozmowie z podkochującą się w nim Wiką. Żarliwie broni jego męskości, bo – jak twierdzi – jedynie przez przypadek „przyklejono” Hamletowi łatkę wiecznie wahającego się mazgaja.

Obydwie pierwszoplanowe sylwetki utworu Minkowskiego cechuje podwójna tożsamość. O ile w przypadku młodej uciekinierki Lidki *vel* Majki Skowron zmiana wzięła się z potrzeby zamantestowania własnego „ja” oraz niechęci do własnego imienia, o tyle dla Hipolita – przyjęcie pseudonimu albo raczej maski Ariela było reakcją na stratę matki we wczesnym dzieciństwie i wynikało z potrzeby odzyskania utraconej więzi¹³⁴.

Inaczej zachowują się mężczyźni w *Końcu wakacji*. Przede wszystkim unikają nadmiaru słów, często milczą. Obydwaj są powściągliwi w okazywaniu emocji. O istnieniu silnej więzi synowsko-ojcowskiej komunikują pozornie szorstkie gesty, poklepywanie po ramieniu, porozumiewawcze spojrzenia, podanie herbaty, otulenie kołdrą. Bo to co najważniejsze między nimi rozgrywa się między słowami albo poza słowami. Do jednego z nielicznych wybuchów uczuć chłopca dochodzi tuż przed jego odjazdem do matki, do Otwocka:

¹³³ W. Shakespeare, *Burza*, przeł. S. Barańczak, Kraków 2008.

¹³⁴ Por. A. Baluch, *Maska i żywioł. Wzorce fabularne w literaturze dla dzieci*, [w:] *Ocalone królestwo. Twórczość dla dzieci – perspektywy badawcze – problemy animacji*, pod red. G. Leszczyńskiego, D. Świerczyńskiej-Jelonek, M. Zająca, Warszawa 2009, s. 131–142.

Pociąg powoli ruszył. Na naszej stacji postój trwał zaledwie minutę. Nie puszczałem ręki ojca, szedł teraz obok wagonu. Wydało mi się, że i on dopiero w tej chwili mógłby odnaleźć w sobie te wszystkie słowa, które chciał mi wcześniej powiedzieć.

– Wysyłacie? To nieprawda!

Już nie mogliśmy trzymać się za ręce. Pociąg przyśpieszał, ojciec zostawał coraz bardziej. Zawołał:

– Jurek, przecież ty sam chciałeś!

Musiałem cofnąć się od okna. Ojciec zrobił jeszcze parę kroków i stanął: kończył się peron. Wyciągnął rękę, ale nie machał nią, tylko tak, jakby przerwał w połowie słowa, które za chwilę ma dokończyć, a skoro nie zostało wypowiedziane, traci bez niego sens każdy gest pożegnania.

Ktoś w przedziale mówił coś do mnie, ale nie rozumiałem, o co mu chodzi. Nie widziałem stacji, z której wyjeżdżaliśmy, nie widziałem na peronie nic i nikogo. Wszystko oddalało się, tylko sylwetka ojca, wciąż stojącego bez ruchu z podniesioną czy jakby wyciągniętą ręką – nie malała, ale rosła, zbliżała się coraz bardziej, przesłaniała wszystko, była tuż, tuż za oknem...¹³⁵

Domagalik przedstawia ojcostwo w wersji zmitologizowanej. Autorytet inżyniera „na kopalni” opiera na subtelnych, taktownych relacjach, unikaniu despotycznego tonu, rezygnacji z pryncypialności, czego dowód daje wtedy, gdy spotyka syna w towarzystwie Elżbiety¹³⁶. Kreśląc portret ojca, autor *Końca wakacji* wyraźnie nawiązał do przestrzeni wydarzeń, która – według Bolińskiej – została geograficznie osadzona w scenerii Zagłębia Dąbrowskiego¹³⁷.

¹³⁵ J. Domagalik, *Koniec wakacji*, Warszawa 1990, s. 140–141. Dalej cytuję według tej edycji. Przytoczone fragmenty oznaczone są skrótem – Kw.

¹³⁶ S. Żak, *Młodociany bohater w prozie Janusza Domagalika*, [w:] *Recepcja literatury dla dzieci i młodzieży w szkole podstawowej. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Kielcach w dnach od 10 do 12 IX 1973 r. z okazji 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej*, Kielce 1974, s. 161–162.

¹³⁷ M. Bolińska, *Powieści nie tylko o dojrzwaniu*, [w:] *Przez „Świat Młodych” do literatury. O prozie Janusza Domagalika*, dz. cyt., s. 101.

Powieściowy Borzechów nosi bowiem znamiona „miejsca autobiograficznego”¹³⁸, czyli Czeladzi, górniczego miasteczka nad Brynicą, gdzie urodził się Domagalik. Tożsamość ojca przenika śląski etos pracy, a także organicznikowska idea działania, bycia potrzebnym innym ludziom. Jurek przywykł do tego, że ojciec każdą wolną chwilę poświęca na bezpłatne reperowanie sąsiadom zepsutych urządzeń i że potrafi rzucić wszystko, gdy tylko sztygar wezwie go do kopalni. Imponuje mu jego sumienność w wykonywaniu obowiązków, również to, że nie marnotrawi czasu. Syn broni decyzji ojca nawet wtedy, gdy ten, kosztem rodziny, studiował wieczorowo, żeby podnieść kwalifikacje i zdobyć dyplom inżyniera.

To trwale wydawałoby się porozumienie niweczy zatajenie przed chłopcem prawdy na temat kryzysu w małżeństwie. Zatraskanie ojca, milczenie ze strony matki tylko wzmacnia niepokój Jurka. Kiedy dziadek roztacza przed nim wizję rychłego rozpadu rodziny, chłopiec czuje się oszukany i rozbity. Dotychczas opanowany, daje się ponieść egzaltacji, niszcząc swój ukochany gołębnik.

Ogarnęła mnie jakaś wściekłość. Gwałtownie rzuciłem się po gołębniku, wyszarpując drzewiczki klatek, przewracając miski z wodą. Gołębie płoszyły się, trzepocąc skrzydłami latały jak oszalałe po strychu. Cała chmura gołębi, a ja w środku, wygarniający z klatek coraz to nowe...

Nic mi po nich, niech lecą gdziekolwiek! Jutro, pojutrze wyjadę stąd na zawsze, nie mam już gołębi i nie będę miał. Nic już nie mam. Żadna dobra granica nie oddziela już mojego gołębnika od całego świata (Kw, s. 128).

Przywołaną scenę można by rozpatrywać w kategoriach symbolicznego pożegnania dzieciństwa, a zarazem początku nowego etapu w życiu, „wychylenia” w przyszłość¹³⁹. Na podstawie przeprowadzonych obserwacji możemy sformułować inny wniosek:

¹³⁸ Zob. definicję „miejsca autobiograficznego” w artykule Małgorzaty Czermińskiej, *Miejsca autobiograficzne w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 187.

¹³⁹ Por. M. Bolińska, *Powieści nie tylko o dojrzewaniu*, dz. cyt., s. 98.

destrukcyjne zachowanie bohatera *Końca wakacji* ma walor młodzieńczego szału. Patetycznie brzmiące wyznanie: „nic już nie mam”, ujawnia „zdrową” reakcję chłopca, który rozbijając swój azyl, gotów jest zmierzyć się z najtrudniejszą decyzją w swoim życiu.

Ten rodzaj „trzeźwego” szaleństwa ma konotacje romantyczne. Stereotyp bohatera dotkniętego „utrata zmysłów”, szeroko opisany w polskiej literaturze romantycznej przez Alinę Kowalczykową, oprócz przypadków ewidentnie psychiatrycznych, składa się z cech, które z medycyną nie mają nic wspólnego. Kultura tamtego czasu hołubiła jednostki tkwiące w świecie ideałów, „szaleńców” na tle ludzi „normalnych”. Usytuowanie między dwoma racjami czyniło młodego człowieka wyrazicielem określonych idei światopoglądowych czy narzędziem krytyki społeczeństwa¹⁴⁰.

Przyjrzyjmy się, dla porównania, tytułowej postaci z utworu Minkowskiego. Osobowość Majki Skowron najbliższe otoczenie ocenia w kategoriach szaleństwa. Nieprzewidywalność, buntownicza postawa dziewczyny martwi zarówno ojca, jak i najlepszą przyjaciółkę Joannę. „– Boję się – szepnęła. – Zrozum. Majka jest narwana, nieobliczalna. Najdziksze pomysły mogą strzelić jej do głowy. Tyle razy powstrzymałam ją od szaleństw, aż teraz...” (SzM, s. 69). Bohaterka Minkowskiego wyróżnia się na tle klasy inteligencją, ponadprzeciętną wiedzą, uczciwością, ale też wyjątkową wrażliwością i egzaltacją. Otacza ją miłość rodziców, sympatia kolegów, zwłaszcza od momentu, gdy miała odwagę „postawić się” nauczycielowi. Joanna z podziwem opowiada Arielowi o tym, z jaką determinacją Majka walczyła, żeby udowodnić swoją rację w konflikcie ze szkolnym matematykiem.

Minkowski kreuje postać, wyposażając ją w atrybuty romantycznego szaleńca. Mamy więc rozczarowanie postawą ojca, przesadnie nieadekwatną do sytuacji decyzję o ucieczce, świadome odcięcie się od najbliższych, dobrowolną izolację w lesie, gdzie ukrywa się przed milicją, o skłonnościach do autodestrukcji nie wspominając. Majka, wychuchane „dziecko salonu”, zadaje swo-

¹⁴⁰ Zob. A. Kowalczykowa, *Romantyczni szaleńcy*, Warszawa 1977, s. 73.

im liberalnym rodzicom miażdżący cios. Ucieka z domu w geście sprzeciwu wobec perspektyw konformistycznego zachowania ojca w fabryce. Inżynier Skowron bezgranicznie kocha swoją jedynaczkę, traktuje ją jak „księżniczkę”. Pozwala na wiele, ale jednocześnie wysoko stawia poprzeczkę, jeśli chodzi o naukę i postępowanie. Uczucie działa w drugą stronę. Majka wielbi ojca, praktycznie nie dostrzegając matki. Ten wybacza córce impulsywność, niedojrzałość, nie zamierza jednakże ulec szantażowi emocjonalnemu. Konflikt w rodzinie Skowronów staje się pretekstem do krytyki obłudy i konformizmu:

– W każdej chwili mogłabyś z tym skończyć. Wrócić do domu. Żyć dawnym, zwyczajnym życiem. Otworzyła oczy i usiadła na łóżku.

– Nieprawda. Coś zmieniło się we mnie przez te dni. Przecież konflikt ze starymi miewałam i dawniej, obrażałam się, urządzałam sceny, czasami matka przylewała mi pasem. Dąsałam się przez godzinę i wszystko wracało do normy. Ale teraz to co innego. Nie wyobrażam sobie, że mogłabym jak gdyby nigdy nic wrócić do starych i być taka jak kiedyś. Uciekłam z domu na wariata, ale tutaj, w lesie, miałam czas, żeby myśleć. I już wiem. Ojcu wolno wymagać ode mnie uczciwości. Ale on też musi odpowiadać przede mną. Tylko na taki układ mogę się zgodzić (SzM, s. 132–133).

Minkowski uczy czytelnika świadomego i w miarę niezależnego sposobu myślenia, odpowiedzialności za każdą, nawet najdrobniejszą decyzję, postawy etycznej i antykonsumpcyjnej¹⁴¹.

Cierpieniom Ariela, obiektu pierwszej miłości Majki, daleko do wizji „dziecięcia wieku”. Jego problemy są konsekwencją dorastania, wchodzenia w „dziwny wiek”, jak mawiali moderniści. U podłoża kryzysu w relacjach z ojcem leży upór i egocentryzm chłopca. Nagromadzoną złość wyładowuje na kobietach –

¹⁴¹ Podobne okoliczności ucieczki z domu oraz buntu dorastającej bohaterki – dziecka z inteligentniej rodziny, pokazał Marian L. Bielicki w cyklu: *Gdzie jesteś Małgorzato?* (1963), *Małgorzata szuka siebie* (1964) i *Małgorzaty droga powrotu* (1965).

zwłaszcza na doktor Badeńskiej. Widzimy tutaj splot negatywnie nacechowanych wyobrażeń związanych zarówno z kobietą, jak i kobiecością w ogóle. Ambiwalentny wizerunek kobiety-matki uwidacznia choćby taki sarkastyczny komentarz bohatera-narratora, gdy próbuje wyobrazić sobie życie pod jednym dachem z panią Aliną, ukochaną ojca:

Jak by to było? Pani Ala w szlafroku. Przy stole, w kuchni, w łazience. Wyczyściłeś zęby, Arielu? Spójrz tylko na swoje buty. Nie przeszkadzaj nam teraz. Znowu trójka z historii, to okropne. Połóż się. Wstań. Usiądź. Jak w domu Bohdana, Leszka, innych kolegów. Matki są małostkowe, przesadne w troskliwości. Lubią wtrącać się do wszystkiego (*Kw*, s. 102).

Sferę popędów reprezentuje Wika, siostra najlepszego kolegi, która podobała się Arielowi, zanim pojawiła się Majka. Obydwie postacie dziewcząt zostały ulokowane w stereotypowych rolach „urodziwej” i „dobrej”. Widzimy, że dbająca o wygląd, próżna i świadoma swej atrakcyjności Wika jest traktowana przez narratora z niechęcią:

Wika miała na sobie ciemnoczerwony sweterek, doskonale zgrany z czernią opinających ją ciasno, poszerzanych u dołu spodni – wyglądała jak z okładki żurnala, smolistowłosa, szczupła i wielkooka, opalona na jasny brąz. Od niedawna dopiero zrobiła się taka ładna, przedtem była kanciasta i chuda jak kij. Irytowało mnie, że wie o swojej przemianie, puszy się nią, podkreśla, jak może, ciuchami (*Kw*, s. 13).

Przeciwieństwem ostentacyjnej urody jest naturalność Majki. Narrator opisuje niewymuszony strój: dżinsy, gruby szary sweter i brezentową torbę. Wiśniowa przepaska na włosach to jedyny kobiecy detal, jaki nosi. Kilka dni ukrywania się w lesie sprawiły, że włosy i twarz pokrywa kurz. Ma ze zmęczenia zaczerwienione spojówki. W pierwszej chwili można by sądzić, że Ariel spo-

tkał na swojej drodze Kopciuszka, który wkrótce ujawni oprócz urody fizycznej także wewnętrzne piękno. Nic bardziej błędnego. Napotkana na drodze autostopowiczka nie dość, że patrzy wyzywająco, to za pomocą judo powala nowo poznanego chłopca na ziemię. Powściągliwość w ubiorze idzie tutaj w parze z zacieraniem granic płci. Dzięki wyglądowi postać Majki nabiera męskich cech. Jest wysportowana i silna, na tyle odważna, by spędzać noce w lesie, skutecznie wymykać się milicji.

Szesnastoletnia Elżbieta w *Końcu wakacji* smukłą sylwetkę zawdzięcza pływaniu. Sportowe ambicje matki, byłej reprezentantki Polski w siatkówce, przeszły na córkę, która planuje wstąpić do sekcji płetwonurków. Pomimo emancypacyjnych rysów tej postaci, daleko jej do chłopczycy. Narrator nie pozostaje obojętny na atrakcyjną cielesność dziewczyny. Okazuje zazdrość, gdy przyglądają się jej inni chłopcy. Zmysłowość ogranicza się w powieści do przepojonych wzajemną fascynacją spojrzeń zakochanych, kiedy razem pływają albo jeżdżą na rowerze. Pierwszy krok do pokonania bariery intymności wykonuje Elżbieta. Podczas gdy gesty Jurka zdradzają nieśmiałość i brak umiejętności wyrażania uczuć, to ona chwytą go za rękę, wyznaje swoje uczucia:

– Jurek, powiedz... powiedz mi, czy ty mnie lubisz?

To pytanie padło tak nagle, że dopiero po chwili dotarło do mnie, jakby z bardzo daleka. I miałem wrażenie, że ona również jest jakby trochę zaskoczona tym, że o to spytała. Czułem, że muszę teraz coś odpowiedzieć i że wiem, co chcę powiedzieć... Ale upływały sekundy, a ja wciąż milczałem. Czasami bywa tak we śnie: ktoś cię goni, jest tuż-tuż, ty chcesz krzyknąć... ale nie możesz wydusić z siebie ani słowa! A przecież to było takie proste. Dlaczego więc nie powiedziałem tego? Elżbieta jeszcze przez chwilę patrzyła na mnie wyczekująco i wreszcie odezwała się cicho:

– Dowiedz się wobec tego, że... no, że ja bardzo cię lubię...

Uśmiechnęła się, tak zwyczajnie, jak zawsze, i powtórzyła głośniejszym głosem:

– Słyszałeś! Naprawdę bardzo cię lubię! (*Kw*, s. 23).

Motyw pierwszej miłości w powieści Domagalika polemizuje z topicznym obrazem wolnego od napięć związku uczuciowego¹⁴². Relacja młodych bohaterów ewoluuje od zauroczenia w stronę głębszego zaangażowania po nagłe rozstanie. Bliskość emocjonalna, radość z bycia razem zastępuje w *Końcu wakacji* rzeczywiste zbliżenia. W interpretacji Minkowskiego młodzieńcza zmysłowość Ariela i Majki wykracza poza niewinne gesty czy wymianę znaczących spojrzeń. Aktywniejszą stroną, w dodatku lepiej „zorientowaną w tych sprawach”, okazuje się zakochana dziewczyna, co odzwierciedla typowy dla peerelowskiej prozy sposób myślenia o kobiecych instynktach. Na marginesie trzeba dodać, że to „doświadczenie”, o którym powie Majka, ewokuje wspomnienie przemocy, bo kiedyś pocałunek wymusił na niej „jeden facet na prywatce”. Ona pierwsza więc ulega namiętności i inicjuje pocałunek¹⁴³. Oto scena poświadczająca obyczajową swobodę Majki. Myślę, że dla uzyskania pełniejszego obrazu kreacji warto przywołać cały dialog:

- Całowałaś się już z dziewczyną? – zapytała.
- Mmmhmmm... – wymamrotałem. Policzki płonęły mi, miałem nadzieję, że Majka tego nie widzi.
- A chciałbyś, żebyś cię pocałowała?
Wzięłam się w garść. Wcale nie byłem pewien, czy ze mnie nie kpi.
- A ty byś chciała mnie pocałować?
- Tak – odparła po chwili wahania.
- Rozumiem – wymogłem na sobie drwiący uśmiezek. – Pewnie masz dużą wprawę w tej branży. Sport czy rozrywka?
- Głupi jesteś – rzuciła. – Tylko raz pocałował mnie jeden facet na prywatce. Przez zaskoczenie. Chciał jeszcze, ale oberwał. Już drugi rok chodzę na dzudo.

¹⁴² Por. G. Leszczyński, *Szczenięca miłość*, [w:] tegoż, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa...*, dz. cyt., s. 396–397.

¹⁴³ Por. Z. Grębecka, *Erotyka i seksualność w polskiej socjalistycznej powieści młodzieżowej*, dz. cyt., s. 145.

- Więc dlaczego chcesz mnie pocałować?
 - Z wdzięczności. Jesteś równy kumpel. Nie myślałam, że zechcesz tyle dla mnie zrobić.
 - Daj sobie spokój – mruknąłem. – Z wdzięczności nie musisz mnie całować. Zresztą jaka tam wdzięczność. Głupstwo.
 - Nie chcesz, żebym cię pocałowała? Znow ogień ogarnął mi twarz.
 - Ludzie całują się wtedy, gdy są zakochani – powiedziałem, siląc się na ironiczny ton. – A my...
- Nie dokończyłem. Objęła mnie za szyję, przycisnęła wargi do moich ust. Były słonawe, ciepłe. Jej włosy spadły mi na twarz, poczułem ich cierpki, ziołowy aromat. Zamknąłem oczy. Kiedy je otworzyłem, Majka siedziała naprzeciw mnie, obejmując ramionami kolana.
- Przepraszam cię – szepnęła, patrząc ponad moją głowę na zielone kłębowisko liści. – Po prostu bardzo chciałam. Nie gniewasz się?
 - Ja też bardzo chciałem. Dopiero teraz wiem, jak bardzo (SzM, s. 108–109).

Bohaterki powieści Minkowskiego i Domagalika ukształtowane zostały wedle matryc nacechowanych mizoginistycznie. Jako strona odważniejsza obyczajowo, bardziej doświadczona reprezentują one, nawiązując do jednej z właściwości kultury karnawału, „dół cielesno-materialny”¹⁴⁴, gdy tymczasem chłopcy tkwią w schemacie wrażliwych, nieśmiałych sztubaków. Obydwaj, Jurek i Ariel, stoją po stronie idealizmu miłości czystej, powinowactwa serc i umysłów. Otwarcie na erotyzm to kolejny etap procesu osiągnięcia przez nastolatka „wiedzy tajemnej”, zarezerwowanej dla rodziców. W biografjach dorastających bohaterów rezonuje ten charakterystyczny objaw romantycznego szaleństwa, który ujawnia się w próbie odnalezienia świata idealnego, świata wzniosłych i prawdziwych uczuć.

¹⁴⁴ M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, oprac, wstęp i komentarze S. Balbus, Kraków 1975, s. 252.

Ścieżka inicjacji nastoletniego bohatera prozy młodzieżowej w PRL-u przebiegała według różnych scenariuszy. Najpowszechniejszy w powieściach przygodowo-detektywistycznych zakładał przejście „od awanturnika do harcerza”. Nawet jeśli formalnie nie wstępował on do drużyny harcerskiej, musiał się pogodzić z rolą „szermierza” społecznej albo państwowej sprawy. Pozornie odbiegające od natrętnego dydaktyzmu powieści przygodowe odbierały młodemu czytelnikowi złudzenia, że może przeżyć okres dorastania „bezczyinnie”, bez konieczności zakładania jakiegokolwiek uniformu. Chociaż to akurat przypadłość typowa dla protagonistów literatury młodzieżowej niezależnie od epoki. Słusznie bowiem twierdzi Andrzej Niewczas, że:

Młody odbiorca nie dostrzega jednak, że nawet ta wspiana przygoda, w której uczestniczą bohaterowie powieści i – pośrednio – on sam, daje pozorną swobodę działania, że wszystkie przekształcenia mieszczą się w systemie dydaktycznym, nakreślonym przez dorosłych i przez nich kontrolowanym (np. rola sprzymierzeńców), czego przez swój ufny i łatwowierny stosunek do tekstu nie dostrzega¹⁴⁵.

Dosadniej skomentował tę właściwość Marek Bieńczyk:

W literaturze młodzieżowej, literaturze specjalnej troski, wszystko jest z natury rzeczy rousseauistyczne, człowiek, a już zwłaszcza uczeń, największy choćby osioł i największy choćby zbir, jest dobry z natury rzeczy, trzeba tylko, by doszła ona do głosu. Dorośli, nie licząc kilku czarnych charakterów przestępczych, są również w porządku¹⁴⁶.

¹⁴⁵ A. Niewczas, *Polska współczesna powieść przygodowa. Próba konstrukcji matrycy fabularnej*, dz. cyt., s. 158.

¹⁴⁶ M. Bieńczyk, *Jak nie zostaliśmy Indianami. O prozie Niziurskiego i Bahdaja*, „Książki. Magazyn do Czytania” 2013, nr 4, s. 28.

Rozdział IV

Młodziński bohater

wobec rzeczywistości PRL-u

Ubrany był według najświeższej mody panującej na Woli. Miał na sobie wełnianą koszulę w kratę, wąskie welwetowe spodnie z szerokimi mankietami i zamszowe buty na grubej podeszwie z podwójnym szyciem dokoła. Obcięte na jeża i starannie przyczesane włosy świadczyły o tym, że ten młody chłopiec wzoruje się na najelegantszych bikiniarzach warszawskiego śródmieścia¹.

Dżinsy ma umiejętnie wyświechtane, trampki przedpotopowe, ale umie dać do zrozumienia, że znalazł się tu wyłącznie z własnej fantazji. Szczególny przypadek bananowca zniechęconego. Wyższa forma. [...]

– Może ty jesteś dziecko-kwiat? – zapytała.

– Nie, to banalne. Wszystko jest banalne, co jest modne. Ja jestem niemodny świadomie. Z wyboru².

1. Rola zmysłu wzroku w postrzeganiu postaci

Twórcy prozy społeczno-obyczajowej dla młodzieży tamtego czasu stawiali sobie za cel między innymi obserwację wrastania nastolatka w zintegrowaną społeczność – grupę rówieśniczą, podwórkową, osiedlową, szkolną klasę, a także formowania się małych wspólnot, koleżeńskich „paczek”. Niezależnie od przyjętych odmian gatunkowych Papuzińska zakwalifikowała wymienione tytuły do nurtu realistycznej prozy środowiskowej, którego pojawienie się zaobserwowała w piśmiennictwie dla dzieci i młodzieży od początku lat 60. XX wieku. Zaistniał on jako przeciwwaga dla socrealistycznych obrazów kolektywów, wzorowanych na „klasycznej” pod tym względem radzieckiej powieści Arkadego

¹ A. Bahdaj, *Do przerwy 0:1*, Wrocław 1991, s. 20–21.

² M. Dańkowska, *Malinowa góra*, [w:] *Kiedy to się zaczyna?*, Warszawa 1974, s. 260.

Gajdara, faworyzujących aktywność zbiorową kosztem działań jednostkowych oraz indywidualizmu³.

W dalszych eksploracjach przyglądam się konstrukcji wybranych postaci (pierwszo- i drugoplanowych), zwłaszcza tym składnikom ich egzystencji odsyłającym do realności⁴. Przyjmuję punkt widzenia Ewy Ihnatowicz, która w „Jeźycjadzie” Małgorzaty Musierowicz, wyodrębniła trzy typy realiów: czasoprzestrzeń, kulinaria oraz książki. Modyfikuję propozycję badaczki, aby poszerzyć krąg poszukiwań o literackie obrazy życia codziennego, formy spędzania czasu wolnego. Z materialnego otoczenia wybieram natomiast niektóre elementy scenografii (wygląd zewnętrzny, ubiór, mieszkanie, kamienicę, najbliższą okolicę). Za interesowanie realiami życia codziennego zawdzięczam również innym badaczom prozy Musierowicz, inkorporującym słowniki kilku dziedzin literaturoznawstwa⁵. Na potrzeby rekonstrukcji wizerunku młodego „bohatera tamtego czasu” adaptuję również rozpoznania socjologów oraz historyków kultury dotyczące praktyk codzienności w warunkach systemu autorytarnego⁶.

³ J. Papuzińska, *Literatura społeczno-obyczajowa*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*, pod red. A. Przeclawskiej, Warszawa 1978, s. 110–111. Odsyłam też do rozważań Papuzińskiej na temat literackich obrazów społeczności dziecięco-młodzieżowych w utworach zamieszczonych na łamach roczników „Płomyka” i „Świata Młodych” z 1965 (teżże, *Wychowawcza rola prasy dziecięcej*, Warszawa 1972, s. 110–120).

⁴ E. Ihnatowicz, *Literacka mowa rzeczy w Jeźycjadzie*, [w:] *Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*, pod red. J. Papuzińskiej, G. Leszczyńskiego, Warszawa 2002, s. 169.

⁵ Zob. Między „Bambolandią” a „Jeźycjadą”. Małgorzaty Musierowicz makro- i mikrokosmos, pod red. K. Heskowej-Kwaśniewicz, przy współpracy A. Gomóły, Katowice 2003; G. Leszczyński, *Kompleks mentora. Powieść dla młodzieży u schyłku tysiąclecia*, [w:] *Sezamie otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, pod red. A. Baluch, K. Gajdy, Kraków 2001, s. 59–62; A. Gomóła, *Saga rodu Borejków. Kulturowe aspekty „Jeźycjady”*, Katowice 2004; K. Biedrzycki, *Małgorzata Musierowicz i Borejkwie. Krótki przewodnik po „Jeźycjadzie”*, Kraków 1999.

⁶ Zob. np. M. de Certeau, L. Giard, P. Mayol, *Wynaleźć codzienność*, t. 2: *Mieszkać, gotować*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2011; K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006; J. Kuroń, J. Żakowski,

Na bezpośrednie budowanie postaci literackiej, oprócz danych personalnych (wiek, płeć, sytuacja rodzinna), składa się wygląd zewnętrzny wraz z opisem i waloryzacją osobowości, stwierdza Henryk Markiewicz w *Wymiarach dzieła literackiego*⁷. Tego rodzaju postaciowanie ma oczywisty rodowód, odwołuje się bowiem do spuścizny realizmu powieściowego i technik mu pokrewnych. Portretowe z założenia opisy bohaterów, z jednoznacznie zarysowanymi cechami charakteru praktykowała literatura młodzieżowa od swojego zarania, używając w podwójnym celu: do stworzenia w toku lektury wrażenia bezpośredniego kontaktu „twarzą w twarz” z bohaterem, a także po to, aby wpływać, kształtować postawę odbiorcy. „Ilustracyjny” status postaci był przedmiotem rozmaitych kontestacji wśród twórców i krytyków literatury młodzieżowej w drugiej połowie XX wieku, o czym była już mowa w rozdziale drugim. Jeśli zaś chodzi o konstrukcję bohatera, to w przypadku społeczno-obywatelskiej literatury dla dzieci i młodzieży z okresu PRL-u nie możemy mówić o eksperymentowaniu z kreacjami postaci. Do narzędzi wciąż chętnie stosowanych przez twórców prozy dedykowanej młodym czytelnikom należy fizjonomika, zaczerpnięta nie tyle z tradycyjnego realizmu powieściowego, co z powieści popularnej. Właściwości wyglądu zewnętrznego: oczy, włosy, wzrost, mimika, gesty – które komunikują wiek, cechy charakteru, unaoczniają sytuację życiową czy umożliwiają sklasyfikowanie bohatera wedle znanych odbiorcy kryteriów estetycznych⁸. Przywiązanie do tradycji fizjonomicznej we współczesnych tekstach kultury popularnej Józef Bachórz przypisuje poniekąd szkolnej lekturze i przyzwyczajeniu młodych odbiorców do stereotypowych wizerunków postaci:

PRL dla początkujących, Wrocław 1998; E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, oprac. i wstęp J. Szacki, Warszawa 2008; G. Bokszańska, *Ubiór w teatrze życia społecznego*, Łódź 2004.

⁷ H. Markiewicz, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996.

⁸ Por. A. Labuda, *O literackich i nieliterackich obrazach postaci*, „Teksty” 1979, nr 4, s. 46–57.

Szkolne charakterystyki postaci – bohaterów nowel i powieści – bezwiednie ćwiczą nas w nawyku fizjonomicznego widzenia człowieka. [...] Z tradycją fizjonomiczną silnie zrośnięte są również dzieje ilustracji. W najwcześniejszych naszych książeczkach Baba Jaga miewa nieforemną, odrażającą twarz, a Kopciuszek wygląda dużo ładniej niż przyrodnie siostry. Niegrzeczni chłopcy obowiązkowo mają rozczochrane włosy nad zbyt zadartymi „kartoflanymi” nosami i grymaśnie wykrzywionymi ustami⁹.

Obserwację historyka literatury potwierdzają socjologowie i psychologowie społeczni. Ci ostatni kwestię wyglądu zewnętrznego odnoszą zarówno do osobowości (autoprezentacja), jak i kontaktów interpersonalnych. Powierzchnowość to także ubiór, który odgrywa jakże istotną rolę w komunikacji niewerbalnej, „jest wykorzystywany jako szczególnego rodzaju medium służące do przekazania w sposób intencjonalny (lub nie) informacji o jednostce, jej emocjach, postawach i poglądach”¹⁰. Dlatego w tej części rozważam różne aspekty związane z cielesnością bohaterów – od fizjonomii po ubiór i ich znaczenie. Spróbuję odczytać sposób, w jaki wiążą się one z ich tożsamością oraz funkcjonowaniem w życiu codziennym.

Łączenie tradycyjnej, realistycznej techniki kreślenia wizerunku młodzińskich postaci z pogłębioną biografią wewnętrzną to bez wątpienia jedno z najważniejszych osiągnięć prozy Ireny Jurgielewiczowej. Pisarka „opanowała doskonale – pisze Józef Zbigniew Białek – sztukę portretowania bohaterów dziecięcych i młodzieżowych oraz pogłębionej analizy ich zachowań”¹¹. Nie są to jednak, dopowiada w swoim szkicu Jolanta Ługowska, przeciętni młodzi ludzie, lecz jednostki z jakichś względów usytuowane na biegunach inności/obcości. Począwszy od historii

⁹ Zob. J. Bachórz, *Karta z dziejów zdrowego rozsądku, czyli o fizjonomie w literaturze*, „Teksty” 1976, nr 2, s. 103–104.

¹⁰ G. Bokszańska, *Ubiór w teatrze życia społecznego*, dz. cyt., s. 82.

¹¹ J.Z. Białek, *W poszukiwaniu ładu. Proza Ireny Jurgielewiczowej*, [w:] tegoż, *Przymierze z dzieckiem. Studia i szkice o literaturze dla dzieci*, Kraków 1994, s. 227.

trudnej adaptacji Teresy, wiejskiego dziecka z *Ważne i nieważne*, do rzeczywistości miejskiej, Danki – tytułowej *Innej?*, wychowanki domu dziecka, zaproszonej na święta do normalnej rodziny, poprzez losy Kasi – obciążonej stereotypem „prowincjuszki” w *Niespokojnych godzinach*, czy wreszcie Zenka z klasycznej już dzisiaj powieści *Ten obcy*¹². Wątek spotkania z bohaterem o cechach „Innego” w prozie Jurgielewiczowej nie tylko wpływa na przebieg fabuły, lecz – co istotniejsze – uruchamia krytycyzm wobec postaw dyskryminujących „Innych”, mobilizuje do refleksji, dekonstruuje dotychczasowe poglądy młodych narratorów, angażuje ich emocjonalnie. W prozie Jurgielewiczowej odmienność zaczyna się na poziomie ciała i jego mowy, szczególnie twarzy, która w myśl fizjonomiki odśłania – jak wiadomo – emocje, uczucia oraz afekty. „Mimo że każdy człowiek potrafi w mniejszym lub większym stopniu kierować dowolnie swą mimiką, nakładać różne «maski», to jednak po twarzy najłatwiej odcyfrować drugiego człowieka”¹³, zauważył Antoni Kępiński. Słynny polski psychiatra w wartym tutaj przypomnieniu artykule *Twarz i ręka* wyodrębnił trzy najważniejsze elementy ludzkiego oblicza: oczy, usta i czoło. Oczy, jako najmniej podlegające wolicjonalnej kontroli, uznał za najłatwiejsze narzędzie do rozpoznania stanu emocjonalnego. Omówił wygląd, położenie i ruchliwość oczu; wymienił powszechnie znane klisze o oku wesołym, smutnym, nieprzytomnym, niespokojnym, o spojrzeniu ufnym, niewinnym. Kępiński potwierdził opinie udokumentowane badaniami behawiorystów, że oczy wesołe są błyszczące, a smutne – matowe, utkwione w jeden punkt świadczą o napiętej uwadze, natomiast rozszerzone źrenice sygnalizują lęk. Spojrzenia rzucane ukradkiem lub w bok cechują osoby nieufne, z poczuciem winy; wstydlive zaś spuszczenie oczu zdradza nieśmiałość wobec otoczenia

¹² Por. J. Ługowska, „Inni” i „obcy” w powieściach dla młodzieży Ireny Jurgielewiczowej, [w:] *Sezamie otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, dz. cyt., s. 175–184.

¹³ A. Kępiński, *Twarz i ręka*, „Teksty” 1977, nr 2, s. 11.

i niechęć do kontaktu wzrokowego. Równie wymowne okazują się usta: milczące, gadatliwe, zaciśnięte, a także ruchy czoła w sytuacjach zaskoczenia czy zmartwienia. Przejście od mimiki do emocji, łączenie zewnętrżności z wnętrzem to ważne dla autorki *Niespokojnych godzin* metody charakteryzowania postaci oraz ich relacji z otoczeniem. Psychologiczna dociekliwość Jurgielewiczowej przejawia się w uważnej obserwacji gestów, gry fizjonomii, aparycji bohaterów zarówno wyobcowanych ze wspólnoty, jak również tych zwyczajnych, dobrze przystosowanych do życia społecznego.

Historie Danki, określonej mianem „innej”, i Zenka składają się z samych niewiadomych. Z perspektywy Mariana i Julka dziewczyna jawi się jako obca, nieprzewidywalna, niepokojąca, równocześnie spodziewają się po niej obyczajowej egzotyki, zerwania z rodzinną rutyną. Pierwsze spotkanie z gościem wywołuje mieszane odczucia:

– Ona? – szepnął Julek. Z przejściem – wbrew demonstrowanej dopiero co wżgardzie i obojętności.

– Chyba.

Marian poczuł, że robi mu się nieswojo. Otworzył drzwi, z ciemnej, zimnej sieni wynurzyła się i stanęła w progu niewiele niższa od niego, zarumieniona od mrozu dziewczyna w czerwonej czapce. Nie wchodziła głębiej, tkwiła bez ruchu, z małą walizką w ręce i jakby rozważając, czy warto tu zostać, czy może lepiej iść gdzie indziej, bystrymi, bardzo niebieskimi oczami spoglądała to na Mariana, to na Julka¹⁴.

Danka zachowuje się inaczej, niż założyli jej gospodarze. Wyssała sprzeczne sygnały. Wydaje się zbyt pewna siebie, bynajmniej niespeszona sytuacją. Reaguje głośnym śmiechem, demonstracyjnie wita się z chłopcami gestem osoby dorosłej, patrzy prosto

¹⁴ I. Jurgielewiczowa, *Inna?*, Warszawa 1999, s. 24. Dalej cytuję według tej edycji. Przytoczone fragmenty oznaczone są skrótem – *In*.

przed siebie, jakby świat naokoło wcale jej nie obchodził. Swoją dezaprobatę dla postawy Danki chłopcy komunikują za pomocą znaczących ruchów ciała: wzruszenia ramion na znak protestu, ostrzegawczego zmarszczenia brwi. W przywołanej scenie mowa ciała bohaterki jest kontrolowana i wymuszona oceniającym spojrzeniem. Ta „inna” trzyma się swojej roli agresywnej, silnej, dającej sobie radę w życiu. Próbuje „dbać o swoją twarz” i nie zdradzać zawstydzenia przejawem litości, jakim było zaproszenie do rodziny Pietrzyków. Te wszystkie emocje można rozpoznać po niekontrolowanych reakcjach, jak zaczerwienienie, drżenie dłoni, niepewne ruchy. W tych drobnych sygnałach, a także w mowie ciała podpatrywanej z ukrycia odsłania się prawdziwa osobowość bohaterki:

W kilkanaście minut potem idąc ciemnym przedpokojem spojrzął w otwarte drzwi pokoju rodziców – i zatrzymał się nagle, tak dziwne było to, co zobaczył. Okrągły stół, nad nim lampa i w świetle tej lampy dziewczyna... tylko że ta, którą teraz miał przed oczami, wydawała mu się kimś zupełnie innym niż tamta, która krzykliwym głosem klóciła się z Julkiem o torpedę i demonstrowała pogardę dla Jurocina. Pochylona nad błyszczącym blatem pieczolowicie rozprostowywała zgniecioną nieco, cienką koronkową serwetkę zajmującą środek stołu, po czym postawiła na niej porcelanowego słonia, którego Marian dostał w prezencie, kiedy był jeszcze mały; zmieniała parokrotnie położenie figurki bacznie się jej przypatrując. Po chwili uznawszy widocznie, że jest tak, jak być powinno, cofnęła się lekko i uśmiechając się, pieszczotliwym, nieśmiałym, miękkim ruchem pogładziła kilka razy błyszczącą powierzchnię (*In*, s. 25).

Odmienność Zenka Wójcika uwidacznia się najpierw poprzez wygląd garderoby i specyficzne detale powierzchowności:

Leżał teraz zwrócony ku światłu. Twarz, szyja i ręce miały przykry, szarawy kolor, właściwy ludziom po długotrwałej podróży bez moż-

liwości umycia się i zmiany ubrania. Ula zauważyła chude policzki i szeroko rozłożone ładne brwi. Na spocone czoło spadały dawno nie strzyżone ciemne włosy, pozbawione połysku, jak sierść niedożywionego kota. Podniszczona wiatrówka i drelichowe spodnie były zmięte i pociemniałe od wilgoci¹⁵.

Lewa stopa owinięta bandażem, skulona pozycja, małowówność, zaciśnięte pięści, charakteryzują kogoś, kto się ukrywa, kogoś, kto wiele przeszedł. Tajemniczy przybysz jest osłabiony gorączką, a jednocześnie zachowuje czujność i nieufność wobec Uli. Właśnie nieufność spojrzenia wysuwa się na plan pierwszy, jeśli chodzi o kondycję tytułowego „Obcego”. Zmysł wzroku, sposób patrzenia ma w powieści Jurgielewiczowej decydujące znaczenie zarówno w budowaniu interakcji między załogą a intruzem, jak i opisie jego postaci. Zenek jest zarazem patrzącym i obserwowanym: „Odwrócili się w stronę szałas – i znieruchomieli. Obcy chłopak siedział pod krzakiem leszczyny, opierając się o jej smukłe pręty. Oczy błyszczące gorączką patrzyły na załogę uważnie i czujnie” (*To*, s. 32). Podobnie jak Danka występuje przed grupą w swego rodzaju przedstawieniu, jako osoba sceniczna, poddawana nieustannej ocenie, by posłużyć się określeniem Hanny Gosk¹⁶.

O powierzchowności Uli wiemy niewiele. Marian chwali jej włosy i nazywa zgrabną. W odróżnieniu od odważnej Pestki Ula rzadko staje twarzą w twarz. Zazwyczaj ucieka wzrokiem w inną stronę. W scenie spotkania z intruzem narrator koncentruje się na opisie mowy ciała dziewczyny, która reaguje spuszczeniem głowy, uciskiem w gardle. Początkowo nie może wydobyć z niego żadnego dźwięku. Pisarka stworzyła tutaj sytuację szczególnego dialogu, w którym ważniejsza od słów okazuje komunikacja nie-

¹⁵ I. Jurgielewiczowa, *Ten obcy*, Warszawa 2011, s. 24. Dalej cytuję według tej edycji. Przytoczone fragmenty oznaczone są skrótem – *To*.

¹⁶ Zob. H. Gosk, *Bohater literacki o cechach Innego/Obcego*, [w:] tejże, *Bohater swoich czasów. Postać literacka w powojennej prozie polskiej o tematyce współczesnej. Wybrane zagadnienia*, Izabelin 2002, s. 75.

werbalna. Emocje zdradza rumieniec na twarzy Uli, potem pośpieszne, nieskoordynowane ruchy przy rozpalaniu ogniska.

Spojrzenie jest pierwszą reakcją, która prowadzi Mariana, Julka i Pestkę do pochopnej oceny sytuacji:

Byli tak zdziwieni, że na chwilę zaniemówili. Oczy Julka błyszcząły jeszcze gotowością do bójki, w oczach Mariana tliła się spokojna determinacja. Biegli tu, żeby rozprawić się z bezczelnym intruzem, a on był chory! [...] Przez chwilę panowała cisza zaskoczenia. Chłopak przenosił spojrzenie z Mariana na Pestkę i z Pestki na Julka, jakby chcąc się zorientować, czego może po nich oczekiwać. Na Ulę nie patrzył. Pierwszy ocknął się Julek.

– Skąd ty jesteś? – spytał kucając na trawie naprzeciwko przybysza i pochłaniając go wzrokiem. – Skąd się wzięłeś na naszej wyspie? (To, s. 30).

Tajemniczość „Obcego”, brawura oraz nonszalancja, z jaką opowiada o swojej podróży autostopem, sprawiają, że cała trójka szybko zmienia nastawienie z wrogiego na pełne ciekawości oczekiwanie¹⁷. W scenie widzimy, jak szybko zmieniają się reguły „przedstawienia”, bo dla potrzeb tej grupy Zenek przyjmuje rolę antypatycznego cynika – Innego/Obcego/Lepszego, który odrzuca ofertę pomocy. Gdy tymczasem, chwilę wcześniej w rozmowie z Ulą odwzajemnił sympatią życzliwość, którą mu okazała:

Wydawało jej się, że chłopak, którego widziała przed sobą, to ktoś zupełnie inny niż tamten, z którym odbyła dziwną rozmowę, kiedy na wyspie oprócz nich dwojga nie było nikogo. Tamten nie spuszczał z niej oczu i słuchał jej, jakby każde jej słowo miało dla niego znaczenie. Zaśmiał się parę razy z tego, co mówiła, ale był gotów do przyjaźni. Ten drugi zachowywał się obojętnie, kpiąco, chwilami nawet

¹⁷ Na temat ambiwalencji uczuć, jakie towarzyszą spotkaniu z obcym, zob. np. B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2002, s. 42–43.

wrogo – a jej, Uli, w ogóle nie dostrzegają, jakby miejsce, gdzie stała, wypełniało przejrzyste powietrze (To, s. 36).

Ubyszówna, ulubione „medium” pisarki (określenie J.Z. Białka), jako jedyna z całej załogi uświadamia sobie niespójność wypowiedzi, nieautentyczność zachowania chłopca. Jolanta Ługowska zauważa, że ważnym dla Jurgielewiczowej aspektem dorastania jej powieściowych bohaterów jest nauczenie ich trudnej sztuki komunikowania się z otoczeniem, nawet jeśli pierwsze próby okażą się nieudane. Pokazania im mechanizmu budowania fałszywej wizji siebie dla potrzeb i pod wpływem innych¹⁸. Tworząc wewnętrzny portret bohatera, pisarka (re)konstruuje go zgodnie z dwukierunkowym pojmowaniem „myślenia wzrokowego”, parafrazując nośną formułę teoretyka sztuki Rudolfa Arnheima¹⁹. Z ekspresji ciała, mimiki, spojrzeń, ruchów ciała wydobywa prawdę o różnorodności postaw ludzkich i charakterów.

Z ekspresji twarzy, spojrzeń, motoryki ciała stara się Jurgielewiczowa wydobyć prawdę o różnorodności i zmienności ludzkich postaw. Przede wszystkim jednak chce pokazać zróżnicowane reakcje na „obcość” drugiego człowieka. Dzięki temu udaje się autorce *Niespokojnych godzin* stworzyć ruchome, wewnętrzno-zewnętrzne konterfekty nastoletnich bohaterów będących w trudnej sytuacji życiowej, samotnych i zagubionych. Gesty i mimika zdradzają prawdę o ich wnętrzu, „mówią” o uczuciach nienazwanych wprost lub ledwie przeczuwanych przez narratorów-obszerników w obydwu powieściach. Te literackie portrety wciąż zaskakują psychologiczną odkrywczością, a także swoją „niepoprawnością” wobec założeń ówczesnej pedagogiki społecznej.

¹⁸ J. Ługowska, „Inni” i „obcy” w powieściach dla młodzieży Ireny Jurgielewiczowej, dz. cyt., s. 182.

¹⁹ Zob. R. Arnheim, *Myślenie wzrokowe*, przeł. M. Chojnacki, Gdańsk 2011.

2. Chłopcy z warszawskich ulic

Halina Górska w reportażu z życia warszawskich „dzieci niczyich”, powstałym w dwudziestoleciu międzywojennym, napisała:

Prawdziwy, nie widziany przez okulary reportażu dorosłego człowieka, chłopiec to nie jest tylko ten łobuz „wydający” lekcję, kopiący piłkę, płatający psie figle [...]. Ale także i ten, którego nie widzą, którego istnienia nawet nie podejrzewają: śmiertelnie smutny i zmęczony chłopiec, który siedząc samotnie nad czarną wodą życia, na próżno stara się rozwikłać jego tajemnicze sprawy²⁰.

Przypomnę, że utwór *Nad czarną wodą*, z którego pochodzi zacytowany fragment, wyrażał niezgodę autorki na ówczesną obojętność wobec tragicznej egzystencji dzieci z dysfunkcyjnych rodzin, nękanych ubóstwem i patologiami. Nadużyciem byłoby porównywanie interwencyjnej wymowy przywołanego utworu z intencjami Bahdaja, ale losy chłopców z ulicy Górczewskiej – bohaterów *Do przerwy 0:1*, szczególnie zaś Manusia Tkaczyka *vel* „Paragona”, pokazane zostały z nie mniejszą troską oraz empatią niż historia Błękitnych Rycerzy z reportażu Górskiej. Bahdaj, podobnie jak autorka *Nad czarną wodą*, wierzył, że moralna wartość młodego człowieka pomaga uwolnić się z biedy, a nawet uzdrowić społeczeństwo. Dla „antków”, czyli sprytnych chłopaków²¹ z warszawskiej Woli, takim lekarstwem na lepsze życie okazał się futbol.

Wzorem innych powieści przygodowych pisarz stara się bowiem wpleść w fabułę zjawiska charakterystyczne dla wczesnego PRL-u, by wspomnieć choćby miłość do piłki nożnej. Przygląda się przemianom społecznym, odbudowie stolicy, drobnej przedsiębiorczości, sztuce przetrwania w ówczesnej sytuacji ekonomicznej.

²⁰ H. Górska, *Nad czarną wodą*, Warszawa 1985, s. 6.

²¹ Zob. *Słownik gwary warszawskiej*, dokument elektroniczny, <http://gwara-warszawska.waw.pl/index.php/slownik> [dostęp: 12.10.2018].

Bohaterowie pokroju Maniusia Tkaczyka nie dość, że mają swój realny pierwowzór²², to jeszcze pisarz stara się stworzyć wrażenie realizmu, umieszczając akcję utworu pod konkretnym adresem: Górczewska 105 na warszawskiej Woli. Tutaj znajduje się na wpół zrujnowana kamienica, nazwana przez mieszkańców „Gołębnikiem”. Tutaj mieszka grupa kolegów: Maniuś, Felek („Mandżaro”), Boguś („Perełka”), bohaterów *Do przerwy 0:1*. „Nie wiemy, gdzie był Gołębnik – pisze Małgorzata Karolina Piekarska, autorka reportażu i gry miejskiej inspirowanej obrazem stolicy u Bahdaja – nie znaleźliśmy Górczewskiej 105 i skupu butelek pani Kazi. Nie wiemy też, gdzie było boisko Syrenki”²³.

Maciej Wróblewski tak komentuje egzystencję bohaterów powieści: „Wojna odcisnęła swój ślad zarówno na losach ludzkich, jak i na budynkach”²⁴. Zdewastowane wnętrza kamienicy „przełamanej na pół przez bombę” wraz z „pokaleczonym”, pełnym gruzów otoczeniem, zdaje się odzwierciedlać głębokie rany swoich mieszkańców, na przykład trzynastoletniego Maniusia. Jego rodzice zginęli w powstaniu, odtąd mieszka z ciotką, chociaż to on bardziej się nią opiekuje. Mimo wyjątkowej zaradności chłopca (zarabia zbieraniem butelek, wynajmuje się do drobnych prac porządkowych) ich sytuacja materialna wygląda dramatycznie. Sieroctwo, brak jakiegokolwiek wsparcia ze strony dorosłych przyczyniły się do porzucenia przez niego szkoły, odebrały szansę na normalne dzieciństwo.

Bahdaj kreuje jednakże postać awanturnika o złotym sercu, którego los zmienia się na lepsze. Maniuś Tkaczyk realizuje bo-

²² Postać Maniusia miała swój rzeczywisty pierwowzór – Filipka, „chłopca z warszawskich ulic”. Bahdaj dbał o wierne odtworzenie środowiska swoich postaci, w czym przypominał przedwojennych pisarzy: Halinę Górską, Janusza Korczaka, Helenę Boguszewską i innych. Zob. A. Horodecka, *Rozmowa z Adamem Bahdajem – laureatem plebiscytu „Orlego Pióra”, „Płomyk”* 1970, nr 17, s. 522.

²³ M.K. Piekarska, *Bahdajowo*, „Lampa” 2004, nr 7, s. 57, <http://mieszkaniec.pl/tolek-banan-jest-wszedzie/> [dostęp: 15.02.2018].

²⁴ M. Wróblewski, *Dziecięca agonistyka. Rozważania antropologiczne na przykładzie powieści opartych na motywach sportowych*, „Filoteknos” 2011, z. 2, s. 116.

wiem „pozytywny wzorzec osobowy”, wedle strategii bliskiej Kornelowi Makuszyńskiemu. Zestaw cech, takich jak: odwaga, aktywność i samodzielność myślenia, optymizm, godność – przekonują odbiorcę, że bohater zasłużył na szczęśliwą odmianę²⁵. Nawet gotowość do zdrady swoich kolegów (bierze pieniądze w zamian za przystąpienie do drużyny przeciwnej) usprawiedliwia rozpaczliwe położenie, w jakim się znalazł. Zresztą uczciwość „Paragona” bierze górę, a dzięki wsparciu trenera Stefanka z klubu piłkarskiego, udaje mu się znaleźć honorowe wyjście z sytuacji.

Autor *Do przerwy 0:1* tworzy portret zbiorowy grupki nastolatków na tle krajobrazu powojennej stolicy. Ekspozuje warszawską tożsamość chłopców, ich silną identyfikację z miejscem geograficzno-fizycznym, wspólnotowość przeżyć oraz działań. Poza miłością do futbolu („Paragon” z kolegami zakłada podwórkową drużynę piłkarską „Syrenka”), głównym czynnikiem więziotwórczym, znakiem swoistej wyjątkowości jest dla młodzieutkich bohaterów status „chłopca z Górczewskiej”. Przynależność do lokalnej społeczności określa ich niechętny stosunek do konkurencyjnej drużyny „Huraganu”, największego wroga „Syrenki”.

Warto zauważyć, że w utworze przemycił pisarz jakby mimochodem scenerię, która bardziej przypomina Warszawę brudnych, zniszczonych zaułków ze *Złego* Leopolda Tyrmanda aniżeli radosne wizje socjalistycznego miasta – wielkiego placu budowy. Boisko, prócz „Gołębnika” – najważniejszy dla chłopców fragment lokalnej przestrzeni, to w rzeczywistości „niewielki teren wciśnięty między warszawskie gruzy, zasypyany odłamkami cegły, zarośnięty po bokach gąszczem zielska i chwastów”²⁶, usytuowany w sąsiedztwie cmentarzyska starych samochodów. Jak wiele

²⁵ Zob. J. Ługowska, *Proza Kornela Makuszyńskiego a stereotypy*, [w:] *100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego. Materiały z sesji naukowej. Zakopane 11–12 maja 1984*, pod red. T. Szczepanka, J. Darowskiego, E. Gawęd, Zakopane 1984, s. 46.

²⁶ A. Bahdaj, *Do przerwy 0:1*, Wrocław 1991, s. 18. Dalej cytuję według tej edycji. Przytoczone fragmenty oznaczone są skrótem – *Dop.*

innych również ta zrujnowana część stolicy tętni życiem – „Rozgrywano tu pasjonujące mecze, kończące się zwykle kłótniami, a nawet bójkami. Organizowano turnieje zapaśnicze. Urządzano naprędce zawody lekkoatletyczne. Często odbywały się również pokazy i zawody lekkoatletyczne, chodzenie na rękach i inne sztuki” (*Dop*, s. 18). Zawody sportowe w przestrzeni napiętnowanej tragiczną przeszłością nabierają poważniejszych znaczeń niż paidialno-ludyczne, o których pisał Roger Caillois²⁷, sugeruje toruński badacz²⁸. Dla jednych sport może być próbą chwilowego zapomnienia przeżytego koszmaru, dla drugich formą ucieczki od dojmującej codzienności w nieskażoną przestrzeń dziecięcej zabawy.

Deskrypcje warszawskiej Woli mają u Bahdaja wektor skierowany ku nostalgii za „lepszymi czasami”, za pozytywnie rozumianą peryferyjnością, za atmosferą sprzed wojny. Obok siebie żyją tu robotnicy, drobni sklepikarze, rzemieślnicy, niepozorni, ale zżyci i uczynni ludzie: pani Kazia ze „Skupu butelek”, właścicielka stoiska z owocami pani Wawrzynek, fryzjer Euzebiusz Sosenka, monter Łopotek i inni. Podczas codziennej włóczęgi ulicami dzielnicy Maniuś Tkaczyk powtarza ten sam repertuar zachowań, który wyraża się poprzez strój, stosowanie zasad grzeczności, rytm kroków, odwiedzane miejsca. Poniżej kilka fragmentów ilustrujących z jednej strony stałość i powtarzalność życia dzielnicy²⁹, z drugiej autentyczną więź bohatera z miejscem zamieszkania:

Garderoba [...] składała się z dziurawych trampek, połatanych welwetowych spodni i trykotowej koszulki. Jedynym szczegółem, który temu ubiorowi nadawał nieco świetności, była nowa czapka

²⁷ R. Caillois, *Gry i ludzie*, przeł. A. Tatarkiewicz, M. Żurowska, Warszawa 1997.

²⁸ Zob. M. Wróblewski, *Dziecięca agonistyka. Rozważania antropologiczne na przykładzie powieści opartych na motywach sportowych*, dz. cyt., s. 116–118.

²⁹ P. Mayol, *Dzielnica*, [w:] M. de Certeau, L. Giard, P. Mayol, *Wynaleźć codzienność*, t. 2: *Mieszkać, gotować*, dz. cyt., s. 4–5.

„kolarka” z małym, podwiniętym, daszkiem. Z fantazją nasunął ją na głowę, pobieżnym spojrzeniem sprawdził swój wygląd w wyszczerbionym lustrze i [...] wyszedł z pokoju (*Dop*, s. 6).

Bez pomocy ciotuni też można żyć, zwłaszcza na Woli. Zabrał flaszki, wrócił na Górczewską, gdzie pod numerem 105 za wystawową szybą widniał duży napis: „Skup butelek”.

– Pragon, ty znowu tutaj! – przywitała go ekspedientka. W głosie jej można było wyczuć sympatię dla chłopca.

– Pięć buteleczek, pani szefowo – Maniuś uśmiechnął się całą gębą i łobuzersko przymrużył oko. – Prosto od konsumentów. Widać, że cyrkulacja na sto dwa (*Dop*, s. 10).

Szedł wesoły i beztroski. Mijał rzadkich o tej porze przechodniów, pozdrawiał znajomych.

– Jak się masz Paragon? – witali go z daleka.

A on mrużył iskrzące się oczy i odpowiadał:

– Dziękuję, nie najgorzej!

– Jak się masz Paragon? – zapytała go na rogu pani Wawrzynek, właścicielka wózka z owocami [...].

– Dzień dobry, pani szefowo! Jak interes idzie? Czy szanowne „kłapsy” staniały? – witał dobrą znajomą, z którą łączyło go moc wspólnych spraw. [...]

– A może i dla mnie znajdzie się jakaś robota? Jabłuszka wyglanować albo czereśnie przebrać? Wpadłoby do kieszeni kilka „kapsli”.

Pani Wawrzynek nie miała wprawdzie pilnej roboty dla przygodnego pomocnika, ale jak tu odmówić chłopcu, który przywitał ją z największą galanterią? Oj, co Wola, to Wola, ludzie tu grzeczni, dobrze ułożeni, chociaż zadziorni i nie dadzą sobie w kaszę dmuchać (*Dop*, s. 11–12).

Obraz „ojczyzny najbliższej”³⁰ w powieści Bahdaja zakłócają owe „pęknięcia i blizny” materialne i duchowe. „Gołębnik” praw-

³⁰ Zob. J. Cieślowski, *Ojczyzna najbliższa, czyli o przestrzeni dzieciństwa*, [w:] *O literaturze dla dzieci i młodzieży. Studia. Rozprawy. Szkice*, pod red. H. Skrobiszewskiej, Warszawa 1975, s. 81.

dopodobnie wkrótce zostanie wyburzony, dzieląc los innych zniszczonych kamienic. Znikną prymitywne mieszkania, a wraz z nimi „podniebne królestwo” Felka, Maniusia i Bogdana, czyli strych, do którego wspinają się po szybie zniszczonej windy niczym po gałęziach drzewa, „miejsce potajemnych zebrań, teren zabaw w chowanego, [...] wybieg dla startu modeli samolotowych i zwykłych jaskółek z papieru” (*Dop*, s. 28).

Podobny stosunek do lokalności wybrzmiewa z innej powieści detektywistyczno-przygodowej Bahdaja: *Uwaga! Czarny parasol*. Akcja utworu toczy się w czasach „małej stabilizacji” na osiedlu oraz w okolicach Starej i Nowej Sadyby. Pomocnikami małych detektywów – Kubusia i Hipci, dzieci z domów inteligenckich, pisarz uczynił warszawskich lumpów: dziadka Kufla i Tolusia Poetę. Sportretował tych ostatnich życzliwie, tworząc ich pełne wdzięku satyryczno-groteskowe sylwetki. Efekt komiczny wzmacnia ubiór „niebieskich ptaków” będący mieszkanką różnych stylów, mód i epok (np. szczególny przypadek „elegancji” to dziadek Kufel, który wygląda równocześnie jak cyrkowy błazen i angielski arystokrata)³¹.

Po motywy zamieszkiwania zrujnowanej kamienicy sięgnęła także Hanna Ożogowska w równie warszawskim *Ucho od śledzia* (1964). Przenosimy się tym razem z Woli na Powiśle, gdzie:

pod skarpią stał kiedyś duży, ładny dom. Ale to było dawno przed wojną. Po wojnie zostały tylko nędzne resztki, ruina właściwie, i przechodzący Wybrzeżem Gdańskim ludzie nie przypuszczaliby nawet, że dom jest zamieszkały, gdyby nie kilka oszklonych okien na pierwszym piętrze. Ktokolwiek je zauważył, a dojrzał jeszcze w jednym z nich kwitnące obficie różowe pelargonie, wzruszał ramionami i mówił: – Trzeba odwagi, żeby tu mieszkać³².

³¹ Zob. A. Bahdaj, *Uwaga! Czarny parasol*, Warszawa 1970, s. 9.

³² H. Ożogowska, *Ucho od śledzia*, Warszawa 1984, s. 5. Dalej cytuję według tej edycji. Przytoczone fragmenty oznaczone są skrótem – *Uoś*.

Opis ten już na samym wstępie konfrontuje czytelnika z problemem niejako nadbudowanym nad światem przedstawionym, mianowicie nieuchronnością odchodzenia „starego” porządku na rzecz „nowego”, „słusznego” ładu. Niegdyś elegancka, zadbana kamienica zamieniła się w potencjalną katastrofę budowlaną. Nawet adres – ulica Bolesć 24 – wymownie poświadcza rujnację, do której doprowadziły wojna i okupacja hitlerowska. Jedyne ocalałe mieszkanie na pierwszym piętrze przypomina trochę szaniec, na którym ludzie z „dawnego świata” – starsze małżeństwo Szafranców, reprezentanci przedwojennej inteligencji, próbują bronić się przed brzydotą i nijakością idącą w parze z nowym ustrojem³³, dekorując balkon kolorowymi pelargoniami.

Głównym wątkiem powieści Ożogowska uczyniła jedną z największych bolączek powojennej rzeczywistości, mianowicie deficyt mieszkań. Pisarka ukazała sposób, w jaki nowa władza niwelowała te deficyty. Szafrancowie z powieści *Ucho od śledzia*, jak wiele podobnych warszawskich rodzin, zostali tragicznie doświadczeni przez wojnę, stracili w powstaniu warszawskim jedyne syna. Kolejne ciosy przychodzą wraz z nadejściem komunizmu, który dawnych posiadaczy kamienicy czynszowej w centrum miasta degraduje do pozycji lokatorów we własnym domu, odbiera im prawo do decydowania o mieszkaniu, wreszcie w praktyce pozbawia tytułu własności do budynku³⁴. Niechęć ludzi „starej daty” pogłębia ich trudna sytuacja materialna. Gdyby nie paczki przysyłane przez synową z zagranicy, których zawartość sprzedają, Szafrancowie żyliby w nędzy.

Według Yi-Fu Tuana, reprezentanta geografii humanistycznej, architektura budynku znacząco wpływa na mieszkańców, kształ-

³³ Por. A. Wallis, *Wartości a procesy urbanizacji*, [w:] *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*, pod red. B. Suchodolskiego, Warszawa 1977, s. 153–161. Realistyczną warstwę powieści Ożogowskiej rozważa Anna Horodecka w artykule *Trzeba być przyjacielem młodych...*, „Guliwer” 1997, nr 5, s. 20–21.

³⁴ Zob. *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, pod red. G. Miernika, S. Piątkowskiego, Radom–Starachowice 2006, s. 199–234.

tuje ich percepcję oraz uczucia³⁵. Na destrukcję kamienicy w powieści Ożogowskiej oraz „parcelację” mieszkania inaczej reagują – co oczywiste – rozpamiętujący przeszłość Szafrancowie, inaczej zaś ich sublokatorzy: czteroosobowa rodzina Piotrowskich, pielęgniarka Aniela Grudzińska, nauczycielka Janina Tołłoczko czy pan Czernik – mechanik w jednej z warszawskich fabryk. Wszyscy oni cierpią z powodu ciasnoty, braku prywatności, atmosfery wzajemnych pretensji i zadrażeń o najdrobniejsze sprawy. Każdy z dokwaterowanych marzy o przydziale własnego „M” i wyprowadzce.

Tymczasem jakoś udaje im się pogodzić z faktem, że pochodzą z różnych światów i koegzystują, tworząc małą wspólnotę. Ten względny spokój zakłóca pojawienie się dwójki nastolatków: Michała – siostrzeńca pana Czernika, oraz Agnieszki, krewnej pani Tołłoczko. O ile cicha, uczynna dziewczyna nie sprawia żadnych kłopotów, o tyle „śmiały i zawadiacki” chłopak z Łodzi wprowadza zamieszanie w życie mieszkańców.

Ożogowska skoncentrowała uwagę głównie na postaci Michała – „trochę kanciastego”, wedle oceny dorosłych, ale „dużego i mocnego”, jak postrzega go Witek Piotrowski, sąsiad zza ściany i jednocześnie kolega z nowej szkoły. Dzięki motywowi zmiany miejsca zamieszkania czytelnik ma okazję prześledzić proces „otwierania się” bohatera na nowe otoczenie, a nade wszystko dokonywanie się pozytywnej zmiany osobowości pod wpływem nowych przyjaciół, a zwłaszcza idealistycznie nastawionej do świata Agnieszki (postaci pokroju „naprawiaczy świata”³⁶ wedle typologii Kulickowskiej), jak również sąsiadów spod wspólnego adresu. Okazali oni Michałowi życzliwość, pomimo wszystkich jego wybryków, niefortunnych pomysłów i złośliwości. Pozornie do tego sprowadza się cały przekaz dydaktyczny *Ucha od śledzia*. Jeśli jednak przyjrzeć się bliżej szkolnemu wątkowi (lekcje pol-

³⁵ Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 133.

³⁶ Zob. J. Papuzińska, *Model wychowawczy jako wzorzec interpretacji stosunków społecznych*, [w:] tejsze, *Wychowawcza rola prasy dziecięcej*, dz. cyt., s. 130.

skiego), ideologicznej przesadzie, z jaką reaguje bohater na zmieniającą się rzeczywistość, to powieść Ożogowskiej ujawnia swoisty quasi-dydaktyzm.

„Cała Warszawa moja. Muszę się ze stolicą zapoznać” (*Uoś*, s. 29) – z lubością o stolicy mówi Michał. Złożoną sobie obietnicę spełnia, wędrując ulicami miasta, żeby zaledwie w ciągu kilku tygodni pobytu poznać topografię oraz ważniejsze obiekty lepiej niż urodzony warszawiak Witek Piotrowski. Bahdaj utrwalił Warszawę nietkniętą remontami, wolną od socjalistycznej architektury, gdzie zachowały się resztki dawnych podwórek, bram, tynków, dekoracji, bazarów i placów, gdzie widać ślad niegdyś tożsamości miasta i jego mieszkańców. Odmienny obraz stolicy znajdujemy w powieści Ożogowskiej. Bohaterowie *Ucha od śledzia* przechadzają się po reprezentacyjnym centrum stolicy: odrestaurowanej Starówce, placu Zamkowym, Krakowskim Przedmieściu, Świętokrzyskiej, alei Waszyngtona. Entuzjastycznie reagują na sylwetkę Pałacu Kultury i Nauki, mosty Śląsko-Dąbrowski i Gdański, drapacz chmur na Tamce, wysokościowce Pragi II.

3. Mowa stroju w prozie Adama Bahdaja

Jednym z „koszmarów” dzieciństwa dla Jerzego Kisielewskiego było noszenie we wczesnym dzieciństwie pończoch. Jak zanotował w swojej książce wspomnieniowej, ta zdawałoby się błaha rzecz była najbardziej znienawidzoną przez niego częścią garderoby: „Chłopcy, gdy było zimno, musieli chodzić w pończochach z powodu krótkich spodenek. Problemem było zdobycie dla nich długich spodni, trzeba było przerabiać te po dorosłych, co nie było proste. Zresztą, jeśli były spodnie po dorosłym, to już tak schodzone, że do niczego się nie nadawały”³⁷. I dalej Kisielewski dopowiada – „Obok kalectwa i powojennych blizn widocznych na każdym kroku, robiła wrażenie bieda”³⁸. Lata powojenne to

³⁷ J. Kisielewski, *Pierwsza woda po Kisielu. Historie rodzinne*, Warszawa 2014, s. 116.

³⁸ Tamże, s. 117.

czas ubóstwa i braków w zaopatrzeniu dosłownie wszystkiego. Odbudowie kraju ze zniszczeń nie zawsze towarzyszyła euforia, jakiej życzyłaby sobie oficjalna propaganda. Niedobory w zaopatrzeniu, katastrofalna sytuacja mieszkaniowa, utrata rodziców, zerwanie więzi rodzinnych, konieczność migracji – te zjawiska szczególnie dotyczyły dorastającą młodzież.

Pomimo tak trudnej sytuacji – pisze Anna Pelka w studium poświęconym modzie młodzieżowej w PRL – była w społeczeństwie chęć powrotu do normalności. Zajmowanie się codziennymi sprawami i małymi przyjemnościami, takimi jak pójście do kina, do kawiarni, w odwiedzin, czy kupienie lub uszycie czegoś choćby prostego, dawało uczucie „uczłowieczenia”, którego brakowało przez ostatnie sześć lat³⁹.

Autor *Podróży za jeden uśmiech* należy do pisarzy wyjątkowo wyczulonych na estetyczną stronę wyglądu swoich bohaterów, jego związek z ich statusem społecznym, symbolikę. Przy czym nienaganny strój, dbanie o czystość ma zwykle ironiczne nacechowanie. Julek Seratowicz, dziecko z elity, nosi „szałowe” szelki prosto z Paryża, które chętnie odda za cenę wstąpienia do gangu, bo w domu i tak ma drugą parę takich samych. Ma dostęp do tego, co modne i eleganckie. Strój Dudusia Fąferskiego składa się z lśniących butów, elanowych spodni, „tak zaprasowanych, że o kant można się było skaleczyć”⁴⁰, śnieżnobiałej popelinowej koszuli i błękitnej muszki w białe groszki. Kontrastowo potraktowany Poldek nosi stare dżinsy, harcerską bluzę i finkę, przypiętą do paska. Obydwa wizerunki: „picusia, lalusia do kwadratu” oraz morowego chłopaka stanowią podstawę, mówiąc językiem socjologii, atrybucji, czyli przypisywania postaciom określonych

³⁹ A. Pelka, *Z (politycznym) fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD*, Gdańsk 2013, s. 10.

⁴⁰ A. Bahdaj, *Podróż za jeden uśmiech*, Wrocław 1992, s. 10. Dalej cytuję według tej edycji. Przytoczone fragmenty oznaczone są skrótem – *Pju*.

cech⁴¹. Nastoletni dandys, trzymający w ręku walizkę z cielecej skóry, jest więc maminsynkiem i mięczakiem, podczas gdy Poldek jawi się jako prawdziwie męski globtroter.

Osobną grupę „ubraniową” w prozie Bahdaja tworzą reprezentanci różnych młodzieżowych subkultur: bikiniarze, chuligani, gitowcy, „bananowa młodzież”, hipisi. Ważnym elementem subkulturowej specyfiki były: ubiór, fryzura, styl bycia, muzyka, za pośrednictwem których młodzi ludzie manifestowali przeciw opresyjnej rzeczywistości albo składali deklarację światopoglądową⁴². Przywołany na początku rozdziału opis wystrojonego według najnowszych trendów Julka Wawrzusiaka, chłopaka ze znienawidzonej na Górczewskiej drużyny „Huragan” (*Do przerwy 0:1*), odsyła do estetyki wyglądu bikiniarza, pierwszego subkulturowego stylu w Peerelu. Fragment przypomina nawet często przywoływany w tym kontekście cytat z *Dziennika 1954* Tyrmanda: „wąziutkie spodnie, fryzura spiętrzona, [...], buty na fantastycznie grubej słoninie”⁴³. Kolorowe skarpetki, widoczne spod przykrótkich nogawek, koszule z wysokim kołnierzykiem i najważniejsze – jaskrawy krawat – taka stylizacja rażąco odbiegała od wzorów, jakie dyktował szary, zuniformizowany socjalistyczny *dress code*. Zgodnie z ówczesną propagandą Bahdaj przedstawił bikiniarstwo w negatywnym świetle, utożsamiając je z łobuzerskimi wybrykami, wandalizmem i światkiem przestępczym. Niesportowa postawa Julka, zwanego „Królewiczem”, palenie papierosów, picie alkoholu, potwierdza zależność między posiadaniem „zagranicznych ciuchów”, konsumpcyjnym podejściem do życia a złymi skłonnościami młodego piłkarza. W takiej opinii utwierdza czytelnika również przystojny i dobrze ubrany starszy z braci Wawrzusiaków, który znany jest z robienia „ciemnych interesów” z osławionym na Woli „królem ciuchów” Darczakiem.

⁴¹ Zob. G. Bokszańska, *Ubiór w teatrze życia społecznego*, dz. cyt., s. 58–63.

⁴² Zob. M. Pęczak, *Subkultury w PRL. Opór. Kreacja. Imitacja*, Warszawa 2013.

⁴³ L. Tyrmand, *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*, oprac. H. Dasko, Warszawa 1999, s. 138.

Biedni, ale honorowi chłopcy z Górczewskiej noszą welwetowe spodnie, sprane koszule i rozczłapane trampki, są „źle ubrani, zaniedbani, wrzaskliwi, gotowi do zaczepki, ale to najgorliwsi miłośnicy piłki nożnej” (*Dop*, s. 80), kwituje narrator *Do przerwy 0 : 1*.

Inne z nieformalnych subkultur wzbudzały raczej sympatię Bahdaja. Opowieść osnutą wokół kilku z nich można znaleźć w *Podróży za jeden uśmiech*, na co zwróciła uwagę Kruszyńska: „mamy do czynienia z «twistowcami» i «Meksykańczykami». Tymi pierwszymi określano grupy młodzieżowe słuchające i tańczące twista, [...] posługujące się autostopem jako jednym z najczęstszych sposobów przemieszczania się”⁴⁴. Na stereotypowy obraz „twistowca” składały się długie włosy, bardzo wąskie spodnie, szpiczaste obuwie, natomiast głównym atrybutem – przenośny magnetofon. Wygląd drugiej z napotkanych przez Dudusia i Poldka grup autostopowiczów cechował się stylistyczną „kakofonią”: „szerokie sombrera z prapolskiej słomki, wąskie dżinsy z prapolskiego lnu, kraciaste koszule z prapolskiej flaneli” (*Pju*, s. 28). Wakacje sprzyjały często niemożliwej w ciągu roku szkolnego swobodzie ubioru, zabawie w łączenie rodzimej odzieży z elementami obcymi, jak choćby haftowane chusty indiańskie czy bardzo popularne dzięki hipisom spodnie meksykańskie bądź peleryny typu ponczo. Równocześnie redakcja czasopisma „Sztandar Młodych”, choć chwaliła inwencję własną i eksperymenty, to jednak radziła, by w „żelaznym repertuarze” autostopowiczów obojga płci znajdowały się praktyczne drelichowe dżinsy, wygodne tekstylne buty albo trampki i flanelowa bluza⁴⁵.

Twórca *Podróży za jeden uśmiech* wkłada w usta quasi-młodzieńczego narratora ironiczne komentarze na temat strojów przygotowanych metodą „zrób to sam”, lecz aprobatywnie pod-

⁴⁴ E. Kruszyńska, *Między zabawą a dydaktyką. Literacka twórczość Adama Bahdaja dla dzieci i młodzieży*, Toruń 2017, s. 245.

⁴⁵ [b. a], *Autostop*, „Sztandar Młodych” 1964, nr 167, s. 3. Por. też A. Pelka, *Z (politycznym) fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD*, dz. cyt., s. 94.

chodzi do rozmaitych sposobów wizualnego wyrażania siebie, do pokładów kreatywności, jak również do całej idei indywidualnego podróżowania „stopem”. Rozwijając ten wątek, trzeba zauważyć, że w galerii Bahdajowskich oryginałów z pewnością należy wyróżnić uciekinierów z domu, z którymi styka się podczas swojej „Telemachii” Maciek Łańko. Obserwacje „zewnątrżności” są w powieści dość uważne, zważywszy na drugoplanowość postaci Fugi, Bufalo i Romea. Istotnym elementem konstrukcji bohaterów pozostaje jaskrawość ubioru w odróżnieniu od bezbarwności otaczającego świata, dalej widoczność (np. dzięki jakimś znakom szczególnie, przedmiotom), kontrowersyjność i zaskoczenie. Co znamienne, do poznania Fugi, rówieśnika Maćka, dochodzi w kawiarni o przewrotniej, w tym kontekście, nazwie „Kolorowa”, gdzie panuje senna i „mdła” atmosfera. Poniżej przytaczam dłuższy, lecz ważny passus:

byłbym zapewne zasnął, gdyby na horyzoncie nie zjawiły się dwie barwne postacie: jedną poznałem z daleka. Był to Romeo we własnej osobie. Towarzyszył mu starszy od niego wyrostek, odbijający się od szarego tła otoczenia niezwykle barwnym ubiorem: na głowie miał czerwony słomkowy kapelusz o bardzo szerokim rondzie i dzięki temu przypominał meksykańskiego *vaquero* [...]. Odziany był w kraciatą koszulę, skórzaną kamizelkę z fantazyjnymi frędzlami i niebieskie portki typu bermudy, sięgające nogawkami do połowy fantazyjnie brudnych ud. Na nogach przepisowo dziurawe trampki (*Twd*, s. 62).

Strój „Meksykanina” przesadnie udekorowany trzema rzędami odznak i plaketek sportowych, bardziej przypomina kostium niż ubranie⁴⁶. Dzięki niemu zwyczajny chłopiec radykalnie zmienia swoje oblicze w „rasowego” autostopowicza, który

⁴⁶ Odmienności między kategoriami: ubioru, stroju, kostiumu i uniformu wyjaśnia Grażyna Bokszańska (zob. tejsze, *Ubiór w teatrze życia społecznego*, dz. cyt., s. 23–28).

na czas wakacji wyzbywa się dotychczasowych rysów swojej osobowości i tożsamości (stąd pseudonim „Fuga”). Komicznym dodatkiem do *image'u* egzotycznego wagabundy jest wada wymowy, która ujawnia się w rozmowie z Maćkiem. Paradoksalnie to właśnie seplenienie upodabnia go do autentycznego Meksykanina.

W obydwu powieściach drogi Bahdaj świetnie uchwycił „nieskoordynowaną istotę autostopowych mód”, konstatuje znawca tej problematyki Szymon Żyliński⁴⁷. Tę różnorodność turystycznego ubioru potwierdzają dwaj kolejni wielbiciele autostopu z powieści *Telemach w džinsach*. Młodszy to blagier i krętacz, który przedstawia się jako Romeo, starszy na co dzień uczy się w technikum samochodowym, a pseudonim zawdzięcza bohaterowi Dzikiego Zachodu, Buffalo Billowi. Już na pierwszy rzut oka zwraca uwagę swoją „Londonowską fizis” – „pogodną, ogorzalą i przypominającą młodych kowbojów z filmów” (*Twd*, s. 110). Dlatego właśnie w nim Maciek odkryje swoją bratnią duszę. Dostrzeże w nim wcielenie „Londonowskiego trampa” (*Twd*, s. 112) – wyznawcę romantycznej wizji przygody.

Współcześni krytycy prozy młodzieżowej Bahdaja, prócz zainteresowania modą młodzieżową, odnajdują w jego twórczości jeszcze jeden interesujący przejaw peerelowskiej codzienności, mianowicie obserwację całej tej „szarej strefy”, strategii „załatwiania”, krótko mówiąc, handlu na miejskich bazarach (tzw. ciuchy), źródeł zaopatrzenia (np. paczki z zagranicy). Pokazuje, na czym polegał zwyczaj „organizowania”, „załatwiania” artykułów deficytowych, jaki panował we wczesnym PRL-u. Pisarz penetruje podmiejskie targowiska (np. bazar na warszawskiej Pradze), przygląda się drobnym handlarzom, sprzedającym „oka-

⁴⁷ S. Żyliński, *Przeszłość polskiego autostopu. Medialne i literackie prezentacje zjawiska kulturowego*, Olsztyn 2014, s. 76. Żyliński tłumaczy owo „nieskoordynowanie” tym, że w początkowej fazie PRL-u autostop był zjawiskiem nowym, dlatego „nie posiadał swego własnego *entourage'u* i pierwsi podróżnicy wyróżniali się wielką pomysłowością w projektowaniu swojego ubioru”.

zyjnie” zagraniczną odzież⁴⁸. Są wśród nich operatywni nastoletni „przedsiębiorcy” w rodzaju Filipka (*Stawiam na Tolka Banana*) czy Maniusia Tkaczyka (*Do przerwy 0:1*), którzy doskonale znają zasady pokątnego handlu.

W poetyce stroju u Bahdaja egalitarną zgrzebność wypierają „niepoprawne” politycznie: ekstrawagancja, szykowność oraz barwność stroju. Pisarz nie ukrywa swoich sympatii do zachodnioeuropejskich trendów w kulturze. Jego bohaterowie słuchają współczesnej muzyki rozrywkowej, tańczą w rytmie twista, pasjami oglądają amerykańskie filmy, zaczytują się w powieściach detektywistycznych. Trudno przypisywać autorowi *Wakacji z duchami* intencję, by przedstawić w negatywnym świetle bezbarwną, pozbawioną urody rzeczywistość komunistycznego kraju, zważywszy na liczne przykłady aprobowania socjalistycznego modelu wychowania w jego twórczości. Kolorystyczną metaforę w mowie ciała młodych bohaterów możemy uznać za swego rodzaju literacką rekompensatę za monotonną, „szarą” egzystencję, ale i swego rodzaju odpowiedź pisarza na powszechnie narzucaną młodzieży w tamtym okresie postawę niewychylania się i „bycia w cieniu”.

⁴⁸ Por. np. E. Kruszyńska, *Między zabawą a dydaktyką. Literacka twórczość Adama Bahdaja dla dzieci i młodzieży*, dz. cyt., s. 242–247; M. Bieńczyk, *Jabłko Olgi, stopy Dawida*, Warszawa 2015, s. 200–201.

Zakończenie

„Literatura Polski Ludowej, która powstawała w latach 1945–1989, oddaliła się prawie w całości od współczesnych czytelników o tysiące lat świetlnych. Większość napisanych wtedy książek wydaje się już dzisiaj papierowa, martwa i czytelniczo nieatrakcyjna”¹ – konstatują Krystyna Heska-Kwaśniewicz i Katarzyna Tałuć, redaktorki podręcznika literatury dla dzieci i młodzieży tamtego okresu. Obrazy „starej” szkoły Niziurskiego, Wielkiej Hecy w iście karnawałowym stylu, młodocianych detektywów na tropie szpiegowskiej afery, wakacyjnych eskapad „za jeden uśmiech”, ucieczek z domu, nudy i aktywności czy innych szaleństw młodości w zgrzebnym peerelowskim *entourage’u* wydają się dzisiaj pokryte grubą warstwą patyny². Dyskurs historyczno-literacki wokół dorobku autorów tworzących „w określonej epoce”, by przywołać znaną poetycką formułę Stanisława Barańczaka, zdominowało publicystyczne pytanie: co zostało z osobliwej literatury młodzieżowej Bahdaja, Niziurskiego, Minkowskiego, Jurgielewiczowej, Siesickiej?

Nie słyszałem o grze komputerowej, której scenariusz oparto by na perypetiach Marka Piegusa. Nie widziałem, by Tomek Wilmowski był znakiem rozpoznawczym nowego gatunku gumy do żucia czy batoników. Nie spotkałem się z grą planszową wykorzystującą przygody Pana Samochodzika. Wszyscy oni jeszcze żyją w społecznej świadomości, ale już bardziej we wdzięcznej pamięci rodziców lub dziadków aniżeli umysłach ich dzieci i wnuków³ – pisał ponad dekadę temu Piotr Sarzyński.

¹ K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć, *Wstęp* [do:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, K. Tałuć, Katowice 2013, s. 7.

² Por. M. Graban-Pomirska, *Stara szkoła Edmunda Niziurskiego*, „Ryms” 2011, nr 15; M. Bieńczyk, *Jabłko Olgi, stopy Dawida*, Warszawa 2015, s. 201.

³ P. Sarzyński, *Pan Samochodzik jeździ dżipem*, „Polityka” 2001, nr 34, s. 55.

Rekonstrukcje peerelowskich realiów, ówczesnych zjawisk społeczno-politycznych, specyfiki obyczajów oraz mentalności, przedstawianych przez pisarzy młodszych generacji, wiążą się z kategoriami egzotyżacji i archaizacji. Wykorzystują one artefakty epoki jako rekwizyty karnawału – wywołują groteskowo-absurdalne aspekty życia „najweselszego baraku w obozie socjalistycznym”, aby uprzystępnąć, uatrakcyjnić przekaz dla młodego odbiorcy, którego – ponownie cytując katowickie badaczki – od tamtych wydarzeń dzieli „lata świetlne”. Twórcy współczesnych beletryzacji z historii PRL-u narażają jednakże czytelnika na ryzyko zafalszowań, utrwalania wyłącznie stereotypowych wyobrażeń państwa biedy, szarzyzny, bylejakości, na których skupia się kultura popularna. Potraktowanie strajków, antykomunistycznych demonstracji, a nawet stanu wojennego w konwencji przygodowej zawsze będzie rodzić tego typu obawy. Literatura dziecięca i młodzieżowa poświęcona czasom sprzed 1989 roku odzwierciedla dwa nurty pamięci: pierwszy wiąże się z oficjalnym dyskursem krytycznym, rozrachunkowym (m.in. powieści Orlińskiej, Combrzyńskiej-Nogali, Szczygielskiego), drugi zaś idealizuje przeszłość, ewokuje pozytywne wspomnienia (m.in. Papużyńska, Kasdepke, Olech), żeby złagodzić „ciemne strony” epoki.

Biografie bohaterów peerelowskiej prozy wypełniają kilka wyraźnych matryc. Pierwsza z nich obejmuje ścieżkę „od awanturnika do harcerza”, która wpisuje się w socjalistyczny model wychowania – bycia aktywnym „szermierzem społecznej sprawy”. Nawet jeśli udział w przygodzie nie kończy się formalnym akcesem do drużyny harcerskiej, to nastoletni bohater, mimo woli, doświadcza ideologicznego wtajemniczenia. Reeducację przechodzą znudzeni młodzieńcy (Julek Seratowicz) z mieszczańskich domów, zmęczeni nadopiekuńczością rodziców. Gang, szajka chuligańska, wizja brawurowych przestępstw – wszystko to ma skompensować protagoniście brak głębszych emocji, wyrwać z dotychczasowej monotonii. Cegielka, Filipek, Maniuś Tkaczyk, Adam Gajewski reprezentują z kolei młodzież zanie-

dbaną, „trudną”, z najuboższych rodzin, nierzadko podwójnie doświadczoną przez los wojenną traumą. Ci „awanturnicy o złotyh sercach”, w duchu Makuszyńskiego, szukają sprzymierzeńców wśród swoich rówieśników, organizują się w podwórkowe bandy i tajne sprzysiężenia, które tylko pozornie działają poza kontrolą dorosłych. Od zarysowanego schematu odbiega historia Gustawa Cykorza z *Siódmego wtajemniczenia*. Po pierwsze, jego dorastanie ma wymiar procesualny, kilkuetapowy. Po drugie, dominujący w powieści wątek wtajemniczenia (nawiązującego do pradawnych rytów liminalnych) nadaje chłopcu status „bohatera inicjacyjnego”.

Kondycja postaci literackich w prozie Niziurskiego jest zresztą bardziej złożona. Kreując swoich bohaterów pokroju Ciamciary ze *Sposobu na Alcybiadesa*, odwołuje się zarówno do kulturowego obrazu ucznia, jak i groteskowej figury błazna, wywodzącej się z ducha po Bachtinowsku pojmowanego karnawału. Wieczny pechowiec; melancholijny uczeń „niedopasowany” do grupy; klasowy wesolek próbujący rozbić kpiną system dydaktyczny narzucony przez dorosłych; chłopiec, który ze smutną rezygnacją żegna się z beztroską zabawą; łobuziak przeistaczający się w harcerza. Rozpiętość możliwych interpretacji bohaterów prozy Niziurskiego jest duża.

Pomimo ograniczeń historycznych, cenzuralnych, tabuizowania wielu tematów możemy w tej prozie dostrzec obecność nowoczesnej antropologii codzienności. Losy Maćka Łańki, Junałów z powieści Górkiewiczowej i Szczygła, Jurka i Elżbiety, Majki i Ariela, Uli i Zenka, Michała i Agnieszki kierują uwagę ku emocjom ówczesnych czytelników oraz dylematom współczesności. Wbrew obiegowej opinii o beczasowości ówczesnej prozy literackie biografie wymienionych bohaterów osadzone są w konkretnej przestrzeni na tle wyraźnie zarysowanej codzienności różnych etapów PRL-u.

The hero of children's and young adult literature from the period of PRL. Between creation and reception

Summary

The book *Bohater literatury dziecięcej i młodzieżowej z okresu PRL-u. Między kreacją a recepcją* is an attempt at monographic capturing of the portrait of a teenage 'fictional hero' in chosen novels for children and young adults from the period 1956–1989. The author analyses the images of literary figures from the works of the following writers: Adam Bahdaj, Edmund Niziurski, Janusz Domagalik, Aleksander Minkowski, Irena Jurgielewiczowa and others. They have been preserved in popular culture thanks to well-known TV series, and are present in general awareness as 'the heroes of those days'. Małgorzata Chrobak focuses on the literature from the period of PRL, but begins by reflecting on the syntetic attitude to the reception of this epoch in the latest 'separate' literature. A starting point for her considerations is the observation of retroactive strategies in the autobiographies of the following writers: Joanna Papuzińska, Joanna Olech, Aneta Górnicka-Boratyńska, Anna Onichimowska, Grzegorz Kasdepke, Michał Rusinek and Grażka Lange. The author investigates the methods of presenting places, objects, groceries (e.g. green oranges, chocolate), toys (e.g. a Barbie doll), and other childhood keepsakes from the period 1945–1989, which are deeply embedded in cultural memory. In the following part, she discusses the strategies for reconstructing the image of PRL in the novels by: Katarzyna Ryrych, Magdalena Zarebska, Paweł Beręsewicz, Marcin Prokop and others, emphasizing the presence of two trends. The first one consists in a sentimental aesthetization of communist times, while the other one – in a selective demonstration of only fragments of that era, which means that the books provide an incomplete and touched up vision of the reality from the period before 1989. Thus, the PRL era is associated with difficulties of daily life that the families of lit-

erary characters must face: food cards, queues, low quality of products, many years of anticipation for a flat etc. On the other hand, the other books contain nostalgic recollections of favourite flavours, gadgets or TV bedtime cartoons.

M. Chrobak indicates that the authors of contemporary children's fiction have a tendency to 'archaize' (antiquate) communist times deliberately, which in the chosen novels combines with the category of exotism. The writers confront two different worlds with each other: the old one and the contemporary one, as if they were comparing two distant places, expecting that thanks to this, a young reader will react with surprise and interest. Moreover, an aesthetic dominant in the works written by Zarębska, Ryrych, Prokop and Beręsewicz is a mischievous sense of humor, joke and mockery, even in scenes presenting dramatic events, such as anti-communist manifestations in Nowa Huta, or quelling street rebellions by *milicja* (the Citizens' Militia). The presence of the poetics of the Absurd means that the latest children's literature is dominated by a satirical-grotesque perception of reality in the Polish People's Republic.

Another chapter of the volume begins with a definition of the category 'youth' and 'young adults'. Next, the author explores various aspects of the literary culture of young adults from the period of PRL, trends and tastes in literature, their favourite writers and titles, as well as a social role of the book and its circulation (school, press, competitions in literature), on the basis of findings made by Anna Przeclawska, Halina Skrobiszewska, Joanna Papuzińska, Jolanta Ługowska and Krzysztof Kosiński. This part of the dissertation ends with a literary-theoretical reflection on the notions 'young adult fiction' and 'novels for young adults'. The researcher analyses existence of literature, research tools, as well as themes of prose addressed to a teenage reader.

According to the researchers of 'the fourth' literature, in children's reception, apart from action and setting, the character belongs to the basic indicators of 'separate' literature. It is the most suggestive tool for influencing a young reader and conveying didactic-educational ideas. In the third part of her dissertation, M. Chrobak points out that

from the point of view of a child, the character is more of a personal being, rather than a textual one. The writer provides readers with a schematic, incomplete description, emphasizing only chosen traits of book characters (appearance, behaviour, a characteristic artefact). Next, the author of the book enumerates classic examples of protagonists from children's and young adults literature, paying attention to the fact that apart from human characters, protagonists could also be various creatures, ranging from animals and plants, through various daily life objects, devices and appliances, to non-existing creatures in the role of textual beings. However, the whole chapter is dedicated to the figure of 'a developing character' and the notion of initiation, while its theme is connected with the Telemachus' motif – from the myth about a Greek hero, to Adam Bahdaj's two-part story *Telemach w dzinsach* (1979) and *Gdzie twój dom, Telemachu?* (1982), with ambiguity of images related to initiation into adulthood, experienced by the protagonists of *Junak* (1972) by Janina Barbara Górkiewiczowa and *Powódź* by Jerzy Szczygieł (1970). Furthermore, the author points to the prevalence of the motif of initiation into a secret association – 'a band of men' – in the most popular adventure novels by Niziurski, Bahdaj and Liskowacki (*Awantura w Niekłaju*, *Siódme wtajemniczenie*, *Stawiam na Tolka Banana*, *Związek Sprawiedliwych*) from the 60s and 70s of the 20th century. She interprets the presented scenarios of a ritual initiation into a group both in the context of ethnography / anthropology of childhood (fighting boredom, the need for spontaneous fun and freedom), and in the social-political aspect – as an implication at the model of socialist organization existing in PRL, in which young people were forced to give in to the orders of communist authorities. Another trend is represented by psychological-social novels for young adults: *Koniec wakacji* by Janusz Domagaliak (1966) and *Szaleństwo Majki Skowron* by Aleksander Minkowski (1972) – classic examples of initiation prose. Intimate portraits of adolescent characters are combined with a careful observation of radical social changes, which took place in family life during the rule of Władysław Gomułka.

The last part of the book is dedicated to setting an adolescent protagonist against various dimensions of non-literary reality. Using the tools of cultural theory of literature, M. Chrobak investigates 'visual thinking' in Irena Jurgielewiczowa's work, attempts at 'reading' the images of post-war Warsaw in the context of geopoetics, and the 'language' of clothing in Adam Bahdaj's prose.

Nota bibliograficzna

Niektóre fragmenty niniejszej rozprawy miały swoje pierwodruki w monografiach zbiorowych. Wszystkie zostały w dużym stopniu zmienione i uzupełnione dla potrzeb tej edycji:

– *Motywy inicjacyjne w prozie dla młodzieży Janiny Barbary Górkiewiczowej (na podstawie wybranych utworów)*, [w:] *Janina Barbara Górkiewiczowa. Pisarka z Mucharza*, pod red. Katarzyny Wądolny-Tatar, Kraków–Mucharz 2012, s. 55–67;

– *Od potopu do „powodzi tysiąclecia”. Wieloznaczność obrazów powodzi w utworach dla młodego odbiorcy*, [w:] *Żywioły w literaturze dziecięcej*. Woda, pod red. Anny Czabanowskiej-Wróbel, Krynstyny Zabawy, Kraków 2017, s. 249–268;

– *Różne oblicza inności w prozie dla młodzieży w okresie PRL-u (na przykładzie bohaterów Janiny Barbary Górkiewiczowej)*, [w:] *Inny w edukacji i kulturze regionu*, pod red. Zofii Budrewicz, Marii Sienko, Kraków 2017, s. 118–131;

– *(Nie)pamięć PRL-u. Literatura dziecięca i młodzieżowa wobec najnowszej historii Polski*, [w:] *Historia najnowsza w literaturze i kulturze a edukacja polonistyczna*, pod red. Anny Janus-Sitarz, Agnieszki Kani, Kraków 2018, s. 131–149;

– *Wielka Kołomyja. Wokół ludyczności w wybranych powieściach Edmunda Niziurskiego*, „Paidia i Literatura” 2019, nr 1 (w przygotowaniu).

Bibliografia

Literatura podmiotu

- Bahdaj Adam, *Do przerwy 0 : 1*, Wrocław 1991.
- Bahdaj Adam, *Gdzie twój dom, Telemachu?*, Warszawa 1982.
- Bahdaj Adam, *Kapelusz za 100 tysięcy*, Warszawa 1975.
- Bahdaj Adam, *Podróż za jeden uśmiech*, Wrocław 1992.
- Bahdaj Adam, *Stawiam na Tolka Banana*, Katowice 1985.
- Bahdaj Adam, *Telemach w dzinsach*, Warszawa 1985.
- Beręsewicz Paweł, *Poczet Psujów polskich*, Łódź 2016.
- Beręsewicz Paweł, *Tajemnica człowieka z blizną*, Łódź 2010.
- Bielicki Marian Leon, *Gdzie jesteś, Małgorzato?*, Warszawa 1988.
- Bielicki Marian Leon, *Małgorzata szuka siebie*, Warszawa 1964.
- Bielicki Marian Leon, *Małgorzaty droga powrotna*, Warszawa 1968.
- Bieńczyk Marek, *Jabłko Olgi, stopy Dawida*, Warszawa 2015.
- Bieńczyk Marek, *Książka twarzy*, Warszawa 2011.
- Broszkiewicz Jerzy, *Długi deszczowy tydzień*, Warszawa 1977.
- Buczkówna Mieczysława, *Tajemnica białego kamienia*, Warszawa 1966.
- Caillot Dubus Barbara, Karkowska Aleksandra, *Banany z cukru pudru*, konsultacja redakcyjna Hanna Popowska-Taborska, projekt graficzny Katarzyna Brzostowska, Barbara Caillot Dubus, Aleksandra Karkowska, Warszawa 2015.
- Co czytali sobie, kiedy byli mali?*, rozmawiali Ewa Świerżewska i Jarosław Mikołajewski, Warszawa 2014.
- Combrzyńska-Nogała Dorota, *Skutki uboczne eliksiru miłości*, Łódź 2017.
- Czerwińska-Rydel Anna, *Kryształowe odkrycie. Opowieść o Janie Czochrałskim*, Wrocław 2013.
- Domagalik Janusz, *Banda Rudego*, Warszawa 1979.
- Domagalik Janusz, *Koniec wakacji*, Warszawa 1990.
- Domagalik Janusz, *Męska sprawa*, Warszawa 1963.
- Fénelon de Salignac de la Mothe François, *Podróże i przypadki Telemaka syna Ulisesowego*, przeł. J. Stawiarski, t. 1 i 2, Wrocław 1810.
- Górkiewiczowa Janina Barbara, *Głuptak*, Warszawa 1971.
- Górkiewiczowa Janina Barbara, *Junak*, Warszawa 1972.
- Górnicka-Boratyńska Aneta, *Zielone pomarańcze, czyli PRL dla dzieci*, oprac. graf. Bohdan Butenko, Warszawa 2011.

Grabowski Andrzej Marek, *Dziewczynka ze złotym zębem*, Poznań 2016.
Jurgielewiczowa Irena, *Inna?*, Warszawa 1999.
Jurgielewiczowa Irena, *Ten obcy*, Warszawa 2011.
Jurgielewiczowa Irena, *Ważne i nieważne*, Warszawa 1971.
Kasperek A., *Back in the DDR i inne opowiadania*, Gdańsk 2010.
Kiedy to się zaczyna? Wybór opowiadań, Warszawa 1974.
Lach Ewa, *Kryptonim „Czarna morwa”*, Warszawa 1968.
Liskowacki Ryszard, *Wodzu, wyspa jest twoja. Powrót na wyspę*, Poznań 1973.
Liskowacki Ryszard, *Związek Sprawiedliwych. Przygody Ośmiu Sprawiedliwych. Wódz Sprawiedliwych. Powieść dla młodzieży*, Poznań 1976.
Między nami: wybór współczesnych opowiadań dla młodzieży, wybór Hanna Burkowa, Warszawa 1977.
Minkowski Aleksander, *Gruby*, Warszawa 1987.
Minkowski Aleksander, *Kosmiczny sekret Lutego*, Warszawa 1985.
Minkowski Aleksander, *Krzysztof*, Warszawa 1975.
Niziurski Edmund, *Przygody Bąbla i Syfona*, Łódź 2001.
Niziurski Edmund, *Siódme wtajemniczenie*, Katowice 1969.
Niziurski Edmund, *Awantura w Niektaju*, Katowice 1975.
Niziurski Edmund, *Jutro klasówka. Opowiadania dla młodzieży*, Katowice 1973.
Niziurski Edmund, *Księga urwisów*, Warszawa 1969.
Niziurski Edmund, *Naprzód, Wspaniali!*, Warszawa 1974.
Niziurski Edmund, *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, Warszawa 1967.
Niziurski Edmund, *Nikodem, czyli Tajemnica gabinetu*, Warszawa 1970.
Niziurski Edmund, *Opowiadania*, Warszawa 1973.
Orlińska Zuzanna, *Biały teatr panny Nehemias*, Łódź 2017.
Ożogowska Hanna, *Głowa na tranzystorach*, Warszawa 1988.
Ożogowska Hanna, *Ucho od śledzia*, Warszawa 1984.
Papuzińska Joanna, *Krasnale i olbrzymy*, il. Maciej Szymanowicz, Łódź 2015.
Platówna Stanisława, *Darek i pięciu*, Warszawa 1965.
Plebanek Grażyna, *Córki rozbójniczki*, Warszawa 2013.
Prokop Marcin, *Jego Wysokość Longin*, Kraków 2014.
Prokop Marcin, *Longin. Tu byłem*, Kraków 2015.
Rusinek Michał, *Mała książka o pewnej kurtynie, czekoladzie i wolności*, il. Joanna Rusinek, Warszawa 2014.
Ryrych Katarzyna, *Denim blue*, Łódź 2015.
Rzecznik Michał, *Surma Przemek*, 88/89, Piaseczno 2014.

- Siesicka Krystyna, *Beethoven i dzinsy*, Warszawa 1974.
- Siesicka Krystyna, *Jeziro osobliwości*, Warszawa 1977.
- Siesicka Krystyna, *Zapałka na zakręcie*, Warszawa 1979.
- Sławiński Szymon, *Solidarność 1980–1986. Krótka historia dla dzieci*, Warszawa 2014.
- Sowa Marzena, Savoia Sylvain, *Marzi: dzieci i ryby głosu nie mają*, Warszawa 2007.
- Sowa Marzena, Savoia Sylvain, *Marzi: hałasy dużych miast*, Warszawa 2008.
- Sowa Marzena, Savoia Sylvain, *Marzi: nie ma wolności bez solidarności*, Warszawa 2011.
- Szczygielski Marcin, *Teatr Niewidzialnych Dzieci*, Warszawa 2016.
- Szklarski Alfred, *Tajemnicza wyprawa Tomka*, Katowice 1985.
- Szklarski Alfred, *Tomek na Czarnym Łądzie*, Katowice 1984.
- Szklarski Alfred, *Tomek na tropach Yeti*, Katowice 1985.
- Szklarski Alfred, *Tomek w krainie kangurów*, Katowice 1983.
- Tomaszewska Marta, *Zorro, załóż okulary*, Warszawa 1982.
- Tyrmand Leopold, *Hanka [w:] tegoż, Gorzki smak czekolady Lucullus*, Warszawa 1995.
- W cieniu i w słońcu. Wybór opowiadań*, red. Hanna Grykałowska, Warszawa 1976.
- Warszawa, pomysł i oprac. graficzne Grażka Lange*, Warszawa 2015.

Literatura przedmiotu

- Andrzejczak Jerzy, *Twarde życie Paragona: portret z piłką w tle*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 24, s. 12–13.
- Arnheim Rudolf, *Myślenie wzrokowe*, przeł. M. Chojnacki, Gdańsk 2011.
- Artwińska Anna, *Kompleks polski. Krytyka postkolonialna a PRL*, [w:] *Opowiedzieć PRL*, pod red. Katarzyny Chmielewskiej, Grzegorza Wołowca, Warszawa 2011, s. 33–48.
- Assmann Aleida, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, pod red. Magdaleny Saryusz-Wolskiej, Kraków 2009, s. 101–142.
- Autor. Podmiot literacki. Bohater*, pod red. Anny Matuszewskiej, Janusza Sławińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.
- [b. a.], *Autostop*, „Sztandar Młodych” 1964, nr 167.
- Bachtin Michaił, *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. Anna i Andrzej Goreniewie, oprac., wstęp i komentarze Stanisław Balbus, Kraków 1975.

- Baluch Alicja, *Archetypy literatury dziecięcej*, Kraków 1992.
- Baluch Alicja, *Dziecko i świat przedstawiony czyli tajemnice dziecięcej lektury*, Wrocław 1987.
- Baluch Alicja, *Maska i żywioł. Wzorce fabularne w literaturze dla dzieci*, [w:] *Ocalone królestwo. Twórczość dla dzieci – perspektywy badawcze – problemy animacji*, pod red. Grzegorza Leszczyńskiego, Danuty Świerczyńskiej-Jelonek, Michała Zająca, Warszawa 2009, s. 131–142.
- Barcz Anna, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016.
- Bauman Zygmunt, *Socjologia*, przeł. Jerzy Łoziński, Poznań 1996.
- Bąk Zbigniew, *Powstanie Polaków na Syberii i targanek dauryjski czyli „Tajemnicza wyprawa Tomka” Alfreda Szklarskiego*, „Polonistyka” 1991, nr 8, s. 507.
- Benedyktowicz Zbigniew, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000.
- Białek Józef Zbigniew, *Formuła realizmu w prozie Jerzego Szczygła*, [w:] *Dziecko w literaturze współczesnej*, pod red. Marii Furtak, Kielce 1981, s. 85–100.
- Białek Józef Zbigniew, *Przymierze z dzieckiem. Studia i szkice o literaturze dla dzieci*, Kraków 1994.
- Białkowska Barbara, *Książki niechciane, książki „groźne” dla dzieci w Polsce Ludowej, czyli o czystkach w księgozbiorach bibliotecznych*, „Nowe Książki” 1991, nr 7, s. 60–61.
- Biedrzycki Krzysztof, *Małgorzata Musierowicz i Borejkwie. Krótki przewodnik po Jeżycjademie*, Kraków 1999.
- Bieńczyk Marek, *Jak nie zostaliśmy Indianami. O prozie Niziurskiego i Bahdaja*, „Książki. Magazyn do Czytania” 2013, nr 4 (11), s. 26–29.
- Bikont Anna, *Szczęсна Joanna, Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
- Bobowski Sławomir, *Nie tylko przygoda. Polskie powieści indiańskie dla młodzieży w perspektywie etnologicznej*, Wrocław 2012.
- Boćkowska Aleksandra, *Księżyc z Peweksu. O luksusie w PRL*, Wołowiec 2017.
- Bokus Barbara, *Tworzenie opowiadań przez dzieci. O linii i polu narracji*, Kielce 1991.
- Bolińska Marta, *Przez „Świat Młodych” do literatury. O prozie Janusza Domagalika*, Kielce 2004.
- Bolińska Marta, *Typologia wpisana w trójkąt – o bohaterach szkolnych opowieści Edmunda Niziurskiego*, „Studia Kieleckie. Seria Filologiczna” 2003, z. 4, s. 83–97.

- Bratkowska Marta, *Powieści, które działają, jak proza*, „Wprost” 2013, nr 42.
- Buchholtz Mirosława, *Poetyka (post)kolonialnej przygody podróżniczej. Przypadki Kornela Makuszyńskiego, Mariana Walentynowicza, Alfreda Szklarskiego i Tomasza Różyckiego*, [w:] *Studia postkolonialne w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie anglojęzycznym*, pod red. Mirosławy Buchholtz, Toruń 2009, s. 118–136.
- Caillois Roger, *Ludzie a gry i zabawy*, [w:] tegoż, *Żywioł i ład*, wybór Andrzej Oseka, przeł. Anna Tatarkiewicz, przedm. Mieczysław Porębski, Warszawa 1973, s. 297–328.
- Cambell Joseph, *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. Andrzej Jankowski, Poznań 1997.
- Chrobak Małgorzata, *Kopciuszek, Brzydkie kaczątko i inne. Obrazy ciała w utworach dla młodzieży*, [w:] *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka w kręgach oddziaływań*, pod red. Bernadety Niesporek-Szamburskiej, Małgorzaty Wójcik-Dudek, Katowice 2013, s. 211–228.
- Chrobak Małgorzata, *Ucząc się od Jurgielewiczowej. „Inna” w powieści Katarzyny Pranič „Ela-Sanela”*, [w:] *Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*, pod red. Bernadety Niesporek-Szamburskiej, Małgorzaty Wójcik-Dudek, Katowice 2014, s. 81–93.
- Chrobak Małgorzata, Wądolny-Tatar Katarzyna, *Nowoczesna literatura polska dla najmłodszych w perspektywie kulturowej teorii literatury*, [w:] *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy*, t. 1: *Literatura polska i perspektywy nowej humanistyki*, pod red. Romualda Cudaka, Karoliny Pospiszyl, Katowice 2018, s. 238–253.
- Cieślakowski Jerzy, *Wielka zabawa. Folklor dziecięcy – wyobrażenia dziecka – wiersze dla dzieci*, Wrocław 1985.
- Cobel-Tokarska Marta, *Ostatnie pokolenie PRL: pamięć „trzydziestolatków”*, [w:] *Socjologia czasu, kultury i ubóstwa*, pod red. Katarzyny Górniak, Tatiany Kanasz, Barbary Pasamonik, Joanny Zalewskiej, Warszawa 2015, s. 126–144.
- Czabanowska-Wróbel Anna, *[Ta dziwna] instytucja zwana literaturą dla dzieci. Historia literatury dla dzieci w perspektywie kulturowej*, „Teksty Drugie” 2013, nr 5, s. 13–24.
- Czapliński Przemysław, *Młodzieżowy kryminał patriotyczny*, „Res Publica” 1989, nr 9/12, s. 112–116.
- Czapliński Przemysław, *Rzecz w literaturze albo proza lat dziewięćdziesiątych wobec „mimesis”*, [w:] *Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, pod red. Bogumiły Kaniewskiej, Seweryny Wysłouch, Poznań 1998, s. 212–232.
- Czapliński Przemysław, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001.

- Czerwińska Małgorzata, *Miejsca autobiograficzne w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183–200.
- Czyżak Agnieszka, *Modele inicjacji: wobec wspólnoty – przeciw wspólności*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, pod red. Wojciecha Gutowskiego, Ewy Owczarz, Toruń 2003, s. 341–351.
- Davies Norman, *Boże igrzysko: historia Polski*, przeł. Elżbieta Tabakowska, Kraków 2003.
- Dąbrowska Maria, *Dzienniki powojenne*, t. 3: 1955–1959, wybór i oprac. Tadeusz Drewnowski, Warszawa 1996, s. 36.
- Diduszek Hanna, *Przemilczany dramat Niewidzialnych Dzieci*, „Nowe Książki” 2016, nr 11, s. 94–95 [rec. M. Szczygielski, *Teatr Niewidzialnych Dzieci*].
- Domańska Ewa, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 12–26.
- Drenda Olga, *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w czasach transformacji*, Kraków 2016, s. 13–14.
- Dymel-Trzebiatowska Hanna, *Literacka gościnność. O Obcym w przekładzie literatury dziecięcej*, [w:] *Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*, pod red. Bernadety Niesporek-Szamburskiej, Małgorzaty Wójcik-Dudek, przy współpr. Aleksandry Zok-Smoły, Katowice 2014, s. 15–26.
- Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*, pod red. Marii Cieśli-Korytowskiej, Olgi Płaszczewskiej, Kraków 2007.
- Fiedler Leslie A., *Archetyp i sygnatura. Analiza związków między biografią a poezją*, przeł. Krystyna Stamirowska, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 2, oprac. Henryk Markiewicz, Kraków 1972, s. 300–319.
- Finkielsztejn Mariusz, *Nuda a lenistwo, gnuśność i acedia*, „Maska” 2018, nr 37, s. 39–40, dokument elektroniczny, http://www.academia.edu/37484101/Nuda_a_lenistwo_gnu%C5%9Bno%C5%9B%C4%87_i_acedia_Boredom_and_laziness_sloth_and_acedia [dostęp: 25.10.2018].
- Frycie Stanisław, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970*, t. 1: *Proza*, Warszawa 1978.
- Gennep Arnold van, *Obrzędy przejścia*, przeł. Beata Biały, Warszawa 2006.
- Geografia krain zmyślonych. Wokół kategorii miejsca i przestrzeni w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, pod red. Weroniki Kościeckiej, Macieja Skowery, Warszawa 2016.
- Głowacki Janusz, *Nazewnictwo literackie w utworach Edmunda Niziurskiego*, Gdańsk 1999.
- Głowiński Michał, *PRL-owskie mity i realia*, [w:] tegoż, *Dzień Ulissesa i inne szkice na tematy niemitologiczne*, Kraków 2000, s. 78–82.

- Głowiński Michał, *Rytuał i demagogia. Trzydzieścioro szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992.
- Gomółka Anna, *Saga rodu Borejków. Kulturowe aspekty „Jeźycjady”*, Katowice 2004.
- Gosk Hanna, *Bohater swoich czasów. Postać literacka w powojennej prozie polskiej o tematyce współczesnej. Wybrane zagadnienia*, Izabelin 2002.
- Gosk Hanna, *Opowieści skolonizowanego/kolonizatora. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Kraków 2010.
- Gosk Hanna, *Opowieść (o) współczesnej postaci literackiej*, „Horyzonty Polonistyki” 2006, nr 10, s. 6–10.
- Graban-Pomirska Monika, *Stara szkoła Edmunda Niziurskiego*, „Ryms” 2011, nr 15, s. 4–5.
- Grębecka Zuzanna, *Erotyka i seksualność w polskiej socjalistycznej powieści młodzieżowej*, [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, pod red. K. Stańczak-Wislicz, Warszawa 2012, s. 134–151.
- Hadaczek Bolesław, *Bohater rozwojowy*, [w:] *Postać w dziele literackim*, pod red. Czesława Niedzielskiego, Jerzego Speiny, Toruń 1982, s. 69–96.
- Hadaczek Bolesław, *Polska powieść rozwojowa w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 1985.
- Hall Mildred Reed, Hall Edward T., *Czwarty wymiar w architekturze. Studium o wpływie budynków na zachowanie człowieka*, przeł. Radosław Nowakowski, Warszawa 2001.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna, *Zwycięstwo Koziołka Matołka nad stalinizmem*, [w:] *Książka dla dziecka wczoraj, dziś, jutro*, pod red. Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, Ireny Sochy, Katowice 1998, s. 29–40.
- Jarzębski Jerzy, *Bohater naszej krytyki*, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 1976, nr 4–5, s. 108–117.
- Jedynak Jadwiga, *Miłość w czasach stanu wojennego*, „Nowe Książki” 2018, nr 1, s. 95–96 [rec. D. Combrzyńska-Nogala, *Skutki uboczne eliksiru miłości*].
- Jędrzych Karolina, *Między egzotycznymi ładami a szkolnymi perypetiami. Co nam zostało z „powieści przygodowej” lat 1945–1970?*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, pod red. Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, Katarzyny Tałuc, Katowice 2013, s. 133–148.
- Jędrzych Karolina, *Portret dziewczynki, dziewczyny i kobiety w powieściach Marii Krüger*, Katowice 2017.
- Kabacińska-Łuczak Katarzyna, *Biografia rzeczy jako metoda badań nad zabawką dziecięcą*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2018, vol. 13, s. 13–39.

- Kania Agnieszka, *Rzeczywistość zaszyfrowana. Literatura PRL-u o PRL-u z perspektywy edukacyjnej*, [w:] *Zanurzeni w historii – zanurzeni w kulturze. Literatura czasów PRL-u o PRL-u*, pod red. Marka Karwali, Barbary Serwatki, Kraków 2011, s. 395–408.
- Kaniowska-Lewańska Izabela, *Bohater nurtu wiejskiego w literaturze PRL dla młodego pokolenia (w oparciu o wybrane pozycje literackie)*, [w:] *Dziecko w literaturze współczesnej*, pod red. Marii Furtak, Kielce 1981.
- Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży, pod red. Stanisława Aleksandrzaka, Warszawa 1968.
- Kolbuszewska Ewa, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007.
- Korzeniewski Bartosz, *Medializacja i mediatyzacja pamięci – nośniki pamięci i ich rola w kształtowaniu pamięci*, dokument elektroniczny, https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/1_bartosz_korzeniewski_-_medializacja_i_mediatyzacja_pamieci_nosniki_pamieci_i_ich_rola_w_kształtowaniu_pamieci_przeszlosci.pdf [dostęp: 25.10.2018].
- Kosiński Krzysztof, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.
- Kosmowska Barbara, *Czarny parasol wciąż ma się dobrze*, „Guliwer” 2000, nr 3, s. 32–35.
- Kotliński Andrzej, *O PRL-owskiej prozie dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Nuda w kulturze*, pod red. Przemysława Czaplińskiego, Piotra Śliwińskiego, Poznań 1999, s. 187–198.
- Kowalczyk Marcin, *Bruce Lee na miarę naszych możliwości. Wschodnie sztuki walki w kulturze PRL-u. Rekonesans*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2, s. 80–89.
- Kowalczykówna Jolanta, *Bohaterki dziewczęce w literaturze młodzieżowej*, [w:] *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, pod red. Barbary Jedynak, t. 1, Lublin 1999, s. 106–123.
- Koziołek Krystyna, *Czytanie z innym. Etyka. Lektura. Dydaktyka*, Katowice 2006.
- Koziołek Krystyna, *Lektury dzieciństwa. Anatomia nostalgii*, [w:] *Światy dzieciństwa. Infantylicyzacja w literaturze i kulturze*, pod red. M. Chrobak, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2016, s. 165–174.
- Kozłowska Elżbieta, *Bohater dziecięcy w lekturze szkolnej (na wybranych przykładach)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Dydaktyka” 2013, z. 8, s. 42–53.
- Krajewska Anna Maria, *Literatura do zadań specjalnych. Utwory dla młodego czytelnika jako narzędzie propagandy w PRL*, [w:] *Bibliologia polityczna*, pod red. Dariusza Kuźminy, Warszawa 2011, s. 353–354.

- Kraskowska Ewa, *Czytelnik jako kobieta. Wokół literatury i teorii*, Poznań 2007.
- Kruszyńska Elżbieta, *Między zabawą a dydaktyką. Literacka twórczość Adama Bahdaja dla dzieci i młodzieży*, Toruń 2017.
- Krzemińska Wanda, *Idee i bohaterowie. Lektury młodego czytelnika*, Wrocław 1969.
- Kuliczowska Krystyna, *Poszerzanie świata. Wśród bohaterów polskiej i obcej prozy dla młodzieży*, [w:] *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, pod red. Joanny Papuzińskiej, Bogusława Żurakowskiego, Warszawa–Poznań 1985, s. 107–119.
- Kuliczowska Krystyna, *W świecie prozy dla dzieci*, Warszawa 1983.
- Kuliczowska Krystyna, *Wokół „przygody”. Model bohatera a konwencje gatunkowe i narracyjne*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży. Teoria i krytyka*, oprac. Józef Zbigniew Białek, Maria Guśpiel, Kraków 1978, s. 99–110.
- Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, pod red. Katarzyny Stańczak-Wiślicz, Warszawa 2012.
- Kuroń Jacek, Żakowski Jacek, *PRL dla początkujących*, Wrocław 1998.
- Kurz Iwona, *Twarze w tłumie. Wizerunki bohaterów wyobraźni zbiorowej w kulturze polskiej lat 1955–1989*, Izabelin 2005.
- Labuda Aleksander, *O literackich i nieliterackich obrazach postaci*, „Teksty” 1979, nr 4, s. 46–57.
- Lasoń-Kochańska Grażyna, *Gender w literaturze dla dzieci i młodzieży. Wzorce płciowe i kobiecy repertuar tematyczny*, Słupsk 2012.
- Leszczyński Grzegorz, *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*, Warszawa 2010.
- Leszczyński Grzegorz, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w. Wybrane problemy*, Warszawa 2006.
- Leszczyński Grzegorz, *Magiczna biblioteka. Zbójcekie księgi młodego wieku*, Warszawa 2007.
- Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, pod red. Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz, Katarzyny Tałuć, Katowice 2013.
- Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 4, pod red. Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz, Katarzyny Tałuć, Katowice 2014.
- Literatura dla dzieci i młodzieży (po 1980)*, t. 2, pod red. Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz, Katowice 2009.
- Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*, t. 1, pod red. Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz, Katowice 2008.
- Lubczyński Krzysztof, „Niziura” i jego urwisy, „Głos Nauczycielski” 2013, nr 45, s. 14.
- Łopuszański Piotr, *Niziurski*, „Tygodnik Solidarność” 2013, nr 46, s. 32–33.

- Łopuszański Piotr, *Pan Samochodzik i jego autor. O książkach Zbigniewa Nienackiego*, Warszawa 2009.
- Ługowska Jolanta, *Retoryka czy sztuka kamuflażu? O sposobach kreowania bohaterów dziewczęcych w powieściach dla młodzieży Kornela Makuszyńskiego*, [w:] *Od romantyzmu do współczesności. W kręgu historii i dydaktyki literatury*, pod red. Władysława Dynaka, Wrocław 2001.
- Markiewicz Henryk, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996, s. 304–312.
- Metera Jolanta, *Dwa razy „s”*, „Nowe Książki” 2018, nr 1, s. 94–95 [rec. Z. Orlińska, *Biały teatr panny Nehemias*].
- Michałowska Marianna, *Senne marzenia – fotografia w świecie dziecka*, [w:] *Wychowanie przez świat fikcyjny dla świata rzeczywistego*, pod red. Ewy Rodziewicz, Małgorzaty Cackowskiej, Gdańsk 2011, s. 355–370.
- Michułka Dorota, *Ad usum Delphini. O edukacji literackiej – dawniej i dziś*, Wrocław 2013.
- Miejsce dziecka w komunikacji literackiej*, pod red. Bogusława Żurakowskiego, Warszawa 1989.
- Między „Bambolandią” a „Jeźycjadą”. Małgorzaty Musierowicz makro- i mikrokosmos*, pod red. Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, przy współpracy Anny Gomóły, Katowice 2003.
- Nasiłowska Anna, *Misja Tomka*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 43, s. 13.
- Nawrocki Witold, *W poszukiwaniu bohatera. O niektórych problemach literatury dla młodzieży*, „Życie Literackie” 1974, nr 37, s. 13, 17.
- (Nie)ciekawa epoka? *Literatura i PRL*, pod red. i ze wstępem Hanny Gosk, Warszawa 2008.
- Niedźwieńska Agnieszka, *Poznawcze mechanizmy zniekształceń w pamięci zdarzeń*, Kraków 2004.
- Nieroba Elżbieta, *Wprowadzenie. Przeszłość w zwierciadle kultury popularnej*, [w:] *Targowisko przeszłości. Społeczne konsekwencje popkulturowych sposobów opowiadania o świecie minionym*, pod red. Elżbiety Nieroby, Warszawa 2011, s. 5–10.
- Nurty. *Konwencje. Tematy. Materiały z międzynarodowej sesji naukowo-literackiej poświęconej współczesnej twórczości dla dzieci i młodzieży*, pod red. Krystyny Kuliczekowskiej, Warszawa 1983.
- O twórczości Edmunda Niziurskiego*, pod red. Marka Kątnego, Jana Paławskiego, Kielce 2005.
- Ocalone królestwo. Twórczość dla dzieci – perspektywy badawcze – problemy animacji*, pod red. Grzegorza Leszczyńskiego, Danuty Świerczyńskiej-Jelonek, Michała Zająca, Warszawa 2009.
- Olszewska Bożena, *Techniki ideologicznej indoktrynacji w wybranych utworach realizmu socjalistycznego publikowanych w „Płomyczku”*, „Kwartalnik Opolski” 2008, nr 2–3, s. 113–124.

- Olszewski Michał, *Vivacubaroja: bohater naszych czasów*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 35, s. 12.
- Opowiedzieć PRL*, pod red. Katarzyny Chmielewskiej, Grzegorza Wołowca, Warszawa 2011.
- Oseka Piotr, *Święto inne niż wszystkie. Propaganda i rzeczywistość V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, pod red. Tomasza Szaroty, Warszawa 2001, s. 352–365.
- Osiecka Agnieszka, *Dziennik i zapiski*, t. 3: 1952, pod red. Karoliny Felberg-Sendeckiej, Warszawa 2015.
- Papuzińska Joanna, *Mój bazarz odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*, Warszawa 2014.
- Papuzińska Joanna, *Dziecko w świecie emocji literackich*, Warszawa 1996, s. 99–111.
- Papuzińska Joanna, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1988.
- Papuzińska Joanna, *Wychowawcza rola prasy dziecięcej*, Warszawa 1972.
- Pelka Anna, *Teksas-land. Moda młodzieżowa w PRL*, Warszawa 2007.
- Pelka Anna, *Z (politycznym) fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i w NRD*, Gdańsk 2013.
- Piekarska Małgorzata Karolina, *Bahdajowo*, „Lampa” 2004, nr 7, s. 55–61.
- Pielak Katarzyna, *Droga, wędrówka, przygoda*, „Guliwer” 1997, nr 2, s. 9–11.
- Podemska-Kaluża Anna, *Komiksy Marzeny Sowu. Marzi opowiada o dzieciństwie w PRL-u*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica VI” 2018, folia 249, s. 99–111.
- Polak Cezary, *Księgi urwisów: pokolenie Niziurskiego*, „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 42, s. 14–15.
- Postać literacka. Teoria i historia*, pod red. Edwarda Kasperskiego, Brygidy Pawłowskiej-Jądrzyk, Warszawa 1998.
- Postać w dziele literackim*, pod red. Czesława Niedzielskiego, Jerzego Spiny, Toruń 1982.
- Potaczała Krzysztof, *Bieszczady w PRL-u*, cz. 3, Olszanica 2015.
- Propp Władimir, *Historyczne korzenie bajki magicznej*, przeł. Jacek Chmielewski, Warszawa 2003, s. 54–55.
- Raglan Lord, *Bohater tradycyjny*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 3, s. 253–268.
- Rąbkowska Ewelina, *Dziecięcy uciekinierzy do „piątej strony świata” w prozie Adama Bahdaja dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Geografia krain zmyślonych. Wokół kategorii miejsca i przestrzeni w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, pod red. Weroniki Kosteckiej, Macieja Skowery, Warszawa 2016, s. 197–211.

- Rogoż Michał, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989. Studium historycznoprasowe*, Kraków 2009.
- Rogoż Michał, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze książek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne” 2012, R. 56, s. 55–81.
- Sezamine, *otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, pod red. Alicji Baluch, Kazimierza Gajdy, Kraków 2001.
- Siedlecka Joanna, *Biografie odtajnione. Z archiwów bezpieki*, Warszawa 2015.
- Skotnicka Gertruda, *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008.
- Skotnicka Gertruda, *Przygoda w powieściach dla dzieci i młodzieży Edmunda Niziurskiego. Rodzaje, struktura, funkcje*, [w:] Edmund Niziurski, *Materiały z sesji w 70. rocznicę urodzin*, pod red. Jana Paclawskiego, Marka Kątnego, Kielce 1996, s. 55–70.
- Skotnicka Gertruda., *Zabawa na 102*, „Nowe Książki” 1978, nr 6, s. 55–56 [rec. E. Niziurski, *Adelo, zrozum mnie!*].
- Skowera Maciej, *Bezpieczna i pożyteczna kraina niedorobłości. Literatura dziecięca jako konstrukt*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne” 2017, nr 7, s. 13–30.
- Skrobiszewska Halina, *Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1971.
- Skrobiszewska Halina, *Literatura i wychowanie*, Warszawa 1982.
- Slany Katarzyna, *Groza w literaturze dziecięcej: od Grimmów do Gaimana*, Kraków 2016.
- Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. Barbary Tylickiej, Grzegorza Leszczyńskiego, Wrocław 2002.
- Staniów Bogumiła, *Książka amerykańska dla dzieci i młodzieży w Polsce w latach 1944–1989. Produkcja i recepcja*, Wrocław 2000.
- „Stare” i „nowe” w literaturze dla dzieci i młodzieży – biografie, pod red. Bożeny Olszewskiej, Olafa Pajczkowskiego, Lidii Urbańczyk, Opole 2015.
- Stoff Andrzej, *Egzotyka, egzotyizm, egzotyczność. Próba rozgraniczenia pojęć*, [w:] tegoż, *Studia z teorii literatury i poetyki historycznej*, Lublin 1997.
- Szarota Piotr, *Od skarpetek Tyrmanda do krawata Leppera. Psychologia stroju dla średnio zaawansowanych*, Warszawa 2008.
- Szybowicz Eliza, „Och, mam, mam. Ty jesteś dziwna matka”. *Matki i córki w powieściach dla dziewcząt z lat sześćdziesiątych*, [w:] Rok 1966. PRL

- na zakręcie, pod red. Katarzyny Chmielewskiej, Grzegorza Wołowca, Tomasza Żukowskiego, Warszawa 2014, s. 313–327.
- Szymkowska-Ruszała Jadwiga, *Koncepcje teoretyczne w badaniach nad literaturą dla dzieci i młodzieży po roku 1945*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1990, z. 72, s. 117–128.
- Szymkowska-Ruszała Jadwiga, *W poszukiwaniu bohatera. [Literatura młodzieżowa]*, „Nowa Szkoła” 1979, nr 2, s. 18–19.
- Toporow Władimir, *Miasto i mit*, wybór, przeł. i wstęp Bogusław Żyłko, Gdańsk 2000.
- Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. Agnieszka Morawińska, Warszawa 1987.
- Tylicka Barbara, *Bohaterowie naszych książek: przewodnik po literaturze dla dzieci i młodzieży*, Łódź 1999.
- Tyrmand Leopold, *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*, oprac. Henryk Dasko, Warszawa 1999.
- Urbanek Mariusz, *Makuszyński. O jednym takim, któremu skradziono słońce*, Wołowiec–Zakopane 2017.
- Varga Krzysztof, *Edmund Niziurski jest nieśmiertelny: nie żyje człowiek, który wymyślił Marka Piegusa*, „Gazeta Wyborcza”, 11.10.2013, s. 24–25.
- Waksmund Ryszard, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy – gatunki – konteksty)*, Wrocław 2000.
- Walas Teresa, *literatura (kultura) jako selekcja i projektowanie doświadczenia. Casus: „mały realizm”*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2*, pod red. Teresy Walas, Ryszarda Nycza, Kraków 2012, s. 273–311.
- Waldenfels Bernhard, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. Janusz Sidorek, Warszawa 2002.
- Wądołny-Tatar Katarzyna, *Estetyka przeszłości w przekazach dla najmłodszych w świetle uwag o filogenezie kulturowej*, „Polonistyka. Innowacje” 2016, nr 3, s. 99–108, dokument elektroniczny, <http://pressto.amu.edu.pl/index.php/pi/article/view/5557/5638> [dostęp: 12.10.2018].
- Winter Richard, *Nuda w kulturze rozrywki. Poradnik*, przeł. Zbigniew Kasprzyk, Kraków 2012.
- Witczak Ewa, *O twórczości Adama Bahdaja*, „Studia i Materiały Polonistyczne” 2007, t. 7, s. 151–184.
- Witeska-Młynarczyk Anna, *Krajobraz powodzi. Refleksje o przestrzeni państwa*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, pod red. Józefa Styki, Małgorzaty Dziekanowskiej, Lublin 2012.

- Wojda Dorota, *PRL-owska wizja Ziem Odzyskanych w Przygodach Pana Samochodzika Zbigniewa Nienackiego*, [w:] *Literatura popularna*, t. 1: *Dyskursy wielorakie*, pod red. Ewy Bartos, Marty Tomczok, Katowice 2013, s. 83–95.
- Wójcik-Dudek Małgorzata, *Niegrzeczni bohaterowie dziecięcych lektur*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego” 2013, t. 22, s. 31–41.
- Wróblewska Violetta, *Przemiany gatunkowe polskiej baśni literackiej XIX i XX wieku*, Toruń 2003.
- Wróblewski Maciej, *Czytanie przyszłości. Polska fantastyka naukowa dla młodego odbiorcy*, Toruń 2008.
- Wróblewski Maciej, *Dziecięca agonistyka. Rozważania antropologiczne na przykładzie powieści opartych na motywach sportowych*, „Filoteknos” 2011, z. 2.
- Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*, pod red. Bernadety Niesporek-Szamburskiej, Małgorzaty Wójcik-Dudek, Katowice 2014.
- Zabawa Krystyna, „Skąd nasz naród” – *problemy edukacji historycznej*, [w:] tejsze, *Literatura dla dzieci w kontekstach edukacyjnych*, Kraków 2017, s. 63–83.
- Zaleski Marek, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.
- Zawodniak Mariusz, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, pod red. Zdzisława Łapińskiego, Wojciecha Tomasika, Kraków 2004, s. 123–130.
- Żak Stanisław, *Młodociany bohater w prozie Janusza Domagalika*, [w:] *Recepcja literatury dla dzieci i młodzieży w szkole podstawowej. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Kielcach w dnach od 10 do 12 IX 1973 r. z okazji 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej*, Kielce 1974, s. 161–162.
- Żyliński Szymon, *Przeszłość polskiego autostopu. Medialne i literackie prezentacje zjawiska kulturowego*, Olsztyn 2014.

Źródła internetowe

- <http://mieszkaniec.pl/tolek-banan-jest-wszedzie/>
<http://mnk.pl/wystawy/modna-i-juz-moda-w-prl-u>
<http://www.mppl.pl/wystawy/lista/0/#lista>
<http://muzeum-zabawek.pl/kudowa-zdroj/galeria-kudowa/wystawa-zabawki-prl/>
<http://www.muzeumzabawek.eu/portfolio-item/bohaterowie-z-ekranu-70-lat-polskiej-animacji/>
<http://www.polskailustracja.pl/2015/05/>
<http://wyborcza.pl/1,76842,4572982.html>

https://www.komiks.gildia.pl/tworcy/marzena_sowa

http://www.ceo.org.pl/sites/default/files/news-files/warszawskie_gry_literackie.pdf

<https://www.spodlady.com>

<https://zacheta.art.pl/pl/wystawy/czas-wolny-fotografie>

Słownik gwary warszawskiej, dokument elektroniczny, <http://gwara-warszawska.waw.pl/index.php/slownik>

Słownik języka polskiego PWN, dokument elektroniczny, <http://sjp.pwn.pl/sjp/1.;2445871>

www.youtube.com/watch?v=GLIQ2ohgS3w

Indeks osobowy

- Adamski Władysław 81
Aleksandrak Stanisław 94, 101
Amundsen Roald 164
Anczyc Władysław Ludwik 107
Ariès Philippe 46, 79, 86, 87
Arnheim Rudolf 224
Artwińska Anna 62
Assmann Aleida 75
Assmann Jan 75
- Bachelard Gaston 122
Bachórz Józef 217, 218
Bachtin Michaił M. 211
Baez Joan Chandos 88
Bahdaj Adam 10, 13, 20, 26, 41, 96, 97,
99, 102–104, 106, 116, 117, 129, 135,
142, 146–149, 151–154, 168, 175, 180,
181, 186, 188, 190, 192, 193, 201,
215, 225–230, 233–239, 241, 245,
247, 248
Balbus Stanisław 211
Baluch Alicja 26, 101, 113, 122–124, 131,
132, 141, 179, 197, 203, 216
Barańczak Stanisław 42, 203, 241
Barcz Anna 165
Bardziejewska Mariola 80
Bareja Stanisław 34, 35
Barrie James Matthew 112
Bartos Ewa 16, 136
Bąk Zbigniew 15
Beatrycze zob. B. Portinari
Bechlerowa Helena 96
Bereta Katarzyna 17, 110
Beręsewicz Paweł 25, 35, 67, 70, 71, 74,
245, 246
Bezwińska-Walerjan Anna 80
Białek Józef Zbigniew 14, 19, 99,
114–118, 155, 166, 218, 224
Białkowska Barbara 95, 107
Białoszewski Miron 97
Biały Beata 139
Biedrzycki Krzysztof 20, 216
Bielawska Hanna 105, 116, 146
Bielicki Marian Leon 154, 207
Bielińska Halina Aniela 11
Bieńczyk Marek 7, 12, 132, 147, 212,
239, 241
Bieńkowska Danuta 154
Bierut Bolesław 85
Bikont Anna Krystyna 14
Bly Robert 160, 161
Bobowski Sławomir 8, 20
Bocianowski Bohdan 96
Boćkowska Aleksandra 42, 45
Bodkin Amy Maud 122
Boguszewska Helena 226
Bokszańska Grażyna 217, 218, 235,
237
Bokszański Zbigniew 81
Bokus Barbara 132
Bolińska Marta 20, 193, 194, 199, 204,
205
Borski Lech 145, 146
Bourdieu Pierre 21
Brandys Marian 99, 117
Bratkowska Marta 9
Brontë Charlotte 87
Broszkiewicz Jerzy 101, 115, 117, 201
Bryant Peter E. 80

- Brzechwa Jan, właśc. J. Wiktor
Lesman 16, 22, 97, 168
- Brzezińska Anna 80
- Brzostowska Katarzyna 59
- Buchholtz Mirosława 15
- Buczkówna Mieczysława 136
- Budrewicz Tadeusz 134
- Budrewicz Zofia 134
- Buffalo Bill, właśc. William Frederick
Cody 238
- Burnett Frances Eliza 116
- Burzyńska Anna 22
- Butenko Bohdan 33, 96
- Buyno-Arctowa Maria Jadwiga 116
- Cackowska Małgorzata 59
- Caillois Roger 169, 172, 180, 228
- Caillot Dubus Barbara 31, 59
- Camus Albert 94
- Carroll Lewis, właśc. Charles
Lutwidge Dodgson 112, 115
- Cassirer Ernst 122
- Castro Ruz Fidel 185
- Cataluccio Francesco Matteo 88
- Centkiewicz Alina 10, 96, 99
- Centkiewicz Czesław Jacek 10, 99
- Certeau Michel de 216, 228
- Chmielewska Joanna, właśc. Irena
Barbara Kühn 120
- Chmielewska Katarzyna 19, 21, 29,
201
- Chmielewski Henryk Jerzy 10, 96, 98
- Chmielewski Jacek 141
- Chojnacki Marek 224
- Chotomska Wanda Maria 96, 97
- Christa Janusz 96
- Chrobak Małgorzata 7, 12, 56, 102,
134, 245, 246, 248
- Chutnik Sylwia 31
- Cieślakowski Jerzy 46, 107, 108, 114,
115, 119, 122, 132, 170, 229
- Cobel-Tokarska Marta 32, 33, 50
- Colman Andrew M. 80
- Combrzyńska-Nogała Dorota 35–37,
242
- Cooper James Fenimore 8, 115, 116
- Cudak Romuald 57
- Curwood James Oliver 116, 151, 164
- Czabanowska-Wróbel Anna 21, 22
- Czapliński Przemysław Roman 12, 16,
30, 45, 141, 177
- Czermińska Małgorzata 57, 205
- Czerwińska-Rydel Anna 40
- Czochralski Jan 40
- Czyżak Agnieszka 190, 193
- Czyżewska Elżbieta Justyna 90, 91
- Dańkowska Maria 98, 215
- Darowski Jerzy 227
- Dasko Henryk 235
- Datner-Śpiewak Helena 217
- Davies Ivor Norman Richard 35
- Dąbrowska Magdalena 98
- Dąbrowska Maria 83, 116
- De Amicis Edmondo 94
- Defoe Daniel, właśc. D. Foe 109
- Diduszko Hanna 37
- Diłanian Dorota 154
- Dmitruk Krzysztof 95
- Doderer Klaus 88, 89
- Domagalik Janusz 13, 20, 26, 99, 104,
135, 199, 200, 204, 205, 210, 211,
245, 247
- Domańska Ewa 40, 47
- Donovan John 89
- Drenda Olga 32, 68

- Drewnowski Tadeusz 83
 Dumas Alexandre 97
 Durand Gilbert 122
 Durczok Kamil 9
 Dymel-Trzebiatowska Hanna 62
 Dziekanowska Małgorzata 166

 Eco Umberto 133, 134
 Eliade Mircea 122, 139, 151, 174, 190, 195
 Erikson Erik Homburger 80, 81

 Felberg-Sendecka Karolina 79, 84
 Fénelon François de Salignac de la Mothe 138, 139, 142
 Fiedler Arkady Adam 8, 99
 Fiedler Leslie Aaron 122, 123
 Filipiak Marian 86
 Finkielsztein Mariusz 169
 Flaker Aleksandar 89
 Foucault Paul Michel 55
 Frasyniuk Władysław 36
 Frazer James George 122
 Freud Sigmund 87
 Frycie Stanisław 91, 99, 116, 117, 143, 186
 Furtak Maria 166

 Gajda Kazimierz 123, 216
 Gajdar Arkadij P., właśc. A.P. Golikow 215/216
 Gawąd Ewa 227
 Gawryluk Barbara 40
 Genlis Stéphanie Félicité du Crest de Saint-Aubin de 140
 Gennep Arnold van, właśc. Charles A. Kurr van Gennep 139, 160
 Geremek Bronisław 36
 Giard Luce 216, 228

 Gierek Edward 32, 85, 103, 105
 Głowacki Jerzy 168
 Głowiński Michał 17–19, 29, 30
 Goethe Johann Wolfgang 86, 140
 Goffman Erving 217
 Gomóła Anna 20, 216
 Gomulicki Wiktor Teofil 141
 Gomułka Władysław 85, 103, 247
 Goreń Andrzej 211
 Goreń Anna 211
 Gosk Hanna 23, 29, 62, 222
 Górkiewiczowa Janina Barbara 26, 136, 154–163, 243, 247
 Górniak Katarzyna 33
 Górnicka-Boratyńska Aneta 25, 31–33, 42, 47, 50, 64, 245
 Górska Halina 116, 140, 193, 224, 225
 Graban-Pomirska Monika 241
 Grabowski Andrzej Marek 35, 36
 Grębecka Zuzanna 144, 182, 210
 Grimm Jacob Ludwig Karl 111/112
 Grimm Wilhelm Karl 111/112
 Gutowski Wojciech 190
 Gwiazda Andrzej Stanisław 36

 Hadaczek Bolesław 140, 141, 194
 Heloiza, ż. P. Abelarda 87
 Hemingway Ernest Miller 94
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 17–20, 107, 116, 216, 241
 Hłasko Marek 84
 Hoffmann Ernst Theodor Amadeus (Wilhelm) 111
 Hoffmanowa Klementyna z Tańskich 109
 Horodecka Anna 226, 231
 Ihnatowicz Ewa 216

- Jackiewiczowa Elżbieta 94, 98, 143
 Jama Wojciech 34, 41
 Jan Paweł II, Karol Wojtyła, pp 36
 Janczarski Czesław 96, 132
 Janion Maria 177, 196
 Jansson Tove 117
 Jaruzelski Wojciech 36, 67
 Jarzębski Jerzy 145
 Jaworski Eugeniusz 134
 Jedynak Jadwiga, właśc. Krystyna
 Zabawa 37
 Jędrych Karolina 20, 21
 Jędryka Stanisław 199
 Jung Carl Gustav 122
 Jurgielewiczowa Irena 13, 99, 102, 117,
 154, 158, 218–220, 222, 224, 241,
 245, 248
- Kabacińska-Łuczak Katarzyna 47
 Kamińska Anna 115
 Kamiński Marek 9, 10
 Kanasz Tatiana 33
 Kania Agnieszka 73
 Kaniewska Bogumiła 45
 Kaniowska-Lewańska Izabela 114
 Kann Maria 20, 154
 Karkowska Aleksandra 31, 59
 Karwala Marek 73
 Kasdepke Grzegorz 25, 31, 32, 48, 50,
 56–58, 242, 245
 Kasperek Andrzej 66
 Kasperski Edward 129, 137
 Kasprzyk Zbigniew 170
 Kasprzysiak Stanisław 88
 Kästner Erich 89
 Kawalec Julian 157
 Kątny Marek 14, 19, 20, 172
 Kekulé Dagmar 89
- Kępiński Antoni Ignacy 219
 Kipling Joseph Rudyard 115
 Kisielewski Jerzy 233
 Kłak Tadeusz 134
 Kłosińska Anna 150
 Kmita Mariusz 34
 Kocjan Krzysztof 139
 Kolbuszewska Ewa 165
 Kolbuszewski Jacek 101
 Kopczewski Jan Stanisław 96
 Kopeć Urszula 56
 Korczak Janusz, właśc. Henryk
 Goldszmit 116, 193, 226
 Korzeniewski Bartosz 34
 Koseła Krzysztof 81
 Kosiński Krzysztof 25, 83, 84, 86, 88,
 89, 95, 103, 104, 106, 172, 175, 176,
 184, 216, 246
- Kosowska Ewa 134
 Kostecka Weronika 74, 125, 147
 Kościuszko Tadeusz Andrzej
 Bonawentura 85, 137
 Kotliński Andrzej 176-178, 187, 193,
 201
 Kott Jan 111
 Kowalczyk Marcin 187
 Kowalczykowa Alina 206
 Kownacka Maria Ludwika 96, 99
 Koziółek Krystyna 7, 12
 Krajewska Anna Maria 14, 95
 Krajewski Seweryn 7
 Kraskowska Ewa 87
 Kraszewski Józef Ignacy 94
 Krüger Maria 11, 20
 Kruszewska-Kudelska Anna 87, 116,
 140
 Kruszyńska Elżbieta 20, 146, 236, 238
 Kubiak Zygmunt 87, 138
 Kujawski Wojciech 34

- Kuliczkowska Krystyna 25, 88, 91,
110, 114, 116, 118, 134, 142, 143, 193,
232
- Kulmowa Joanna Maria 116
- Kuroń Jacek Jan 36, 216
- Kurz Iwona 86, 90, 188
- Kuźmina Dariusz 14
- Kuźniar Piotr 155
- Kwaśniewski Tomasz 51, 52
- Kwiatkowska Barbara 90
- Labuda Aleksander Wit 217
- Lach Ewa (E. Lach-Gizella) 133, 169,
201
- Lalewicz Janusz 92
- Lancaster Burt (Burton Stephen) 182
- Lange Grażka 25, 31, 51, 245
- Lasoń-Kochańska Grażyna 20, 21, 182
- Lebecka Hanna 24
- Lem Stanisław 96, 99
- Lenin Włodzimierz I., właśc. W.I.
Uljanow 15, 71
- Lepalczyk Irena 93–95
- Leszczyński Grzegorz 16, 19, 24, 32,
41, 48, 53, 67, 86, 87, 89, 113, 114,
121, 123, 125, 137, 141, 142, 146, 158,
160, 194, 197, 203, 210, 216
- Lewis Clive Staples 112
- Liddell Alice Pleasance 87
- Lindenberg Udo 88
- Lindgren Astrid 117
- Liskowacki Ryszard 26, 133, 136, 188,
189, 199, 247
- Lisowska-Magdziarz Małgorzata 80
- Lofting Hugh 116
- London Jack (John Griffith) 8, 116, 164
- Ludwik XIV Burbon, król Francji
109, 138
- Łapiński Zdzisław 17, 110
- Łopuszański Piotr 13, 16, 20
- Ługowska Jolanta 19, 25, 26, 93, 118–
120, 124, 132, 218, 219, 224, 227, 246
- Maciejewska-Mroczek Ewa 50
- Makuszyński Kornel 95, 97, 102, 107,
116, 141, 226, 243
- Malinowski Bronisław 122
- Malinowski Sławomir Waldemar 105
- Markiewicz Henryk 123, 129, 131, 149,
217
- Markowski Michał Paweł 22
- Martuszevska Anna 129, 133
- May Karl Friedrich 7, 8, 115, 116
- Mayol Pierre 216, 228
- Metera Jolanta 37
- Michałowska Marianna 59
- Michnik Adam 36
- Michułka Dorota 109
- Mickiewicz Adam Bernard 85, 94
- Miernik Agnieszka 20
- Miernik Grzegorz 231
- Mikołajewski Jarosław 9
- Milne Alan Alexander 132
- Minkowski Aleksander 13, 15, 99,
104, 133, 136, 154, 187, 188, 199, 200,
202, 203, 206, 207, 210, 211, 241,
245, 247
- Montgomery Lucy Maud 97, 107/108,
115
- Morawińska Agnieszka 231
- Morcinek Gustaw 136
- Mrówczyński Bolesław 186
- Mróz Remigiusz 120
- Murcia Abel 31
- Musierowicz Małgorzata 13, 20, 97,
99, 216

- Nałkowska Zofia 97
Napoleon I Bonaparte, cesarz
 Francuzów 184
Nasiłowska Anna 11, 12
Nawrocki Witold 144, 145
Niedzielski Czesław 140
Niedźwieńska Agnieszka 59
Nienacki Zbigniew, właśc. Z. Tomasz
 Nowicki 9/10, 16, 20, 96, 97, 99,
 102, 103, 152
Nieroba Elżbieta 74
Niesporek-Szamburska Bernadeta
 62, 96–98, 125
Niewczas Andrzej 120, 180, 212
Niziurski Edmund 8–10, 13, 20, 26,
 96, 97, 99, 102–104, 116, 129, 130,
 133, 135, 144, 168, 171–173, 175, 176,
 178–180, 183–186, 189, 193–196, 198,
 201, 241, 243, 245, 247
Nöstlinger Christine 89
Nowacka Ewa 20, 96, 99, 101, 154
Nowak Paweł 13
Nowak Tadeusz 157
Nowotko Marceli 85
Nycz Ryszard 22, 64

Ochab Maryna 46, 79
Ochojska Janina 10, 12
Olech Joanna 25, 31, 32, 49, 56, 57, 60,
 242, 245
Olszewska Bożena 18, 19, 26, 125
Olszewska Maria Jolanta 158, 163
Olszewski Michał 8, 9, 12
Onichimowska Anna 25, 31, 32, 48,
 50, 56, 245
Orlińska Zuzanna 35–37, 242
Orliński Wojciech 31
Orłowski Hubert 140, 153
Orzeszkowa Eliza 94, 97
Osęka Andrzej 169
Osęka Piotr 82
Osiecka Agnieszka 79, 84, 85, 99
Ossowska Maria 134
Ossowski Leonie, właśc. Jolante von
 Brandenstein 89
Ostasz Maria 19, 110, 115
Owczarz Ewa 190
Oziewicz Tina 31
Ożogowska Hanna 96, 97, 99, 101,
 103, 104, 230–233

Paclawski Jan 14, 172
Pajęczkowski Olaf 125
Papuzińska Joanna (J. Papuzińska-
 -Beksiak) 12, 14, 16–19, 22–26,
 30–32, 53, 54, 56, 65, 95, 97, 98, 111,
 114, 118, 134, 135, 197, 215, 216, 232,
 242, 245, 246
Parandowski Jan 147
Parnowski Tadeusz 94
Pasamonik Barbara 33
Pasterz Paweł 34
Pauszer-Klonowska Gabriela 98
Pawłowska-Jądrzyk Brygida 129
Pelka Anna 66, 86, 90, 234, 236
Pęczak Mirosław 79, 86, 89, 183, 235
Piątkowski Sebastian 231
Piechota Magdalena 13
Piekarska Małgorzata Karolina 226
Pielak Katarzyna 147
Pietrasik Zdzisław 66, 67
Piotrowski Zbigniew 96
Platówna Stanisława 136
Plebanek Grażyna 10–12
Plenzdorf Ulrich 88
Podemska-Kałuża Anna 37, 38
Polak Cezary 9
Pomykało Wojciech 81
Poniatowski Józef Antoni 134

- Popiełuszko Jerzy Aleksander, ks. 36
 Popowska-Taborska Hanna 59
 Porębski Mieczysław 169
 Portinari Beatrice (Bice) 87
 Pospiszyl Karolina 57
 Pospiszyl Kazimierz 137
 Potaczała Krzysztof 152
 Prokop Marcin 25, 35, 43, 44, 48, 60,
 67, 68, 70, 74, 245, 246
 Propp Władimir J. 141
 Prus Bolesław, właśc. Aleksander
 Głowacki 94
 Prządka Ewa 101
 Przecławska Anna 25, 92–94, 216, 246
 Przybora Jeremi Stanisław 84
 Przyborowski Walery 108
 Przymanowski Janusz 99
- Raglan, lord zob. F.R. Somerset
 Rąbkowska Ewelina 147, 151
 Rejniak-Majewska Agnieszka 55
 Remarque Erich Maria, właśc. E. Paul
 Remark 94
 Rembowska-Fluciennik Magdalena
 113
 Rodziewicz Ewa 59
 Rodziewiczówna Maria 94
 Rogoszówna Zofia 116
 Rogoż Michał 14, 18, 96–98, 100, 102,
 106, 107, 116, 156
 Rousseau Jean Jacques 86
 Różewicz Tadeusz 99
 Rudnicka Halina Irena 99
 Rusinek Joanna 39
 Rusinek Michał 25, 31, 39, 49, 56–58,
 60, 65, 245
 Rusinkowie, rodzina 65
 Rybicka Elżbieta 51
 Ryrych Katarzyna 25, 35, 36, 42, 45,
 46, 61, 65–67, 71, 74, 245, 246
- Ryszkiewicz Mirosław 13
 Rzecznik Michał 39
- Saint-Exupéry Antoine de 112
 Salinger Jerome David 108
 Saryusz-Wolska Magdalena 75
 Sarzyński Piotr 13, 241
 Sat-Okh zob. S. Supłatowicz
 Savoia Sylvain 37, 38, 43, 48, 50
 Schneider Rolf 89
 Scott Walter 109
 Serwatka Barbara 73
 Sidorek Janusz 223
 Siedlecka Joanna 14
 Sienkiewicz Henryk Adam 94, 95,
 97, 143
 Sieradzki Ignacy 138
 Siesicka Krystyna 96, 98, 99, 135, 143,
 144, 154, 201, 202, 241
 Sikora Marek 200
 Skotnicka Gertruda 19, 21, 99, 130,
 137, 172
 Skowera Maciej 74, 125, 147
 Skrobiszewska Halina 25, 99–101,
 116, 121, 143, 154, 183, 229, 246
 Slany Katarzyna 124
 Sławiński Janusz 92, 129
 Sławiński Szymon 39
 Słońska Irena 92, 93
 Smuszkiewicz Antoni 19, 186
 Snopkiewicz Halina 96, 97
 Sobol Elżbieta 150
 Socha Irena 18, 93, 94, 99, 107
 Sołowicz-Olbrychska Klementyna
 154
 Somerset Fitzroy Richard, lord
 Raglan 138
 Sowa Marzena 37, 38, 41–43, 48, 50
 Spartakus, wódz niewolników 137

- Speina Jerzy 140
 Stalin Józef W., właśc. Iosif W. Dżugaszwili 82
 Stamirowska Krystyna 123
 Staniów Bogumiła 17, 18, 117
 Stankiewicz Anna 150
 Stańczak-Wiślicz Katarzyna 98, 144
 Stawiarski J. 139
 Stępnik Krzysztof 13
 Stoff Andrzej 61, 62, 74
 Stone Irving, właśc. I. Tannenbaum 94
 Strzelecki Paweł Edmund 14
 Styka Józef 166
 Suchodolski Bogdan 231
 Supłatowicz Stanisław, Sat-Okh (Długie Pióro) 8
 Surma Przemysław 39
 Szacki Jerzy 217
 Szancer Jan Marcin 22
 Szarota Piotr 90
 Szarota Tomasz 82
 Szczepanek Tadeusz 227
 Szczęsna Joanna 14
 Szczygielski Marcin 35, 37, 242
 Szczygieł Jerzy 26, 104, 154–156, 164–167, 243, 247
 Szekspir William, W. Shakespeare 203
 Szelburg-Zarembina Ewa 96
 Szklarski Alfred 12–15, 99, 106
 Szmaglewska Seweryna 186
 Szmidt Olga 40
 Szybowicz Eliza 20, 201
 Szyłak Jerzy 96
 Szymanowicz Maciej 54, 56
 Szymkowska-Ruszała Jadwiga 93, 114, 119
 Śliwiński Piotr 177
 Śpiewak Paweł 217
 Świda-Ziemba Hanna 29, 81, 82, 86, 91, 92
 Świerczewski Karol 85
 Świerczyńska-Jelonek Danuta 16, 121, 122, 203
 Świerżewska Ewa 9
 Tabakowska Elżbieta 35
 Tałuć Katarzyna 17, 19, 241
 Tatarkiewicz Anna 169, 228
 Theiss Wiesław 81
 Thiel-Jańczuk Katarzyna 216
 Tittenbrun Jacek 161
 Tolkien John Ronald Reuel 112
 Tomasik Wojciech 17, 110
 Tomaszewska Marta 96, 97, 99, 104, 136, 186
 Tomczok Marta 16, 136
 Toporow Władimir N. 166
 Truchanowska Bożena 96
 Trznadłowski Jan 140
 Tuan Yi-Fu 231
 Turnau Grzegorz Jerzy 10, 12
 Tuwim Julian 111
 Twain Mark, właśc. Samuel Langhorne Clemens 116
 Twarogowski Tadeusz 101
 Tylicka Barbara 19, 24, 89, 98, 146, 158
 Tyrmand Leopold 188, 227, 235
 Tyszkowa Maria 93
 Ugniewska Joanna 133
 Ungeheuer-Gołąb Alicja 12, 56, 102, 113
 Urbanek Mariusz 40, 107
 Urbańczyk Lidia 125

Valéry Paul Ambroise 169
Varga Krzysztof 103
Verne Jules 94, 115, 116

Wagner Richard 86
Wajda Andrzej Witold 83
Waksmund Ryszard 12, 18, 19, 46, 101,
102, 107, 109, 111, 120, 139, 170
Walas Teresa 64
Waldenfels Bernhard 223
Walentynowicz Anna 36
Wallis Aleksander 231
Wałęsa Lech 36, 73
Waryński Ludwik Tadeusz 15, 85
Wądołny-Tatar Katarzyna 7, 39, 56,
73, 157
Wieczorkiewicz Anna 134
Wierzbicki Marek 85, 86, 106, 186
Winter Richard 170
Witczak Ewa 20, 148, 154, 183
Witeska-Młynarczyk Anna Dominika
166
Wojda Dorota 16, 136
Wojtyszko Maciej 31, 52
Wolanin Anita 124
Wołowiec Grzegorz 19, 21, 29, 201
Woroszyński Wiktor 102, 115, 117, 131
Woźnicka Ludwika 158
Wójcik-Dudek Małgorzata 62, 110,
125
Wróblewska Violetta 20, 102, 131
Wróblewski Maciej 20, 137, 226, 228
Wysłouch Seweryna 45

Zabawa Krystyna 30
Zajac Michał 16, 114, 121, 203
Zaleski Marek 33
Zalewska Joanna 33
Zapert Tomasz Zbigniew 96
Zarebska Magdalena 25, 35, 61–63, 74,
245, 246
Zawisza Czarny z Grabowa 137
Zawodniak Mariusz 17, 110
Zieliński Przemysław 86
Zimiński Maciej Jerzy 105
Zipes Jack David 124
Zok-Smoła Aleksandra 62

Żabski Tadeusz 95, 133
Żak Stanisław 204
Żakowski Jacek Wojciech 216
Żeromski Stefan 94
Żmigrodzka Maria 177, 196
Żukowski Tomasz 21, 201
Żurakowska Zofia 116
Żurkowski Bogusław 93
Żurowska Maria 228
Żyliński Szymon 238
Żyłko Bogusław 166
Żywicki Mateusz 80

Spis treści

Wprowadzenie	7
Rozdział I	
(Nie)pamięć PRL-u. Między egzotyzacją a sitcomizacją	27
1. (Nie)ciekawa epoka?	29
2. Smak pomarańczy	41
3. Biografie rzeczy	46
4. Topografie dzieciństwa	53
5. Egzotyczny świat	60
6. Sitcomizacja PRL-u	66
Rozdział II	
O literaturze dla młodzieży w Polsce Ludowej	77
1. Młodość i młodzież w perspektywie psychologicznej i socjologicznej	79
2. W kręgu subkultur młodzieżowych	86
3. Kultura literacka nastolatków w latach 1945–1989 (retrospektywa)	92
4. Literatura młodzieżowa – problemy definicyjne	107
Rozdział III	
Bohater literatury młodzieżowej w obliczu inicjacji	127
1. Personologia literacka	129
2. Bohater rozwojowy, czyli śladami Telemacha	137
3. Junacy w walce z żywiołem	154
4. „Szanowna, wszechobecna Nuda”	168
5. W tajnym sprzysiężeniu	173
6. Być jak Tolek Banan	180
7. Siódme wtajemniczenie, czyli rytuał wejścia	190
8. Szaleństwa młodości (<i>Koniec wakacji</i> i <i>Szaleństwo Majki Skowron</i>)	199

Rozdział IV	
Młodzieńczy bohater wobec rzeczywistości PRL-u	213
1. Rola zmysłu wzroku w postrzeganiu postaci	215
2. Chłopcy z warszawskich ulic	225
3. Mowa stroju w prozie Adama Bahdaja	233
Zakończenie	241
Summary	245
Nota bibliograficzna	249
Bibliografia	251
Indeks osobowy	267

Małgorzata Chrobak, pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (obecnie na stanowisku adiunkta w Katedrze Literatury Polskiej XX wieku oraz Pracowni Literatury dla Dzieci i Młodzieży). Członkini kolegiów redakcyjnych czasopism „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”, „Paidia i Literatura”. Autorka monografii: *Realizm magiczny w polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży* (2010). Współredaktorka tomów, m.in.: *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w literaturze dla dzieci i młodzieży* (2009); *Noosfera literacka. Problemy wychowania i terapii poprzez literaturę dla dzieci* (2012); *O tym, co Alicja odkryła. W kręgu badań nad toposem dzieciństwa i literaturą dla dzieci i młodzieży* (2015); *Światy dzieciństwa. Infantyilizacje w literaturze i kulturze* (2016). Autorka licznych artykułów w książkach zbiorowych z zakresu historii, teorii oraz kultury dla dzieci i młodzieży.

Przedmiotem zainteresowań Małgorzaty Chrobak jest bohater prozy adresowanej do nastoletniego odbiorcy, ujęty zarówno w kontekście problematyki tradycyjnego literaturoznawstwa, jak i szerszej refleksji o charakterze historyczno-rozrachunkowym związanej z okresem PRL-u, sposobem jego postrzegania przez inteligenckie elity i zwykłych uczestników życia społecznego oraz użytkowników mass mediów. Rozprawę dotyczącą – szeroko rzecz ujmując – literatury PRL-u, traktowanej zarówno jako swoisty dokument życia społecznego, jak i fenomen *sensu stricto* literacki, można uznać za ze wszelkich miar aktualną, wpisującą się w główny nurt toczonej współcześnie dyskusji na temat PRL-u, której przedmiotem są indywidualne świadectwa pamięci, jak również konkretne dzieła artystyczne.

(z recenzji prof. dr hab. Jolanty Ługowskiej)

Książka wnosi istotny wkład do badań nad literaturą PRL-u kierowaną do młodego czytelnika. Jej tematyka zakreśla dalsze perspektywy badawcze. Jest pozycją potrzebną i nowoczesną, która uzupełni dostrzeżoną lukę w tym obszarze piśmiennictwa oraz zainteresuje nie tylko znawców przedmiotu, ale też studentów, nauczycieli, bibliotekarzy.

(z recenzji prof. dr hab. Bożeny Olszewskiej)

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

Prace Monograficzne 900

ISSN 0239-6025
ISBN 978-83-8084-261-8


WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu PEDAGOGICZNEGO KRAKÓW